

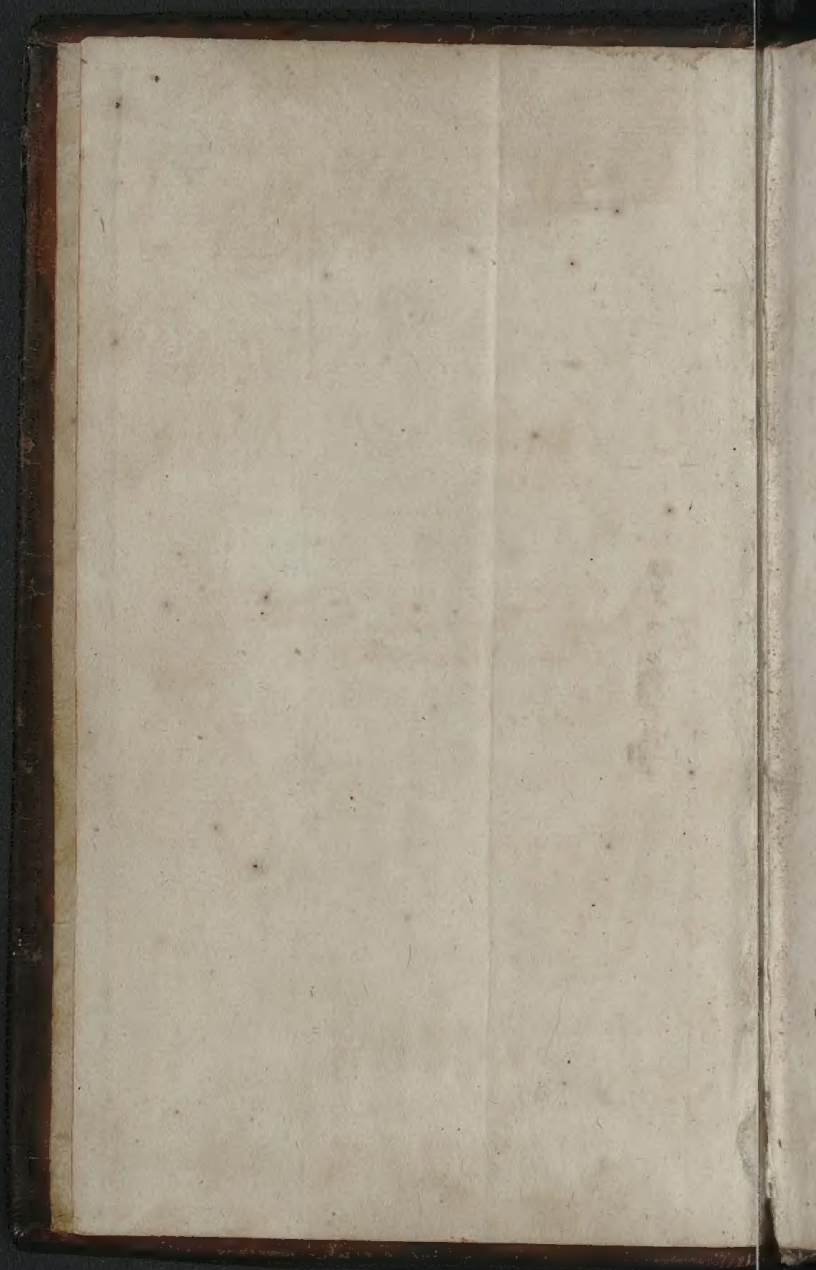




586818

I Mag. St. Dr.

fruit.



KAZANIA
O MĘCE PANSKIEY
y inne przygodne
W.X. KASPRA
BALSAMA
Societatis JESU.
TOM VII

Przygodnych Kazań.
Zapozwoleniem Zwierzchności.
Do DRUKU PODANE.



~~~~~  
w POZNANIU  
w Drukarni J.K.M. y Rzpłtey Colleg. S.J.  
Roku Pańskiego 1772.

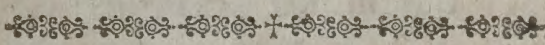
586818

*Facultas R. P. Provincialis.  
Majoris Poloniæ.*

**C**UM Opus, quod inscribitur: *Kazania o Męce Pańskiey y inne Przygodne W. X. Kąspra Balsama S. J.* aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint; potestate mihi facta ab A. R. P. nostro LAURENTIO RICCI Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut Typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem has Literas manu mea firmatas & sigillò munitas dedi. Posnaniæ die 29. Aprilis 1771.

*Michaël Orłowski S. J. mpp.*

*Bibliotheca Laurentii Ricci  
P. R. (L. S.) Bernandini*



**APPROBATIO DIOECESANA.**

**S**ERMONES sub Titulo: *Kazania o Męce Pańskiey inne. Przygodne* numerò viginti piæ memoriæ R. P. Gasparis Balsam Societatis JESU non minori diligentia ac animi mei voluptate legi In quibus cum nihil omnino Fidei Catholicæ bonisq; moribus contrarium deprehenderim, luce publica dignos cenfeo. Posnaniæ 18. Maji 1771.

*Cajetanus Grochowicki S. J. Librorum per Diocæsım Posnaniensem Censor mpp.*

1981  
1634/2 (112)





# KAZANIE I.

## O Męce Pańskiej.

O przyczynach Męki Chrystusowej  
z strony Człowieka.

*Recogitate eum, qui talem sustinuit a peccatoribus  
adversum semetipsum contradictionem: ut ne fati-  
gimini, animis vestris deficientes.* ad Hebr: 12 v. 3

Uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo  
od grzeszników podejmował przeciw sobie: aby-  
ście nieustawali, osłabiawszy na duszach waszych.



DAwno uważał między pierwsze-  
mi nieostatni Mówca Rzym-  
ski Antoniusz, że dwie są o-  
koliczności, które zwyczajnie Mówcom  
nie małą trudność czynią; pierwsza:

A

kiedy

X. Balsama Przygod: Tom. VII.



kiedy im o rzeczy takiey mówić przychodzi, o ktorey nie ma czego mówić; druga: kiedy im o rzeczy takiey mówić potrzeba, która zacnością, wielkością, przymiotami swoimi wymowę y dowcip mówiącego przewyższa. Trudna jest pierwsza okoliczność, ale trudniejsza daleko druga; bo w pierwszej, gdy na przykład nie ma czego chwalić Mówca w tym, którego chwalić zamysła, chociaż nie będzie mówił, iakim jest: może iednak mówić, iakim być powinien; w drugiej zaś *eloquentia in se ipsa proditiōnem molitur*, rozpaczywszy Mówca o skutku zamierzonym, albo mówić nie śmie, albo jeżeli mówił, że wstydem odchodził, że mniej mówił, iak do godności rzeczy należało. Co Antoniusz dawno uważył, tego ja dzisiay na sobie samym doświadczam, naymilsi Słuchacze moi! przychodzi mi o rzeczy mówić, która jest naywiększa między wszystkimi rzeczami: o rzeczy, o ktorey naywyższy Trybunał ( że tak rzekę ) rozmyślał przed wieki; o rzeczy, od ktorey grzechow odpuszczenie, zbawienie

wszy-

wszystkich ludzi, swoboda całego świata zawisła; o rzeczy, nad którą Aniołowie płakali, żydowska ziemia zadrżała, cała stworzona natura pomieszała się; o rzeczy, która miała za miejsce widoku Jerozolimę, Boga za ukazyciela, Niebo y Ziemia zapatrywały się; o rzeczy mięszkańcom niebieskim wesołej, narodowi ludzkiemu zbawiennej, piekłu strasznej.

Przychodzi mi mówić o męce Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa: wyznaję przed wami Słuchacze, że ta rzecz, którą przed się wziąłem, dowcip mój przewyższa, lichą wymowę y nieudolne przechodzi siły, bo pierwej by mi wszystkie ustały myśli, język urzędu swego zanichał, siły upadły, a niżejlibym co godnie wymówił o męce Chrystusa Pana; a chociażbym naywięcey powiedział, tedybym się zawsze po naydłuższej pracy mówienia przy początkach znaydował mowy. Więc iakem wszedł, tak ze wstydem mi z tego miejsca znieść trzeba będzie, żem ia się przed oblicznością wa-



szą do nie podobney pościągnać rzeczy? Ale zatrzymuie mię obyczay Nauczyciela Kościelnego Anzelma S. ten poczynając o Męce Chrystusowey Kazanie, w podobnych okolicznościach się obaczywszy, rzekł: *sylvam dicendi ingredior, parcite erroribus*, do lasu niezmierzzonego wchodzę: tu mi się ogrody Getsemańskie, tu słupy pręgierzowe, tu ciernie, tu krzyżowe drzewo pokazuje; ah las, las wielki! wybaczcież, jeżeli zblądzę. Tychże samych słów ja używam: *parcite erroribus*. Wybaczysz nasamprzód JEZU ukrzyżowany! wszakże wiesz nieudolność moję, że ja niegodnie będę mówił o Męce twoiej; nie mogę tego co chcę, przynajmniej to czynić będę dla Ciebie, co mogę. Wybaczysz Matko bolejąca w Obrazie Kościoła tego na nas uciekających się do Ciebie szczególniej łaskawa, że ja tego rozumem pojąć, y językiem wymówić nie potrafię, coś Ty na górze kalwaryjskiej pod Krzyżem stojąc sercem pojęła; *quæ Christus corpore, MARIA suscepit corde*, mówi Bernard S. Wybacze



baczcie y wy słuchacze moi naymilsi, jeżeli nie według waszego oczekiwania, y pragnienia rzecz Kaznodzieyską sprawować będę: wszakże y wy w podobnych okolicznościach policzeni, pewniebyście o wybaczenie prosili? *parcite erroribus.*

Postąpię ja tu iobie, iak ów, który na brzegu morza wzburzonego stoi, y o nim rozmawia; tu mówi. ten wysep leży; tu wysoka skała; w takiej stronie porty wielkie; z tey strony wpada morze między Danią, Szwecyą, Polską, Pomoranią, Prusę; nie iednak okiem nie obejmuie, ani się puszcza na głębią, bo się boi burzy. Tak y ja stanawizy nad gorzkim morzem męki JERUSOWEY (*magna velut mare contritio tua, Thren: 2. v. 13.* wielkie jest iako morze smuszenie twoie) nie puszcze się w głębokość jego bo się boję doświadczenia Dawidowego: *veni in altitudinem maris, & tempestas demersit me. Psal: 68. v 3.* przyśledem na wysokość morską, y fala mnie zatopię; ale właśnie iak z brzegu nie w fale niebezpieczeńści (boby to było morza niebezpiecznego rachować krople.) ale w pa-

wszeczności Mękę Zbawiciela JEZUSA Chrystusa z wami słuchacze moi rozważać będę. *Recogitate eum, qui talem sustinuit a reccatoribus adversum semetipsum contradictionem: ut nē fatigemini, animis vestris deficientes.*

Sześć Kazań mam powiedzieć w przedsięwziętej rzeczy, o iaka szczupłość mowy do wyrażenia tak obszernej rzeczy! te sześć Kazań na dwie podzielę części. W pierwszej o przyczynach męki: w drugiej o mękach Chrystusowych mówić będę. W pierwszej: przyczynę męki Chrystusowej z strony samego Człowieka: przyczynę Męki JEZUSOWEY z strony samego BOGA! przyczynę Męki JEZUSOWEY z strony obojga przełożę: z tym będą trzy Kazania. W drugiej: Mękę JEZUSOWĄ wielką: Mękę JEZUSOWĄ większą: Mękę JEZUSA największą: o tem drugie trzy Kazania będą. Drugieyszey mowy cel: przyczyna Męki JEZUSOWEY z strony samego Człowieka.

Jest okrzyknięty, oto usta moje!  
niech jedna przynajmniej zran nog  
two-

twoich Krwi twoiey Przenayświęt-  
szey kropelka padnie na nie, abym ia  
na uwielbienie twoie, na pociechę Ma-  
tki pod Krzyżem zbolaley, na pożytek  
zbawienny Słuchacza moiego mówił.  
Niech ieszcze choć iedna kropelka Krwi  
twoiey Przenayświętszey padnie na ser-  
ca Słuchacza moiego, aby co usłyszy,  
ślofował ku pożytkowi duszy swoiey.  
Pobłogosław niepokalanie poczęta PAN-  
NOY MATKO bolejąca mówiącemu na  
większą Syna twoiego chwałę.

Nie trzeba wam powiadać naymilsi  
moi! o grzechu pierworodnym, którym  
Adam pierwsze przykazanie Boskie z po-  
duszczenia czartowskiego, y namowy  
Ewy przestąpił. Wlecie dobrze, tak  
wiele złego ten grzech na ludzki naród  
sprowadził. Nie wspominam tego, że  
wszyscy w Adamie upadliśmy: bo ta jest  
istota grzechu pierworodnego; otym  
nieszczęściu mówię, które na ukaranie  
nasze nastąpiło. Straciliśmy nayfam-  
przód dziedzictwo raju, wszelkich ro-  
koszy pełnego: bo po grzechu zaraz zo-



staliśmy w pierwszych Rodzicach na-  
 szych wygnańcami z niego; straciliśmy  
 władzę nad zwierzęty nierozumnemi,  
 bo teraz czesłokroć się na nas wściekło  
 rzuciła, które przedtym w stanie nie-  
 winności człowiekowi zostającemu po-  
 słuszeństwo y poszanowanie oddawały.  
 Straciliśmy wolność od wszelkiej pra-  
 cy, bo teraz ledwo nie każdej rzeczy  
 w pocie czoła dorabiać się trzeba. *in su-  
 dore cultus tui vesceris pane; Gen. 3. v 19* Stra-  
 ciliśmy nieodmiennność zdrowia y sił na-  
 szych. bo teraz co? słabszego nad zdrowie?  
 moment ieden nadwergić go, y zepsuć  
 może; straciliśmy nieśmiertelność ciał  
 naszych, wszakże: *statutum est omnibus  
 hominibus semel mori, ad Hebr: 9.* Bog  
 postanowił, aby każdy umierał. Ale ta-  
 kżo da nie największa: więcej stracili-  
 śmy, bośmy z pierwszej niewinności  
 złupieni zostali, bo nam łaska poświęca-  
 jąca w porządku na przyrodzonym,  
 Matka wszytkich darow odebrana, bo  
 namiętności nasze, które przetym były  
 pod rozkazem, y władzą rozumu, teraz  
 prze-łwko rozumowi powstają, tak da-  
 kuu

lece, że co innego sądziemy, a dokąd inąd za wyuzdaną namiętnością leciemy, *video aliam legem in membris meis repugnantem legi mentis meae*, skarży się Paweł *ad Rom.* 7. v. 23. widzę inne prawo w członkach moich sprzeciwiające się prawu umysłu moiego. Nie dosyć wspomniałem? a możeś być większe nieszczęście nasze? BOG przed nami zatarasował Niebo, y postanowił, abyśmy iako przestępcy, iako w Oycu pierworodnie skalanym przystępu do niego nie mieli. o Niebo! szczęście bez przywary! fortuna bez odmiany! o Niebo, zdrowie bez choroby! życie bez śmierci! zażycie wszytkiego dobra bez sytości! y jużże nigdy naszym nie będzieś?

Więcey powiem; powiem to, co się zdaie być naywiększym nieszczęśliwości naszej stopniem: staliśmy się niewolnikami piekła; czart przeklęty, naywiększy nieprzyjaciel Boga y Zbawienia naszego, zagarnął nas *włańcuchy y kaydany* wieczne, *nondum nati jam damnati; nondum Par ntes, jam peremptores*; płacze Bernard S. ieszcześmy słońca niewidzieli, a już

a iużeśmy do ognia wiecznego należeli!  
leśczęśmy pieluszek nie znali, a iużeśmy  
na kaydany zarobili! pierwey zamknęci  
w tarasie piekielnym, a nizeli w kole-  
bce złożeni! pierwey zabóycow, a nize-  
li Rodzicow małacy! o niewolo Synom  
wolności naynieźnośnieysza! przegrałeś  
na głowę swobodny narodzię, gdyś się za-  
wiłtnemu nieprzyjacielowi w nieścze-  
śliwym płonie w wieczną niewolę do-  
stał! Uwierciecz słuchacze: to nieścze-  
ście, które mi się nieogarnionym zdawa-  
ło, miałbym za małe, gdyby nas BOG  
sprawiedliwy od widzenia Twarzy swo-  
iey Oycowskiey nie odrzucił. Ależ bo  
ah niedoło nigdy dosyć nie oplakana!  
zarobiliśmy na to, abyśmy Twarzy Oy-  
ca, Dobrodzieia, Stworcy, BOGA naszego  
nie widzieli: *iniqua gessit, non videbit glo-  
riam. Iſaie 26. v. 10.* O Oycze! o Stwór-  
co! biada nam wyłączonym od widze-  
nia twoiego Abſalomom! Do tey to  
niewypowiedzianej nędzy grzech pier-  
worodny nas, y cały naród ludzki przy-  
prowadził, a w niey blisko czterech tysię-  
cy lat trzymał, zawsze niešťczęśliwą  
wie-



wiecznością grożąc. Więc że już nam ginąć trzeba było? trzeba; ginąć wszystkim? wszystkim; ginąć na wieki? na wieki; nie mogło być inaczej? nie mogło.

Nie mogło być inaczej, patrząc na sposoby, y wymyslenia człowieka, ale patrząc (niech ci BOZE wieczne będą dzięki) patrząc na mądrość Boską; inaczej się stało. Przewidziałwszy to przepiękstwo Adama przed wieki, sprawę całego narodu ludzkiego na przedwieczny trybunał całej TRÓJCY Przenajświętszey przypozwała. Na tym trybunale Boskim z strony człowieka zgubionego stanął pokoy; z strony BOGA obrażonego stanęła sprawiedliwość; wszakże się tam zeszły? *misericordia & veritas obviaverunt sibi; iustitia & pax Psal. 84. v. II.* pokoy o miłosierdzie prosił, sprawiedliwość na zgubę człowieka nastawiała. Ktoż tu wygra? wygra sprawiedliwość: jużesz człowiecze głowy nie podnieśiesz; wygra pokoy: o gdyby! ale jakim prawem? nie widzę. Słuchacz moim najmilsi! od radości się pojąć nie

nie mogę! do i sprawiedliwego przeci-  
wko człowiekowi nie przystępiono wy-  
roku, ale między zawaśmionemi stronami  
miłosna stanęła ugoda *justitia*, n.ó-  
wi Pismo S. *justitia & pax osculatae sunt.*  
*Ibidem.* pokój y sprawiedliwość wza-  
iemnie się ucałowały; a tym czasem  
z najwyższego trybunału to wyniknęło:  
aby wtóra Osoba Troxer Przenay-  
świętzey naród zatracony odkupiła.  
Tak się stało: pokój to wymógł u BO-  
GA, aby Syn Boski stał się Człowiekiem,  
y narodził się z MARYI, y podobno dla  
tego pod czas Narodzenia Chrystuso-  
wego na całym świecie był pokój, *pax.*  
Sprawiedliwość wyrobiła to, aby Syn  
Boski za naród ludzki cierpiał, y umie-  
rał.

Ale przechód! iakaż to sprawa będzie?  
winowayca zwycięża, a niewinny gi-  
nie! Syn marnotrawny Oycowską się u-  
czcią zabawia, a Syn dobry, posłuszny,  
pilnie pracuje! Izaaka zabijają, a Ismae-  
lowi życie każą! Jakub na wygnanie i-  
dzie, y po cudzych musi się tulać ką-  
rach, Ezau zły w domu oyczystym ro-  
koszow

koszy" zażywa! Abel trudem pada, a Kain bratobójcą miasta y fortece zakłada! Przebóg iakoż to sprawił cały naród ludzki przewinił, a Synowi Boskiemu nayniewinniejszemu cierpieć, y umierać każa! *sicut mandatum dedit mihi Pater, Joan. 14. v. 31.* iako mi Ociec rozkazanie dał, tak czynię, mówi Chrystus. Dobra sprawa słuchacze, aby za grzech narodu ludzkiego dożyć się Bogu stało, koniecznie trzeba było, aby nie tylko niewinny, ale nayniewinniejszy: nie iakokolwiek nayniewinniejszy, ale ten, który oraz był Bogiem, za naród ludzki naywyższemu Maieństwu obrażonemu zadożyć czynił. Wiecież, dla czego toż? bo żadne stworzenie acz naygodniejsze, na godne należyte dożyć uczynienie za grzech ludzki żadną miarą zdobyć się nie mogło, ani kiedy może.

Tę samę rzecz oczywistemi przyczynami iawną wam czynię. Grzech ciężki śmiertelny według nauki S. Tomazja z Akwinu jest nieskończonym w sobie dla tego, że nieskończony Maieństwu obraża



obraża; wszystko zaś stworzenie jest rzeczą skończoną, pewnemi granicami y końcami naznaczoną; więc niej może go należycie zapłacić. Miarkuycie się po sobie: ma kto z was dziesięć tylko złotych, temi dziesięcią złotemi nie może uspokoić tego długu, który jest w tyśiącu, albo w milionie złotych zaciągniony; tak też rzecz skończona nie może uczynić dosyć za rzecz nieskończoną. Grzech ciężki śmiertelny jest brzydkością, szpetnością największą według Kardynała *de Lugo* Zakonu moiego Theologa; więc nie może być zgładzony tylko przez piękność, śliczność największą, a ta już nie jest, tylko Boska. Grzech śmiertelny jest zepsuciem, zniszczeniem łaski poświęcającej, iako naucza wspomniony Tomasz S. więc od tego tylko może być zepsutym, zniszczonym, który mocen jest uczynić y dać łaskę poświęcającą, tę zaś moc samemu tylko Bogu przypisuje Augustyn S. y niektóre *Concilia*. Grzech ciężki śmiertelny jest prawem czartowskim, dla ktorego wziął czart cały naród ludzki

dzki w wiekiitą niewolę; a któż to prawo złamać? kto z niewoli tak mocnego tyranna, nieszczęśliwego oswobodzić może? jeżeli nie ten sam, przed którym drża bramy piekielne? Grzech ciężki śmiertelny jest obrazą, zelżeniem, pogardą, która tym większa jest zawsze, im godniejszy ten, który zelżonym, obrażonym jest, naprzykład: zelżyż chłopca prostego, mała; zelżyż mieszczanina, większa; zelżyż Szlacheica, jeszcze większa; Senatorsa, daleko większa; zelżyż Króla, tu naywiększa pogarda, obraza; czemuż? bo według stopnia godności rośnie stopień zniewagi. Dlaczego aby się królewskiey zniewadze dostatecznie dosyć stało, nie waży, żeby mu enłop: żeby mu mieszczanin: żeby mu Szlachcić: więcej mówię, żeby Senator czynił dosyć, kłaniał się, przeproszał, bo ci wszyscy nie są równi Królowi co do godności; zniewaga zaś Królewska godnością się Królów mierzy; trzeba koniecznie równego Króla, aby się upokorzył zelżonemu, przeprosił

prosił go, a tak dopiero sprawiedliwości polityczney zadosyć się stanie.

Grzech ciężki śmiertelny, powiedziałem, jest zniewagą BOGA, Bog jest godności nieporównaney, naywiększey; toć y grzech musi być zniewagą nieporównaną, naywiększą. Wszakże zelżenie według godności zelżonego rośnie? a jeżeli tak jest, proszę, kto miał za niego godnie, należycie według wymiaru sprawiedliwego przeprosić BOGA? nie stworzenie nierozumne: bo to jest niepodobne do dosyć uczynienia; nie człowiek: bo ten jest nieskończonym sposobem daleki od godności Boskiej; nie Anioł: bo ten nie może być równy BOGU. Ktoż więc? inaczej być nie mogło, tylko aby Syn Boski, który jest równy BOGU, iako iedno-istotny z nim Bog, aby ten się upokorzył, y godnie za cały naród ludzki naywyższy Maieśćat przeprosił. *Honor est in honorante, dishonor in dishonorato*, mowi Tomasz S.

Słuchacze moi naymilsi! aby się stało godne dosyć-uczynienie BOGU obrażonemu za grzech ludzki; trzeba było,  
aby



aby. Bóg w rozsądku swoim naywyższym iednakowo szacował nadgrodeę czci swoiey, iak szacuje szkodę czci swoiey; tak właśnie, aby wam sprawiedliwą nadgrodeę szkody iakiey czyniono, trzeba, abyście tyle nadgrodeę szacowali ile szacujecie sobie szkodę uczynioną, bo gdyby wam mniej oddawano, iak szacujecie szkodę, nie byłaby to sprawiedliwość, ale krzywda. Uważmyż teraz, iak sobie Bóg szacuje krzywdę czci swoiey, z drugiey strony iak szacuje nadgrodeę teyże czci, ktoraby mogła być od stworzenia. O szkodzie na iednym miejscu piszmo S. mowi *Jerem 2. v. 12. & 13. zadziwicie się niebą, zadrżycie bramy niebieskie! dwa grzechy lud mój uczynił: wykopalі sobie krynice, które wód utrzymać nie mogą, a mnie źródło żywota porzucili.* na drugim miejscu mówi: *Isai. i. v. 2. Słuchaycie niebiosą, uszami twoimi poymuy ziemió! synów nychotałem, użyżżyłem, a oni mną wzgardzili.* na trzecim miejscu mowi: *Słuchay niebo! słuchay ziemió! co mi naród zły uczynił* Patrzcie, iak mocno, iak wiele Bóg

B

sza-

*X Balsama Przygod: Tom: VII.*

szacuję szkodę czei swoiey uczynioną. A nadgrode, któraby mogło czynić stworzenie, iak też szacuję? posłuchaycie pisma: u Łukasza S. znajduię: gdy wszystko uczynicie, powiadaycie, że iestecie sługami niepożytecznemi Luc: 17. v. 10. u Mędrcia Sap. 11. v. 23. czytam: przed obliczem Twoim Panie cały świat, iak kropla rosy poranney. u Jzafasza na padam w rozdziale 64. v. 6. *quasi pannus menstruatæ universæ justitiæ nostræ, cecidimus quasi solium univcrsi*, iako szmat miesięczney niewiaśty wszystkie sprawiedliwości nasze: y opadaliśmy wszyscy, iako liście. Widzicie iakley to wielkiey przed Bogiem uwagi grzech? iak małe y powagi acz wielkie w rozumieniu uczynki dobre? *quasi Pannus menstruatæ justitiæ nostræ*.

Niechby Aniołowie, Cherubinowie Serafino wie, Trony, Władze niebieskie wszystkie akty swoje miłości, którą widząc Boga goreją, zebrali, y na dosyć uczynienie za grzech śmiertelny Bogu je ofiarowali. Niechby wszyscy Męczennicy męki, morderstwa, które pono-  
fili

filii, ponoszą y ponosić będą, do tego  
konca skierowali, aby Boga za grzech  
ciężki śmiertelny przeprosili godnie.  
Niechby wszyscy Aniołowie y ludzie  
zstąpili do piekła, tam Cię zanikneli na usta-  
wiczne męki, aby przez nie, zelżoną grze-  
chem cześć oddali Bogu, byłoby to wszy-  
stko jednym cieniem, y niczym wzglę-  
dem grzechowego dosyć uczynienia, bo  
grzech w oczach Boskich iest dziw-  
złości *obstupescite cali!* zaś wszystkie spra-  
wy stworzone acz najlepsze względem  
grzechowey nagrody są niedźną kropłą  
porannej rosy, *gutta roris antelucani*. A-  
by grzech ludzki był Bogu nadgrodzo-  
ny, trzeba koniecznie było, żeby kto  
taką uczynił nadgodę, przeproszenie,  
dosyć uczynienie, któreby tyle przed o-  
bliczem rozsadku Boskiego ważyło, ile  
ważyła szkoda czei przez grzech ucy-  
niona; tego zaś nikt uczynić nie mógł,  
tylko sam Bog wcielony, którego za-  
ślugi przed Ojcem przedwiecznym są  
nieskonczonego szacunku, *thesaurus me-  
ritorum infinitus* mowi KLEMENS VI.

Jak konieczna na dobro narodu lu-



dzkiego potrzeba była, tak się słuchacze moi najmilsi stało według ustawy przedwiecznego trybunału TROYCY Przenajświętszey, o którym wyżej wspominałem. Syn Boski stawszy się człowiekiem, narodził się z Panny MARYI, y począł (czego żadne stworzenie nie mogło) począł godnie za grzech ludzki zagniewanemu Maieństawi zadożyć czynić. O dosyć uczynienie do pomyslenia trudne, do wymówienia najtrudniejszy! o tyranii na serce wspominające! Posłuchaycie Izaiasza Proroka w krotkości słów całą rzecz zamykającego: *Cap: 53, vulneratus propter iniquitates nostras, attritus propter scelera nostra.* Syn Boski zraniony był dla nieprawości naszych, starty był dla zbrodni naszych. Proszę uważać to słowo: *zraniony*. zraniony na Ciele, zraniony na Duszy, zraniony na czci, zraniony na sławie, zraniony w nieprzyjaciółach, zraniony w przyłaciółach, zraniony w Oycu, zraniony w Matce, zraniony we wszystkim, iako się z tego, dali Bog, wytłumaczę; *vulneratus.* Proszę

szę uważać ielzcze to słowo: *attritus*,  
 starty dla zbrodni naszych; starty, gdy  
 krwawym zemdlony potem na ziemię  
 padał; starty, gdy przy okrutnym wcis-  
 kaniu, y biciu w głowę aż do spryska-  
 nia Krwi ukoronowanie cieerniowe po-  
 nosił; starty: gdy przez nawałne przy-  
 pręgierzu Jerozolimskim biczowanie  
 z ciała odartym został. Straty: gdy  
 pod dzwiganiem na górę kalwaryi krzy-  
 ża na twarz najsświętszą padał. Star-  
 ty: gdy z odnowieniem wszystkich ran,  
 z nadwężeniem wszystkich stawow,  
 z obfitym krwi wylaniem ukrzyżowan  
*attritus propter scelera nostra*. O dosyć  
 uczynienie nayokrutniejszy! stanęły iak  
 wryte na ten straszny dosyć uczynienie-  
 nia widok niebioła; zapłakali Anioło-  
 wie; słońce, oko nieba patrzeć niechcia-  
 ło y zgasiło; zadrżała ziemia; skały się,  
 żał iakiś pokazując, kruszyć poczęły;  
 zawyły blisko Echlnada nazwanych Ju-  
 suł wody; umarli z grobow powstałi, a-  
 by się przypatrzyli, iak to ciężko acz  
 Synowi Boskiemu, acz za cudzy grzech,  
 iak ciężko dosyć czynić przychodzi.

SS. Kościoła Bożego Nauczyciele w tey rzeczy pisząc, nie słowa ale ięczenia, nie inkant ale lzy, (iakoto Bernard, Ambroży, Chryzostom, Grzegorz Emisseński, ktorych słowa tu wspominać, nie ma potrzeby, dość mając na ogłoszeniu w lzy roztopionego ich serca,) w księgach swoich zostawili.

Was pytam naymilsi Chrześcianie! a wy też iaką czułość w duszy waszey macie na to caley natury pomieśzanie? rozumiem, że was gniewy, żwawość iakąś zapala, abyście pierwszym Rodzicom waszym złorzeczyli, że oni grzechem swoim do tak ciężkiej Synowi Boskiemu męki na zadofyć uczynienie podietey, dali przyczynę. Stóycie, czekaycie, raczey tę nieutrzymaną namiętność obróćcie na was: nie tylko Adam y Ewa pierworodnym, ale też y wy grzechami temi, któreście w życiu waszym popełnili, y popełniać ieszcze nie przestaniecie, daliście przyczynę do cierpienia, y męki Synowi Boskiemu Zbawicielowi JEZUSOWI. Nie wie-  
rzycie temu! proszę, powiedźcie mi,

co



co to te słowa Izaiasza Proroka zna-  
czą? *omnes quasi oves erravimus*, wszyscy-  
śmy, iak owieczki zbłądzili. *Unusquis-*  
*que in viam suam declinavit*. Każdy po-  
szedł w drogę swoją. *Dominus in eo po-*  
*suit iniquitates omnium nostrum*. Pan po-  
łożył nieprawości wszystkich nas na  
nim. Pierwsze słowa: *wszyscyśmy zbłą-*  
*dzili*, nikogo od grzechu nie wyimują.  
Drugie słowa: *każdy poszedł w drogę*  
*swią*, dają znać, że nie tylko w drogę  
Adama, która była grzechem pierworo-  
dnym, ale też w drogę własną, którą  
są grzechy uczynkowe, poszliśmy.  
Trzecie pokazują: że nie jedną tylko  
pierworodną nieprawość, ale też wszy-  
tkie uczynkowe nieprawości nasze, *ini-*  
*quitates omnium nostrum*. Ojciec przedu-  
czny na Syna swojego włożył, aby za nie  
przez surowość dołateczną sprawiedli-  
wości dożyć uczynił. Wnieścież sobie: ty  
nay samprzod, wżeteczni! że za twoje  
niewstydy Syn Boski dał Ciało swoje bi-  
czami, gwoździemi, włóczniami rozry-  
wać. Ty pyśny, hardy! że za twoję  
wyniosłość Syn Boski między łotrow

policzony. Ty obierco, y piliarico! że za twoie niepomiarowane zażywania napoju y pokarmu Syn Boski wycięczał, y upragnął. *sitio*. Ty na nieprzyjaciela zawzięty! że za twoje gniewy y zawziętości Syn Boski umiera. Ty łakomcze! że za twoję nenaśyconość ze wszyńskiego odarty, na fromotnym krzyżu wisi. Wnieście sobie grzesznicy wszyscy: że wy wy leścieście przyczyną, aby Syn Boski cierpiał, y umierał. *posuit in eo iniquitates omnium nostrum*. bo grzechy nasze są nieskończenie złe: więc nieskończony; są naywiększą szpetnością; więc naywiększa piękność; są znieśieniem łaski poświęcającey, więc darcia łaski poświęcającey; są obrazą Majestatu naywyższego: więc równy Bogu; są wielkizy uwagi przed Sądem Boskim, a niżeli wszystkie dobre uczynki wszyńskiego stworzenia razem wzięte: więc mający nieskończonego szacunku zasługi powinien był za nie dosyć uczynić, pokutować cierpieć, umierać; bo gdyby tego sposobu mądrość BOGA nie opatrzyła, nigdy byśmy z piekła nie wyrzeli.

rzeli. O dosyć uczynienie nayokrutneyfze! o ciężkości grzechowa czemuż cię ludzie nie poznają?

Będziez kto odciął między wami grzesznicy, któryby się na grzech ciężki dobrowolnie rozmysłnie miał odważyć? JEZU ukrzyżowany! którego ja w tym Oltarzu widzę, przenies się z Oltarza razem z krzyżem Twoim wręce moje. Słuchacze moi najmils! pokażcie mi gośpodę, dom, kamienicę, do ktoreyby miał wnieść grzesznik, aby obraził Boga. Jdę, idę z JEZUSEM ukrzyżowanym, abym mu do tak ciężkiey przeskodził szkarady. Stòy! stòy! nie choź grzeszniku! co masz za sprawę do tego Domu? mam pewny interes, odpowiada. Pewny interes? dobreś powiedział; pewny na zgubę twoię: pewny na zatrąę duszy twoiey: pewny na znieważenie Krwi JEZUSOWEY: pewny na zasmucenie TRÓJCY Przenayświętszey Boga twoiego. Proszę cię całym sercem, którym cię kocham, day pokòy temu interesowi. Rzecz: ależ bo ja się tam nie zabawię; day pokòy: bo ledno



dno pocałowanie, dotknięcie, wyczerzenie ieden moment o całą a nieskończoną może cię przyprowadzić wieczność. O krupylatem (mówi) mi iesteś, gdy tak małą rzecz wiecznością szcucieisz. O ciebie nierozsądnego człowieka! toto u ciebie mała rzecz, która jest w sobie nieskończona? mała: która niewolą czartowiką przynosi? mała: względem ktorey wszystkie sprawy Aniołów, y najsświętszych ludzi cieniem y cyfrą są? mała: dla ktorey Syn Boski z Nieba zstąpić, cierpieć, y umierać? Ach mylisz się bardzo! mylisz się bardzo!

Proszę cie na miłość zbawienia: twoiego, nie wchodź do tego domu; bo powiedź mi: co cię tam ciągnie? to podobno piękność sta orzona? oto patrz na ukrzyżowanego Jazusa; ktorego ci ukazuję. w nim jest piękność haywiększa; która dla tego przyšla na świat, aby szpetność, brzydkość grzechu twoiego zgładziła. To podobno fortuna? oto masz w ranach otwartych nieskończone skarby Krwi Jezusowej, które iedyne dla tego poniósł Jezus, aby cię z dłu-

z długi grzechowey wypłacił. To podobno wzgląd? oto masz Króla w koronie cierniowey, na ktorego wzglądzie wiele ci należy, bo iak cię z niewoli piekielney siłą męki swoiey wyrwał, tak iezeli, nim wzgardzisz, mocen iest, aby cię w ogień pazerający rzucił. To podobno przyiażń? á co to znaczy serce otwarte, ktore, aby grzech twóy obmyło, krew do kropki z siebie wytoczyło, y iezcze wodę poplukało. Zaklinam cię na miłość zbawienia twoiego, nie wchodź do tego domu! Rzeczysz: ależ bo tam proszono. Słuchaj: oto Jezus na krzyżu zawiisły wżyskciemi ranami prosi, żebrze, abyś to uczynił dla niego, żebyś nie chodził do domu tego. Coż? poydziesz? o przeklęty rozum y serca przewrocie! bo daybym nigdy nie slysział! mówi grzesznik: poydę, poyść koniecznie muszę. Otoż nie poydziesz.

Jezu ukrzyżowany! wiem ia! żeś naywspaniałszego Ołtarza godzieln, pozwól: wszakżeś więcey dla zbawienia ludzkiego czynił? niech ia Ciebie położę na progu domu tego! na progu:  
ktory

który tyle nieczystych nóg stało; na progu: na którym wabiki czartowskie stawały, y do obrazu Boskiej prowadziły; na progu: przy którym po nieszczęśliwych nawiedzinach wszystkie się występki kończyły; niech ia twój krzyż, y ciebie tu położy. Idź teraz grzeszniku, pozwalam. Obrażony grzesznik krzyknie na mnie: weźmiy ukrzyżowanego z progu. Otoż rozum! ia mam brać ukrzyżowanego z progu? Jezus ukrzyżowany jest drogą; umknę drogi: do piekła trafisz. Jezus ukrzyżowany jest orężem; weźmę go: czart cię położy trupem wiecznym. Jezus ukrzyżowany tanią: jeżeli tę nie będzie, nieutrzymanym pędem wylana nieprawość zapewne cię pochłonie. Nie uczynię tego, abym wziął z progu Jezusa. Jeżeli chcesz: idź przez zdeptanego Oyca, naśląp na głowę cierałem ukoronowaną, aby głębiey bodły długie kolce, a czaszka do reszty spryskała; zdepc najświętszą Twarz, ułta, y oczy miłosierdzia pełne; wraź świętornadzką nogę w ranę serca; uderź nogą

gą w rozpięte ręce; zetrzyj całego Zbawiciela twoiego dla grzechów twoich zmęczonogo; idź. Czemuż nie idziesz? rozmyślaj się ieszcze? *obstupescite cali, desolemini porta ejus!* zażaż cie się niebios! Boga tego, który was stworzył! zadrzyj piekło: JEZUSA tego, na którego imię na kolana padał! wzdrygnij się stworzona naturo: Oyca swego deptać grzesznik zamysla! Pòyde, pòde! bo patrzeć na to nie moge. Aniele Stróžu wyrokiem Boskim przyciśniony, abyś pilnował niecnotę, proszę cię, zapłakawszy nad zdeptanym JEZUSEM, odnieś już go do Ołtarza, bo tego urzędu ia sprawować nieposobnym. Pòyde! pòyde! bo patrzeć na to nie moge. Amen.



KAZA-



# KAZANIE II.

## O Męce Pańskiej.

O przyczynach Męki Chrystusowej  
z strony samego Boga.

*Recogitate eum, qui talem sustinuit a peccatoribus  
adversum semetipsum contradiotionem, ut ne fa-  
tigemini, animis vestris deficientes. ad Hebr. 12. v. 3.*

Uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo  
od grzeszników podcymował przeciw sobie, aby-  
ście nie uławali, osłabiający na duszach waszy ch

**P**ewien jestem naymilsi Słuchacze  
moi! iż żadnego między wami nie  
małz, któryby, zważywszy rzecz  
w pierwszym o męce Chrystusowej Ka-  
zaniu moim przełożoną, nie uznał, że  
grzechy ludzkie tak pierworodny, iako  
y uczynkowe były przyczyną teyże  
męki Chrystusowej. Ponieważ bo-  
wiem Bóg chciał, aby się zelżoney czci  
Jego

Jego zadobyć było drogą sprawiedliwości, konieczna potrzeba zła poszła, aby jedna Trócy przenajświętszey Osoba za grzechy ludzkie dosyć uczyniła, bo godnie, dostatecznie nikt inny czynienie mógł. Działy z tego, że samey konieczności mowa, a zbawiennie dworne wynika pytanie: co jest tego za przyczyna, że Bóg koniecznie chciał, aby się drogą sprawiedliwości czei Jego zelżoney zadobyć stało? aby Syn Bóski za grzech ludzki cierpiał, y umierał?

Dwa sposoby miał Bóg obeyscia się z człowiekiem po grzechu: mógł najłatwiej i łaskawie darować grzech, żadnego niewyciągając dosyć uczynienia, iak uczynił Dawid przed Absalonem uciekający, gdy Semeiowi Górego Synowi obeił z kamieniami razem przeciwko sobie mierzającemu odpuścił zniechęcenie królewskiego Maiełanu, y zabijać go nie kazał; a takby ani Syn Bóski, ani człowiek cierpiał. Mógł ieszcze Bóg zaraz po grzechu, człowieka do piekła wtrząść, y grzech jego na wieki niezgładzony zostawić, iako uczynił

czynił tym Aniołom, których zaraz po grzechu z Nieba wygnał, y w ognistym tarasie zamknął, ani pokuty, ani odkupienia nie pozwolił wfszy: á tak aczby człowiek cierpiał, Syn Boski by nie cierpiał. Wszakże niechciał Bóg tych sposobów zażyć; postanowił grzech ludzki zgładzić, á zgładzić nie inaczey, tylko przez sprawiedliwe dosyć uczynienie, które miał w męce y śmierci podjętey Syn Boski czynić. Mówi Paweł Apostoł *ad Hebr. 12. v. 2. propositó sibi gaudió sustinuit crucem.* Oyciec przedwieczny dał wolne obieranie Synowi swemu, aby albo z nim w Niebie królując cieszył się, albo na ziemi pokutując za naród ludzki umierał, *propositó gaudió.* Syn zaś Boski porzuciwszy niebo, y pociechy wfsy, obrał sobie krzyż, *sustinuit crucem.* O czym iasnie Jeremiaśz Prorok: *Cap. 12. v. 7. opuściłem dom mój, zostawiłem dziedzictwo moje, dałem miłą auzę moję w ręce nieprzyjaciół.*

Coż to, proszę, za przyczyna, co za pobudka była, która do tey nadzwyczajney sprawy Syna Boskiego przywio-

wio  
ni  
wio  
chan  
te  
mil  
gna  
czy  
ka  
flow  
nal  
nay  
wy  
wie  
kto  
fro  
br,  
wie  
wy  
poc  
psu  
od  
kaz  
o u  
mil  
X.

wiośła? zgodnie August: Bernard y In-  
ni Nauczyciele SS. zasadzeni na owych  
wspomnionego Jeremiasza, słowach: *in-*  
*charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi*  
*te Jeremi. 31. v. 3.* miłością wieczną u-  
miłowałem cię, dla tego cię przycią-  
gnąłem; nauczają: że z strony Boga przy-  
czyna męki Jezusowej, jest miłość wiel-  
ka ku narodowi ludzkiemu; iakoż! te  
słowa: *miłością wieczną umiłowałem cię,*  
należą do śmierci Jezusowej, która jest  
największym dowodem miłości według  
wyroku Ewangelicznego *Joan. 15. v. 13.*  
*większey nad tę miłości żaden nie ma, aby*  
*kto duszę swą położył za przyjaciół*  
*swoie.* Te słowa: przyciągnąłem cię do sie-  
bie, należą do krzyża; bo Chrystus po-  
wiedział *Joan 12. v. 32.* *gdy będę pod-*  
*wyszony to jest ukrzyżowany, wszystko*  
*pociągnę do siebie; omnia traham ad me i-*  
*psum.* Ta przyczyna męki Jezusowej  
od Oyców SS. uważona, będzie celem  
kazania mego. Słuchacze najmils! nie  
o uszy, ale o serce was proszę! o tę  
miłości mowa będzie, która Bogu dla

C nas

X. Balsama przygod: Tom VII.



nas umierać kazała. Duchu przenajświętszy obiaśnij mi rozum, abym ku pożytkowi zbawiennemu mówił, zapal serca. Słuchacza moiego, aby miłością Jezusową rozgorzały! Stanie się to za twoim błogosławieństwem niepokalanie poczęta PANNÓ, y Matko pod krzyżem bolejąca!

Gdy uważam, całej (widzę) TRÓJCY przenajświętszey miłość zmierzala do męki Chrystusowej. Miłość najsamprzód Ojca przedwiecznego; bo o nim mówi Ewangelia *Joan: 3. v. 16. tak umiłował świat, że mu Syna swego jednorodzonego dał*. Miłość Syna Boskiego; bo on przyjął na siebie ten obowiązek, aby za naród luźki umierał. Miłość Duchu najsświętszego; bo on w wnętrznościach niepokalanych przedziwney Boga moiego Matki naydelikatn-ej (że ukształtował JEZUSA Ciało, aby tym większą czułość w mękach miało, im delikatnie, że ułożenie odebrało. Z tym wszystkim ja o samey miłości Syna Boskiego ku narodowi ludzkiemu, która naybliższa była przyczyna męki jego,

mó-

mówić poczynam. Wszyscy się mądrzy na to zgadzaia: że natężone y nieustanne rzeczy iakiey pragnienie jest niezawiedzionym znakiem poprzedzającej miłości; pragnęła Matka utęskniona Syna swojego oglądać Tobiasza, bo go kochała: pragnął Absolon widzieć Dawida, bo Synowskie w sobie poczuł serce: szukała troskliwie w pieniach Salomonych oblubienica oblubieńca swojego, bo mu z duszy sprzyiała: *quem diligit anima mea Cant. i.* Dusze wczyscu zostaiace za naywiększą mękę poczytuia sobie, że Boga nie widzą, bo Bóg celem jest ich miłości. Jak bowiem kiedy kto Boga nienawidzi, radby go nigdy nie widział, tak kiedy kogo prawdziwie kocha, rad się z nim zawsze bawi; a ieżeli go niema, tęskni. Dla tego Augustyn S. sądził: że dusza bardziey tam jest, gdzie kocha, a niżeli gdzie ożywia. Mogłże kto mieć gorętsze, większe pragnienie nad to, którym JEZUS pragnął, aby za naród ludzki umierał? O iak się ten miłosny pożar często z Jezusowego dobywał serca!

Co bowiem znaczyły te słowa Jezusowe? *desiderio desideravi hoc pascha manducare vobiscum, Luc: 22. v. 15.* pożądaniem pożądałem pożywać tey Paschy z wami. Co znaczyły słowa w Osobie Jezusa od Psalmisty rzeczzone? *dolor meus in conspectu meo semper Psal. 37. v. 18.* ból mój, męka moja przed oblicznością moją jest zawždy. Co znaczyło owo Piotra stroszowanie? *Math: 16. v. 23. vade post me satana, scandalum es mihi, pódź zamną szatanie; iesteś mi zgorzzeniem; á to w ten czas, kiedy Piotr rozradzał mękę y śmierć Jezusowi.* Co znaczyła częsta y wesola rozmowa o następującej śmierci krzyżowey? *ecce ascendumus Ierosolimam, & filius hominis tradetur Luc. 18. Oportet filium hominis tradi. Luc. 24.* oto wstępiemy do Jeruzalem, y Syn człowieczy będzie wydan; trzeba, żeby był wydan. Co znaczyło wniście z pociechą wielką do ogrodu Getsemańskiego, y miłe hymnow śpiewanie? co nakoniec znaczyło kilkokrotnie tych słów powtarzanie *Luc: 12. v. 50 bapti-*

*baptismō habeo baptizari, & quomodo coarctor, donec perficiatur.* Chrztem mam być ochrzczony, y dopóty jestem uciśniony w sobie, póki się wszystko nie spełni; co, mówię, znaczyło to wszystko, jeżeli nie narężony miłosny w sercu JEZUSOWYM pożar? Łacnieyby było kamieniowi się wstrzymać, aby spuszczone z góry nie padał: łacniey ogniowi, aby ciał swój odmieniwszy, na dół dążył; a niżeli JEZUSOWI, aby się od zamierzoney wstrzymał śmierci; samo odwleczenie czasu wyroku upragnionego serce mu rozdzierało: *coarctor, donec perficiatur.* Ale mój S. Panie! wieszże ty, co to jest za chrzest, którego tak ufilnie pragniesz? nie jest to chrzest wód żywych, śłodkich, ale Krwi twoiey wylania; więcże tego to chrztu tak ufilnie pragniesz? Tego, a nie innego, odpowiada Jezus; iakiegoż mam innego pragnąć, ponieważ mię całego trąd grzechów ludzkich obsypał? y sprawdziło się na n.nie, co Prorok powiedział *Isaia 53. v. 4. nos putavimus eum quasi leprosum;* myśmy go poczytali, jako trę-



dowatego. Ktoreż może być lekarstwo skuteczniejszy zdaniem wszystkich lekarzów na trąd, iak krew niewinna? otoż pragnę, iak nayusilniej pragnę ją wyłać; pragnę się w tey krwi skąpać na zdrowie całego świata. O miłości nazbyt rozgorzała! która inaczej pragnienia twoiego nasyć nie możesz, tylko krwią niewinnego baranka: *coarctor donec perficiatur*.

Wszakżebym wielką sercu Jezusowemu uczynił krzywdę, gdybym miłość jego ku nam samym tylko pragnieniem mierzył. Wiele jest, którzy na dowód affektu oświadczają się z pragnieniem ponoszenia wszelkiej trudności; niechże się okazała trudności nawinie, alie zaraz gorejące ziębnieie serce. Porwali się Synowie Efreim do sirzał, y do łuków, ale gdy przeciwność obaczyli, *mittentes arcum, conversi sunt in die belli*, *Psal. 77. v. 9.* podali tył w dzień wojny. Piotr Apostoł przyrzekł: że pierwszy gotów więzienia cierpieć, śmierć ponieść, a nieli JEZUSA odstąpić; iak zaś podała się okazała do zprawdzenia skutku

skutku obietnicy, inaczej się stało: negavit. Nie taki JEZUSA miłościwego obyczay: pragnął za nas śmierci, y pragnienie jego w okazyach było skuteczne. Przyszła zgrafa do ogrodu Getsemańskiego, aby go poimala; czyliż nie mógł JEZUS, będąc Bogiem, Anioła przed zuchwałą kupą postawić, aby wszystkich, iak niegdyś niezliczone Sennacheryba wojtko, trupem położył? mógł, ale niechciał; y owszem sam im drogę zaszedł, sam miło gdyby toz przyiaciołmi, rozmawiać począł, sam opowiedział: że ia to jestem, którego szukacie; nieprzyjaciela swego od Piotra zranionego uzdrowił, aby zgodnieyszym był przeciwko sobie; upadłych od brzoźni podniósł. Czemuż toż bo miłość JEZUSIOWA ku nam była skuteczna. Alboż jeszcze nie mógł u Heroda cudu iakiego uczynić, á przezeń być uwolnionym? alboż nie mógł Płatowi na pytania wszystkie z swobodą swoją odpowiedzieć? mógł, ale niechciał. Czemuż bo miłość jego w sercu była skuteczna. Widzieć Jezusa było, á on z miłą chę-

cią podał twarz do policzków, nadstawia się przy pręgiem do biczów, krzyż całym sobą, ciałem, duszą, sercem, affektem, przytuleniem dźwiga. Czemuż to? bo miłość jego w sercu była skuteczna.

Przychodzi mi zgodna do tego punktu uwaga z okoliczności historyi pifaney u Marka S. Gdy się dowiedział Jezus, że go szukano na śmierć w Jeruzolimie, nie podobna, iak prędkim krokiem, nie mówię, szedł ale raczy biegł do Jeruzolimy, tak dalece, że wzyfskich za sobą zostawił dziwujących się y lękających nadzwyczajney rzeczy. *præcedebat illos, stupebant, & sequentes timebant Marii 10. v. 32.* Wiem ia, że Jezus w innych sprawach do chwały swojej stosujących się, iakie były: chorych leczenia, umarłych wskrzeszania, czartów wypędzania, takiego pośpiechu nie czynił y owszem różnych używał obrządków, któreby przedłużenie iakie sprawowały; iako się pokazuje w uleczeniu ślepego, w wskrzeszeniu córki arcy

Kapła.

Kapłana, także w przywróceniu do życia Łazarza; gdy zaś idzie o śmierć o mekę, tam nieutrzymanym bieży (miałem mówić) leci krokiem: *præcedebat*. czemuż to? bo miłość jego w sercu skuteczna była; z nim uczyniła, co ogień z kulą wystrzeloną, leci, nikomu się utrzymać nie da, póki tam nie trafi, dokąd zmierza. Uważmy to słowo: *præcedebat*, poprzedzał. Wiem ja, że Jezus w rzeczach z których być może chwala, Apostołom ustępował pierwszeństwa; tak ustąpił im w cudach, gdy przyrzekł: *Joan. 14. v. 12. Kto wierzy w mię, uczynki, które ja czynię, y on czynić będzie, y większe nad te czynić będzie.* Gdy do śmierci trzeba spieścić, tam Jezus pierwszy, nikomu się wyprzedzać nie da, *præcedebat*; czemuż to? bo miłość jego w sercu była skuteczna; miłość ta, która według Apostoła Pawła S. wszystkim cnотom pierwszeństwo bierze: *maior horum Charitas 1. Cor. 13, v. 13.* O miłości niezwyężona! cożes to we mnie obaczyła tak miłego tobie, żeś mię tak skutecznie ukochała?

Słucha-



Słuchacze moi najmilsi! to bardziey  
 uważaycie w miłości Jezu słowey, że by-  
 ła nienasycona w sobie. Wszyscy Teo-  
 logowie z Augustynem S. nauczają: że  
 Chrystus mógł iednym aktem naymiej-  
 szym od siebie uczynionym cały naród  
 ludzki odkupić: mógł zadość uczynić  
 obrażonemu naywyższemu Maieństwu  
 samym narodzeniem swoim: dopieroż  
 płaczem niemówłącym: dopieroż niewy-  
 godami poniekionemi; dopieroż nauką  
 prawdziwą, y głoszeniem S. Ewangelii;  
*potuit gutta*, (słuchaycież, co mówi Au-  
 gustyn S) *voluit unda*, mógł iedną kro-  
 pelką naród ludzki zbawić, ale chciał  
 rzeką, morzem. Wymyślali kacie no-  
 we y zawsze nowe morderstwa, znowu  
 do tych nowsze przydawali; więcey a  
 zawsze więcey, y owżem niekończe-  
 nie więcey serce Jezusowe było głodne  
 cierpieć. O ogniu zawsze gorący, a  
 nigdy nie mówiący: *dostyc!* czymże ci  
 ten miłosny nadgrodzę pożar? Ogniem  
 cię zowie; już ci Jezu morzem mi się  
 być здаiesz, bo iak do morza wszystkie  
 rzeki wpadaia y w nim giną, tak wszy-  
 stkie

ſkile morderſtwa, którekolwiek były,  
ſą, będą, którekolwiek albo ſprawiedli-  
wość naznaczyć, albo okrucieństwo  
wymyſlić, albo zawziętość uknować  
może, wiſzyſkie te męki w pragnieniu  
twoim przepaſciſtym giną ani żadna na-  
ſycić cię może *magna velut mare*. Sześć  
tyſięcy ſześćſet ſzeſćdzieſiąt y ſześć plag  
na ciele twoim niewinnym ponosiłeś,  
ale milionów pragnałeś: ſiedmdzieſiąt y  
pięć glogów w głowie twoiey przenay-  
świętſzey brodziło, ale gdyby można  
było nayoſtrzeysze zebrać z całej zie-  
mi ciernia, tym wſzyſtkim ſkronie u-  
bóstwione darowałbyś; trzy godziny o-  
ſtatnie na krzyżu boleſci ponosiłeś, a-  
leby fercu twojemu cała wieczność bo-  
leſci nie wyſtarczyła. Mōy Panie! bez  
porównania bardziey cierpieć pragna-  
łeś, niżeli wſciekli okrutnicy nad tobą  
paſtwić ſię mogli. O miłości ukrzy-  
żowana Jezu! dziwować ſię y zapomi-  
nać poczynam, gdy nad zamiar miłość  
twoją ku ſobie rozważam, a lichym ro-  
zumem moim, ba choćby Anielskim  
pojąć iey nie mogę!

Ledwo

Ledwo jednak nie bardziej Słuchacze moi! dziwować się potrzeba dowcipowi miłośnemu w męce Chrystusowej. Słyszałże kto kiedy o tym, aby na męki Skazany nieprześciągając na wykonaniu wyroku, sam sobie męki wymyślał, aby bardziej y dłużej był męczonym? wszakże to przyrodzona rzecz życzyć sobie, aby każdy iak naylekszą umierał śmiercią? wszakże dla tego serca litościwe trybunałom, sądom, zwierzchnościom podają supliki, aby surowość wyroku, jeżeli nie wcale, przynajmniej po części odmieniały? Jezus zaś przeciwnym w tych okolicznościach postępuje sobie sposobem, prócz niesprawiedliwie sobie naznaczonych, sam sobie nowego wynalazku obmyśla udręczenia; a to dwa razy czyni, raz na początku: drugi raz na końcu męki. Pierwszy raz w ogrodzie Getsemańskim: drugi raz na kalwaryi. W ogrodzie Getsemańskim ledwo co usłyszał od Anioła po-filkującego, że dzieła zbawiennego Ojciec przedwieczny, umarli SS. Pańscy w otchłaniach, ludzie żyjący na ziemi

ocze-

oczekuią, pragną, wyglądają; natychmiast utęskniwszy sobie, że nie prędko czas przychodził, własney miłości pozwolił być tyranką w sercu swoim.

Niepotrzeba wam powiadać, jak tam sobie miłość z Jezusem postąpiła, bo wiecie, że krwawo nad wszystkie natury doświadczenia w ten czas pocili się, tak rzęsiło, że krople iedne drugie goniąc na ziemię padały. Wiecie, mówię, o tym dobrze, radzibyście podobno wiedzieć, jakim się to sposobem stało? doszedł sposobu zakonu moiego Theologia y wielkiego ducha Łazarza X. Rofignoli: gdy się, mówi, do serca Jezusowego dla natężonego meki pragnienia omdlewającego, y prawie konającego krew na orzeźwienie zbiegać poczęła, w ten czas walcząc w Chryście heroiczna miłość tak mocno y nagie krew wszystkę od serca odepchnęła, że przez wszystkie pory, przez wszystkie junktury, przez całe ciało najsświętsze nieutrzymanym strumieniem wytrysnęła. Mów S Paniel! coż ci powodem było, żeś takiego miłości twoiey nad sobą pozwolił



zwoilił okrucieństwa? nie odpowiadav,  
 bom ja tego nie godzien, y czytania  
 wszystko z dobrotliwego serca twoiego,  
 iakęś z sobą w ten czas rozmawiał: cze-  
 goż czekam? czas prawda skrzydlasty,  
 ale względem serca mego opieszasty.  
 Czegoż czekam? czemuż niepodzwignę  
 świata upadłego? Ey głowo moia! nim  
 cię cierniami otoczą, day się miłości  
 pierwey ukoronować: ręce moje y no-  
 gi! nim was gwoźdzmi do krzyża przy-  
 kowuią, dawcie się miłości zranic: ser-  
 ce moie! nim cię Lorgin otworzy włó-  
 cznią, niech miłość krew ostatnią z cie-  
 bie wycisnie; ciało moie! nim cię zbi-  
 czuią, nim wszyskłą obloką szatę,  
 niech cię miłość krwią umaluie; życie  
 moie! czegoż się wemnie trzymasz? o  
*amor!* o *animi blande tyranne mei!* weź  
 go ode mnie miłości. Jakoż poczał ko-  
 nać w ogrodzie Jezus: *factus in agonia*,  
*Luc: 22. v. 43.* y pewnieby umarł, gdy-  
 by go wszechmocna ręka do śmierci  
 krzyzowej nie dotrzymała, Patrzcie,  
 iak serce Jezusowe w wynalazkach swo-  
 ich iest dowcipne.

Drugi

Drugi jeszcze miłośny wymyśli oba-  
czcie nie gorsze kalwaryjskie: gdy już  
wściekli kacia zaiadłość swoją, gdy już  
oczy nielitościwe dzikość serca, gdy o-  
szczerze bluźnierkie zawziętość zupełnie  
nasycały, w ten czas Jezus zmiarkowa-  
wszy, że mu już nic więcej czynić nie  
będą, odęzwał się: *sitio*, pragnę; y tym  
samym dał okrutnikom okazać, aby go  
octem y żołącią napawali. Mój zbawi-  
cielu! czegoż to pragniesz? domyślam się,  
domyślam: Adam w ogrodzie rajskim  
smakiem przewinił, ty na drzewie krzyżo-  
wym smakiem nadgradzałeś; ale y w tym  
nowy się wydałeś miłości twojej dow-  
cip. Przez cały czas cierpienia twoie-  
go do żadney męki nie dałeś słowem  
okazyi, nie do koronowania; nie do bi-  
czowania; nie do dźwigania krzyża, nie  
do krzyżowania, o samo napawanie  
octem y żołącią przymówiłeś się; cze-  
muż to? bo mój Panie! wieziałeś to  
dobrze, że tamtych mąk sami się domy-  
śla okrutnicy; gdy zaś przybili cię do  
krzyża, już im dowcipu do udręczenia  
ciebie

## 48. KAZANIE II.

ciebie nie stawalo; więc im poddałeś: *sitio*, pragnę; hoś więcej, a więcej cierpieć pragnął. Wszakże tenże sam ocet z żołącą zmieszany był pociechą twoją, iako miarkuję z słów Psalmisty: *Sustinui, qui simul contristatur, & non fuit: & qui consolaretur, & non inveni. & in siti mea potaverunt me aceto Psal: 68. v. 21. & 22.* czekałem, ktoby się spótem smęcił, a nie było, y ktoby pocieszył, a nie znalazłem, y dali żółć na pokarm mój, a w pragnieniu moim napawali mię octem. Znalazłeś, znalazłeś pociechę mój JEZU! bo iedyna pociecha twoja była cierpieć dla nas. O miłości JEZUSA moiego terdeczna! w sercu upragniona, w upragnieniu skuteczna, w skutku nad zamiar obfita, w obfitości dowcipna! któż cię opowiedzieć potrafi?

Nie wątpię ja Słuchacze moi najmilsi! że te wszystkie przyczyny, które przełożyłem, wielkimi dowodami miłości JEZUSOWEY ku narodowi ludzkiemu być ślądziecie. Wierzycieś mi? bardzo żaluję, że tak wiele czasu na pomniejszych przepędził przyczynach; owe, które

które naywiększe w rozumieniu moim zdawały się, maleją; za nic bowiem mi się zdają wszystkie, gdy mi przychodzi na myśl nowa, którą dał Apostoł Paweł S. przyczyna, o tey raczey miałem, inne pominąwszy, na całym kazaniu mówić. Ale żem się nie prędko obaczył, bym nie przedłużył mowy, pozwolicie mi ją przynajmniej krótko wyrazić. Mówi Apostoł: *Commendat Deus charitatē, quia cum adhuc peccatores essemus, Christus pro nobis mortuus est. ad Rom. 5. v. 8. & 9.* Z tąd naybardziej miłość Jezusowa naywiększa jest, że, gdyśmy byli grzesznikami, w ten czas za nas JESUS umierał. Przenikaciesz głęboką myśl wielkiego Apostoła? żebym krótko y iawnie ją ukazał, objaśniam rzecz podobieństwem.

Co rozumiecie: gdyby Król iaki za niewolnika swego śmierć podjął, aby go przy życiu zatrzymał, czyliżby niebyła wielka miłość? Coż, gdyby podjął śmierć za niewolnika, któremu tyle łask wyświadczył, a on przeciwko niemu bunt podniósł, chcąc się wybić z pa-

D . . . nowa-

X. Balsama Przygod: Tom. VII.



nowania iego, a szukając innego Pana wielce pierwszemu nieprzyjawnego, czyliżby nie większa ieszcze była miłość? Coż, gdyby podiał śmierć za niewolnika, który nie tylko rokosz przeciwko Panu swemu podniósł, ale na życie Pańskie następował, chcąc go koniecznie z świata zgładzić; czyliżby ta nie największa była miłość? bo pierwsza miłość bez przykładu: druga bez przykładu y wdzięczności: trzecia bez przykładu, wdzięczności, y politowania nad kochającym. To, to uczynił Król nasz, Zbawiciel Jezus. Umarł za człowieka, wielka miłość: bo Jezus jest Królem człowiek niewolnikiem. Umarł za niewolnika niewdzięcznego, tu miłość większa: bo Jezus tyle łaskami człowieka nadał. Cożem miał winnicy moiey więcej uczynić, a nie uczynilem. *quid est, quod debui ultra facere vincti mee, & non feci?* żali się u Proroka *Isaia. 5. v. 4.* a on diabła sobie za Pana obrawszy, wypowiedział Jezusowi służbę. *dixisti: non serviam Jerem: 2. v. 20.* Umarł za niewolnika na życie swoje następujące-  
go.

go, iako to dali Bóg w ostatnim pokazę kazaniu; tu już miłość naywiększa. Bo że umarł Bóg za człowieka, miłość bez przykładu; że umarł za niewdzięcznego, miłość bez wdzięczności; że umarł za nieprzyjaciela swego głównego, miłość z zapomnieniem samego siebie. *Cum adhuc peccatores essemus, Christus pro nobis mortuus est.* Taką miłością was Chrześciane najmilsi Jezus ukochał; widział lichosć waszą, żeście błotem y ziemią: widział niewdzięczność waszą, żeście diabła mieli bardziey kochać, a nizeli Boga: widział nieprzyjaźń waszą ku sobie, żeście mieli grzechami na życie tego następować; y gdy na to patrzył, w ten czas za was za pobudką nęzwyciężoną miłości cierpiał, konał, umarł. *cum peccatores essemus, pro nobis mortuus est.* o miłości Boga moiego nieograniczona! odchodzę prawie od siebie, gdy cię rozważam, y że mi słow na wyrażenie twoie nie staie, z Pawłem Apostołem obracam mowę do słuchacza moiego.

*Charitas Christi urget nos: .... ut & qui vi-*

*Da*

*sunt,*

vunt, jã nō sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est 2. Cor. 5. v. 14. Eż 15. miłość Chrystusowa przynagła nas, abyśmy którzy żyjemy, nie sobie żyli, ale temu, który za nas umarł. Proszę uważać te słowa: przynagła nas miłość Chrystusowa, abyśmy całym życiem kochali Jezusa. Przynagła nas najsamprzód powodem natury: ieżeli bowiem pies nierozumny za podany kawałek chleba kocha dawcę swojego, iakże my ludzie za krew do kropli wylaną nie mamy kochać Jezusa? Przynagła nas powodem rozumu: ieżeli bowiem człowiek nie kocha Jezusa, nikogo kochać nie ma; a ieżeli kogo kochać odważy się, pierwsze prawo ma do serca iego Jezus, nad wszystkie powaby powabniejszy, nad wszystkie piękności piękniejszy, nad wszystkie rozkoszy miłszy. Przynagła nas pobudką zbawienia naszego: ieżeli bowiem tu na ziemi żyjąc, Jezusa kochać nie będziemy, nie będziemy go kochali na wieki. Przynagła nas niezawiedzoną przyrzeczną: przyjdzie czas Chrześcianinie, kiedy ci konającemu przytomny Kapłan  
poda

podaję Jezusa ukrzyżowanego w ręce, y  
zawola nad tobą: kocham cię JEZU na-  
dewszystko, boś ty ieś dobrem równego  
szacunku nie mającym! w ten czas  
powiedz mi: gdzie twoi przyjaciele bę-  
dą? oto cię wszyscy odstąpią, kapłan tyl-  
ko przy łóżku twoim śmiertelnym, a  
Jezus bliżey, bo w rękach twoich bę-  
dzie, a choćby inni przytomni byli,  
nie ci nie pomogą, sam Jezus łaską swo-  
ją ratować cię w ten czas będzie. Jak-  
że nie kochać takiego przyjaciela, któ-  
ry w naywiększym nieszczęściu, w o-  
statnim zniszczeniu, gdy wszystkich in-  
nych ustaie pomoc, ratuje? Przynagła  
nas miłość Chrystusowa, abyśmy ko-  
chali JEZUSA, przynagła, mówię groźbą:  
bo mówi Augustyn S. *kto cię nie kocha*  
*Panie, żeś go stworzył, godzien żadnego*  
*piekła; ale kto cię nie kocha, żeś go odku-  
pił, godzien drugiego y trzeciego. Chari-  
tas Christi urget nos: ut. Et qui vivunt, jam*  
*non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus*  
*est.*

Obaczysz teraz naymilsi Słuchacze  
moi! czyli też prawdziwie kochacie JE-



zusa? kiedy kto kogo prawdziwie kocha, często o nim myśli; pokażcie mi czas choć jeden, ktoregoście mękę zbawiciela waszego rozmyślali! Kiedy kto kogo prawdziwie kocha, wszędzie broni czci jego, ani go chce urazić; przypomnieycie sobie grzechy całego życia waszego, któremiście miłość Jezusową rczdzielali! przypomniycie sobie czasy, w których innym dawaliście okazję, y pomagali do obrazy y zelżenia Zbawiciela waszego! Kiedy kto kogo prawdziwie kocha, nie chce go nigdy zasmucić; o tak wiele razy, iak niegdyś nad Jerozolimą, zapłakał Jezus nad wami! Kiedy kto kogo prawdziwie kocha, rad we wszystkim czyni wolę jego; przyznacie to wszeteczną miłością pałający, którzy lubieżnie waszych najmnieysze skinięcie radziłyście wypełnić, o tak się sprzeciwiać woli Jezusowej! Prosi na miłość Jezusową żebrak, abyście mu podali szeląg nędzny, nie daćcie; winowayca, abyście mu darowali urażę, nie darujecie; sam Chrystus prosi, abyście zachowali przykazania

nia Boskie, y Kościelne, nie zachowujecie! Kiedy kto kogo prawdziwie kocha, nigdy go nie porzuca, iak mówi Grzegorz S. o iak wiele razy dla święta, ciała czarta, wzgardziliście Jezusem! Toż to iest żyć Jezusowi, który za was umarł? toż to iest kochać Jezusa? *Charitas Christi urget nos, ut & qui vivunt, non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.*

Ach Słuchacze! kochaycie Jezusa ukrzyżowanego! kochaycie prawdziwie! kochaycie myślą, broniem i czci iego, warowaniem się grzechu, zachowaniem przykazań, statecznością w przedsięwzięciach! Kochaycie Jezusa! bo natura, rozum, zbawienie, przyjaźń, piekło kochać go każe. Życie iemu samemu! Mōy Zbawicielu! iak ci żyć nie mam? życie mam od ciebie, czemuż go żałuję dla ciebie? nie będę żył tobie, a komuż żyć będę? mnie niefortunnego! żyć będę, piekłu. Ale coż mi po takim życiu, gdzie zawsze umierać trzeba, a umierać nie można? Niech ia nōdy Panie żyć zawsze z tobą, y dla ciebie!

Ty bezemnie żyć możesz na wieki, ale  
 ja bez ciebie żyć nie mogę, bo takie  
 życie moje nieszczęśliwe; niechże ja  
 z tobą y dla ciebie żyję! Duszo moja, y  
 ciało moje! zaklinam was na miłość  
 zbawienia waszego, abyście Jezusowi  
 żyły! duszo! abys oddzieliwszy się od  
 ciała, nieprześlawała kochać Jezusa!  
 ciało! abys się nie pierwey oddzieliło  
 od duszy, pòki Jezusa ukrzyżowanego,  
 którego przy skonaniu w ręku trzymać  
 będziesz, do serca mocno nie przytu-  
 lisz, y usty nie wymówisz: kocham cię  
 Jezu nadewszystko, boś ty jest nade-  
 wszystko! niech ja umieram dla miłości  
 twoiej, boś ty umarł dla miłości mo-  
 iej! Amen.



KAZA-

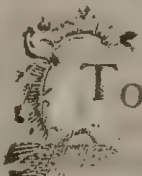
# KAZANIE III.

## O Męce Pańskiej.

O przyczynach Męki Chrystusowej  
z strony Boga, y z strony Człowieka.

*Recogitate eum, qui totum sustinuit à peccatoribus  
adversum semetipsum contradictionem, ut ne fa-  
tigemini, cum vobis deficientes. ad Hebr. 12 v. 3.*

Uważycie tego, który takowe przeciwieństwo  
od grzeszników podejmował przeciw sobie, aby-  
ście nie ulewali, osłabiawszy na duszaczłowieczem

 **T**o jest rozporządzenie mądro-  
ści Boskiej, aby każda rzecz  
koniec swój miała, do któ-  
rego dążyć powinna. Na niebie wi-  
dziemy Słońce y Księżyc, aby tamto  
dzień jasny zapalało, ten zaś ciemnym  
przyświecał nocem. Na powietrzu  
znay-



znaydujemy obłoki, pioruny, błyskawice, aby napawały, wznuszały ziemię, aby do zawieszowania perel pomocą były. Na ziemi powierzchownym wyczerpieniem pokazują się nam królestwa, mialła, mialleczka, morza, rzeki, góry, lasy, pożytki urodzajne; aby mialła mieszkaniem, rzeki pragnienia gaszeniem, urodzaje wyżywieniem, lasy ciepłem, góry albo wichrów utrzymywaniem, albo pomiarkowanych wiatrów wzbudzeniem służyły człowiekowi. W wnętrzościach, czyli raczey wgłębokości ziemney napadamy na ogień, wody, minerały, złoto, srebro, kamienie drogie, to wszystko do pożytku, zdrowia, fortuny, ozdoby ludzkiej dąży.

A jeżeli natura nieżywa, y nierozumna tak do swoich końców zmierza, coż mówić o naturze rozumney, żywej? która dwoiakim powodem, przyrodzonym, y myślonym we wszystkich sprawach swoich powinna obierać, szukać, y znaydować celu sobie przyzwoitego. Pokażcie mi choć jedną roztropną sprawę ludzką, któraby  
iaki-

jakiego nie miała końca? Senator wyli-  
ła się na radę, aby utrzymał dobro pospo-  
lite: Teolog siłyłoży, aby mu tytuł  
Doktora dano: żołnierz wojnę podey-  
muie, aby zwycięzco został: kupiec na  
niebepieczestwa morskie się naraża, a-  
by pożytkował. Rzemieślnik dzieło  
rąk swoich ukazuje, aby przez nie sztukę  
wstawił: Chłopek w pocie czoła  
pracuje, aby miał pożądane żniwo.  
Dłaczego S. Tomasz z Akwinu w Teo-  
logii swoiey naucza: być nie może, a-  
by sprawa ludzka roztropnie czyniona  
żadnego nie miała końca, do którego-  
by zmierzała. Będziemyż powątpie-  
wać o Bogu, który jest nayroztropniey-  
szy, naymędrszy, który jest Stworzy-  
cielem wszystkich natur, iak mówią Fi-  
lozofowie: *natura naturans*, że on w pra-  
wach swoich żadnego nie zamierza koń-  
ca?

Miedzy dziełami Boskimi naywle-  
kszym dziełem, naywspanialszą sprawą  
jest męka Chrystusowa; bo inne dzieła  
Boskie pismo S. nazywa dzieła palców  
Boskich: *opera digitorum*, *Psal. 8. v. 4.*

zaś mękę Chrystusową nazywa sprawą,  
y wyśileniem ramienia Boskiego. *fecit  
potentiam in brachio. Luc. 1. v. 51.* Wię-  
że ta naygodniejsza sprawa Boga nay-  
mędrszego nie będzie miała swego koń-  
ca? choway Boże o tym pomyśle. Ma  
śwódy koniec zamierzony męka Chry-  
stusowa, koniec na przedwiecznym try-  
bunale obrawiony, koniec niebu po-  
cielnym, ludziom naypożądany, piekłu  
straszny. Ma śwódy koniec męka Chry-  
stusowa, który jest zbawieniem lu-  
dzkim: *veni saluum facere, quod perierat.*  
*Luc. 19. v. 10.* przyszedłem zbawie zgub-  
bionego, słowa są Chrystusowe. Ten  
to cel między wszystkimi końcami  
nayeelniejszy; bo cokolwiek Bóg czy-  
nił, do niego kierował, y cokolwiek  
ludzie czynią, do niego kierować po-  
winni; a jeżeli nie kierują, błędzą, mó-  
wi Tomasz S. Ten to cel nayprawdzi-  
wszą przyczyną męki Jezusowej.  
Grzech, o którym na pierwszym mō-  
wiłem kazaniu, był tylko okazją mę-  
ki Chrystusowej; miłość, o której na  
drugim kazaniu, była pobudką męki;

zba-

zbawienie zaś ludzkie było przyczyną  
męki; bo gdyby nie było o zbawienie,  
naucza Tomasz S. Chryśtusby ani przy-  
szedł na świat, ani by cierpiał. Ten-  
to cel ma tę szczególniejszą własność,  
że y od Boga, y od ludzi zawiśł. Grzech  
od samego człowieka zawiśł, miłość  
zgubionego zawiśła od Boga, zbawie-  
nie zaś ludzkie zawiśło od obojga, od  
człowieka, y od Boga. Ta tedy przy-  
czyna męki Jezusowej dzisiaj będzie  
rzeczą mowy. Dopomóż błogosła-  
wienstwem twoim mnie, abym mówił:  
Słuchaczowi, aby z pożytkiem słuchał:  
niepokalanie poczęta Panno, y pod  
krzyżem bolejąca MATKO.

Za pewną nie wątpię; macie rzecz  
Słuchacze moi! że każdy roztropny,  
gdy chce skutecznie do jakiego przyść  
konca, powinien pierwey starać się o  
szrodki, które są koniecznie potrzebne  
do nabycia końca. Chce naprzykład  
przepłynąć morze, pierwey mu się trze-  
ba o okręt starać; chce wojnę toczyć,  
trzeba oręża; chce pisać, trzeba piora;  
chce w nocy czytać, trzeba światła; bo  
bez



## 62 KAZANIE III.

bez okrętu przebycie morza, bez or-  
 ża zwycięstwo, bez pióra pisanie, bez  
 światła czytanie niepodobne; y kto by  
 się o nie kusił, nie zażywszy szrodka  
 przyzwoitego, zaśluziłby na to, aby  
 między nieroztropnych policzonym zo-  
 stał. Ponieważ zaś Zbawiciel JEZUS  
 przed się wziął ten koniec, aby czło-  
 wieka zbawił (bo on to jest tym Peli-  
 kanem, jak go nazywa Augustyn S. któ-  
 ry pierś swoją zranił, aby pisklęta o-  
 żywił; on Oycem, który dowiedzia-  
 wszy się o Synu marnotrawnym, wy-  
 szedł przeciwko niemu, aby go przyjął;  
 on Pasterzem, który całą pracęłożył,  
 aby owieczkę błądzącą znalazł; on o-  
 soba Ewangeliczną, która dom cały wy-  
 miotła, aby zgubiony pieniądz pozyska-  
 ła,) któż powiátpiewać będzie, że mu-  
 siał do zamierzonego końca, to jest: do  
 zbawienia ludzkiego wszystkie potrze-  
 bne opatrzyć szrodki? Tak jest, tak jest,  
 a nie inaczej naymilsi Słuchacze moi!  
 Szrodki, które potrzebne były, aby nie-  
 mi Zbawiciel JEZUS dla narodu ludzkie-  
 go osiągnął zbawienie, są te: przebłaga-  
 nie.

nie Boga zagniewanego, nauka wiary S. Katolickiej, łaski nadprzyrodzone pomagające do wykonania iev. przykłady cnót świętych, lekarstwa zachowujące od grzechu ciężkiego śmiertelnego. Otoż te wszystkie zbawienne frzodki trudną do wyrażenia obfitością narodowi ludzkiemu mięka Zbawiciela moiego Jezusa Chrystusa sporządziła.

Musieście kiedy słyszeć o chwalebnym Nòego obrządku: po zesłzłych całego świata potopu wodach Nòe na podziękowanie Bogu za łaski od niego wzięte z różnych zwierząt, y ptastw uczynił ofiarę; ledwo co zapach tych ofiar doszedł Boga, *odoratus est Dominus Gen: 8. v. 21.* tak zaraz Bóg ostrygnął, że tak rzekę, z gniewu, którym świat karał, przerwiał Nòemu: *nequam ultra maledicam terrae*, nigdy, nigdy odtąd nie będę przeklinał ziemi; aby zaś była pamiątka przymierza między tobą, Nòe y między mną, *arcum meum ponam in nubibus. Et recordabor fœderis mei, Gen: 9. v. 13. Et 15.* położę łuk, to jest: tęczę na niebie, y będę pamiętał uczynio-

nionego z tobą przynierza. Jeżeliście to szłizeli, iakoz nie wątpię, musieliście (tak bowiem trzymam o walzey roztropności) musieliście dworaką w rzeczy uważoney znaleźć trudność; pierwszą: iakie to mięsiwa ptaków y zwierząt były, które ofiarowane Bogu, łaskawym go na ludzi żyjących, y na tych, którzy żyć mieli, uczynił? y z kąd tym mięsiwom na serce Boskie dziełność? *non maledicam*. Druga: co to jest, że tęcza naznaczona miała być pamięci Boskiej znakiem, by się Bóg więcej nie gniwał? *recordabor fœderis mei*, ponieważ Boska pamięć, że jest najsłodsza, żadnego przypominania znaku nie potrzebuje. Oto wam Słuchacze moi na fundamencie Pisma S. otwieram tajemnicę.

Potop powszechny znaczy grzech pierworodny, który cały naród ludzki zalał wodą nieprawości; mięsiwa bydłce, zwierzęce ofiarowane, zdaniem Oyców SS. znaczą Chrystusa Ciało, dającego się na mękę za naród ludzki; tęcza znaczy ukrzyżowanego Chrystu-  
fa,

sa, tak bowiem tęcza w łuk idzie, tak ukrzyżowany Chrystus łuk niby wyraża; co uważyl Rzymki Poëta Sarmiewski: *Crux arcus, jaculum Christus*. Jak tęcza ma w sobie różne kolory, a te kolory nie są rzetelne, ale tylko od słońca pochodzące, tak Chrystus ukrzyżowany na ciele swoim tu zsiniał, tu czerwony, tu biały, tu czarny: a te kolory pochodzą od krwi już wylaney, już zsiadłey, już zczerniałey. Jak tęcza jest wpośrodku między niebem y ziemią, tak Chrystus między niebem zagniewanym, y ziemią obwinioną Pośrednikiem. Y o ten to znak dawno prosił Dawid Boga *Psal. 85. v. 17. fac mecum signum in bonum*. Panie uczyni zemną znak na dobre. Jeszczeż więc dziwować się będziecie, czemu to bydłce mięsiwa ulaskawiły Boga? a tęcza przypomina, żeby się więcej nie gniewał? Nie macie już przyczyny dziwowania się: tajemnica to w samey rzeczy wyraża, Bóg się gniewał na świat, póki Chrystus nie ofiarował ciała swego na

E

mękę;

*X Balsama Przygod: Tom: VII.*



mękę; zaś gdy ukrzyżowanym został, ulaskawił się Bóg, darował urazę światu, y miłościwym się Oycem wszystkich pokazał. *nequaquam ultra maledicam.*

A jeżeli ten potop wielki nie należycie wam rzecz przedsięwziętą wyraża, obróćcie myśli wasze do inniejszego morza. Rozumieycie, że gniew Boski był tym morzem, przez które Jonasz Prorok płynął; poczęło się to morze burzyć, y ostatnim niebezpieczeństwem, płynącym grózić. Zatrwożeni żeglarze, co tylko mieli w okręcie, rzucali w przepaści wodne, aby ulżywszy okrętowi, sami przynajmniej wypłynąć mogli; darmo: jeszcze żwawsza powstała fala, już już co tylko wszystkich niepochłonie. Odezwię się Jonasz Prorok: *mittite me in mare, Jonas 1. v. 12.* rzućcie mię w morze; ledwo co go wrzucili, nieugłaskana ucichła burza. Gniew Boski tym był morzem; obrazony Bóg na cały naród ludzki za grzechy jego, groził mu dnem piekielnym; ginąć już ginąć, a blisko ginąć trzeba było; odezwał się Świętszy Jonasz Zba-

wi-

wiciel JEZUS: rzućcie mię w morze<sup>1</sup>  
w morze męki gorzkiey, *contritio velut*  
*mare, Thren. 2. v. 13.* o to iestem: rzuć-  
cie mię. *oblatus, quia ipse voluit, Isaia 53.*  
*v. 7.* ledwo co go nawałność krwawa  
pochłoneła, *tempestas demersit me, Psal.*  
*68. v. 3.* ledwo iak Jonasz w wielorybie,  
tak on przemieszkiał trzy dni w grobie;  
tak zaraz ucichła burza, wróciła się po-  
goda, zaiasniało miłościwe lato, Bóg  
łaskawym, przychylnym, Oycowskim  
dla nas został. *Ipsa est propitiatio pro pec-*  
*catis nostris; non pro nostris autem tantum,*  
*sed etiam pro totius mundi. 1. Joan. 2. v. 2.*  
*on iest ublaganiem za grzechy nasze: à nie*  
*tylko za nasze, ale y za wszego świa-*  
*ta: mōwi Jan Święty. Czegośmy Słu-*  
*chacze życzyć sobie więcey od JEZUSA*  
*mogli? przebłagał Krōla dla poddanych,*  
*pioruny zgasił, miłość zapalił. O nas*  
*szczęśliwych Dawidow, przez śmierć Sy-*  
*na człowieczego od gniewu Boskiego*  
*wolnemi zostaliśmy! Dominus à te tran-*  
*sulit peccatum, verumtamen filius, qui na-*  
*tus est, morietur. 2. Reg. 12. v. 13. Pan*

przeniósł grzech twój; wszakże Syn, który się narodził, umrze.

Przyznam się wam iednak, że to dobrodziejstwo arcy wielkie małyaby się stało, gdyby drugiego w towarzystwie swoim nie miało. Koniecznie nam potrzebna była nauka, prawo, Ewangelia, którą nauczenni mogąbyśiny gościnie przeblaganemu Panu służyć, a więcęcy go nie gniewać. Tę naukę zbawienną obficie nam męka Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa wyświadczała. Ale rzeczeć: wszakże Ewangeliją Chrystus ieszcze przed męką swoją ogłosił światu? prawda: ale dopiero przez mękę swoją utwierdził, ugruntował, y niezawiedzione dał iey świadectwo. Uważaliście też kiedy słowa S. Jana Ewangelisty w liście iego: *tres sunt, qui testimonium dant: Spiritus, sanguis, & aqua. 1. Joan. 5. v. 8.* trzech jest na ziemi świadków, którzy dają świadectwo Chrystusowi, y nauce iego: duch, krew, y woda; musieliście nie małą w nich znaleźć trudność, bo ja sam momentem się zastanowił nad tą tajemnicą, ale

le gdym ra ukrzyżowanego Jezusa  
 weybrał, natychmiast doś. edłem, że to  
 świadectwo na krzyżu się stało. Wie-  
 cie, że Chrystus przed skonaniem swo-  
 im rzekł: Oycze w ręce twoje polecam  
 ducha mego. *Pater in manus tuas com-  
 mitto spiritum meum Luc: 23. v. 46.* otoż  
 to jedno świadectwo: duch *spiritus*. Po-  
 tym zaś po skonaniu, gdy Longin bok  
 Jezusowi włócznią przebił, wypłynęła  
 z niego krew; otoż to drugi świadek,  
*sanguis*. Dopiero za krwią puściła się  
 woda; otoż to trzeci świadek, *Et aqua*.  
 Prawda: że Augustyn S. przez tych  
 świadków rozumie Sakramenta; nie  
 przeczę y ja temu, ale mówię z *Concili-  
 um*, zda mi się Florenckim: że Sakra-  
 menta z łoku Jezusowego wypłynęły,  
 y po dziś dzień nauce Chrystusowej da-  
 ją świadectwo. *dant testimonium Spiritus,  
 sanguis, Et aqua*. Ktoż więc będzie mój  
 Jezus! któryby krzyż twój nie miał  
 za kazalnicę nauki Chrześcijańskiej?  
 wieleś nauczał, obiegając miasta, ma-  
 luczka, wioski; aleś daleko więcej na-  
 uczył konając; serce twoje krwią y wo-



dą płynące jest źródłem nauki zbawiennej. O gdybym mógł dzisiaj zagarnąć całe Chrześcijaństwo, abym go Serca twoiego umiejętnością napoił! *venite ad me omnes, & ego reficiam vos. Matth. 11. v. 28.* Podźcie do mnie wszyscy, a ja was ochłodzę.

Choway jednak Boże pomyśleć, aby staranie się Jezusowe o zbawienie nasze na tym tylko przestało. Do nauki zbawiennej trzeba koniecznie było łaski Ducha przenayświętszego, tak objaśniającej rozum, iak zapalającej wolę; bo na cożby się przydała wiadomość zbawienna, gdyby nie było wykonania? wykonania zaś być nie może, ieżeli nie będzie łaski. S. Chryzostom Człowieka bez łaski Ducha przenayświętszego objaśniającej y zapalającej, uważa sobie iak okręt bez masztu, żagli, y steru: á iak okręt bez tego żadną miarą do zamierzonego nie może przyblić lądu, tak człowiek bez łaski ruszyć się zbawieniem nie może. Augustyn zaś Święty bierze podobieństwo od oka; iak (mówi) oko, choćby najlepiey zdrowe, *oculus ple-*

*plenissime sanus, ieżeli światła nie ma, żadney rzeczy obaczyć nie może; tak rozum ludzki światłem Ducha przenajświętszego nie objaśniony iak w owey nocy, in qua nemo poterit operari Joan: 9. v. 4. zbawiennego dzieła sprawować nie może. Dlatego S. Concilium Trydenckie klątwę kładzie: niech będzie przeklęty, który naucza, albo mówi: że człowiek bez łaski Ducha najświętszego może wierzyć, mieć nadzieję, kochać, żałować, pokutować tak, iak potrzeba do zbawienia. Zebyśmy co zbawienie czynili, trzeba, aby nas łaski Boskie poprzedzały, w sprawie towarzyszyły, po sprawie nie opuściły; trzeba, aby nas wzbudzały, wspòł działały z nami, nam dopomagały; bo one w nas sprawują miłość prawdziwą, wiarę y nadzieję nadprzyrodzoną, a bez nich żadna cnota nie jest zbawienna; a chociaż się zbawienną być здаie, nie jest; podobna do monety fałszywey, na pozor здаie się być prawdziwą, a nie jest. factus sum velut aes sonans, mówi Paweł Święty 1. Cor. 13. v. 1.*

Te wszystkie łaski tak potrzebne do zbawienia, wzięliśmy w ręce Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Męka Chrystusowa morzem; z tego morza te zbawienne na nas wypływały rzeki. Męka Chrystusowa jest skarbnicą; z tej skarbnicy z bogaceni zostaliśmy. Męka Chrystusowa słońcem: one nas promieniami swemi zagrzewa, oświeca, zapala. Męka Chrystusowa jest szczyt w pieśniach opisaną; cokolwiek humoru zbawienego od głowy Kościoła ( którą jest Chrystus ) pochodzi, wszystko na nas, którzy jesteśmy ciałem miśtycznym, spada. Męce Chrystusowej przyznać, że wszyscy poganie y niewierni mają do wiary prawdziwej powołanie: że wszystkie niemówięta sposobność do chrztu; że wszyscy grzesznicy natchnienie do pokuty; że wszyscy bogoboi ni łaskę do wytrwania w cnocie. Tak Augustyn, tak Grzegorz, tak wszyscy prawie Oycowie SS. tak *Concilium Trydenckie* nauczaią a *Concilium Senonenckie* do daie: taką obfitość łask męką swoją Chrystus nam wyśłużył, że żadnego

dnego prawie momentu nie mész, któregoby Bóg przy sercu ludzkim nie stał. y łaską swoją nie kołatał. *ut nē momentum periret. quō DEUS ad o-  
mnia non sit. C' non pulsit.*

• Niechże or będą wieczne dzięki męko Chrytuśowa, żeś się tak obficie ku dobru zbawienia ludzkiego wylać raczyła! Wszakże gdy niezliczone łaski twoje uważam, inne, a nowe mi się przed oczy stawiają. Słuchacze moi najmilsii łezcze nam męka Chrytuśowa przykład wszystkich prawie cnót Świętych pokazała. Chociaż bowiem łaski Ducha najświętszego wszelką dośłateczność dają do uprawowania cnót świętych; ponieważ jednak Cnota według nauki Filozofów z natury swej jest trudna, częścią dla tajnych pobudek, częścią dla okoliczności przykrych, częścią dla konfliktu człowieka do dobrego niesklonney; (z których to przyczyn wielu niepodobieństwo jakieś w cnocie upatrują zwłaszcza heroi-  
czney, która przynosi zwyciężenie samego siebie) koniecznie więc trzeba było



było przykładów, któreby iawnie pokazywały ludziom, że nie masz niepocobieństwa y trudności nie przebytey w cnocie, ponieważ chwalebnym skutkiem dać się doświadczyć. Te wszystkie przykłady mamy w męce Chrystusa Pana. Weyrzyście bowiem Słuchacze moi! *attendite, & videte Thren. 1.* weyrzyście na Jezusa Zbawiciela, straszny męki swoiey odprawującego widok! Barabbasza nad niego przenosząc, iak z nayniegodnieyszym obchodzą się człowiekiem; o iaka pokora! Choć mu wiele potwarzy zadawano, o czystości iednak bynajmniey mu nie zarzucono, ani przez złość; o iaka czystość! Za głównych nieprzyjaciół swoich modli się; o iaka nienawistnych sobie miłość! Z sukien go nawet odzieraia; o iakie ubóstwo! Pod krzyżem na górę kalwaryiską niesionym upada; o iaka ufilność w staraniu się o zbawienie! Na zniewagi, szydzenia, naygrawania, bluźnierstwa milczy; o iaka cierpliwość! Koronowanie, biczowanie, krzyżowanie chętnie ponosi; o iakie umartwienie

nie! Dobrześ, dobrześ powiedział Bo-  
nawenturo S. *Philosophia mea JESUS*  
*crucifixus*, filozofią moją Jezus ukrzy-  
żowany. Zamknijcie biblioteki du-  
chowne: wężcie swoje wynalazki cwi-  
czenia się w cnocie Oycowie Święci:  
zakrycie pobudki wasze Ascetowie:  
nie pokazujcie rozmyślań bogomyślni:  
Filozofią moją, nauką moją, mądrością  
moją Jezus ukrzyżowany; jeżeli go u-  
miem naśladować, nie potrzeba mi tra-  
ktatów Teologicznych o cnotach: ani  
Etyki Arystotelesa o obyczajach: umiem  
wszystko. *Philosophia mea JESUS*.

Dobrego nauczyciela mamy Słucha-  
cze! nie tylko przykład cnoty pokazu-  
je, ale też lekarstwa zachowujące nas  
od grzechów cnotom przeciwnych w  
męce świętej daje. Bo na małoby się  
nam zdało cniёт naśladować, gdybyśmy  
się mieli znowu przeciwnymi im truc  
zbrodniami. Słuchajcie bowiem stare-  
go Origenesa: *tanta est vis crucis, ut si*  
*ante oculos ponatur, nulla libido, nullus fu-*  
*ror, nulla superare possit invidia.* taka jest  
dzielność y moc Jezusa ukrzyżowane-  
go,

go, że gdy kto stawia go sobie przed oczyma, nie podobna, aby się przeciw niemu albo nienawiść, albo gniew, albo zazdrość porwać miała. Ktożby mi to dał, abym ja dzisiaj całego Chrześcijaństwa oczy obrócił na ukrzyżowanego Pana, a najprawdziwszą Jego Nauczyciela uwagę najjaśniejszą uczynił! Chrześcijanie! Chrześcijanie moi! obróćcie serca i oczy na Odkupiciela waszego! jeżeli komu z was na duszę zaności się niemoc, obróćcie na Jezusa oczy, a lekarstwo znajdziecie! Zawraca ci głowę Lucyperowska nadętość, i wielkie o sobie mniemanie: weyrzyj na Jezusa wzgardzonego, wyniszczonego, gorszym od łotra ośmieszonego, a pokornym się stanieś. Podnieca cię łakomstwo do niesprawiedliwego zbierania fortuny: weyrzyj na Jezusa ubogiego, z sukien odartego, za wezgiem koronę cierniową, za łóżko drzewo krzyżowe, za pokrycie krwi wylanie mającego, a zapewne ubogim w duchu stanieś się. Zapala cię namiętność, wabią rozkoszy, ciała: weyrzyj na Jezusa zra-

nio-

nionego, z ciała prawie odartego; ach!  
ia niewiem, iak ty rozkożować bę-  
dziesz! Zburza się w tobie cholera, abyś  
uczynił nad nieprzyjaciółmi zemstę:  
weyrzyi na Jezusa przeciwnikom swo-  
im darującego urazy, y modlącego się  
za nich, á zapewne w zawziętości o-  
stygniesz; bo c. yż można, aby gdy JE-  
zus wżgardę, morderstwo, śmierć, za-  
bòystwo swoje daruje dla ciebie, tyś  
bagateli dla miłości jego darować nie  
miał? Pobudza cię niecierpliwość, a-  
byś narzekał, złorzeczył, błuził, prze-  
klinał: weyrzyi na Jezusa w prześlado-  
waniach, szydzeniach, naygrawaniach  
bez porównania większych milczącego,  
á barankiem się cichym, zgodnym do  
woli Boskiey staniesz. Opanowało cię le-  
niństwo w staraniu się o zbawienie: wey-  
rzyi na Jezusa pod krzyżem na obli-  
cze nayświętsze padającego á zapewne  
w ułilności zbawienney pokrzepczysz  
się; bo tą jest dzielność ukrzyżowanego  
Pana, że przez wzgląd na siebie od  
wszelkiey nieporządności człowieka za-  
chowuje. Na to doświadczenie wszy-  
stkich

skich pobożnych; na to wszyscy Nauczyciele Święci piszą się: to w nas sam wstyd, abyśmy niechcieli być delikatniejszymi od Pana swego, wmawia; tego potrzeba zbawienia wymaga na nas, abyśmy się stali podobnemi Panu, od którego podobieństwa, zbawienie nasze zawisło, iak mówi Paweł Święty *ad Rom. 8. v. 29. quos præscivit, prædestinavit conformes fieri imagini filii sui.*

A gdyż tak jest, czyliż (sądźcie sami) czyliż nie może sprawiedliwie Chrystus mówić: *quid debui ultra facere vinces meæ, & non feci?* *Isaïe 5. v. 4.* cożem miał winnicy mojej więcej czynić, a nie uczyniłem? to jest: czemu nie uczyniłem, com do zbawienia ludzkiego potrzebnego być iadził? przebłagałem zagniewanego Oycę: aby przebłaganemu naród ludzki umiał służyć; nauczyłem: aby naukę moję pełnił; dałem do tego łaski obiaśniające, zapalające, wzbudzaające: aby się łask danych chwycił; pobudzałem przykładami: aby przykładami nie wzgardził; opatrzyłem lekarstwa przeciwko wszelkim grzechom; cożem miał

wię-



więcey uczynić? *quid debui ultra facere?*  
Onayhoynieysza Męko ku zbawieniu  
naszemu! któryż Król żołnierzom swo-  
im taką dostateczność na wojnę! któ-  
ryż gospodarz taką opatrność domo-  
wnikom swoim ku potrzebom ich: któ-  
raż Matka dziatkom swoim taką obfi-  
tość na wychowanie wyświadcza? Nic  
tuby innego nie potrzeba wnosić; wno-  
sić tylko, że cały naród ludzki zbawio-  
ny będzie! bo iakiż Tantał w tych ob-  
fitych wodach pragnąć? iaka sowa przy  
tym południowym świetle ślepnąć? ia-  
ki Midas przy takiej fortunie od gło-  
du ma umierać? Tak, tak najmilsi moi!  
należałoby się spodziewać: że cały na-  
ród ludzki zbawiony będzie, mając  
nadzmiar obfitą z strony Chrystusa do-  
stateczność do zbawienia. Ale ach nie-  
dolo ludzka! o iak wielu ludzi wiecznie  
glnie! Tegoż samego czasu najmilsi  
moi! którego JEZUS naymilościwszą  
z siebie czynił ofiarę, Judasz uczeń JE-  
zusa, łotr o bok z JEZUSEM wiszący na  
krzyżu, potępieni: tyle tysięcy zaka-  
miałych żydów, którzy patrzyli na ten  
wi-

widok straszliwy, wieszacie zginęli! Któryż Matematyk przeliczy: wiele tysięcy ludzi przez lat tyłkę, siedmlet, siedmnaście (ten bowiem jest czas od męki Chrystusowej) wiele mówię, tysięcy ludzi pożarło piekło!

Nie wątpię ja Słuchacze moiliż odchodzicie prawie o siebie przez podziwienie wielkie, y z bojaźnią pytacie się: iaka przyczyna zguby? przyczynę wam podziwienia, słuchajcie: Pawła Apostoła, mówi on: *ad Coloss. I. v. 24. adimpleo ea, quae desunt passionum Christi*; ja dopełniam tego, czego nie dostaie męce Chrystusowej. Pawle wielki! coż to mówisz? czegoż to nie dostaie męce Chrystusowej? wszakże męka Chrystusowa nayobfitsza? iak przepowiedział Dawid *Psal. 129. copiosa apud Eum redemptio*; wszakże zasługi Chrystusowe nieskończonego szacunku? iak naucza Klemens Papież; wszakże mógł Chrystus jedną kroplą odkupić naród ludzki? *potuit gutta*, słowa Augustyna Święt: a on użyłkę krew wytoczył z siebie; wszakże ty sam Pawle na innym mieyscu listów twoich napi-  
sałeś:

Saleś: *superabundavit gratia*; nad potrzebę, nad zamiar męka Chrystusowa wy-  
lala się ku nam? á czegoż, więc męce  
Chrystusowej dostawać nie będzie? Słu-  
chacze moi! nie prawdziwszego być nie  
może nad słowa Pawła Świętego: męka  
sama Chrystusowa, y ta dostateczność  
do zbawienia, którą nam wysłużyła, nie  
zbawi człowieka; trzeba czegoś więcej  
z strony człowieka: czego jeżeli on nie  
uczyni, zapewne zginie.

Nim tę rzecz przenikniecie, posu-  
chajcie pierwey, co mówić pocynam  
o Alexandrze wielkim. Ten Monar-  
cha dowiedziawszy się, że ma żołnierzów  
w woysku swoim bardzo podłużonych,  
kazał obwołać: aby każdy dłużny przy-  
szedł do niego, y dawczy na siebie karę,  
tyle wziął z skarbu krolewskie-  
go pieniędzy, ile mu na uspokojenie  
długu potrzeba było. A że nie śmieli  
żołnierze stawiać się Panu swojemu y  
ukazać dług zaciągnięty, hoyniey ie-  
szcze sobie postąpił Monarcha: kazał  
przed pałac wynieść skarby, Podskar-

F

bie-

X. Balsama Przygod: Tom. VII

biemu odbierać karty, brać żołnierzom ile im potrzeba było. Coż rozumiecie? y w ten czas było bardzo wielu, którzy się niechcieli zbliżyć do skarbow, dać karty niechcieli; iak przedtym byli, tak potym dłużnikami trwali. Pytam ła się was: skarby Króla Alexandra były dostateczne do zgładzenia długów żołnierskich? były, bo kilka dzieśiąt millionów wystawiono. Pytam daley: zgładziły te skarby długi tych żołnierzów, którzy przyszli, dali karty, pieniądze wzięli? zgładziły zapewne. Pytam daley: a tych żołnierzów, którzy przyść, y karty dać niechcieli, czyli zgładziły długi? nie; czemuż? czemuż? wszakże skarby były dostateczne do wypłacenia? prawda, mówicie; ale coż? kiedy się żołnierze lenili przyść, niechcieli dać karty. Dobrze dobrzeście mi odpowiedzieli. Pòjdźmyż teraz od Alexandra wojownika do wodza y Pana zastępów Jezusa Chrystusa.

Wiedział Chrystus, żeśmy żołnierze tego, *militia vita hominis*, Job. 7. v. 1. żeśmy byli dłużnikami bardzo wielkie-

mi.

mi, iak mówi Ewangelia: dzieścić tysięcy talentów winnemi, która Summa siłami naszemi nie mogła być wyplacona; już już ledwo nas niewr ucono do wiecznego więzienia, abyśmy to duszą, y ciałem wypłacili bez skutku. Zmiłowaawszy się nad nami, Zbawiciel, abyśmy nie zgineli, skarby nieskończonego szacunku zasług swoich już nie przed palacem ale na górze kalwaryi wystawił, aby ze czterech części świata gromadzili się ludzie, y według upodobania swolego brali na wypłacenie długów swoich, to jest: grzechów. Przyszło bardzo wiele grzeszników, chwyciło się nieoszacowanej męki Jezusowej, y wypłacili się z grzechów swoich. Nie przyszedł Judasz, nie przyszedł lotr zły, nie przyszły załadle rzęsy żydowskie, nie przyszło tyle milionów grzeszników, y wiecznie zgineli. Z czego przyczyna ich zguby? nie z męki Chrystusowej; bo męka Chrystusowa miała wszelką dostateczność do zbawienia ich, czegoż im tedy do zbawienia nie dostawało? oto że niechcieli



zażyć, niechcieli się przyłożyć do męki  
 Chrystusowej ku zbawieniu, lekarstwo  
 uzdrawia, ale przyięte; miecz broni, ale  
 dobyty; ogień zagrzewa, ale jeżeli się ku  
 niemu zbliżysz; męka cię Chrystusowa  
 zbawi, ale jeżeli się do niej przyłożysz.  
 Spytasz zbawienną ciekawością: iakże ja  
 się mam przyłożyć do męki Chrystuso-  
 wey ku zbawieniu? odpowiadam z nay-  
 gruntowniejszym Korneliuszem: jeżeli  
 cię przeświadcza sumnienie o grzech pier-  
 worodny, przyłóż sobie mękę Chrystu-  
 sową przez Chrztę S; jeżeli cię prze-  
 świadcza sumnienie o grzechy uczynko-  
 we po Chrzcie S. popełnione, przyłóż  
 sobie mękę Chrystusową przez pokutę;  
 jeżeli zaś jesteś sprawiedliwy, o iak  
 wiele masz sposobów do przyłożenia  
 sobie męki Chrystusowej! już przez u-  
 żywanie Świętych SAKRAMENTÓW, już  
 przez Akty cnót nadprzyrodzonych  
 tak teologicznych iak moralnych, już  
 przez dobre całodzienne intencye, już  
 przez sprawy urzędów twoich; my ka-  
 znodzieie przez kazania, Spowiednicy

przez

przez słuchanie spowiedzi, Nauczyciele przez naukę nie umiających, żołnierze przez wojny sprawiedliwe, kupcy przez sumienne handlowanie, rzemieślnicy przez pracę. Y w tym to rozumieniu mówi Paweł Święty *dopełniam tego, czego nie dostate męce Chrystusowej*. Dwie rzeczy więc koniecznie powinny się schodzić do zbawienia: męka Chrystusowa y wola ludzka. Ani męka Chrystusowa bez woli ludzkiej człowieka nie zbawi, ani wola ludzka bez męki Chrystusowej zbawiona być nie może. Trzebe koniecznie, aby męka Chrystusowa zwola ludzką y aby wola ludzka z męką Chrystusową sprawowała zbawienne dzieło; *neque Paulus solus, neque gratia sola, sed gratia cum Paulo*. mówi Augustyn S. Jeżeli zaś wola ludzka nie chce się przyłożyć do męki Chrystusowej; za nic przeblaganie Boga, za nic nauka wiary, za nic łaski wzbudzające, za nic przykłady, za nic lekarstwa; nie pochybnie człowiek zginie. *perditio tua Israel. Oseæ 13. v. 9.*

Sluchacze moi najmilsi! Będziesz kto między wami, który się do męki Jezusowej niezechce przyłożyć? Chrystus wszystko, cokolwiek dla was pożytecznego rozumiał, z strony swojej uczynił, a wy dla was samych dobroczynni nie będziecie? Chrystus dla was wylał morze, a wy dla siebie żałować będziecie kropli? Gdyby to wam iakł sposób trudni podawano, moglibyście mieć przyczynę acz nie słuszną, ale to ledną spowiedzą, lednym poprawieniem życia wszystkie pożytki męki Jezusowej osiągnąć możecie, więcże tego nie uczynicie? Mój Boże! kto będzie przyjacielem człowieka, jeżeli on sam nieprzyjacielem swoim? kto na niego hojny, jeżeli on dla siebie skąpy? Sluchacze moi! idzie o zbawienie, które jest interes interesów; nieszczęśliwemi jesteście, jeżeli się wam nie powiedzie; choćbyście wszystko do myśli waszych pozyskali. Tegoż interesu zaniedbacie? Sluchacze trzeba być w niebie, bo coż nam po wszystkich, jeżeli nie będziemy; też potrzebę lekce sobie ważyć

żyć będziecie? Słuchacze trzeba wsko-  
naniu na ten sprawiedliwy zarzut Je-  
zuszowy odpowiedzieć: *quæ est utilitas  
in sanguine meo? Psal. 29. v. 10.* Iakż po-  
żytek ze krwi moiej? oto przeblagałem  
BOGA: oto dałem naukę: wysłużyłem  
łaski, pokazałem przykłady; opatrzyłem  
lekarstwa: cierpiałem, krew wylałem,  
skonalem, iakż wzięliście pożytek ze  
krwi moiej? znieściecież, to wyrzuce-  
nie na oczy?

Stawiam wam Judasza, który tegoż sa-  
mego czasu męki JEZUSOWEY na potę-  
pienie zażywać począł, którego czasu  
JEZUS pracować począł na zbawienie.  
Tego człowieka BÓG chciał koniecznie  
zbawić: dawał mu naysamprzód łaski  
przez radzenia, napomnienia, grożenia,  
aby nie przedawał Nauczyciela swoje-  
go, przedał; po przedaniu dawał mu  
BÓG łaski, aby pokutował, on rozpa-  
czać począł; w samey rozpaczey dawał  
mu BÓG czas do nadziei: gdy się zawie-  
sił na drzewie cudem Boskim schyliło  
się drzewo, y na nogach stanął, iak  
świadczy *Theophilactus*; czyliż nie czas?

zawiesił się drugi raz, powróć się zerwał, iak pisze Ekumeniusz; czyliż nie czas? zawiesił się trzeci raz, tu umarł, tu osądzonym, tu potępionym został. O Judaszu nieśczęśliwy na wieki! dęczą ię ognie piekielne, ale cię bardziey katuje owo słowo JEZUSOWE: *Amice quid venisti?* przyiacielu po coś przyszedł? ale bardziey cię katują łaski tak liczne; ale bardziey katuje łotr dobry y Longin, ktorzy tegoż samego czasu milofirdzie otrzymali, któregoś ty zginał. Ty Apostoł, ty wybrany JEZUSÓW ty przyiaciel, ty łaskami tyle oblaśniony; ty patrzący na dzieło zbawienia. O Judaszu. wlecznie nieśczęśliwy! Słuchaczem moi chcecie być uczestnikami części Judaszowskiej? co wola, gardźcie łaskami, za nic miećcie przykłady, nągawaycie się ze krwi JEZUSOWEY, leccie na zatrąę. Ależ ja inaczey o was; iako pobornych trzymam, zdaie mi się, że każdy z was pożyyna mówić z kościołem: *recordare JESU pie! quod finis causa tuæ viæ; nē me perdas illis die.* *Quæ-*  
rens

rens  
sus,  
Jezu  
odkup  
swię  
remn

K

O m

Recog  
adver  
tizem  
l  
ogow  
s



mów  
się fi  
wyro



O Męce Pańskiej 89

*rens me sedisti lassus, redemisti crucem passus, tantus labor non sit cassus.* Pamiętaj JEZU! że ja przyczyną męki twoiej, odkupiłeś mię przez krzyż, y śmierć twoię, niech że ta praca nie będzie daremna w duszy moiej. Amen.




# KAZANIE IV.

## O Męce Pańskiej.

O męce cię kiej, to jest: o męce Ciała JEZUSOWEGO.

*Recogitate enim qui talem sustinuit a peccatoribus adversum se, et aliam contradictionem, ut ne fatigemini, animis vestris deficientes. ad Hebr. 12. v. 3.* Uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie, abyście nie uciskawali, osłabiali na duszach waszych

 Nie mógłbym sobie lepiej postąpić w rozporządzeniu Kazan, które o męce Chrystusowej mówić przedsięwziąłem, iak gdybym się stosował do porządku mądrości, y wyroków Boskich. Ten to bowiem porzą-

porządek jest nayroztropniejszy, ten porządek niezawiedziony, ten porządek jest pomiarkowanym, y niejakim prawidłem wszelkiego rozporządzenia ludzkiego. Otoż naymilsz Słuchacze takem uczynił: Bóg przed wieki, (mówię, idąc za nauką S. Tomafza z Akwinu: ) Bóg przed wieki przeyrzał grzech, którym cały naród ludzki zgubionym został; y ta była pierwsza sprawa rozumu Boskiego. Potym tenże Bóg mając jakąś miłość ku narodowi ludzkiemu, dał się nakłonić do politowania; y ta druga była sprawa dobroci Boskiej. Potym tenże Bóg już do politowania łacny zamierzył człowieka zgubionego zbawić; y ta trzecia była sprawa Opatrzności Boskiej. Potym tenże Bóg aby osiągnął zamierzony koniec, to jest zbawienie ludzkie, uczynił wyrok, czyli raczey dał rozkaz, *mandatum dedi* *mihi Pater Joan. 15. v. 31.* aby Syn Boski dosyć czyniąc za grzech drogą sprawiedliwości, przyszedł na świat, y cierpiał za naród ludzki; y ta była czwarta sprawa woli Boskiej. Według tego

O Męce Pańskiej

91

go porządku ja kazania moje pośpie  
rozłożyłem. Naypierwey mówiłem o  
grzechu; który był naywiększą nędzą  
człowieka: potym mówiłem o miłości,  
która była naywiększą pobudką do zmi-  
łowania się nad człowiekiem: potym  
mówiłem o zbawieniu ludzkim, które  
było celem męki Chrystuśowej. Dzi-  
śnay przychodzi mi mówić o męce  
Chrystusa Pana, która była środkiem  
sprawiedliwym do otrzymania Zbawie-  
nia ludzkiego.

Męka Chrystusowa jest troiaka: ied-  
ną, Chrystus przyrównywa do Chrztu,  
*baptismo habeo baptizari. Luc. 12. v. 50.*  
Chrztem mam być ochrzczoney; drugą  
przyrównywa do kielicha, *transseat a me  
calix iste, Math: 26. v. 39.* niechay odey-  
dzie odemnie ten kielich; trzecią przy-  
równywa do przydatku nad zamiar y po-  
trzebę uczynionego, *super dolorem vul-  
nerum meorum addiderunt. Psal. 68. v. 27.*  
na boleści ran moich naddawali. Mę-  
ka Chrystusowa przyrównana do Chrztu  
jest męką powierzchowną, męką ciała;  
jak bowiem tego, którego chrzczą, al-  
bo

bo według greckiego obrządku nurzaia w wodzie, albo według łacińskiego polewając wodą; tak Chrystus cierpiąc na ciele zanurzył się w wylanym krwi swojej morzu. Męka Chrystusowa przyrównana do kielicha jest męką, wewnętrzną, męką duszy; tak bowiem kiedy kto truciznę wypije, ta go wewnątrz dręczy, tak kielich męki Jezusowej spełniony duszę jego y serce karował. Męka Chrystusowa przyrównana do przydatku nadpotrzebnego jest męką oboją, y z zewnątrz y z wewnątrz złożoną. Pierwsza męka ciężka, druga cięższa, trzecia najcięższa. Pierwsza męka ciała, druga męka duszy, trzecia męka oboją. Pierwszą mękę zadała Jezusowi Jeruzolima, drugą mękę zadały trzy największe, bo jednolite przyjacielki duszy Chrystusowej, trzecią mękę zadało ten, którego dobrze znacie, podobno jednak nie uważaliście tego w nim okrucieństwa. Dzisiejszey mówv rzeczą będzie pierwsza męka Chrystusowa, to jest: męka ciała Jezusowego. Pobłogosław ku pożytkowi zbawinnemu niepokalanie po-

częta

częta PANNO, y bojąca pod krzyżem  
Matko!

S. Tomasz z Akwinu Xiążę Teologów y korona naucza: że do zmiarkowania wielkości mąk powierzchownych, to jest: mąk ciała, dwie rzeczy uważać potrzeba; pierwszą konstytucyą ciała delikatną; drugą: sposób męczenia; iak jest natężony, y iak jest przedłużony. Powiedziałem: konstytucyą ciała delikatną; im bowiem jest complexa grubszą, hartowniejszą, zadarowitszą, tym mniejsza jest czulość w ciele. Widzieć to w ludziach głębiey ku pulnoey mięskających, w których to żelazna zdać się być natura. Ostrość powietrza nie im nie szkodzi; natężone zimna nie przeimują ich drzączką; bezsenne nocy prowadzenia nie suszą; prace nad zamiar prawie przyimowane nie osłabiają; pożywienie grube tuczy; kary acz okrutne nie nadwężają na zdrowiu; niebezpieczeństwa życia podjęte nic nie mordują. Czemuż to? bo hartowna w ciele konstytucya bez żadney prawie przykrości to ponosić może. Niechżeby  
mięka



miętkko wychowanemu takiemu człowiekowi na przykład jednemu z tych, o których Chrystus mówi: *Matt. 11. v. 8. qui mollioribus vestiuntur, in domibus Regum sunt*; którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są; niechby mu przyszło tak czuwać, tak pracować, w takich zimnach przebywać, tak być chłostanym, jednoby to dla niego było, co umierać; bo w delikatnym ciele wielka czułość. Dla tego jeden z polityków mówi: *iusta barbaro pœna, delicato crudelis exterminium*. grubiańskiemu człowiekowi zwyczajna kara, delikatnemu jest okrucieństwem. Powiedziałem teżcze z Tomaszem Świętego, że do zmiażdżenia wielkości męki trzeba uważać sposób męki, natężenie, y przedłużenie; bo chociażby delikatne było ciało, jednak jeżeli tyran postąpi z nim sobie bardziey do postrachu, a niżeli do boleści, nie jest to męka prawdziwa; a chociażby go dręczył do boleści, jeżeli jednak ta boleść nie będzie na czas iaki przedłużona, nie jest męką największą. Naprzykład uderzy pu-

gina-

ginałem w serce, prawda boleść ciężka, ależe tenże jest moment boleści co y śmierci, nie jest boleść największa. Dwoch rzeczy potrzeba, aby męka powierżchowna naycięższa była; komplexyi ciała naydelikatniejszyey, y sposobu męki natężeniem y przedłużeniem ostryego.

Na tym więc fundamencie abyśmy wielkość męki Chrystusowey powierżchowney zmiarkowali, uważmy pierwey, czyli ciało Jezusowe było delikatne. Jest to u Theologów przysłowie zwłaszcza Tomaszowi Świętemu na wielu mieyscach Teologii jego zwyczajne: *quæ per miracula fiunt, sunt aliis potiora*, te rzeczy, które Bóg przez osobliwy cud sprawuje, są lepsze od tych, które przyrodzonym sposobem dziać się zwykły. Tak że mannę Bóg cudownym sposobem ludowi Jaraelskiemu z Nieba spuszczał, manna naydelikatniejszye potrawy, na które się kuchmistrzów dowcipy wysilała, smakiem swoim przechodziła. Ze ieszcze w kanie Galileyskiej Zbawiciel Jezus z wody u-

czy-

czynił wino, to cudowne wino bez porównania lepsze było, á niżeli to, którym Państwo młode gości na wesele zgromadzonych częstowało. *servasti bonum vinum usque adhuc. Joan. 2. v. 10.* zachowałeś dobre wino aż do tego czasu. Ze tenże Zbawiciel na pustyni dla ludzi zgłodniałych rozmnożył chleby, zdanie wielu tłumaczów pisma S. jest, iż te chleby nadzwyczajny iakś smak w sobie miały. Toż samo y z starego zakonu się pokazuje. Wiecie o owym wężu, w którego Bóg łaskę Mojżesza przemienił, iak on był dzielniejszy, mocniejszy nad inne wszystkie węże, które sztuka czarnoksiężników Egipcyanów sprowadziła. Wiecie o podpłomyku Eliażowym przez Anioła mu od Boga przyflanym, iak on go na czterdzieści dni nakarmił, nasycił. Wiecie o mądrości Salomona, która że mu nadzwyczajnym sposobem od Boga dana była, wszystkie mądrości, które się w ludziach znajdowały, znajdują, y znajdować będą, przechodziła. Przydać Augustyn Święty mówiąc,

wiadc  
czyśc  
są mal  
że on  
gulnie  
podnie  
Zgola  
przez  
mi od  
działa  
alii p  
Powi  
było,  
niepo  
Panny  
sa) m  
że cu  
Ewan  
Spiri  
Alti  
złtapi  
emi  
nosila  
bez t  
gdyz

X B

wiać: iż względem ognia piekielnego y  
czyscowego wszystkie ognie ziemskie  
są malowidłem, ochłodą, a to dla tego,  
że on nadprzyrodzonym sposobem szcze-  
gulnieyszą władzą Boską do tego iest  
podnieiony, aby ducha szczerzego palił.  
Zgola te wszystkie rzeczy, które się  
przez cud stały, są doskonalszemi, lepsze-  
mi od rzeczy przyrodzonym sposobem  
działanych: *quæ per miracula fiunt, sunt  
aliis potiora.*

Powiedziesz mi teraz: jakim sposobem  
było, ukształtowane w wewnętrznościach  
niepokalanych najświętszey MARYI  
Panny ciało Zbawiciela naszego JERU-  
sa? mówić inaczey nie możecie, tylko  
że cudownym sposobem, bo tak was  
Ewangelia Święta uczy: *Luc. i. v. 35.*  
*Spiritus sanctus superveniet in te, & virtus  
Altissimi obumbrabit tibi;* Duch święty  
zstąpi na cię, a moc najwyższego za-  
ćmi tobie. Poczęła MARYA bez męża,  
nosiła w całości Panieńskiej, porodziła  
bez boleści; czyliż nie cud wielki? A;  
gdyż tak iest: kto powątpawać będzie,

G . . . . . ie

X Balsama Przygod: Tom: VII.

że ciało Jezusowe sam Duch przenay-  
świętszy ukształtował? a jeżeli ludzom  
nędznym wszechmość Boga dać  
ciało piękne, zdrowe, w humorze utem-  
perowane, w complexyi delikatne, iakże  
nie miała Synowi Bożkiemu dać kom-  
plexyi naydelikatniejszy? koniecznie  
tak należało. Należało nayprzód z stro-  
ny ciała Jezusowego. bo to ciało miało  
być Boskim ciałem. Należało ieszcze  
z strony Boga: bo to ciało sam Bóg u-  
łożył; a zatem iako ciało samego Boga  
musało być naypiękniejsze, nayzdrow-  
wsze, w zmysłach y humorach naypo-  
miarko waiwsze, w konstytucyi naydeli-  
katniejszy. *Spiritus Sanctus superveniet in  
te, Et virtus Altissimi obumbrabit tibi.*

Tegoż samego nową znajduię przy-  
czynę, jeżeli Nauczycielom Świętym,  
y objawieniom MARYI *de Aggredo*, ia-  
kom powinien, dać wiarę. Powiadała  
oni: że Duch Przenayświętszy kilka  
kropeł krwi z serca Panieńskiego Ma-  
RYI ulzielił, y z nich ciało Jezusowe  
uczynił. Więc też sama Komplexya  
musała być wciele Jezusowym, która  
była



była w sercu MARYI; iżełt bowiem  
działki ludzkie że z Rodzicò w krew  
biorą, częstokroć podobney natury, hu-  
moru, komplexyi iedney z Rodzicami  
bywają, dopieroż ciało Jezusowe, gdy  
z serca MARYI krew wzięło, musiało  
być iedneyże komplexyi z sercem: zwa-  
szcza że serce MARYI tego umysłu w  
ten czas było, żeby się iak naydoskona-  
ley udzieliło Jezusowi, y gdyby to rzecz  
podobna była, żeby się cale, zupełnie  
w Jezusa przelstoczyło. Ponieważ zaś  
serce według Filozofii przyrodzoney iest  
rzeczą naydelikatnieyszą (bo dosięc, za-  
bòyństwo, na niego, byleś się włoskiem  
iednym dotknął, *tangit, mori.*) Wnieścieśz  
sobie: iakie to musiało być delikatne  
ciało Jezusowe, które z serca MARYI iest  
ułożone?

Przydaycie tu, proszę, naukę wielu  
Teologow, mądrością y świątobliwo-  
ścią znacznych: że ciało Jezusowe w  
pierwszym zaraz ułożeniu y zawiązaniu  
swoim do tego Bòg sposobił, aby zgo-  
dne było do cierpienia, czego z ciałami  
naszemi natura nie czyni; chociaż bo-

wiem różnym chorobom, boleściom śmierciom podpadany, jednakowoż na ten koniec nie iścieśmy stworzeni; do- wolam tego ray wszelkich rozkoztów pełny, człowiekowi oddany, y słowa Mędrca Sap. 2. v. 23. *Deus creavit hominem inextremabilem*, Bóg stworzył człowieka z pierwŹzey intencji Źwoiej na to, aby był nie skazitelny, y żadną przeciwnoŹcią nienaruszony. Nawet Źluchacze moŹ! międzzy czartami, międzzy potępieniami żadnego nie masz, którego by Bóg na ten koniec stworzył, aby cierpieł. Jedno ciało Jezusowe międzzy wŹŹyŹtkim stworzeniem do tego Źamnego konca uŹlozone było, aby za naród białzki cierpiało. *venit, ut daret animam suam redemptionem pro multis*, Mar. 10. v. 45. przyszedł, aby dał duszę Źwoię na okup za wielu, Źłowa Marka Ewangelisty.

Ztęplię jawnie pokazuje, iaka to uŹŹoŹobawość miala być wzmysłach ci- Źła Jezusowego do cierpienia: iaka czu- łoŹć w dotknięciu na uderzenie: iakie przeniknienie w oczach na wyrządza-  
ne

ne obelgi: iaka jostrość w wyszreniu znie-  
 wag y potu arzy: iaka żywość w powo-  
 nieniu na piwniczne smrody: iakie w  
 smaku pomiarkowanie na żoście y octy:  
 zgoła iakie całego ciała skierowanie do  
 tego końca, aby cierpiało. Nie moim  
 domysłem to mówię ale gruntownym  
 zdaniem Pawła Świętego, co bowiem  
 te słowa znaczą? *hustiam & oblationem  
 noluisti, corpus autem aptāsti mihi; ad Hebr.  
 10. v. 5.* nie chciałeś Panie całopalenia,  
 ale ciało moje usposobiłeś; co, mówię,  
 te słowa znaczą? oto pokazują iawnie,  
 że Oyciee przedwieczny niechciał za-  
 dnych ofiar, y całopalenia przyjąć za  
 grzechy ludzkie, ale Jezusowe przy-  
 sposobił ciało, aby iak nayżywiey, iak  
 nayczuley, iak naynatężenney krwawą  
 ofiarę męki przeznaczoney odprawiło.  
*Corpus aptāsti mihi.*

To podobno pomyśli kto roztropnie:  
 jeżeli taka ciała Jezusowego delikat-  
 ność, jeżeli taka w nim na najmniey-  
 sze dotknięcie czułość, toć z nim Jero-  
 zolima tak sobie postępować będzie, iak  
 z sercem, tak, iak z rozkoszą cał y zie-  
 ni,

ni, pieścić się tak z widokiem piękności nieporównany; tak, takby należało. Ale ach wzdyc to ma Jezus sprawę z wścieklemi tygryсами, z zazartem lwami, którzy niczego nie patrzą, tylko aby zapaloną nienawiść wykonaniem zjadłego gniewu nasycili. Posłuchajcie najmili moi! nie będzie to bez serdecznego żalu waszego, krótkimi słowy rzecz całą. Jzajasz Prorok opisał: *à planta pedis usque ad verticem capitis non est in eo sanitas*, *Jsa: 1. v. 6.* od stopy nog jego aż do wierzchołka głowy jego nie było w nim członka zdrowego, y wolnego o ran. O postępku okrutny! o Jerozolimo tyranko! o Jezu najdelikatniejszy na cożś przyszedł! Zabawmy się trochę nad uwagą tych słów, żebyśmy je przyniknęli, a sposobu męki Zbawiciela naszego došli. Ze pominię inne okrutnego widoku okoliczności, stawiam przed oczyma waszemi Jezusa przy domu Piłata stołącego: a oto na niego sznury, łańcuchy rzucają, Przebóg! coż się to dziecie? któż cię to Jezu krępować będzie?

dzie? wszakżeś ty przyczyną woli ości  
naszey? wszakże ty wleży grzechow  
targać? wszakże ty kaydany piekła la  
niel? wszakżeś ty mocniejszy od Sam  
sona? a któraż cię to Dalila wiązać bę  
dzie? Mój Panie! darmo, darino wiąza  
liby cię ludzie, gdyby cię pierwey, iak  
niegdy Abrahām Jzaaka na całopalenie,  
tak ciebie Oyciec przedwieczny Syna  
twoiego jednorodzonego na ofiarę krzy  
żową już nie sznurami, ale miłością nie  
chowiązał. *dilexi te, attraxi te.* [mówi  
placzący Jeremiaśz, *Cap. 31. v. 3.*

Ledwo co wrzucą na Jezuita sznury,  
łańcuchy, tak zaraz go do słupa domu  
Pisatow ego przywiązano. Przecbóg ten  
że to do słupa przywiązany, przed któ  
rym niebieskie drżą filary? tenże to do  
słupa przywiązany, który w ognistym  
słupie lud Izraelski przeprowadził? co  
za przyczyna, że go przywiązano? przy  
wiązano, aby biczowano. *obstupescite  
cali, Et porta ejus deficiamini vehementer!*  
*Jerem. 2. v. 12.* zdumieycie się niebiosła,  
a bramy iego spuściszcie się bardzo! Kró  
la Królów, Pana Panów, Stworzyciela



nieba y ziemi, Poga wcielonego przywiązano do pręgierza, aby biczowano, czego nayostatecznemu Rzymianinowi czynić nie godziło się, iako tego dowodzi Cicero w mowie za Rabiryzem mianem, a po nim Paweł Święty w dzieiach Apostolskich. *Aktor. 22.*

Przywiązanego Pana, obłąpiły kaci; dwóch było z różgami ciernistemi, dwóch z dyscyplinami żyłwatemi, dwóch z łańcuskami; a jeżeli obławieniom S. Mechtyldy daliśmy wiarę, pięć set okrutników na pogotowiu stało, którzy uśtających w smaganiu wesprzeć nieli. Sprawdziły się właśnie one słowa JEZUSOWA przez Proroka rzeczzone *Psal. 68. v. 5. multiplicati sunt super capillos capitis mei, qui oderunt me gratis.* rozmnożyli się nad włosy głowy moiej, którzy mnie mają w nienawiści bez przyczyny. W tym nawalność krwawa uderzyła na naydelikatniejszyze ciało JEZUSOWE; nie tak grad gęsto pada, iak tam okrutne leciały smagania. Naysamprzód ciało JEZUSOWE czerwone już puchnąc, już śnić już czernieć, już za przecięciem

skóry

skłódy obfite krwi strumienie wylewać, toż dopiero bicz, różgi, rany same ranić, za każdym uderzeniem ciało wyrywać, y rozrzucać, kości (że tak rzekę) ukazać się zwłaszcza na plecach, bokach, y lędźwiach Jezusowych, dokąd największy leciał impet, poczęły. Przyszło do tego, że sami kaci ustali na słach, że ślepiały lancuszk, zbiegły się różgi, przerywały się dyscypliny, okolicą ziemi we krwi pływała, słup kamienny gdyby to skała morska, natarczywa zewzład utłuczony nawałnością spieniał się, blisko stojących twarzy, fuknie we krwi zboczyły się.

O boleści niepojęta! o męko nieporównana! *attendite, & videte, si est dolor, sicut dolor meus! Thren. 1. v. 12.* obaczcie a przypatrzcie się, jeżeli jest boleść jako boleść moja. Patrzcie Chrześciance! oto Pelikan świętější krew z siebie wyteczył, aby pisklęta ginące ożywił! oto ów podrożny, który z Jeruzalem do Jerycha się przeprawiać, od łotrów w drodze napastowany, zbiczowany, w pół żywy zosławiony! oto ów Anioł stare-

go zakonu, który się w obłoczystym  
 ślupie pokazywał, teraz cały w deszcz  
 krwawy roztopił się! oto ten, na któ-  
 rego pragnął Jzaiaś patrzeć: *Vidimus*  
*eum, & non erat aspectus, & desideravimus*  
*eum: despectum, & novissimum virorum, vi-*  
*rum dolorum* *Isaia 53. v. 2. & 3.* widzie-  
 liśmy go, a nie było na co poyrzec, y  
 pożądaliśmy go wzgardzonego y nayo-  
 dleyszego z mężow, męża boleści. Tu  
 się spełniło pismo *Psal. 128. v. 3. nu*  
*grzbiecie moim budowali grzesznicy.* Tu  
 się spełniły te słowa: *Psal. 34. v. 15.*  
*zgrromadziły się na mnie bicz.* Tu się  
 spełniła przepowiednia *Psalmisty: ciało-*  
*moje dałem przesładownikom.* Tu się  
 spełniło proroctwo *Jzaia Cap. 53. v. 5.*  
*disciplina pacis nostrae super eum,* karność  
 pokoju naszego na nim; o jak ciężka  
 karność! ciężka dla różg: ciężka dla żył  
 skręconych, ciężka dla łańcuchków: cięż-  
 żka dla wielości katów: ciężka dla nie-  
 zliczonych plag; *disciplina super eum.*

Tu słuchacze moi naysmils! stanął  
 Zbawiciel Jezus iak owa łaka od dzi-  
 kiego byłła starta; wszak tak mówi o nim

Jza-

Jzaiasz Cap. 53. v. 5. *attritus propter scilicet* larty za złości nasze, a sam o sobie przez Proroka wyznaie *Psal. 21. v. 13 tauri pingues obsederunt me*, wytuczone, nieśworne bydło obfiadło mię. W całym ciele meym nie było ranie nowej, bo całe ciało wiedney rany usta się zamieniwszy, zdawało się wołać miłosierdzia. Wszakże iefzcze wierżchołek głowy, y stopy nog żadney w sobie nie miały rany. Patrzcież, co czyni okrucieństwo: zuchwałą rękę do najswiętszey podnosi głowy. Od wieków przypadku dopieroż zwyczaju nie było, aby kogo miano koronować cierniem; to do myśli czart podał złośliwey zgrai żydowskiej, że upłótszy koronę z ciernia, zbiczowanego Zbawiciela nią ukoronowała, *plēdentes coronam de spinis, imposuerunt capiti ejus, Matth. 27. v. 29.* wściecie, iakie były ciernia? nierozumieście, że zwyczajne, ale morskie, a zatym większe; bo doświadczenie nas uczy: że morskie rzeczy są większe od innych, iak to widzimy w trzcinie, w rybach y innych rzeczach; były więc

te ciernia dłuższe, ostrzejsze, twardsze; z tych zawziętość żydowlk: zrobiwszy koronę, włożyła ją na głowę Zbawiciela; a jak niektorzy Nauczyciele SS. przysięgali: żeby prędzey y łatwiej na skronie się wsunęła, kilkakroć z góry uderzono kiem. Boiażnię mię iakaś y wstręt ogarnywa, gdy sobie uważam, jak to tam kolce nawalnym uderzeniem przynaglone (konie) ciała przesywwszy, przez czaszkę ubóstwioney głowy do mózgu się dobywały, aż do uszu przenikały, coś niby wychodząc na ów Kaznodziei Pańskiego rozkaz: *spi aures tuas spinis. Eccli. 28. v. 29.* zagroź uszy twoje cierniem; jak wszystkie punkтуры, żyły, pulsy, naydelikatniejszye blonki przecinały.

Mòy Boże! co tam za boleść była! ieden tylko kolezyk uwiązał młodzianowi w nodze: toż samo stało się, (iako czytamy w historyach) nieostrożnie idący białogłowie: toż samo trafiło się lwowi; a młodzian niecierpliwością dom swòy, białogłowa narzekaniem miasto, lew rykiem y wyciem pustynie napełnili. Cóż się



się to z Zbawicielem moim dźać mu-  
ciało, gdy 75. kołców, tak wiele ich  
Nauzyciele SS. rachują, już nie w no-  
dze grubą zawinięty skórą, ale w nay-  
delikatnieyszych skroniach, w nie-łotkli-  
wym bródzilo mózgu? Wierze mi, że  
każdy zakłóciem umierać, konać Je-  
zusiowi trzeba było, gdyby go cudo-  
wna Wszechmocność Boska do męki  
krzyżowej nie zachowywała. Przy-  
dźcie tu corki Sionskie, y obaczcie Króla  
waszego w koronie, którą go Matka  
iego ukoronowała; co mówię, Matka?  
nie Matka, ale okrutnica Jerozolima.  
Cóż podobnyż on jest do króla? ciernie  
koronę, krew płynąca z ciała purpurę,  
trzcina w ręce dana berłem, naygrawa-  
nia, szydzenia uszanowaniem, kaci dwo-  
rem, kupy bluźnierskie paradę. Podo-  
bnyż do króla? Mòy Panie! niech cię  
ślepą Jerozolima nie ma za króla, ja  
się z Bernardem Świętym odzywam: *ve-  
ni Domine JESU ad regnum tuum, quod-  
est anima mea.* przydź mój Jezu do  
krolestwa twego, którym jest dusza mo-  
ja. O iak wielkie *interregnum* Bezkrò-  
lewie

lewie wduszy moicy dziecie się! pycha chce tron zasieść; lubieżność dobiła się korony: zazdrość mówi: ja będę panowała. *vendicat in me fides superbia, luxuria, invidia*; a ja się z tym oświadcza przed niebem y tobą: że niechce innego mieć króla ferca moiego, tylko ciebie mój JEZU cierniem ukoronowanego, *nolo alium Regem, nisi JESUM*.

Jeszcze się tu nie dosyć stało proroctwu Jaiasza Proroka. Było w JEZUSIE całe ciało zranione przez okrutne biczowanie, twarz zapuchła przez wyćinanie policzków, oczy y usta plwocinami, ślegmą nieubożnie rzuconą zawrzałe, uszy kolcami y bluźnierstwami zatkane, wierzchołek głowy cierniem ukoronowany, jeszcze stopy nóg Pańskich żadney nie miały rany; aby się y to spełniło, mówi Ewangelia: *Joan. 19. v. 16. Wzięli go, y wyrzadzili, a on niesąc krzyż sobie wyszedł na miejsce, które zwano trupiey głowy, gdzie go ukrzyżowali*. Krótkie wprowadzie słowa, ale bardzo obszerną, y żalonną rzecz zamykają. Gdybym ja w nich wszytkie okoliczno-

ści miał uważać, pewniebym przedłu-  
żył mowę; á choćbym naywięcey po-  
wiedział, do wyrażenia rzeczy iedno-  
by to było, co głybym młózał. Miałam  
więc owe okrutne nleśnienie krzyża, któ-  
re nayświętsze prawie starło barki. Nie  
wspominam zgrai, z ktòrey to iedni  
sznury, drudzy młoty, inni gwoździe,  
inni świdry y dłuta do wydrażenia  
krzyża, inni rydle do kopania gòry nie-  
śli. Zamilczę owego bolesnego zdzie-  
rania szaty z Jezusa, dobrze przywrza-  
ley do ran iego, po ktòrey zdięchu  
wszystkie się znowu odnowiły rany.  
Nie namienię owego rzucenia Jezuso-  
wego na krzyż, przy ktòrym w nim le-  
dwo się wszystkie kości nie pogruchota-  
ły, iako się sam żali: *Isaia 38. v. 13. quasi*  
*leo sic contrivit omnia ossa mea*, iako lew tak  
połamał wszystkie kości moje. Opuścę  
owo straszne rąk Chrystusowych sznura-  
mido naznaczonych gwoździom mieysc  
na krzyżu wyciąganie, ktòre się to dzia-  
ło z przerwanem żył y stawów wszy-  
stkich. Dam pokòy owemu naglemu  
spuszczeniu krzyża wdół na kalwaryi  
wy-

wykopany z nowym wizerunkiem ran rozdarciem. Do tego tylko dążę, abym pokazał stopy nóg Jezusowych zranione.

Mówi Zbawiciel przez Proroka *Psal.* 21. v. 7. *foderunt manus meas, & pedes meos*, przekopali ręce moje, y nogi moje. Słuchaczeli iaki to jest sposób mówy? czemu nie mówi Jezus: przebili ręce y nogi moje, ale przekopali? Dobrze mówi: bo to przybicie ciała Jezusowego do krzyża bardziey do przekopania, a niżeli do przybicia podobne było. Cztery gwoździe grube, wielkie, tępe, okrucieństwo podało, aby Jezusa na krzyżu zawieszono; dwiema gwoździami ręce przykowano, w każdy pierwszy uderzwszy młotem 26. razy, podobnież dwiema przykowano nogi z tą jednak różnością, że w każdy 36. razy uderzono. Wnieście sobie, jaka musiała być w nich tępość? a że były tępe, kości zgruchotać, żyły (które się naybardziey w nogach schodzą) upłatawwszy się wnie, razem z sobą do krzyża pociągnąć musiały. Jaka zaś boleść tam była, nie wyrażam, bo wyrazić nie umiem;

umiem  
jak bo  
ścież,  
kowan  
tak gr  
wży.  
spelnit  
stwo  
aż do  
zdrow  
wa p  
ukrzy  
piero  
Póeta  
całe c  
Nie  
litość  
nad C  
dziele  
nad B  
to: nie  
ności  
mney  
likatn  
strony

X. B.

umiem; roztropnemi jesteście, wiecie iak boli o kamień uderzyć nogą; wnieściesz, iak bolało Jezusa, gdy mu przekowano nogi, tak tępemi ga oździami tak grubemi, tyle razy wnie uderzysz. To tylko mówię, że tu dopiero spełniło się do ostatniej litery proroctwo Izaiasza Cap. 1. v. 6. *od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz w nim zdrowia.* Ciało przy biczowaniu, głowa przy koronowaniu stopy nóg przy ukrzyżowaniu, zranione. Tu się dopiero sprawdziło, co ięzący napisał Poeta: *totum de toto corpore vulnus erat.* całe ciało jedną było raną.

Nie wątpię ia najmilsi moi! że was litość bierze nad Jezusem, pobożność nad Oycem, wdzięczność nad Dobrodzieiem: sama natura pobudza do płaczu nad Bogiem. Nic sprawiedliwszego nad to: nie przeszkadzam do świętych skłonności. Wszakże was proszę: przypominieycie sobie ziedney strony naydelikatniejszye ciało Jezusowe: z drugley strony wytworność sposobu męki przez

H bi-

X. Balsama przygodne Tom VII.



biczowanie, koronowanie, krzyżowanie okrutnego, a ia w krótkości to powtórzę, o czym do tych czas obszernie mowilem. Gdzie sie te dwie rzeczy znajdą: naydelikatniejszy cieło, y nayokrutniejszy sposób męczenia, tam męka naywiększa: ta jest nauka S. Tomazja. Ale w Chryście Panie zeszły się te dwie rzeczy: naydelikatniejszy cieło, sposób dręczenia nayłagodniejszy, iakom obojga dowiódł: Wierze niezbicie się wnosi, że męka Chrystusa Pana powierzechowna, to jest cielesna, musiała w swojej mierze być naywiększa.

Coż rozumiecie naymilsi? iabym tę mękę Chrystusową nie sądził naywiększą, gdyby przynajmniej w swojej furrowości była krótka; ale o iak się przedłużyła! Słuchaycie Jezusa przez Proroka żalącego się; na iednym mieyscu *Psal. 55. v. 3.* mówi: *podeptali mię nieprzyiaciele moi przez cały dzień;* na drugim, *Psal. 87. v. 18.* ogarnęli mię cały dzień, iako woda obtoczyli mię spodem. Na trzecim: *Psal. 101. v. 9.* przez cały dzień *urągali mi nieprzyiaciele moi;* na innym: *Psal.*

*Psal. 72. v. 14. byłem biczowany cały dzień.* Co wszystko daie znać, że, iezeli na co, na przedłużenie męki swojej naybardziej Jezus bolał. Prawda wielu iest Męczenników, którzy po 10. po 20. po 30. lat, iako Klemens Alexandryjski cierpieli, ale że nie tak natężenie cierpieli, że nie taką ustawicznoscia cierpieli, że nie tak delikatne ciało mieli iak Jezus, mniej bez porównania od Jezusa cierpieli.

Pozwoliłbym ieszcze: żeby ta męka Jezusowa nie naywiększa była, acz przedłużona, gdyby przynaymniej od Wszechmocności Boskiej iakąkolwiek cudowną folgę miała, któraby ciało Jezusowe od boleści bronila, iak nigdyś bronila ciał męczennickich, gdy woleiach wrzących płąfali, w ogniach śmiali się, w katuszach wesołemi byli. Ale ach! nie miał tego szczęścia Jezus! bo o nim Ociec przedwieczny właśnie w ten czas zapomniiał, tak dalece, że aż się z żalem do niego odezwać musiał *Matth. 27. v. 46. DEUS! DEUS meus! ut quid dereliquisti me?* Boże! Boże! czemużes mię

opuścił? które to słowa tłumacząc niektórzy Teologowie nauczają: że w ten czas natura ludzka w Chrystusie prze-  
stała mieć *visionem beatificam*, to jest: widzenie twarzy Boskiej jasne, podobne widzeniu, iakie mają Święci w Niebie, które w naywiększych katowniach choćby piekielnych za zdaniem Augustyna Świętego byłoby ochłodą.

Więcey bym jeszcze pozwolił naymilsz moi: że ta męka Chrystusowa acz natężona, acz przedłużona, acz cudowney folgi nie mająca nie byłaby naywiększą, gdyby przynajmniey JEZUS wołał, krzyczał, ięczał, boć y załęczyć w nieszczęściu folga, iak mówi Póëta: *expletur lachrymis, congeriturque dolor*. Ale ach! o cudo cierpliwości! Jezus stał się w całym widoku męki swojej, w biciowaniu, koronowaniu, krzyżowaniu podobnym do baranka, gdy weinę z niego zbieraia, milczy. *tanquam agnus coram tondente se obmutuit* *Isa. 53. v. 7*. Wnieścieysz z tąd: iak ze wszystkich miar męka ciała Jezusowego była naywiększa między wszystkiemi morderstwami, któ-

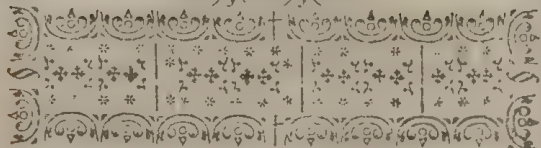
re stworzenia czyli razem, czyli w szczę-  
gulności wzięte na swoich ciałach po-  
nosiły, ponoszą, ponosić będą, albo po-  
nosić mogą.

Czymże już tę mowę zakończemy?  
spodziewacie się najmilszy moi słucha-  
cze, że was do politowania nad zmę-  
czonym Jezusem pobudzać będę? ta-  
kém zamyślał, ale mię Bernard Święty  
z Klarewallu przestrzegł: *bywa, mówi czę-  
stokroć, że przy rozważaniem męki Chrystuso-  
wey wycisnione prędko oschną, a serce bez  
wigu do pożytków zbawiennych potrze-  
bnego zostaje.* Dla czego mówię słowami  
Jezusa do was *Luc. 23. v. 28. nolite fle-  
re super me, sed super vosmetipsas flete.*  
nie płaczcie nad Chrystusem, ale nad wa-  
mi samemi płaczcie. Wiecie, co za  
przyczyna płaczu nad wami samemi być  
ma? oto słowa pisma Świętego *Luc. 23.  
v. 31. si in viridi ligno hæc faciunt, in ari-  
do quid fiet?* jeżeli to na zielonym, któ-  
rym jest Chrystus, drzewie dzieie się,  
coż się na suchym dzieć będzie, którym  
wy jesteście? Jeżeli słup nieba drzy, coż  
się stanie z tobą nędzna trzcino? jeżeli  
źródło wód żywych wysycha, coż się

stanę z tobą blocka grzechowego kło-  
 ako? jeżeli kwiat wonny tak okrutnie  
 ścięty, ty chwascie tak się osłodzi? ie-  
 żeli Syn Boski tak zmęczony za grze-  
 chy cudze, iakież cię kary czekaią nie-  
 wolniku za grzechy twoje? jeżeli nie-  
 winny cierpi, a ty grzeszniku czego się  
 spodziewasz? Głowę Jezusa moiego  
 cierniem ukoronowano, która o samym  
 zbawieniu myślała; a ciebie głowo grze-  
 szna za twoje myśli pyłzne, szpetne za-  
 zdrosne, zawzięte, posądzające co czeka?  
 Uszy Jezusowe zagrodzono kolcami; a  
 was uszy grzeszne za niepocziwe obco-  
 wania, nieforemnych plosneczek, po-  
 twarzy, paszkwilów, obmów słuchanie  
 co czeka? Oczy Jezusowe piwocinami  
 zabrudzone, podbite; a was oczy grze-  
 szne za niepowściągliwe patrzenia, za  
 lubieżne mrugania, wabienia, co czeka?  
 Twarz Jezusowa policzkami siłuczona;  
 a was twarzy grzeszne, wirtuczone, wy-  
 piękrzone, wabiki diabelskie co czeka?  
 Usta Jezusowe octem y żołącią zalane;  
 a was usta grzeszne za pijaństwo, rozmo-  
 wy gorzające, za przekłectwa, za zlorze-  
 czenia, za bluźnierstwa, za lubieżne, a



na dusze śmiertelne całowania co czeka? Ręce Jezusowe do krzyża przykowane; a was ręce grzeszne za kradzieże, za zdzierstwa, za złośliwe bliźniego rażenia, za niewstydlawe dotykania co czeka? Nogi Jezusowe przywolte okrutnie; a was grzeszne nogi, za wasze występki, za chodzenie na te miejsca, gdzie ciężko Boga obrażacie, za niechodzenia do Kościoła zwłaszcza w święta, za tańce te, które się nie obchodzą z doświadczenia waszego bez obrazy Boga, co czeka? Ach czeka ogień! czeka wieczność! czeka odrzucenie od roskoszy wiecznych, czeka wyłączenie z liczby Świętych Pańskich! czeka towarzystwo zczartam! czeka wieczne biada! *si in viridi ligno huc faciunt, in arido quid fit?* najmiłsi słuchacze! żebyście bez pożytku z kazania nie wychodzili, weźcie sobie w pamięć, y zanieście do domów waszych, na uwagę te słowa: *jeżeli tak zmęczony JEZUS za grzechy cudze, coż zemną będzie za grzechy moje?* a rozważywszy je zbawiennie, *agite paenitentiam*, czyńcie pokutę. Amen.



# KAZANIE V.

## O Męce Pańskiey.

O Męce Chrystusowey cięższej, to jest:  
o Męce Duszy JEZUSOWEY.

*Recogitate cum, qui talem sustinuit à peccatoribus  
adversum seipsum contradictionem: ut nō fr-  
tigemini, animis vestris deficientes. ad Hebr: 12 v. 3*

Uważaycie tego, króry takowe przeciwieństwo  
od grzeszników podejmował przeciw sobie: aby-  
ście nie uita wali, osłabiawszy na dźwach waszych



O Dwóch mękach Jezusowych  
namieniłem przedtym. Jedna  
pod podobieństwem Chrztu  
druga pod podobieństwem Kielicha wy-  
rażona. Pierwsza dla tego: że iak Chrześ-  
woda

wodą tak ona oblała krwią ciało JEZU-  
sowe. Druga dla tego: że i k traciła  
spełniona dręczy wewnątrz człowieka,  
tak ona duszę Chrystusową katowała.  
Co rozumiecie, która z nich jest wię-  
kza męka? męka ciała, czyli męka du-  
szy? zewnętrzna, czyli wewnętrzna?  
Nie wątpię, iż osądzicie, że męka du-  
szy większa, gdy następujące zważycie  
przyczyny. Przyznacie, że daleko jest  
boleśniesz rana wewnętrzna, a niżeli  
powierzchnowa; że niebezpieczniejszy  
ogień, który już pokoje pałacu, a niżeli  
ten, który dopiero wieżchołki y da-  
chy ogarnął; że szkodliwsza drzewu, gdy  
w nim drzeń robak toczy, albo ostra  
wilgotność wprucho obraca; a niżeli  
gdy go powierzchownie siekiera zatnie.  
To sądzcie o męce duszy, bo ona jest  
raną, ogniem, robakiem wewnętrznym.

Zdanie mądrych, że sprawy wewnętrzne  
w szacunku godności pierwszeń-  
stwo biorą powierzchownym, y bez  
nich sprawa powierzchowna jedno jest,  
co ciało bez duszy. Naprzykład: we-  
rzenie w niebo bez serdecznego pragnie-  
nia

nia widzenia Boga; iście do Kościoła bez intencyi nabożeństwa jest podcień-  
stwem tylko cnoty, a jeżeli z złym koń-  
cem związane będzie, będzie pokrywka  
niecnoty. Toż mówić o wewnętrzney  
męce, że pierwszeństwo bierze powierzch-  
owney, y gdy wewnętrzny ból  
nie ma, powierzchowna męka nie jest  
męką; iako się to pokazuje w Szczepa-  
nie y Wawrzyńcu. Z tych pierwszy że  
duży swoją zaprzątnął widokiem nie-  
bieskim, że drugi młodością zapalił fer-  
ce; pierwszemu kamienie cukrem, dru-  
giemu ognie były igraszką. Męka po-  
wierzchniowa im dłuższa jest, tym się  
mniejszy staie, bo przez nią ciało się  
tępi, y czułość do boleści traci. Mę-  
ka zaś duży acz najwyższa nie tępi  
duży, ale podobna jest do ognia We-  
zuwiusza albo Etny, który zawsze na-  
tężeney pali, gore, y w tych pożarach  
przy całości się trzyma. Męka po-  
wierzchniowa ma czas pewny do zada-  
nia boleści, w ten czas tylko boleie cia-  
ło, gdy cierpi; zaś duża y przed, y  
przy, y po zadaney męce ciała boleć  
mo-

że; bo duszy męka nie ma naznaczonego czasu y granic boleści.

Prochodzi to ieszcze z natury ciałaſy duszy; im bowiem doskonalsza część raniona bywa, tym ieſt więkſza boleść; tak właſnie im godnieyſza oſoba ura-żona zoſtaie, tym ieſt uraza więkſza: poniewaſz zaś dusza doſkonaleſcią ſwo-ią bez porównania przechodzi ciało, więc boleść duszy zadana muſi być boleſcią bez porównania więkſzą od boleſci ciała. Przydaycie, proſzę, y to: że boleſci ciała zawsze ſą podzielone, a zatym mnieyſze; gdy bowiem ciało cierpi, wten czas y dusza cierpi; otoſz ſię boleść dzieli; zaś dusza częſtokroć cierpi, choć nie boleie ciało. Te tedy zważywſzy przyczyny, nie wątpie Słuchacze moi, nie wątpię, iż pozwalacie na to: że męka Chryſtuſowa kielcha podobieńſtwem opisa-  
na, to ieſt: męka du-  
szy Chryſtuſowey daleko cieſza ieſt od  
męki opisa-  
ney podobieńſtwem Chrz-  
tu, to ieſt: męki ciała Chryſtuſowego. O-  
toſz ia wam tę mękę duszy Chryſtuſo-  
wey dzieiſzym przełoſzę kazaniem. Bo-  
day-



dayże! iak ja uczyniłem. poštěpek. z niższego stopnia na wyższy, od mnieyszey do więkſzey męki Chryſtuſowey, tak z was każdy owego naśladował, który *aſcenſiones in corde ſuo diſpoſuit. Pſal. 83. v. 6.* abyście wyższych á wyższych pożytków poczynili ſtopnie, w ſercach waszych, ku więkſzey chwale Boſkiey. Stanie ſię to za błogoſławieństwem twoim, niepokalanie poczęta Panno, y Matko pod krzyżem bolejąca.

Przy pierwſzym do mówienia wniſciuznayduię trudność: iaki to ieſt ten tyran, który aż do duſzy Jezuſowey mógł przeniknąć, aby ją udręczył? Morderſtwa ziemſkie na ſamych tylko ciałach dzielność ſwoję kończą; y gdy mówimy: że duſza boleie, z tey tylko przyczyny mówimy, że ieſt złączona z ciałem, które cierpi; wſzakżeby błędził, gdyby kto rozumiał: że gdy biczują ciało, wten czas biczują duſzę; gdy ciągną na katuſzach, gdy ſcinaią ciało, wten czas ciągną, y ſcinaią duſzę. Któryż to więc, y iaką ſtuką przeniknął do duſzy Jezuſowey tyran, aby ją udrę-

udręczył? Zdać mi się, że tę trudność  
Święty Tomasz z Akwinu grunto-  
wnie uspokoił, gdy mówił p. 3. q. 46. a.  
6. ad 6<sup>um</sup>. *dolor Christi excessit omnem  
dolorem, quia ex maiori sapientia & Cha-  
ritate proveniebat* boleść Chrystu owey  
duszy przewyższała wszystkie inne bole-  
ści, bo z wielkiej mądrości y miłości  
pochodziła. Dwa tu narzędzia nazna-  
cza Tomasz S. przez które dusza Je-  
sowa zraniona została, á te narzędzia  
nie tylko przeniknęły do duszy Jezu-  
sowej, ale mięszkały w niej. Jedno  
narzędzie: wiadomość wszystkich rze-  
czy *Sapientia*, wielce do utrapienia zgo-  
dne, iako Ekklezyastes uważył *Cap. 1. v.*  
*18. in multa sapientia multa indignatio,*  
w wielkiej mądrości jest wiele kłopotu.  
Drugie narzędzie miłość: *Charitas*; y ta  
na duszę o'tra, iako S. Grzegórz Nazian-  
zeński twierdzi: *blandus tyrannus amor;*  
miły tyran miłość.

Ale rzeczcie: bądź to, że mądrość y  
miłość były sposobnemi do udręczenia  
duszy Jezusowej narzędziami; iedna-  
kowoż, że sam miecz nie ścina, któż  
przez

przez te narzędzia duszę Jezusową dręczył? Przypomniycie sobie, com przeszedł Soboty namienil w krótkości, że trzy przyjaciółki duszy Chrystusowej nierozdzielne od niej były, które ją dręczyły, rozum, wola y pamięć. Pamięć y rozum dręczyły duszę Chrystusową przez mądrość; wola dręczyła duszę Chrystusową przez miłość. Pamięć dręczyła duszę Chrystusową przez wiadomość przyszłych rzeczy: rozum dręczył przez wiadomość niniejszych rzeczy: wola dręczyła przez miłość nie mając skutku pożądanego. *Dolor Christi excessit omnem dolorem, quia ex majori sapientia, & Charitate proveniebat.*

Zebyście tę rzecz poniekąd zawili, Słuchacze moi zrozumieci, za pewną naukę od Ojców SS. y szkalnych Nauczycieli podaną to przyimycie: że Jezus w pierwszym momencie poczęcia swego wiedział o tym wszystkim, co go w całym życiu jego czekało, y co po śmierci jego dziać się miało; a ta wiadomość tak się mocno w pamięć jego wpoila, że nigdy z niej wypaść nie mogła.

gła. Wiedział najświeżo o mękach  
swoich, które mu Jerozolima zadawać  
miała, iakoto wyraził przez Dawida  
*Psal. 37. v. 18. dolor meus in conspectu meo*  
*semper*, męka, boleść moja przed obli-  
czem moim zawżę, w poczęciu, w na-  
roźeniu, w dzieciństwie, w wieku mło-  
dzieńskim, w wieku męskim *semper* za-  
wżę. Jako bo wiem ten, który w in-  
teresie takim wielkim y zawilym przy-  
dzie, do póty mu w głowie y pamięci  
tkwi interes, do póki go należycie nie  
sprawi. Jawnym tego dowodem Eliezer,  
który wysłany od Abrahama, aby dla  
Syna jego Jzaaka, zaręczył oblubienicę  
Rebekkę, ani siedzieć, ani iść, ani pić  
chciał, dopóki interesu zamierzonego  
nie uspokoił. *non comedam, donec loquar*  
*sermone meo*, *Gen. 24. v. 33*. Tak zbawi-  
ciel Jezus ponieważ przyszedł na ten  
świat, aby za naród ludzki cierpiał, mę-  
ka jego nigdy z pamięci wynisć nie mo-  
gła, póki iey nie spełnił. Dlaczego czę-  
sto opowiadał: *coarctor, donec perficiatur*,  
*Luc. 12. v. 50*. niespokojnym jestem w so-  
bie, aż się to stanie. Miał więc w pa-  
męć:

męci wszystkie nawałności, zamachy, nieprzyjaźni, wyroki Jerozolimskie, które przecieko niemu złość żydowska knować miały; a nie iakokolwiek to poznawał, ale ze wszystkimi okolicznościami, i o regularnościami.

My acz wiemy, że umierać mamy, jednak że nie wiemy, iaką śmiercią: okrutną czyli wolną; nagłą czy spodziewaną; a tney to nas trwoży. Ale Chrystus iawnie przeniknął wszystkie okoliczności, i o regularności męgi y śmierci swojej. Jeszcze dzieciątko już wiedział, że główka jego do korony cierniowej się urodziła, twarz na policzki skazana, że serce do włóczni, ręce y nogi do gwoździ, ciało święte do biczów y różg rośnie. Wiedział liczbę plag, że ich miało być 6666, że kółów 75. w głowie miało brodzić, wszystkich ran miało się rachować 300. katów zaś 500; y gdyby to widział pod iaką wątpliwością, znośnieszaby była. Nasi winowaycy acz wiedzą o wyroku śmierci lub więzienia, mają przecie nadzieję, że się za poważną iaką przyczyną da

spra-



sprawiedliwość ukłonić. Tak Józef  
 acz do więzienia był wtrącony, w Pod-  
 czałym Faraona pokładał nadzieję swo-  
 body swoiey. Ale Jezus wiedział za-  
 pewne, wiedział niepochybnie, wiedział  
 bez nadziei uniknięcia mąk w wyroku  
 Boskim zamierzonych.

Rzecz: wszakże Jezus widząc kie-  
 liś męki, odezwał się do Oycy przed-  
 wiecznego *Matth. 26. v. 39. Oycze, mój!*  
*jeżeli można rzecz, niechay odeydzie odemnie*  
*ten kielich*; musiał więc iakąkolwiek  
 mieć nadzieję. Odpowiada Hieronim  
 S. iż te słowa miały to rzetelne rozu-  
 mienie: *Oycze jeżeli być to może, aby*  
*męka moja była bez grzechow żydow, niech*  
*tak będzie; nie znaczący zaś, aby się JE-*  
*ZUS miał wymawiać, albo iaką mieć obo-*  
*jętność, lub nadzieję w iey oddaleniu.* Ca-  
 ła więc męka Jezusowa przy pierwszym  
 poczęciu Jezusowi pokazana tkwiła  
 w pamięci iego przez całe życie ze  
 wszystkimi okolicznościami y szcze-  
 gulnościami niepochybnymi. *dolor meus*  
*in conspectu meo semper.* O iak okrutna

I rzecz,

X. Balsama Przygod: Tom. VII

rzecz, 33 lat morderstwo tak wielkie mieć przed oczyma! Eliaż gdy mu pogrożono prześladowaniem Achaba, uciekał, y krył się; á gdy mu się ta boiaźń uprzykrzyła, obierał sobie raczey śmierć, a niżeli zawsze w boiaźni zostawać: *peti-vit animam suam, ut moreretur*, 3. Reg. 19. v. 4 obierał raczey sobie śmierć, chociaż nie przenikał, iakie mu gotowano okrucieństwo, chociaż nie miał o nim pewności wielkiej, chociaż miał sposoby do uniknienia od niego, chociaż pamięć na prześladowanie nie była ustawiczna, bo mógł czasem zasypiać, y zapominać o nim. A iakże nie cięższa nad śmierć męka duszy Jezusowej była? Y siedząc, y chodząc, y czuwając, y zasypiając nigdy z pamięci nie spuszczał tego okrucieństwa, które mu Jerozolima wściekła zgotowała, okrucieństwa pewnego niezawiedzonego, doskonale przeyrzanego.

Ztąd poszło naymilsi moi! że w całym życiu swoim Jezus nigdy się nie śmiał, á po kilka kròć płakał; w całym życiu nikt go nie widział żart iaki czy-  
nia-

niącego, albo mówiącego, ale zawsze albo poważnego, ogromnego, albo przy-  
smutnego. Sądźcie bowiem sami: mógł-  
żeby się kiedy Baltazar Król weselić  
puginałem zakłóty od nieprzyjaciół,  
gdyby mu te puginały, od których miał  
zginać, zawieże przed oczyma stały?  
mógłżeby Angielski Król Karol bankie-  
ty, bale dawać, komedye y mieysca wi-  
doków otwierać, gdyby to mu wnie-  
pochybney pamięci tkwiało: przyidzie  
czas, kiedy się przeciwko tobie Królu  
poddani zbuntowawszy, wpośród ryn-  
ku Londyńskiego, gdyby to zbrodnio-  
wi największemu siekierą głowę utną?  
y tak się stało. Wierźcie mi, nie tyl-  
ko żeby się miał weselić kiedy, ale po-  
dobny do sępa ięczałby zawsze, á my-  
ślałby o sposobie skrócenia życia, aby  
na tak zuchwałe nie przychodził mor-  
derstwo. Jakże Jezus miał być weso-  
łym, jak nie miał płakać, kiedy niezawiedzionym przeyrzeniem, ustawiczną  
pamięcią bez porównania cięższe prze-  
ciwko cześci y życiu swojemu zamachy  
widział? *Dolor meus in conspectu meo sem-*  
*per.* 12 Cięż-

Cieęższa jednak nierównie boleść duszy JEZUSOWEY ztąd była, że mu się w pierwszym, poczęciu iego wszystkie razem grzechy ludzkie pokazały, które aż do skończenia świata ludzie popełniać mieli; y tak się mocno w pamięć iego wpoili, że żadnego prawie momentu nie miał w życiu swoim, które-goby mu się nie ukazywały te szkarady. Wiecie najmilszy moi, iak się Zbawiciel JEZUS brzydzi grzechem? tak się brzydzi grzechem, iak siebie kocha; a że siebie kocha nieskończonym sposobem: więc brzydzi się grzechem, nieskończonym sposobem. Gdybyście z iedney strony wszystkie brzydkości, obmierzliwości, które tylko wymyślić możecie: z drugiej strony grzech postawili; tedy-by JEZUS wołał na wszystkie obrzydliwości ustawicznie patrzeć, a niżeli choć raz weyrzec na grzech ciężki; bo grzech jest iedynym iego nieprzyjacielem, jest straszidłem przerażającym serce iego, jest obrzydliwością poruszającą wszystkie wnętrzności Boskie, *incipiam te evomere de ore meo, Apoc. 3. v. 16.* Wnieścież sobie:

iaka

jaką to katownia duszy Jezusowej była, kiedy grzech ludzki zawsze stał w oczach, y tkwił w pamięci? y gdyby to ieden, gdyby dzieść, gdyby sto, ale to million millionów grzechów, y to mało. Miarkuycie się po sobie, gdy wam obrzydliwe, któregoście zażywali, lekarstwo na pamięć przyidzie, zaraz się wzdrygacie; czemu? bo obrzydliwe. Niczym się Jezus bardziey nie brzydził, iak grzechem; o jaką mękę miał, gdy mu tyle millionów grzechów zawżę na pamięć było!

O Dionizym tyrannie powładaia Dzieiopisowie, że on żywych ludzi kazał przywiązywać do trupów, aby z nimi razem gnili, y żyjąc ustawicznym strachem z widoku okropnego, smrodem trupim uduszeni zostawali; y przydaia: że ta męka tyrannem go naywiększym pokazała. Czyliż grzech śmiertelny nie iest brzydszy nad naybrzydszego trupa? Otoż pamięć ustawiczna w Jezusie na grzechy ludzkie przywiązała duszę iego do tego trupa przebrzydłego, y ówżem temi naybrzydszemi trupami du-



sze Jezusową zarzuciła, y zasypała. *Posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrum. Isa: 35. v. 6.* Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas; mówi Prorok. O iakież to katoństwo, iakie okrucieństwo być musiało Jezusowi! SS. Oycowie pytając się o przyczynę, dla której się JEZUS potem krwawym w ogrodzie Getsemańskim pocił, zgodnie odpowiadają, iż przewidzenie niezawiedzione przyszłych grzechów ludzkich, takie w duszy Jezusowej sprawiło obrzydzenie, że ledwo nie wszystkę krew z ciała wyrzuciła, y życiem nie zapieczętowała. *Factus in agonia, Luc. 22. v. 43.*

Przydadycie najmilszy moi, że pròcz mąk grzechów, które się w pierwszym poczęciu Jezusowi pokazały, dana mu ieszcze była wiadomość wżyskiego: przyszłego Wyznawców prześladowania, Męczenników zabójstwa, bałwanów panowania, spustoszenia Kościołów y Ołtarzów świętych; y ta wiadomość tak głęboko w pamięci jego uwiązła, że nigdy z niej wypaść nie mogła.

O iak

O iak y to dręczyć musiało duszę Chry-  
stusową! Pamiętacie, iak płakał JEZUS  
nad Łazarzem, choć Łazarz umarł  
śmiercią zwyčajną, nie na ten koniec,  
aby utwierdził naukę Chrystusową. O  
iak musiał boleć nad przewidzianą śmier-  
cią tylu Męczenników, czci swoicy o-  
brońców! nad śmiercią okrutną, na  
śmiercią ku iedney chwale Bożej skie-  
rowaną! Więcey wam przypominam:  
pamiętacież, iak płakał JEZUS nad Jero-  
zolimą, że od Rzymian zniszczona być  
miała? choć to Jerozolima była mu nie-  
przyjazna, zawzięta na niego, okrutni-  
ca, tyranka. A wieleż łez musiał wy-  
toczyć nad zniszczeniem przyjaciół swo-  
ich? wszakże nie może być większa  
przyjaźń nad tę, iak gdy kto kładzie  
życie swoje na dowód przychylnego ser-  
ca? Wieleż, mowię, łez wytoczył nad  
zniszczeniem przyjaciół swoich, tylu  
Męczenników, których rachuią trzydzie-  
ści millionów? Zaisie iak niegdyś Jo-  
zef Patryarcha w Egypcie każdego w  
szczegulności brata swego ucałował, y  
nad każdym zapłakał; tak Zbawiciel JE-

zus brat nasz starczy, *primogenitus omnis Creaturæ*, iak mówi Paweł S. *ad Coloss*: 1. v. 15. nad każdym prześladowanie za swoją cześć ponosić mającym z serdecznego politowania zalał się łzami, *osculatus est, & ploravit super singulos. Gen: 45. v. 15.*

Ale te boleści, naymilsi moi! były względem przyszłych rzeczy. Pamięć bowiem Chrystusowa podobna do perspektywy, która ukazuje rzeczy widoczne, acz daleko położone; tak pamięć w pierwszym poczęciu życia Jezusowego, zachwyciwszy mocne wyrażenie mąk Jerozolimskich, grzechów ludzkich, prześladowania Chrześcijańskiego, zawsze je przed oczyma duszy Jezusowej trzymała, nie iak przytomne, ale iak dalekie, a niepochybnie przyszłe rzeczy. *Dolor meus in conspectu meo semper.* Ledwo nie powiem, że cięższą duszy Jezusa rozum jego zadawał mękę, bo ią już nie przyszłemi, ale niniejszemi nieszczęściami, utrapieniami, umartwieńiami otaczał; podobny do owego zwierciadła, które to wszystko pokazuje,

Je, cokolwiek ma przytomnego do czasu y meysca.

Abyście, co mówię, przeniknęli, mieycie za pewną rzecz, że cokolwiek się w Jeruzolimie przeciwko J. ułowi czyli to pokutnie czyli ławnie czyli w pałacach, czyli wratuszu, czyli w domu potajemnym, słowem albo sprawą działo, o tym wszystkim Jezus wiedział tak, iak gdyby na to patrzył; bo cóż mu miało być skrytego, który same skrytości serc ludzkich przenikał? *ut quid cogitatis mala in cordibus uestris? Matth. 9. v. 4.* Comu się w ten czas do wiadomości podało; nie nie było takiego, co by nakształt obosiecznego miecza nie przenikało duszy tego. Widział najsamprzód, co Prorockim duchem przepowiedział Dawid *Psal. 21. v. 17. circumdederunt me canes multi.* Obszkoczyło mię wiele psów. Proszę uważyc to słowo: *canes*, psów; ludzie wyzuwszy się z natury ludzkiej, stali się na Chrystusa psami wścieklemi. Proszę uważyc y te słowo: *multi*, wielu. To słowo *multi*, w piśmie S. iedno poсполicie zna-

znaczy, co, *omnes*: wszyscy. Otoż wszyscy się stali na Chrystusa pami wścieklemi, Poganieli prawowierni, Rzymianie y żydzi, Szlachta y pospólstwo, Kapłani y Laicy, Sędziowie y żołnierze, starzy y młodzi, mężowie y białogłowy, uczeni y prostacy, zgoła wszyscy, którzykolwiek w Ieruzolimie przebywali, wszyscy się stali pami wcieklemi na Jezusa, *circumdederunt me canes multi*. Więcże mój Panie! y Xiążęta, którym powagę u wszystkich czyniłeś, przeciwko tobie? tak jest; więcże Kapłani, których władzę nad nieba wynosiłeś, przeciwko tobie? tak jest; więcże Faryzeuszowie, którym posłuszeństwo oddawać kazałeś, przeciwko tobie? tak jest; więcże Szlachta, którym żeś nie zazdrościł fortuny, w ubóstwie się narodziłeś, y w ubóstwie przepędziłeś życie, przeciwko tobie? tak jest; więcże y pospólstwo, które zgłodniałe karmiłeś, które nieumiejące nauczałeś, któremu wzrok, chód, zdrowie, życie w kalectwie dawałeś, przeciwko tobie? tak jest; więcże y białogłowy, którym

grze.



grzechy odpuszczasz, których bronisz, aby za cudzołóstwo nie były kamienowane, przeciwko tobie? tak jest. Onie wdzięczności tyrańska! o niedolo Jezusa moiego!

Zadnego nie masz na świecie człowieka, któryby w nieszczęściu nie miał takiego obrońcy. Sam pogański przyznał Pòëta: *sape premente Deo fert Deus alter opem*; gdy jeden Bóg się rozgniewa, drugi winowaycę broni; a co on baiecznie tobie wmyśli wystawił, to się w samej rzeczy działo y dzieie! Jozef między nienawisnemi bracią znalazł przychylnego Judasza; Dawida prześladował Saul, à w ten czas mu dawał obronę obcy Król; gdy na Zuzannę następowali starcy, w ten czas miała Daniela obrońcą swoim; Jeremiasza swoi zgnębić chcieli, à Murzyn go bronił; ciebie Jezu wszyscy prześladowią! Niech mi wybaczą tłumacze pisma S. którzy cię podobieństwem Joba wyrażają; złe czynią porównanie. Job nieszczęśliwy jest szczęśliwszym od ciebie, miał przyjaciół, którzy go nawiedzali, cie-

szy-

szyl; ciebie cała Jerozolima prześladowie, żadnego obroncy nie masz, iak ów siedzący przy iadawce kałeka, *hominem non habeo*, *Joan. 5. v. 7.* wszyscy się stali psami wściekłemi na ciebie, *canes multi*. Ztąd poznaycie, iaka wielość była nieprzyjaznych Jezusowi, kiedy zaraz 500 gotowych stało katów, iak świadczy Mechtylida S. Wzdyć doświadczenie powszechne po wszystkich miaśtach, że do wykonania iednego winowaycy ieden kat, a naywięcej dwóch sława; tu na Jezusa stało 500! Czemuż to? bo wszyscy psami wściekłemi, a nie ludźmi przeciwko Jezusowi byli. *Circumdederunt me canes.*

Wszakżeby znośniew duszy Jezusowej było cierpieć prześladowanie od wszystkich obcych, iak od własnego ucznia być zdradzonym, bo taka boleść prawem wdzięczności y natury obciążoną stała się. Taką boleść zadał Judasz Jezusowi. Wiedzie, kto to był Judasz? on to, który z lichego stanu krzesło Apostolskie osiadł; on, który miał wręce cuda; on który był podskar-

bim

blim zgromadzenia Apostolskiego; on który się zdawał zostawać w pierwszych względach u Jezusa. On Jezusa wydał! Któżby się tego spodziewał? ktośby nie rozumiał, że za tak wielkie dobro Izy- słwa wdzięcznym będzie, ponieważ to y nierozumne czyniły zwierzęta? Inaczej się stało; wydał na mękę Jezusa! Coż za przyczyna wydania? to podobno mu JEZUS co kiedy złego uczynił? nie; to podobno chciał się drzeć na mieysce Nauczyciela, aby rządził Apostołami, iak owi tyranni, którzy Królów zabili, aby sami panowali? nie. To podobno spo- dziewał się po śmierci Jezusowey spa- noszyć się? nie; wszakże miał wszystkie pieniądze Apostolskie, y nikt go rachun- ku nie słuchał? To podobno chciał, a- by co od żydów zyskał? *obstupescite cæ- li Jer. 2. v. 12. zadziwcie się nieba! tri- ginta argenteos dare ipsi constituerunt. Matt. 26. v. 15. trzydzieści srebrników dać mu obiecali. Przebóg! coż się to dzieje? 30 srebrników za Jezusa? za Nauczycie- la? za Dobrodzieła? za Odkupiciela? za Boga? Judaszu! wzdyc to rzeźnik więcej*

za bydle weźmie! Judaszu wzdyć to za postrzyżone Absalona włosy 200 srebrników płacono! a ty Stwórcę twoiego za 30 srebrników przedaiesz? o szalony rozumu przewrocie! o przypadku nigdy nie słychamy! Nie płacz już Jraelu nad Jozefem, za 30 srebrników Jimaelitom przedanym; Jozef był chłopięciem w ten czas, JESUS mężem; Jozef przedany z przyczyną, bo go przedając bracia spodziewali się obszerniejszego dziedzictwa: JESUS przedany bez przyczyny, bez zysku, bo Judasz y tych srebrników nie upominał się, na wolą się żydowską zdając. *quid vultis mihi dare, Et ego eum vobis tradam? Matt. 26. v. 14.* co mi dacie, a ja go wam wydam. Dacie szeląg, grosz? wydam; *tradam.* Jozef przedany, aby królował; JESUS przedany, aby zabitym został. O łarmarku najboleśniejczy! o handlu piekła godny! o Judaszu bankrucie wieczny!

Gdybyć się już na tym niewdzięczniku skończyło udręczenie Jezusowego serca! ale to gdyby ogniwa w łańcuchu,

tak

tak jedno za drugim ciągnęło się nieszczęście, aby coraz bardziej duszę Jezusową katowało! Ze Judasz apostatował, mniej się dziwuję, bo zawsze był nieszczery, obłudnik, niecnota; temu się wydziwić nie mogę, że Piotr głowa Kościoła, wyprzysiął się Nauczyciela swojego, *negavit*; że wszyscy Apostołowie przełęknieni precz pierzchnęli, a Jezusa porzucili, *reliquit eo fugerunt*. Pietrze! gdzie twoje oświadczenia? *choćby mi umierał przyszło, nie odstąpię cię mój Panie.* Apostołowie! takąż to wasza miłość? taka pobożność? taka wdzięczność? w ostatecznym niebezpieczeństwie Nauczyciela, Ojca, Dobrodziecia porzucać? Widzę przyjaciela w nieszczęściu nie masz! Prawda Najświętsza MARYA Panna y S. Jan Ewangelista aż do kalwaryi do krzyża, Jezusa się trzymali, ale ci sami większey ięszcze boleści sercu Jezusowemu byli okazyją. Wytańcie sobie w myśli Słuchacze, że całe na placu wojennym upadło wojsko, ieden się tylko został, który umknąwszy od śmierci przybył do Króla swego, dał



dał mu znać, że wszyscy zginęli, iia tylko *nuntius cladis* świadek kłękki stawilem się Maieſtatowi twojemu. O iak żałośnym okiem Król na niego weyrzy! y owszem ile razy weyrzy, tyle razy, zapłacze, bo w tym iednym od śmierci przybyſzu walecznych Hetmanów, potężnych kawalerów, królestwa ſwego obrońców przypominać ſobie będzie. Coś podobnego ſię ſtało; całe Apoſtoliſkie rozſypało ſię woypo, MARYA y JAN ſtali w oczach Króla ſwego, właſnie *nuntii cladis*. O iakaż boleść ogarnęła w ten czas duſzę JEZUſową! bo patrząc na MARYĄ, y JANA o reſzcie Apoſtół pytał tak, iak niegdys o trędowatych: *et novum ubi ſunt?* gdzież reſzta? gdzie Piótr? gdzie Jędrzew? gdzie Jakub? także mię to porzucili? *ubi ſunt?*

Ale cóż ia czynię? męka twoia JEZU morzem ieſt nieprzebitym; *magna velut mare contritio tua* Niekończonąby m uczynił mowę, gdybym wſzczegulności to wyliczał, co duſzę twoię bez wątpienia raniło. Nie wſpomina m więc owych konſzachtów pokątnych, które

Ju.

Judasza, Faryzeuszowie, Kapłani, po-  
 spólstwo całodziennie y nocnie przeciw  
 Je ułowi knowało, a JEZUS o wszy-  
 stkim wiedział. Słu hacze moi, gdy-  
 by wam obławione były nienawiści w  
 fercach nieprzyjaciół waszych ukryte,  
 y kryjome sekretne szkalowania, czci  
 waszey, o iakbyście zaigknęli! Nie wspo-  
 minam owych niesprawiedliwych ię-  
 dów, na których niewinność bez żadne-  
 go roztrząsania sprawę miała, y gdy  
 mówić za sobą chciała, wtenczas poli-  
 czek iey wycięto. Do was mowę o-  
 bracam, których niewinnych sądzą, a o-  
 sądżonym bronić niewinności nie każą;  
 iak to ciężko boli! Nie wspominam o-  
 wego ciała JEZUSOWEGO wpośród ryn-  
 ku obnażenia! Panny najczystsze wszak-  
 że przyznacie, że to się z śmiercią rō-  
 wna? Nie wspominam owey zniewagi  
 y przenoszenia Barabbasza nad JEZUSA.  
 Wiecie godni ludzie, gdy wam mniej  
 godniejszy pierwszeństwo w miejscu al-  
 bo inney okoliczności odbiera, iak  
 na to sarkacie? Coż gdyby lotr, bez

K

czci

X. Balsama przygod: Tom VII.

czci y sławy, naywierutniejszy! Nie wspominał szydzenia, naygrawania, wysmiewania; napisał ieden author Węgierski: *tormentum tormentorum est verſari ſapientem inter ſultos*, męka nad mękami ieſt mądremu obcować z głupiem. Jakąż boleść? Iaką katownią mądrość przedwieczna miała, kiedy od głupstwa światowego wyśniana zoltała? Miłam to wszystko, to tylko mówię, że tych to niezliczonych boleści duży Jezusowej, rozum y pamięć Jezusowa okazały były. Pamięć przyſzłe nieſzczęścia uſtawicznie pokazując; rozum ninieyſze wyſtawiając. *Dolor Chriſti exceſſit omnem dolorem, quia ex majori ſapientia & charitate proveniebat.*

Obaczemy ieſzcze w krótkości: Iakim ſpoſobem wola Chryſtuſowa duſzę ie go przez miłość udręczyła. Włecie bardzo dobrze, że to iedyne zamierzenie woli Chryſtuſowej miłością ku narodowi ludzkiemu zapalóney, to mówię, iedyne zamierzenie było, aby wſzyſtkich ludzi zbawił. Do tego końca trybunał przedwieczny, poczęcie, narozdzenie

dzienie, męka, śmierć Zbawiciela; do tego końca figury starozakonne, nauki Ewangeliczne, y nowego y starego zakonu cuda; do tego końca oświadczenia Chrystusowe: przyszedłem zbawić, co zginęło, *Luc. 19. v. 10.* y znowu: nie przyszedłem używać sprawiedlinych, ale grzeszników, *Matth. 9. v. 13.* y znowu: otóż ja kładę duszę moją. *Joan. 10. v. 15.* y iane niezliczone do tego końca zmierzaly. Tego końca bardziey Chrystus pragnął, a niżeli żołnierz po wojnie zwycięstwa; bardziey, a niżeli kupiec po przebytych morzach zysku; bardziey, a niżeli oracz po zasianej roli szczęśliwego zniwa. Coż się stało? oto tego samego czasu, którego Jezus umierał, aby wszyscy wiecznie żyli, tego, mówię, czasu zbawiennego Judaż zginął, łotr zły potępionym został, kaci okrutnicy męką się Jezusową truli; bo w tym samym grzechu mieli, z czego Jezus uczynił zasługę y odkupienie. Wszakże biczowanie, koronowanie, krzyżowanie względem katów tę mękę zadających było grzechem, względem

zaś Chrystusa cierpiącego było zasługą y odkupieniem. Coż ieżeli tyfiące lat następujących rachować pocznę? o iak wiele millionów znajde ludzi, którzy iuz nieszczęśliwi na wieki piekło napelniają, y ieszcze napelniać nie przestają! iak wiele millionów z pogań! iak wiele millionów z niewiernych! iak wiele millionów z heretyków! iak wiele millionów z odszczepieńców! iak wiele millionów pożał się Boże! z złych katolików! nie masz to ciężko Jezusa boleć?

Czyliż nie ięczy żołnierz, gdy się w ranach widząc na nieprzyjacielskie zwycięstwo patrzy? czyliż nie płacze kupiec, gdy towary morze połyka, po które na nowy świat zapłyną? czyliż nie narzeka oracz, gdy widzi, że pola w krwawym pocie uprawione, y zafasne albo grad sfucze, albo upał słońeczny wypali? nieszczęśliwa Matka, która nabolawszy się, dziecko nie żywe rodzi: nieszczęśliwa daleko, która po ciężkich boleściach y dziecie nie żywe rodzi, y sama umiera. Zbawiciel Jh.



zusi poczał wojnę do krwi y życia wy-  
łania, á czart wygraie. Zbawiciel JE-  
zus z Nieba przyszedł na ziemię, aby du-  
sze ludzkie pozyskał, á oto skarby tego  
piekła połyka. Zbawiciel JEZUS we  
krwi swoiey zbawienie zasiał, á oto bu-  
rza grzechowa, y ognie wieczne pożytki  
pala. Zbawiciel JEZUS bardzo bolał,  
gdy na żywot wieczny ludzi odrodził,  
y w tych boleściach umarł, á oto nie-  
żywemi się rodzą. O iaka to męka! i-  
kie udrczenie na serce kochające!  
Wydał się z żalem serdecznym nie na ie-  
dnym miejscu pisma. S. to u Jeremia-  
sza w Rozd. 6. w wierszu 29. *ustat miech,  
w ogniu zgorzał ołtarz, próżno zlewacz  
zlewał. Dla skruszenia córki ludu mego skru-  
szonym iest, y zasnucy, zdumienie mię  
zięło.* To naywyrażniey w Psal. 29.  
w wierszu 10. *co za pożytek ze krwi mo-  
iey, gdy zstępuje do skażenia? co za poży-  
tek z biczowania, koronowania, krzy-  
żowania, boleści, śmierci moiey, gdy  
ludzie giną, á giną wiecznie? gdy tey  
krwi, która im miała być na zbawienie,  
zażywaią na potępienie? quæ est utilitas*

*in sanguine meo?* Tę boleść zadała wola Chrystusowa duszy iego, że miłościwie zamierzonego końca nie miała. *Dolor Christi excessit omnem dolorem, quia ex majori sapientia & charitate proveniebat.*

Z tego wszystkiego weźmy zbawien-  
ną uwagę. Chrystus nam ciało y du-  
szę oddał, ciało przez męki zewnętrzne,  
duszę przez boleści wewnętrzne, nie  
nie było w Jezusie, co by nie było dla  
nas, y dla zbawienia naszego. Chrze-  
ścianinie uważ: czyli ty cały JEZUSO-  
wym jesteś? uważ: czyli najspierząd  
oddajesz rozum JEZUSOWI? rozum twój  
wykrętny, bo tyle krzywd bliźnim  
czyni. Rozum twój pyszny bo wie-  
le o sobie rozumie. Rozum twój nie-  
czysty, bo się myślami szpetnymi bawi,  
y zezwala na nie. Rozum twój pośa-  
dzający, bo acz niewinnego pośadzi, po-  
tępi, Bóg wie, jakie bez żadnego dowo-  
du ułoży mniemanie. Rozum twój  
dworny, bo radby wiedział rzeczy, któ-  
re pod sekret podpadają, albo których  
wiadomość czyni klótnie, y niezgody.  
Rozum twój niewdzięczny, bo nie po-  
znaie

znałe dobrodziejstw Boskich. Musiałeś go jeszcze nie oddać Jezusowi; gdybyś go bowiem oddał, nie byłby wykretny, bo JEZUS prośbę kocha. Nie byłby pyszny, bo JEZUS wzgardzony. Nie byłby lubieżny, bo JEZUS naysztyszy. Nie byłby posądzaiący, bo JEZUS wziął na siebie osobę grzesznika, aby grzesznik nie był sądzony. Nie byłby dworny, bo JEZUS ma cierniem uszy zagrodzone. Nie byłby niewdzięcznikiem, bo krzyż y śmierć podjęta dla miłości naszej nauczyłaby go wdzięczności.

Uważ jeszcze: czyli oddałeś pamięć twoją Jezusowi! pamięć oddana Jezusowi nie zapomina o zbawieniu własnym; w twojej pamięci interes zbawienia ostatni. Zapominałeś już podobno, kiedyś się spowiadał, kiedyś komunikował. Nie pamiętasz nauk kaznodziejskich, napominania spowiedniczych, nie sto razy przyobiecanej życia poprawy; zaprzętnąłeś głowę próżnością, znikomością, obrazkami, dawne towarzystwa, tańce, obcowania, pijaństwa, niewstydy

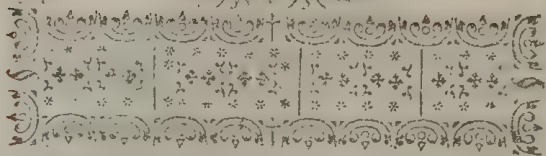
przypominałemi. Pamięć Chrystusowi oddana zapomina uraz od nieprzyjaciół zadanych; twoja pamięć podnieca zawsze gniewy, zawziętości, y tylko okazyl czeka, aby mściwe *wet za wet* oddać mogła. Pamięć Chrystusowi oddana ma wzgląd na mękę tego, na rzeczy ostateczne, *memorare novissima, Ecclesi 7. v. 40.* Twoja pamięć nie wiem, jak wiele razy w życiu o męce Chrystusa, o śmierci, o piekle, o wieczności, o niebie pomyślała? podobno y razu. Musiałaś więc ieszcze nie oddać pamięci twojej Jezuśowi.

Uważ ieszcze. czyli wola twoją ma Jezus w swoim dziedziectwie. Szczęśliwyś, jeżeli wola twoja nie jest poddana namiętnościom, popędom; jeżeli za światłem Ducha najświętszego rada idzie; jeżeli doskonale przykazań Bożkich wykonanie przykazuje; jeżeli wszystkie sprawy swoje do błogosławionego końca przez chwalebną prowadził intencją; bo te są znaki dziedziectwa Jezuśowego. Ale ach! rad nie rad przyznać musisz: że wola twoja lakoma

koma, niepowściągliwa, ślepa, światłem  
Ducha najświętszego gardząca, przy-  
kazani Boskich nie zachowująca, zanie-  
dbująca intencji dobrej. Węć nie mu-  
si być w dziedzictwie Jezusowym. Coż  
mówić o ciałach walących Chrześcianie,  
jeżeli to się dzieje z duszą? nie pewniey-  
szego, że tam nie Jezusowe ciało, gdzie  
dusza nie jego. Czyż będą? jeżeli  
ciało y dusza moja nie będą twemi mój  
Jezu! czyżemż była? ach chyba dzie-  
dzictwem piekła! O nowa Jezusa mo-  
iego boleści! dałeś mi rozum mój Pa-  
nie, abym cię poznawał, czemuż go ci  
nie oddaę? Dałeś pamięć, abym dobro-  
dzieństwa twoie rozpamiętywał, che-  
muż ci iey nie oddaę? Dałeś mi wolę,  
abym cię kochał, czemuż ci iey nie od-  
daę? Dałeś całego siebie dla mnie,  
czemuż ja całego siebie nie oddaę dla  
ciebie? Oglupi rozumie! o próżna pa-  
mięci! o ślepa wolo! o bydlęce ciało, że  
wam słodkie iarzmo Jezusa moiego nie  
smakuie. Jezu ukrzyżowany! dzisiaj  
oddaę, co twego, oddaę odkup twój,  
oddaę szacunek krwi twoiej, \* ręce  
twoie oddaę ciało y duszę moję. Amen.

KAZA-





# KAZANIE VI

O Męce Pańskiej.

O Męce Chrystusowej naywiększey,

*Reogitate eum, qui talem sustinuit à peccatoribus  
adversum semetipsum contradiotionem: ut nè sa-  
tigemini, an mis vestris deficientes. ad Hebr: 12 v. 3*

Uważaycie tego, który takowe przeciwieństwo  
cię grzeszników podeymował przeciw sobie: aby-  
ście nie ufaowali, osłabiawszy na duszach waszych

**M**ilczy Boże! tak się mylą często  
ludzkie zdania. Zawszem ro-  
zumiał, że w pośrodku mo-  
rza niebezpieczniej, a niżeli na brzegu;  
środek bowiem morza niezgruntowa-  
ny przepaścią straszny, brzeg po polu  
w miłość swolej zbrodzony; środek  
mo-

morza iest, (że tak rzekę,) kotłem, gdzie  
wszystka rozhułających wód wre swy-  
wola, brzeg wszelkiej burzy ukró-  
ceniem, *hic confringes tumentes fluctus*  
*tuos; Job. 31. v. 11.* Szrodek morza iest  
polem, na którym w ypadłe wiatry nay-  
więcey dokazują, już porywają, już o-  
krętem iak piłką rzucają, już o skałę u-  
derzywszy, nieszczęśliwych żeglarzów  
włzach y nurtach topią; brzeg obrona  
od ostatney zguby. Szrodek morza  
iest mieszkaniem straszyleł, y wielory-  
bów, które to nie iednego Jonazza po-  
chłonęły; te straszyleła brzegu się bo-  
ią. Dla tego rozumiałem zawsze, że  
daleko iest niebezpiecznieyszy szrodek  
morza, á niżeli brzeg. Ale o mnie za-  
wiedzonego! Przebyłem mową nie-  
udolną gorzkie męki Zbawiciela moie-  
go morze, y gdym już do brzegu się  
zbliżał, chwałaż Bogu! pomyśliłem so-  
bie: minęły głębokie rany, przeszła o-  
wych różg, dyscyplin nawałnica, został  
się zamną słup kamienny, gdyby to mor-  
ska skała; cierniowa korona, gdyby to  
*remora* idącemu okrętowi zagradzająca  
dro-

drogę upłynęła; już krwawe nie biła fale; chwalaż Bogu! brzeg blisko, wyniosłe, wyniosłe Jezusa mego, y po długiej pracy dla zbawienia naszego podjętej w sercach słuchacza mego złożyć na spoczynek. Ale o jak się moje zawiodły myśli! widać to ia przy tym brzegu, do którego ostatnim kazaniem dochodzę, nawałność, iakiej w całym morzu nie widziałem, znajduję nawałność okrutną: bo chce mi z rąk Jezusa wydrzeć, y znówu wkrwawey głębokości zatopić. Tu się tu nadzwyczajne otwierają przepaści, tu wstępkich wód swywola wre, tu niby piekielne pokazują się straszydła. O brzegu, iakom się ciężko na tobie zawiodł!

Dziwnieście się Chrześciance moi rzecz nadspodzianey, bo niezwyčajney; przyznam się wam, nie prędkobym się sam domyślił, co się to dzieie, gdybym sobie nie przypominał, com poczynając drugą część kazań o męce Chrystusowej powiedział. Trojaka jest męka Chrystusowa: jedna ciężka, druga cięższa, trzecia naye cięższa. O pierwszej  
y dru-

y drugiey już slyszeliście; otoż to ta trze-  
cia nacyęłsza. Wszystkie burze, na-  
walności, niebezpieczeństwa przeciwko  
Jezusowi mojemu wzbudzę działy. Ale  
pytacie się z markotnością: z kąd się  
ta męka wzięła? kto iej wynalezca? po-  
nieważ już Jerozolima okrucieństwa  
swoie zakończyła, y nasyciła? Z kąd  
się wzięła? kto iej wynalezca? Zba-  
wiciel JEZUS przewidziałszy, że go miał  
Judasz wydać na męki, gdy się wszy-  
scy zgromadzili Apostołowie, rzekł:  
*jest tu jeden między wami, który mię wyda.*  
*Matth. 26. v. 21.* Zmieszali się na to A-  
postołowie, zaraz Piotr pytać się począł:  
*nunquid ego Domine?* czy nie ja Panie?  
toż samó Jędrzey, Jan, Jakub: *nunquid*  
*ego, nunquid ego?* Odezwał się też y Ju-  
dasz: *nunquid ego Rabbi?* czy nie ja Nau-  
czycielu? odpowiedział mu Chrystus:  
*tu dixisti, ty mówisz.* Coś podobnego  
w dziełszych dziele się okoliczno-  
ściach. Ja powiedziałem: że mi JEZUS  
na nayokrutnieyszą porywałą mękę; a  
ty Chrześcianinie pytasz: kto wynalezca  
tey męki? odpowiadam ci z Chrystusem:

*tu dixisti*, ty sam jesteś tym okrutnikiem. Ze ci sprawiedliwie to zadaię, gotowem przed obliczem Słuchacza moiego dowieść tey prawdy: że Chrześciance katolicy wieków terazniejszych bez porównania żadnego ciężey dręczą, katują Zbawiciela Jezusa, a niżeli go męczyła Jerozolima. *Qui dedisti velle, da perficere!* Boże łaskawy, któryś pozwolił niegodnym ustom moim o męce Syna twoiego mówić, daj łaskę do kończenia. Dopomóż błogosławieństwem ku wiekzety chwale Bóskiej, y ku pożytkowi duży niepokalanie poczęta Panno, y bolejąca pod krzyżem Matko.

Pewien byłem, że Jerozolima okrutna na Wschodzie słońca leży, tak mi pokazywały mappy, na których świat cały odrysowany, tak męczyli dzieiopisowie, tak ci, którzy cudzych krajów widzenie opowiadali. Wszakże gdy by się kto dzisiaj spytał: gdzie leży okrutna na Jezusa Jerozolima? powiedziałbym, że jest wszędzie, w Europie, Afryce, Azji, Ameryce; jest na tym y na nowym świecie; u nas, y którzy  
pod



pod nami mieszkaia; na wschodzie, zachodzie, południu, północy: we wszystkich królestwach, Rzeczypospolitych, w wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach, y wioskach, w pałacach, kamienicach, domach, chatach; gdziekolwiek ludzie grzeszni znajdują się, tam Jeruzolima okrutna na Jerusa; a że ludzie grzeszni wszędzie, wszędzie na Chrystusa Jeruzolima. Zeby się wam najmilszy słuchacze, co mówię, albo dziwem, albo zuchwałstwem nie zdało, pozwólcie, niech się z przedsięwzięcia wytłumaczę. Pięć ludzi stanów było w Jeruzolimie, którzy na mękę y śmierć Jezusową sprzyśleli się: Apostolski, Starzeński, pośpółstwa, Sędziego, y katorów. Apostoł Judasz Jezusa sprzedał; kapłani y Faryzeuszowie na życie następowali; pośpółstwo oskarżało, świadoczyło; Pifat niesprawiedliwy wyrok podpisał; kaci biczowali, koronowali, krzyżowali, zabili. Otoż macie Jeruzolimę za Jeruzolimę; to wszystko, cokolwiek pięć stanów wyluczonych kondycyi ludzkich Zbawicielowi mojemu wy-

wyrządzało, to wszystko ledwo nie wszędzie grzesznicy ponawiają.

Co są bowiem oni, którzy się pięknie na pozór bliźniemu pokazują, a zemstę, nieszczerość, pragnienie fortuny w sercu swoim warzą? Judaszowie JEZUSA całujący. Co oni, którzy świętokradzko do ciała Jezusowego przystępują? Judaszowie zafadzki czyniący. Co oni, którzy utajone w SAKRAMENCIE. Ciało Jezusowe żydom przedają? co oni, którzy Hostyi poświęconey na czary zażywają? co owi lubieżni, którzy za moment przemieniającey rozkoszy łaskę poświęcającą tracą? Judaszowie JEZUSA sprzedający. Co oni, którzy cudze fortuny z życiem wydzierają, innym rzeczy tajemnie biorą? Judaszowie łakomi, Judaszowie złodzieie, *fur erat*. Alboż mało jeszcze takich, którzy z kapłanami, z Faryzeuszami, z Starożytnością na życie Jezusowe następują? Następście Panowie, którzy do wykonania grzechu iakiego sług swoich zażywacie, rozkazuiecie, namawiacie. Następście gospodarze, którzy czeladzi

dni

dni czci Boskiej poświęcone, mogącą się odłożyć na inny czas pracą gwałcić kazecie. Następnie Rodzice gorzący dziatki wazę albo przez złe obyczaje, albo przez szpary patrzenia zbyteczne, albo przez nie oddalenie okazji, w których się młodość prędko zepsuć może. Następnie zwierzchność mający, pod grzechem obowiązani do czułości, aby poddani wasi przeciwko prawom Boskim y ludzkim niewykroczały, jeżeliście tey czułości zaniedbali; coż dopiero, jeżeli poddanym waszym do obrazy Boga pochop, pomoc, dacie albowi niegodziwie z nemi współdziałacie? Następnie zazdrośni, którzy radziłyście wszystko pochłonęli, co inni mają; a co wy macie, żeby nikt nie miał.

Znajdzie się jeszcze wielu, którzy należą do pospólstwa oskarżającego Jezusa przed Pilatem, albo Barabbasa nad Jezusa przenoszącego; do pierwszych należą, którzy między przyjaciółmi niezgody sięią, fałszywe świadectwa da-

L

ią,

X Balsama Przygod: Tom: VII.

ią, w małżeństwie plotki czynią, y długo ciche, zgodne małżeństwo, gdyby niebo, w piekło zamieniaią; którzy jeszcze przez fałsze, kłamstwa, wykręty, oczywistej niecnoty bronią, złość przez machiawelsko niewinnością czynią. Należą do drugich ci, którzy gdy im z jednej strony czart pokusę, z drugiej strony zakaz Boski stawia sumnienie, oni gardząc Jezusem, a za pokusą idąc, w ten czas lotra, piekielnego czarta nad Jezusa przenoszą, wolą, obierają; tak mówi Origines. Nie zbywa y na tych, którzy z Piłatem niesprawiedliwy wyrok śmierci na Jezusa podpisują, co inszego bowiem jest: dla względu potępić niewinnego, zachwalać radę złą, y'z krzywdą ludzką złączoną, podtakiwać pochlebnie inaczej sądząc, za punkt honoru wziąć, aby wet za wet mściwie oddać, dla znikomej przyjaźni, albo dla głupiej bojaźni: cnoty, sprawiedliwości, Boga odstąpić, jeżeli nie piścić wyroku okrutnej śmierci na Jezusa? O jak wielu takich nieszczęśliwy взгляд ludzki uważających napatrzeć się! już da-

dawno napisał Xawery Apóstół z Indyi: w tych podziemnych kraiach ledwo niewszyscy bałwana tego szanują, który się nazywa: *quid dicent?* á co powiedzą? O iak wielu wszędzie ten bałwan odciągnął! Naprzykład: ten chce uniknąć od złego towarzystwa; ten rad milczy na szpetne rozmowy; ten się na krzywdę ludzką pisać z innemi zbrania; ten na pijanstwo, na potwarz, na zgorzienie nie pozwala; coż się dzieje? oto mu się ukazuje przeklęte bałwanisko: *quid dicent?* co powiedzą? oto cię nazwą odludkiem, świętoszkiem, niebywalcem, nie do towarzystwa, nie do pożyicia; y tym uludzony: *non eris amicus caesaris*, *Joan. 19. v. 12.* bezrozumnie przeciwko Bogu, przeciwko Zbawicielowi swojemu z Pilatem się pilze.

A o tych, którzy z katami mordują, y zabijają Jezusa co mówić? ieżeli kogo, tych naywięcey. Pięć set katów Jerozolima liczyła: wieków naszych rachować milliony okrutników na Jezusa; á ci sami są w podziale swoim wieloracy: iedni Jezusa biczują, iak mówi

La Pro;



Prorok: *iniquitas surrexit in virga impietatis.* Ezech. 7. v. 11. oto nieprawość stała się biczem; y ci są lubieżni albo przez cudzołóstwo, albo przez kazirodztwo, albo przez świętokraństwo, albo innym jakimkolwiek wszetecznym sposobem. Jnni Jezusa cierniem koronują, iak uważyl Hilary S. *est peccatorum aculeus in spinis*, małą swoje kolce grzechy; y ci są, którzy się myślami pyśznemi, nieczystemi, zazdrośnemi, posądzającemi, łakomemi, mściwemi dobrowolnie bawią. Tacy ludzie, mówi Augustyn S. są ieżami pełnemi ostrych na skronie Jezusowe kołców. Jnni się z Jezusa naygrawiają, szydzą, trzcinę w ręce dają, w purpurę szyderską stroją; y tacy są, którzy z nauk kaznodziejskich szydzą, śmieją się z napomnienia Spowiedniczego, z grzechów się chwala, y pląsają, *exultant in rebus pessimis* Prov. 2. v. 14. Jnni ciężki krzyż na ramle Chrystusowe wkładał, *iniquitates super onus gravatae sunt*, Psal. 37. v. 5. nieprawość nad wszystkie ciężary ciężą się stała; taci są, którzy bez żadney

po-

poprawy brną w zbrodnię, y w złości  
swojej rozpaczają. Jnni przybłają do  
krzyża Zbawiciela, *clavi perforantes sunt*  
*peccata*, gwoździe są grzechy, mówi  
Bernard S. y tacy są, którzy w nadzieję  
miłosierdzia Boskiego grzeszą, w nadzie-  
ję rąk przybitych Sędziego sprawiedli-  
wego bezpiecznemi są w złościach swo-  
ich. Jnni nakoniec Jezusa na krzy-  
żu zostawiają; y tacy są, którzy nie są  
cierpliwemi, niechęcą pomagać JEZUSO-  
wi krzyża ale w najmniejszym utra-  
pieniu przeklinają, złorzeczą, bluźnią.

Widzicie najmilszy mój, oto grze-  
sznicy Jerozolimę za Jerozolimę uczy-  
nili, Jerozolimę po całym świecie roz-  
siali. Przedają z Judaszem, następują z  
Starzeństwem, oskarżają z pospólstwem,  
sądzą z Piłatem, dręczą z katami JEZU-  
sa. Jakem się ciężko zawiódł! Mo-  
wiłem sobie: *jam hyems transiit, imber*  
*abiit*, *Cant. 2. v. II.* minęła zima, która mi  
kwiat Nazarański Jezusa zwarzyła, mi-  
nęła krwawa burza, która mi Zbawicie-  
la skołatała; á oto widzę mój JEZU, że  
znowu do Jerozolimy idziesz, *ecce ascen-*

*dimus Jerosolimam, Luc. 18.* abyś był powtórę zmęczony, y zabity. O złości nasza! o niedolo Jezusowa! Wszakże, wierzcie mi, mniejszym nad Jezusem moim bolał, gdyby mu to y tak grzesznicy zadawali, co y tak okrutna zadawała Jerozolima. Ależ bo ta Jerozolima, która jest w nas, daleko jest okrutniejszy, bez porównania bolesniejszy Jezusowi, a niżeli tamta była, w której dla zbawienia naszego umarł. Proszę was, bądźcie mi tu łedziami, a ja rzecz, którą przedsięwziąłem, w moim zdaniu, jaśniej nad słońce ukazać poczynam. Sami przyznać musicie, że rozdrażniona rana ciężey boli, rozdarta blizna trudniej się goi, sfluczone ciało y dotknąć się nie da; Jezusa moiego żydzi zranili, zmęczyli, sflukli, (że tak rzekę) na miazgę. My przez grzechy nasze też same rany drażniemy, blizny znówu rozdzieramy, sfluczone ciało jego biemy. Żydzi męczyli, my się pastwiamy; żydzi zadali boleść, my boleści nad boleści dodaliśmy, *super dolorem vulnorum meorum addiderunt. Psal. 68. v. 27.*

Sa-

Sądźcież, kto tu okrutniejszy na Jezusa?

Toma nas bardziej przerazić y związać na rozumie, że w każdym grzechu naszym zamyka się wszystkiego prześladowania Jerozolimskiego okrucieństwo, y cała zupełnie męka Jezusowa. Zdradził Judasz Jezusa, ale na niego nie następował; następowała starczyzna, ale go nie oskarżyła; oskarżyło pospólstwo, ale go nie sądziło, nie potępiało na śmierć; Sądził Piłat, ale nie męczył; męczyli kaci, ale nie skarżyli, nie sądzili. Zaś każdy grzech śmiertelny tego wszystkiego razem nad Jezusem dokażue. Z Judaszem go sprzedać, bo woli momentalną rozkosz zakazaną, aniżeli Jezusa. Z starzemi nienawidzi władzy w Chrystusie Boskiej, bo nienawidzi sprawiedliwości, która grzesznika potępia; Wszechmocności, która go na wieki między pożarami nieśmiertelnego zachowuje. Z pospólstwem Barabba za przenosi nad Jezusa, bo raczey poduszczenia czartowskiego, a niżeli natchnienia Jezusowego słucha. Sądzi z

Piłatem, bo go drugi raz na krzyż skazule, *rursum crucifigentes*, mówi Paweł S. *ad Hebr.* 16. v. 6. Dręczy z katami, bo jest razem y biczem y cierniem, y gwoździ, y wyfyzdzeniem, iakom wyżej namienił. Każdy zgoła w szczególności grzech nasz śmiertelny jest zebraniem przesładowania, y całym okrucieństwem Jerozolimskim. Wnieścież sobie, że ile razy katolik na grzech się odważa, tyle razy całą Jezusową powtarza mękę; niechże się 10 razy odważy, 10 razy tak iak Jerozolima Chrystusa zmęczy. Ta jednak różność będzie między iego y Jerozolimską męką, że Jerozolima nie razem wszystko, ale różnych czasów, y to różne w szczególności zadawała boleści, on zaś te wszystkie jednegoż czasu w jedney niecnotliwej sprawie popelnia. Zbierzmyż te wszystkie grzechy, które tu naprzykład w Krakowie; wszystkie, które w Polsce; wszystkie, które po całym świecie dzieią się; o iak wiele millionów millionów, ( ty sam Jezus przenikasz, któryś wszystkie prozki ziemne, wszystkie piaszki morskie, wszy-



wszystkie liścia drzewne porachował,) iak wiele mąk okrutnych, a w każdym pojedynczym grzechu całych ponosić musisz!

Wszakże, jeżeli szczerością Apostolską mówię, wyznać muszę: że bardziey to nas ieszcze straszyć, y na rozumie wiązać powinno, co mówi Paweł S. *ad Rom. 2. v. 1. inexcusabilis es o homo*, nie masz wymówki człowiecze. Jerozolima może się niewiadomością wymówić przed Sędzią Bogiem, że Jezusa zamęczyła; ty nie możesz. Judasz sprzedał Jezusa, ale nie wierzył, żeby był Bogiem prawym, iak wielu naucza; a chociaż on widział cuda, które Jezus władzą Boską sprawował, z tych samych acz głupie uroił mniemanie: chociaż go wydam wręce nieprzyjacieli, wszechmogącym jest, może się uwolnić od śmierci, tak się już raz wolnym uczynił y bezpiecznym od ukamienowania; może ieszcze cud iaki uczynić, y tym zawisne sobie zmiękczyć serca; y dla tego to postrzegłszy Judasz, że się zawiódł na mniemaniu swoim, że JE-  
ZUS

zus nie unikał od śmierci, przyszedł z rozpaczającym żalem, Starczyźnie 30 ftebrników odniósł, wyznał grzech, że niewinnego na śmierć wydał. Starci naślepowali na Jezusa, ale ci nierozumieli Proroków, nie rozumieli Pisma, bali się, aby Chrystus nauką swoją y cudami niezliczone mnóstwo ludzi zgromadziwszy, całemu światu nie pokazał prostoty ich, y hardego nieukontentowania; bali się jeszcze, aby obrządków y prawa starego zakonu nie zniósł, do którego oni całym sercem przyłgnęli, y dobrze się przy nim mieli.

Pospólstwo domagało się wyroku śmierci Jezusowej, ale wiecież, co rozumano o Jezusie? Jedni go sądzili Eliaszem, drudzy Jeremiašem, inni Prorokiem, alii Elisha, alii Jeremiam, aut *unum ex Propietis, Matth. 16.* a chociaż prawe ustawicznie patrzyli na cuda, jedni mówili: że mu Bóg udzielił Wszechmocności swojej, iak innym Prorokom; drudzy potwarz kładli, że mocą diabła sta te cuda sprawuie, *in principe demoniorum ejicit demonia Luc. 11.* Sędzia

dzia Piłat osądził na śmierć Jezusa, ale on był poganinem, ale nie wiedział Pro-  
roków, pisma, nie słyshał o Messiaszu,  
ale osądził oskarżonego od całego swe-  
go narodu, ale mu o wzgląd Cesarzki  
chodziło, żeby go w nim nie zruino-  
wali żydzi, iako wielu innym poczyni-  
li. Uznał wprawdzie niewinnego, wsza-  
k że iak człowieka, nie iak Boga potę-  
pił? Mordowali, dręczyli kaci Jezusa,  
bo czynili, co im Starczyzna żydowska  
kazała, a chociażby nie powinni byli ta-  
go czynić przeciwko Bogu, rozumieli  
iednak, że JEZUS był prosteo cieśli Sy-  
nem, że był opoim, buntownikiem,  
czarnoksiężnikiem; takie potwarzy na Je-  
zusa wkładano, a prostota łatwo uwie-  
rzy. Zgoła cała Jerozolima niby po-  
zorną ma wymowkę. Judasza wyma-  
wia łakomstwo z niedowiarstwem; Star-  
szych boiaźń z złym o Jezusie rozumie-  
niem; pospółstwo prostota z zawzięto-  
ścią; Piłata niesprawiedliwość z ślepotą  
Pogańską; katów posłuszeństwo z nie-  
rośtropnością; wszystkich gruba niewia-  
domość; wszakże sam ich Paweł S. nie-  
wia-

wiadomością wymawia *Si enim scivissent, nunquam Dominum gloriae crucifixissent*, 1. Cor. 2. v. 8. gdyby byli żydzi dowodnie wiedzieli, nigdyby Pana chwały nie ukrzyżowali. Sam nawet Chrystus już konając, na wymówkę nieprzyjaciół swoich tey przyczyny do Ojca przedwiecznego zażył: *Luc. 23. Oycze odpuść! nesciunt, quid faciunt*, bo nie wiedzą, co czynią.

Nie bądźiesz, nie bądźiesz miał przed Sędzią Bogiem tey wymówki katoliku, *inexcusabilis es o homo!* nie bądźiesz miał wymówki: *quia cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt*. Słowa Pawła S. ad Rom. 1. v. 21. bo gdyś poznał Boga, nie tak z Bogiem obchodziłeś się. Wiesz, że Chrystus jest Bogiem, że jest Odkupicielem twoim, że jest Sędzią twoim, bo cię tego uczemy Kaznodzieje, wołamy, a wołamy do ustatnia sily głosu: abys kochał BOGA, był wdzięczen Odkupicielowi: lękał się Sędziego, coż na to? oto przy tak wielkiej wiadomości y objaśnienia rozumu twójego odważasz się na grzechy ciężkie  
śmier-

śmiertelne, odważasz się bez żadney poprawy; y tym złośliwiey okrutniey to wszystko zadajesz Jezusowi, czym go katowała Jerozolima, im z większą wiadomością to czynisz. Mówi Bernard S. *bardziey bola JEZUSA rany od katolików mu zadane, a niżeli od żydów, którzy nie wiedzieli, co czynili.* Ach miły Chrześcianinie! jeżeli żydzi mając na pozór wymówkę, zginęli; iakież, iakież ciebie czekała męki, że nie prześlałeś pastwić się nad Jezusem? a żadnego pozoru, y owszem podobieństwa wymówki nie miał.

Wiem ja, bo mię Prorok naucza: że y naywięksi grzesznicy, chociaż ich sumnienie, y oczywistość prawdy przeświadcza; przecięż oni całej użyteczności przykładają *ad excusandas excusationes in peccatis Psal. 140. v. 4.* aby iakim kolorem, pozorem, przyczyną, którey żadney zdrowey mieć nie mogą, szczerkającemu sumnieniu mogli zatkać gębę. Dobrze, dobrze, szukaycie żli katolicy wymówek, iakich możecie, dla których Jezusa męczycie, obaczycie.



cie, czyli przed Sędzią Bogiem ważyc będą. A tym czasem odpowiedźcie mi na to: kto bardzley cierpi, czyli ten, który się dobrowolnie na męki podaje? czyli ten, którego poniewolnego skazują na męki? rozum odpowiedzieć każe: że ten mniej cierpi, który sam chcąc cierpi. Lżey było Kurcyuszowi Rzymskiemu, że sam w przepaść skoczył, chcąc dobro Ojczyzny utrzymać, a niżeli żeby go z przymusu wrzucono. Lżey Scewoli, że sam sobie upalił rękę, a niżeli żeby poniewolnie palono. Lżey polskiemu Nowinie, że sam sobie uciął nogę, aby z niewoli wodza uwolnił; a niżeli żeby mu ją niechzącemu odcinano. Młarkować się ieszcze ztąd możemy, że człowiek do umartwienia skłonny, rad włosiennicę, karaceny, paski żelazne nosi, dyscypliny do krwi czyni, ani sarknie na to; czemu? bo tego sam chce. Niechżeby na delikata światowego włosiennicę albo karaceny włożono, rozumiałby, że już śmiertelne przykrości na niego przychodzą; czemu? bo poniewolny do tego.

A gdyż

A gdyż tak jest, luźności się sami potę-  
pili grzesznicy. W Jerozolimie Zbawi-  
ciel Jezus cierpiał biczowanie, korona-  
wanie, krzyż, śmierć, ale się na nie sam  
odważył, z dobrego serca y woli to  
wziął, chęć człowieka zba-  
wić; wszakże mówi o nim Prorok: o-  
blatus, quia ipse voluit *Isaia 53 v. 7.* A  
sam rzekł do Pilata: *pevniebys nie miał*  
*tey władzy nademną, gdyby ci nie była*  
*dana. Joan. 19. v. 10. y znówu na innym*  
*mieyscu. Joan. 10. v. 15. Ja sam od sie-*  
*bie kładę duszę moję, a nikt mi tey nie bi-*  
*rze.* Przez co tłumacze pisma S. rozu-  
mieją: że Jezus z dobrej woli, a nie z  
musu za naród ludzki mękę y śmierć  
podeymował. Przeciwnym sposobem  
te męki, które grzeszniku Jezusowi  
przez grzechy twoje zadajesz, są ponie-  
wolne, iako się żali przez Proroka *Isa.*  
*43. v. 24. servire me fecisti in peccatis.* uczy-  
niłeś mię niewolnikiem w grzechach  
twoich. Augustyn zaś S. w osobie Je-  
zusa mówi: *gravior crux peccatorum, in*  
*qua invitatus pendeo, nieznosniejszy jest*  
krzyż ten, na który mię grzesznicy wbi-  
lają,

iaią, bo poniewolnie na nim wisieć mu-  
fzę. Od kogoż więc zadana Jezusowi  
męka okrutniejszy będzie? od żydów?  
czyli od złych katolików? od żydów  
zadaną chętnie przyjmował Jezus; od  
złych katolików zadaney niechce przy-  
mować, a ieżeli przyjmuie, poniewol-  
nie przyjmuie. Od żydów zadaną sło-  
dził koniec zbawienia ludzkiego, kto-  
rego Jezus szukał, y pragnął: od ka-  
tolików zadaną zaostrza pewne grze-  
szących potępienie. Od żydów zada-  
ną miłość w sercu Jezusowym palają-  
ca miarkowała, która naytrudniejszy,  
nayprzykrzysze rzeczy łacnemi, miłe  
mi czyni; iako to widzimy w Jakubie,  
który siedm lat odsłużywszy, drugie  
siedm lat służyć Labanowi odważył się,  
byle Racheli, którą ulubił, mógł za żonę  
dostać; y powiada Pismo S. że mu się te  
czternaście lat krótkim czasem zdawa-  
ły; od katolików zaś mękę zadaną gniew  
Boski obciąża, bo miłości przyiaciel-  
skiey ku temu Bóg mieć nie może, który  
przez grzech Boga nienawidzi. Od ko-  
goż więc zadana męka Jezusowi okrut-  
niey-

nieysza? iak na rzecz, że od katolików.

Ale choćbym żadnych innych przyczyn przeciwko wam gwałtownicy nie miał: czyliż komu niewdzięczność za dobrodzieystwa JE usłowe ( która w sercach waszych mięszka, y iak owo prawo wewnętrzne przeciwko Pawłowi było: *video aliam legem in membris meis, repugnantem legi mentis meae*, ad Rom: 7. v. 23. widzę insze prawo w członkach moich (przeciwiające się prawu umysłu mego; tak ona na hańbę waszą; a podobno na zgubę wieczną następującą: ) czyliż ta sama, mówię niewdzięczność nie jest dosyć do oczywistego pokazania przedsięwziętey prawdy? Świadczył JEZUS wiele żydom, obchodząc wsie ich y Miasieczka, a wszędzie dobrze czyniąc, *pertransiit benefaciendo* *Ad. 10. v. 38.* z tym wszystkim oni go zabili, bo rozumieli, że to nie z miłości czynił, ale raczey, żeby przez te dobrodzieystwa nazbierawszy sobie ludzi wiele, odebrał Królestwo żydowskie; dla tego zwali go buntownikiem, przeci-

M wni;

X. Balsama przygodne Tom VII.

wnikiem Cesarzowi. Nawet w rzeczy nayprzednieyszey bładzili; naywiększym dobrodzieystwem od Jezusa Jerozolimie wyświadczonym była męka iego y śmierć dla zbawienia ludzkiego podięta, oni o tym nie wiedzieli, mękę za karę, y za hańbę Jezusowi naznaczoną, a nie za dobrodzieystwo sobie wyświadczone poczytywali. Nie wymawiam ich zupełnie od niewdzięczności, byli niewdzięcznikami, ale nie naywiększemi, bo im ta niewdzięczność umniejszyła winy, zwłaszcza że (ilem uważał) z tych, którym Jezus iaką wyświadczył łaskę, żaden się do męki iego nie przyłożył, wyjąwszy jednego Malchusa, który policzek Zbawicielowi wyciął.

O iak daleko, owszemiak bez porównania większa niewdzięczność katolików złych przeciwko Jezusowi! Wiedzą o tym dobrze, że cokolwiek im Jezus dobrze uczynił, wszystko to z miłości pochodziło ku narodowi ludzkiemu; wiedzą y o tym, że śmierć Jezusowa była naywiększym dobrodzieystwem; przecięż niewdzięcznicy nie-  
chcąc



chcąc miłości za miłość oddać, nie-  
chcąc dobrodziejstwa za dobrodziej-  
stwa wyświadczyć, przez grzechy cięż-  
kie porywają się na Jezusa, aby go  
męczyli; y gdyby to tak się porywali,  
jak Jerozolima wiednym Malchusie,  
ale porywają się na Jezusa w tyfiacach,  
millionach grzeszników. Któż wyraził:  
tak ta niewdzięczność serce Jezusowe  
rani? Co rozumiecie, gdyby wasz  
przyjaciel; więcej mówię: gdyby wasz  
klient wielkimi dobrodziejstwami obo-  
wiązany; więcej mówię: gdyby wasz  
Syn, któregoście pielęgowali, piaśto-  
wali, na wychowanie nakładali, którego  
życia abyście od śmierci obronili,  
właśne życie na niebezpieczeństwo śmier-  
ci podaliście: gdyby ten Syn przeciwko  
wam Rodzicom ku zgubie waszey czy-  
nił zafadzki, gdyby na życie wasze na-  
stępował, żeby was własną ręką zabijał,  
czyliżby się serce wasze na taką nie-  
wdzięczność nie krajało od żalu?

Doświadczył tego Juliusz Cezarz,  
który dwadzieścia ran cierpliwie po-  
nosiłszy od nieprzyjaciół swoich, gdy

z pugiuałem zapędził się do niego Brutus Syn iego przysposobiony, tu wytrzymać nie mógł, na ostatek zdobył się słowa: *Es tu Brute contra me?* y ty Synu przeciwko mnie? Dóznał tego jeszcze Dawid: ten przybywszy do miasta Bacharim, gdy Semei Syn Gerego wypadł przeciwko niemu, a cokolwiek mógł zniewag, obelg, wzgardy razem z kamieniami na Króla miotał, wytrzymał to wszystko cierpliwie Król, y chcącym się ulać o swoy honor, uymować się zakazał. Coż za przyczyna cierpliwości? *Filius egressus de utero meo, quaerit animam meam*; 2. Reg. 16. v. 11. dajcie nieprzyjaciółom moim pokóy, ochłódą zdaią mi się być urazy od nich, gdy tę boleść uważam, że Syn mój własny Absalon, który życie wziął odemnie, *quaerit animam meam*, szuka mię na śmierć. Ach katolicy! ach grzesznicy! ach Synowie JEZUSOWI! których przez mękę swoję Zbawiciel JEZUS odrodził na żywot wieczny, iak na was nayukochańszy Ojciec wasz boleć musi, kiedy przez każdy grzech śmiertelny szukacie

kacie go na zabójstwo, na krzyż, na zatracenie, *Filius quærit animam meam!* Wierście mi ta niewdzięczność jest cięższa Jezusowi nad wszystkie Jerozolimskie męki, bo Jerozolimscy kaci nie byli jeszcze Synami Jezusowemi; wszakże Jezus żyjąc między niemi nie spełnił był jeszcze dzieła zbawionego, a tym samym nie odrodził ich jeszcze na żywot wieczny. Was, was grzesznicy odrodził zupełnie, a wy Owca nayukochańszego na śmierć szukacie, *filius quærit animam meam.* O tyrenko niewdzięczności!

Spodziewałem się tego naymilsi Słuchacze moi! iż się odezwie grzesznik, mówiąc: piękna bayka, czyliż nie zbyt wymyślne. Kaznodziei wyrażenie? Jezus od grzeszników cierpi; wszakże wiara katolicka uczy: że po zmartwychwstaniu Jezus stał się niecierpiętliwym, *impassibilis*, śmierci niepodpadającym, *amplius non moritur, ad Rom: 6. v. 9.* Mamże wierzyć, że przez grzechy moje biczenie, krzyżnię, zabijam Jezusa? bayka, bayka, y daremny postrach. Stój, stój

ieno śmiała, a przed czałem nie zwyciężay! Tę samą przyczynę, którą mię chciały przekonać, Heronim S. na głowę twoją obraca. Corfryś gorzysięś od wszystkich katów Jerozolimskich. Bili oni na Jezusa między ludźmi obcującego, ty biesz na Jezusa na tronie wiewiśm siedzącego; bili oni na Jezusa nie poznanego, ty biesz na wyznanego; bili na Jezusa umierającego, ty biesz na Jezusa sądzącego; a któryż zuchwalizy niecnota? czyli ten, który pokątnie na Króla czuwa, aby go zranid? czyli ten, który siedzącego na maiestacie nachodzi?

Co za głupstwo grzesznika! powiedziałem: że grzech to wszystko zadaie Jezusowi, co okrutna Jerozolima? on rozumie, iakby Jezusa siedzącego w niebie biczował, koronował, krzyżował rzetelnym sposobem. Głupcze! choćbyś chciał to, iakoż zapewne chcesz, gdy się na grzech odważasz, nigdy, nigdy tego nie dokażesz; ale to iest rozumienie rzetelne według pisma S. Oyców SS. y Teologów: że Zbawiciel Jezus takie ma obrzydzenie każdego grzechu,

że

że gdyby dano mu obierać z iedney strony, aby albo człowiek grzech ciężki popełnił, albo żeby z drugiey strony powtórnie cierpiał JEZUS wżyskie męki Jerozolimskie; tedyby JEZUS na setne, tyśiączne, millionowe mąk wżyskich powtórzenie chętnie odważył się, byle tylko grzechu nie było. Y to to jest, co na wielu mieyscach piśmo S. powiada, czego Tomasz S. naucza, co sam JEZUS chciał utwierdzić, gdy się grzesznikom iuż w postaci zbiczowanego, iuż ukoronowanego, iuż ukrzyżowanego pokazywał.

Ale na co wlele z grzesznikiem? iuż to tostatnia, gdzie grzesznik albo z Kaznodzieią albo z spowiednikiem w sprzeczki wchodzi. Raczey zakończmy mowę słowami Jeremiasza: *convertere, convertere Ierusalem ad Dominum Deum tuum*. nawróć się Jerozolimo Chrześciańska do BOGA twoiego. Ten cel był wżyskich kazań moich, abym wam uczynił wstępt od grzechu śmiertelnego, abyście grzeszyć przestali, y do BOGA się nawrócili. Powiedziałem: że



grzechu śmiertelnego taka ciężkość, iż żadne stworzenie zgładzić go nie mogło, sam Bóg za niego umierać musiał. Powiedziałem: że tę śmierć JEZUS miłością przysięł ku narodowi ludzkiemu. Powiedziałem dalej: że ta miłość zamierzyła za cel swój zbawienie ludzkie. Pokazałem frzówki do otrzymania tego końca mękę Zbawiciela, tak ciała iak duszy, będąc u siebie tego mniemania: a który się znajdzie, który na tak wielką krzywdę BOGA odważy się, żadnemi siłami ludzkimi y owszem całą wiecznością piekła nie wypłaconą? A który się znajdzie, który miłością JEZUSA wzgardzi? gardzić zaś będzie, jeżeli grzechów ciężkich nie przestanie, którą są nienawiścią między Bogiem, y człowiekiem. A kto się znajdzie, który nie będzie chciał Zbawienie osiągnąć? zapewne zaś nie będzie chciał, jeżeli grzechów, które są przeszkodami do niego, nie porzuci. A kto się znajdzie, który na zmęczonego JEZUSA na ciele y na duszy, wyrzawizy, nie przestanie się zbrodni swoich, mówiąc: jeżeli

żeli to za grzechy cudze z Jezusem się dzieie, a iakie mię kary w piekle czekaia za grzechy moje właśnie? Dzisiaj przełożyłem okrucieństwo nowe nad Zbawicielem naszym, y tu wyperfwadowany u siebie miałem: iż nie podobna, aby ludzie przemiłszy tyrannią grzechową nad Boga swego, mieli go obrażać, mieli mu odnawiać rany, mieli się pałwić, mieli ponie wolnego, mieli królującego w niebie do słupa przywieszyć, na krzyż wbijać. Dostąpięz ia tego nayprzednieyszego końca u was naymilli Chrześcianie? *ah Jherusalem! convertere, convertere ad Dominum Deum tuum.*

Zaklinam was na miłość Zbawienia waszego wszyscy pyśzni! porzućcie wielkie o sobie rozumienie; wszyscy łubieżni! wypryście się niewstydom waszych; wszyscy zawzięci! darujcie nieprzyjaciołom waszym urazy; wszyscy łakomi, krzywdziciele! oddajcie co cudzego; wszyscy w grzechowych okazyach zostaiący! unikaycie, iak przed obliczem żmii; wszyscy świętokradcy!

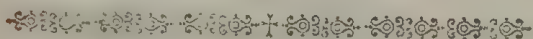
popra-

poprawcie się i powiedzi. Jużście też  
 sprzedawali z Judaszem, nałępo-  
 żywą Jeruzolimską, oskarża-  
 li, osadzili na śmierć z  
 okrutnikami JEZUSA.  
 Nie nawróćcie do niego.  
*Jerusalem. Ta mę-*  
*ka, którą w Jeruzolimie za cel mia-*  
*ła, którą wam dała, którą JE-*  
*zusiowi oddacie, na cel potępienie*  
*wasze. Zmiłujcie się nad Jeruzalem, aby*  
*się Jezus zmiłował nad wami. O was-*  
*nieszczęśliwych! jeżeli się nie zmiłuje,*  
 bo przy skonaniu waszym, jak na górze  
 kalwaryjskiej w Jeruzolimie wisiał, tak  
 się w oczach waszych według nauki In-  
 nocentego Papieża stawia. Coż mu od-  
 powiecie na to pytanie: *quæ utilitas in*  
*sanguine meo? Psal. 29. v. 10. a iakiż po-*  
*żytek ze krwi moiej? tenże to był ko-*  
*niec meki moiej, abyście na wieki gor-*  
*żeli w piekle? A kto więc: jeżeli nie u-*  
*czynił tak, jak owemu nieszczęśliwemu*  
*Xiążęciu; dobywszy z boku garści krwi,*  
*nie rzucił w oczy, mówiąc: niechciałeś,*  
*aby i moja krew była na zbawienie, niech-*  
*ci*

ci będzie na wieczne potępienie. O Boże! niechże na tym miejscu skonam, a ni- żeli bym kiedy miał tym strasliwym podpadać piorunom. *Convertere. conver- tere Jerusalem ad Dominum Deum tuum.*

Nie wątpię ja o pobożności waszey Słuchacze moi! żeście nawłamprzód z obaśnienia Ducha najwyższego po- tym też z niegodnych kazań moich po- czuli obrzydzenie grzechu ciężkiego śmiertelnego; niech będą wieczne Bo- gu mojemu za to dzięki! wszakże że- bym to chwalebne przedsięwzięcie wa- sze utwierdził, Zbawicielu ukrzyżowa- ny przenieś się wręce moje! podaycie mi pióra y papieru, pozwól mi Zbawi- cielu JEZU w ranie twoiey przenayśw: umaczać pióro, bo ja imieniem kaźde- go w łezczegulności Słuchacza moiego krewią twoją napiszę oświadczenie w te słowa: Ja (mów każdy sercem) ja nay- niegodniejszy stworzenie twoie JEZU! okup męki twoiey uważając ziedney strony dobroć twoię nieskończoną, z drugiej stro- ny brzydkość y ciężkość grzechu, oswia- dczam się przed tobą Panem moim, y mo-

eno w sercu stanowią, że na żaden grzech ciężki śmiertelny dobru ołnie rozmyślnie nigdy się nie odważę. y na to się krewią twoią przynajświętszą podpisuję. Idźcie się użycy piśać, podpisawszy przedsięwzięcia waszego kartę, włoście wrane Jezuśwa, to z głębi bosiego serca mówiące: *non desisti velle, da perficere*, polityuy się z miłością nad nędzą naszą; day łaskę wytrwania, nie wódz nas na pokusy, broń od grzechu w życiu, broń y przy śmierci. Amen.



## KAZANIE VII

na Wielki Czwartek.

*Cena facta cum diabolus jam immisisset in cor, ut traderet eum Judas. Joan. 13. v. 2*

O! prawilwszy wieczerzą, gdy już był diabeł wrzucił w serce, żeby go wydał Judasz.

**C**Oż to ia słyszę? Judasz przy stole Anielskim czarta przyjął? przy stole życia śmierć połknął? przy Jezusie wy-

nalazcy



nalazcy zbawienia, zbawienie stracił? Zgaśnij mi słońce, nie będę ci wierzył, że obiaśniał oko moje, aby rzecz iaką widziało; kiedy Judasz przy słońcu sprawiedliwości Jezusa, zgubił światły nie widzi. Jedną uważam, a druga okoliczność jeszcze mi więkzszemu podziwieniu czyni. Piotr pochwala Ciało Jezusowe, y staie się dziedzicem Nieba; Judasz tegoż samego zażywa Ciało Jezusowe, y staie się dziedzicem gniewu y piekła. Mój Święty Panu! coż się to takiego dzieje? czyli to i-śteś lekarstwem oraz y trucizną? życiem y śmiercią? zbawieniem y zgubą? lekarstwem, życiem, zbawieniem względem Piotra; trucizną, śmiercią y zgubą względem Judasza? Tak jest Słuchacze; nie nowina bowiem, że iedna rzecz przeciwnie sprawuie skutki. Kolumna, która Jizraëla obiaśniała, Egipcyanow ciemila; Arka Pańska Zydom dodawała serca, Filistinów przestraszała; różga Mojżeszowa, wody w krew obrociwszy, Faraona pragnieniem ukarała, a Ludowi Bożemu żywych wód krynice z skały wypro-

prowadziła; ogień Babiloński obroną był trzech Pacholat, y tenże sam był pożarciem katów na niewinność następujących. Tak y JEZUS w SAKRAMENCIE utalony jest śmiercią dla złych, a życiem dla dobrych niewinnych: *mors est malis, vita bonis*. jest według przepowiedzenia Simeona: położony jednym na zgubę, drugim na powstanie. Ciało Jezusa karmiło Piotra y innych Apostołów na żywot wieczny, y toż ciało Święte karmiło Judasza na zatrąę wieczną.

Coż przebóg za przyczyna, że toż Ciało przenayświętłze jednych zbawia, a drugich gubi? to podobno z Jezusa przyczyna? nie, nie. A co słońce winne, że gdy przygrzewa, w tenczas błoto trwadnieie, a wosk topnieie? same sobie błoto winne, bo w nim jest taka sposobność przyrodzona. Tak też mówi Paweł S. I. Cor. II. *qui manducat ... indigne, judicium sibi manducat*. Nie ciało Jezusowe winne, że człowiek w nim sąd pożywa; ale człowiek winien sobie, że świętokradzko w grzechu śmiertelnym

nym Ciała Jezusowego pożywać, na  
 sąd straszny sobie zarabia. Zgani Ju-  
 dasz nie dla tego, że był ożenionym  
 Ciała Jezusowego; ale dla tego, że był  
 ucieleśnieniem świętokradzinnym. Nie-  
 szczęśliwy Jukazu, żeś zginął; żeś  
 daleko nieszczęśliwizy, żeś przy  
 waniu Ciała Jezusowego zgubił się  
 lekarstwem struś, obroną iabł.  
 umorzył, z rzędła miłośnika  
 wyczerpnął. Nieszczęśliwy, niesz-  
 śliwyś! Nie mam ja o tego z tobą wy-  
 nienia; bo choćbym wszystkie pioruny  
 z obłoków wybrał, wszystkie ognie z  
 piekła wysypał, wszystkie dowody  
 Świętych y mądrych Kaznodziejów  
 wypowiedział; już cię nie nawrócę, boś  
 wypadł z stanu łaski y zaślugi. Raczej  
 z ciebie wzięwszy pochop, obracam się  
 do tych, na których pożytek mówię.  
 Słuchacze najmiłsi porachujcie się ka-  
 żdy z sumnieniem waszym, y z posrząd  
 siebie wydajcie mi tego, który zamyśla  
 dzisiaj świętokradzko pożywać ciała  
 Jezusowego; á jeżeli go nie macz mię-  
 dzy wami (bo tak trzymam o pobożno-  
 ści

ści waszey) z kąd inąd go przyzywam, sprowadzam. Staw mi się świętokradczą; którykolwiek y z kądkolwiek ie-  
steś, mający dzisiaj niegodnie przy-  
stępować do stołu Anielskiego; staw  
mi się w tym Kościele świętokradco.  
Bo ja ci dzisiaj, ja cpowiadacz słowa  
Jezusowego, Wielkanocną Komunią da-  
wać będę. Będzie to chwałą Boga mo-  
iego, y z pożytkiem waszym.

Gdy my Kapłani Komunią S. rodza-  
iemy, ten zwyczajnie ceremonii Ko-  
ścielnych zachowujemy porządek. Nay-  
samprzód mający przystępować do Cia-  
ła Jezusowego, albo kto inny w ośobie  
iego, czyni spowiedź powtęchną mó-  
wiąc *Confiteor Ec.* Po uczynionej spo-  
wiedzi obraca się Kapłan, y błogosła-  
wi mu dwiema modlitwami; iedną o  
miłosierdzie, drugą o odpuszczenie grze-  
chów Boga miłosiernego upraszając.  
Po danym błogosławieństwie bierze w  
ręce Najswiętszy SAKRAMENT, y tenże  
sam mającemu przystępować, pokazu-  
je mówiąc: *Oto Baranek Boży, który gła-  
dzi grzechy świata.* Daley czyni z nim

po

po trzykroć akt pokory, uniżając się Bogu przytomnemu: *Panie nie jestem godzien, abys wszedł &c.* Na końcu Kapłan niesie utaionego Boga do ust człowieka, y włożywszy wnie Komunikant; mówi: *Ciało JEZUSA* niech ci będzie na żywot wieczny. Ten jest porządek ceremonii kościelney; tenże sam porządek będzie w następującej mowie moiej. Więc albo przystąpię już do wykonania przedsięwzięcia: Nie potrzebniem wszedł na ambonę, bo mi natychmiast trzeba pójść do Ołtarza. Pójdę, idź z mną świętokradzco. Scigaycie nas oczyma y uwagą Słuchacze najmils!; boć wam do tego żadna odległość nie przeszkadza.

Stanęliśmy świętokradzco, przed przybytkiem Boga utaionego; w tym przybytku cel wiary naszej; twierdza nadziei, pełną serc stworzonych. W tym przybytku Bóg kryje się z miłości, abyśmy go miłością ułilnieyszą szukali. *Quæsiui, quem diligit anima mea. Cant. 3 v. 1.* W tym przybytku słowo stawszy się

N

cia-

X. Balsama Przygod: Tom VII.



ciałem, mięszka między nami. Wtym przybytku Odkupiciel nasz ten sam, który na krzyżu skonał, ze wszystkimi skarbami zasług y miłki, ze wszystkimi łaskami dla nas wyśłużonemi zamyka się, aby przychodzących zbogacił. *Venite ad me omnes. Matth. 11. v. 28.* O iak wielkie szczęście moje, że ja będąc Kapłanem, wolny mam do tego przybytku przystęp; mam w rękach klucz do tego Pałacu, nam pod kluczem zbiór roskoszy niebieskich. Wszakże nie otworze ci do tego przybytku świętokradzco, póki należytey nie uczynisz spowiedzi, Mów: *Confiteor*, wyśpowiaday się BOGU, MARYI, Aniołom Świętym Pańskim, Kapłanowi Namieśnikowi Chrystusowemu, a wyśpowiaday się szczerze, mnieysze, większe y naywiększe winy powiadaiać. JEZU utajony w SAKRAMENCIE! niechże ten człowiek przez spowiedź Świętą należycie ci się usprawiedliwi, aby godnie pożywał ciała twoiego. Ma tyle Kapłanów siedzących w Konfessionałach; niech wyboczy do którego, aby przed nim iad grze-

grzechowy z serca swego wyrzucił; ja  
nayniegodniejszy Kapłan poczekam  
przededrzwiemi przybitku twoiego, aż  
się tu powróci.

Ale ah iakęście próżne proźby nasze;  
gdy się do nich grzesznika nie stosuje.  
wola! Ja proszę Boga, aby się święto-  
kradzca należycie przygotował do po-  
żywiania pokarmu niebieskiego; a on ni  
tak ni sak uczyniwszy spowiedź, czeka  
Komunii. Uczyniłeś świętokradzco  
należytą, iakoś powinien, spowiedź?  
uczyniłem, odpowiada. O spowiedź o-  
plakana! Spowiedzi nie godna imienia  
Spowiedzi! Spowiedź twoja świętokra-  
dzco jest Judaszowska, tak bowiem Ju-  
dasz niechciał się przyznać Jezusowi;  
że zdradę na niego w sercu swojm wa-  
rzył: tak ty masz zataioną w sercu tru-  
ciznę, y niechcesz iey wynurzyć. Spo-  
wiedź twoja jest pokrywką złości, a ty  
podobny do kłoki brzydkiej; pięknym  
potrząśniony śniegiem; podobny do  
wybielonego grobu; wewnątrz zgnili-  
zny pełnego: Spowiedź twoja nie nie  
wazy; nie nie wazy co do istoty Sa-

KRAMENTU bo nie jest SAKRAMENTEM Chryśtuśowym, ale obłudą czartowską. Nic nie waży co do przykazania Kościelnego, bo Spowiedzią świętokradzką przykazaniu Kościelnemu zadostyc uczynić nie można. Spowiedź twoja jest grzechem, a nie jakimkolwiek grzechem, ale grzechem grzechu, iak mówi Pismo *peccatum peccans*. Jeden masz grzech, który tusz; spowiadaąc się drugiego nabywasz; idąc do pożywania Ciała Jezusowego na trzeci się odważasz; wszystkie są ciężkie y śmiertelne: *peccatum peccans*. Spowiedź twoja jest oszukiwaniem Sędziego, na mieyscu Chryśtusa zasiadającego, y imieniem Boskim chcącego miłolierny dać wyrok z stroiny zbawienia twoiego. Obludniku! za coż go tak oszukujesz? Da ci on rozgrzeszenie, ale to rozgrzeszenie, tyle będzie nad tobą ważyło, ileby ważyło nad trupem przegniłym wyrzeczzone.

Spowiedź twoja jest wzgardą, wyszydzeniem, nagrawaniem, wysnianiem męki y zasług Chryśtuśowych. Theologia święta naucza, że w każdym SA-

SAKRAMENCIE zamyka się krew meka y za-  
 zasługi JEZUSOWE. Więc ty który się  
 świętokradzko ipowładasz, krew JEZU-  
 sową wylewasz w blocko grzechowe,  
 depcesz, z meki, się nagrawasz, zasługi  
 Pańskie pluiesz, y niepożytecznymi czy-  
 nisz; tak dalece, że choć cierpliwy JE-  
 zus, sprawiedliwego przeciwko tobie  
 nie może utrzymać żalu: *quæ utilitas in*  
*sanguine meo!* Spowiedź twoja jest zab-  
 ciem Baranka niewinnego. Rozumieszże  
 świętokradzco, co to znaczy Baranek  
 widziany od Jana S. niby zabity á sied-  
 dem oczy mający? *vidi Agnum tanquã oc-*  
*cisum Apoc. 5. v. 6.* Oto baranek ten zna-  
 czy JEZUSA; siedm jego oczy znaczą siedm  
 SAKRAMENTÓW, któremi zbawienie na-  
 sze opatruie. Zabijaśz tego niewinne-  
 go Baranka, gdy okrutnie mu wybilasz  
 oko, to jest: SAKRAMENT pokuty S. psu-  
 leśz, ruynujesz. Ze zaś mówi Piśmo:  
*Agnus tanquam occisus;* baranek niby za-  
 bity; to się ma rozumieć: że JEZUS  
 w Niebie kroluiący; ile z siebie nie u-  
 miera, bo umierać nie może, iak mó-  
 wi. Paweł S. *amplius non moritur;* ale ty

ile z ciebie czynisz to świętokradztwem  
twoim, abyś go zabił; y gdyby mógł  
umierać, zapewnebyś go zabił: *Agnus  
tanquam occisus*. O Spowiedzi okrutna,  
niewdzięczna, niemiłosiwa! O spo-  
wiedzi nie godna imienia Spowiedzi.  
Taką zaisze Spowiedź uczyniłeś święto-  
kradzco. Ey przebòg! reflektuy się, do  
kąd idziesz; reflektuy się: idziesz na wy-  
niszczenie SAKRAMENTÓW, na oszukanie  
władzy Chryśtusowej, na wylanie krwi  
Zbawiciela twego, na okrutne zabicie  
Baranka; á przeląkży się tak strasznych  
zbrodni, pòydz czymprędzey, ponów  
y popraw Spowiedzi; bo ci nie otwo-  
rzę do przybytku Sakramentalnego.

Co to ja mówię? nie otworzę? Nie o-  
tworzyłbym zapewne; ale gdy widzę,  
że ty Zbawicielu Judasza przekłętego  
Ciałem twoim karmisz, iakże ja mam  
przed świętokradczą przybytek twóy  
zamykać? Otworzę, otworzę; już rę-  
kę ściagam, już klucz zakręcam, już  
drzwiczki święte otwieram; już uyrza-  
wszy ciebie Pana moiego, sercem, my-  
słą y całym, sobą w przepaść nędzy-  
ności



ności mojej na poznanowanie Majesta-  
tu twoiego rzucam się. Otworzyłem;  
ale mamże ci świętokradzco błogosła-  
wić? mamże nad tobą zwyczajne mo-  
dlitwy mówić? *Misereatur tui Ec.* Niech  
się zmiłuje Bóg nad tobą; *Indulgen-  
tiam, absolutionem Ec.* niech ci odpuści  
wszystkie grzechy. Mamże mówić?  
nie będę; przez wszelki rozum y zdro-  
wą przyczynę mówić nie mogę. Pra-  
wda to, że się za grzeszników modlić  
możemy y zwykliśmy, aby się nad nie-  
mi Bóg zmiłował; ale tym obyczajem,  
że gdy oni grzech skoncza, który już  
pełnić poczęli, aby im Bóg dał łaskę  
do pokuty, łaskę na potym do wy-  
trwania w cnocie, do utrzymania się  
od grzechu. Nigdy się zaś za grzeszni-  
ków nie modlemy tym sposobem, aby  
się Bóg nad nimi zmiłował w ten czas,  
gdy oni aktualnie grzeszą; bo, miło-  
śnierdzie z aktualnym grzechem razem  
zgodzić się nie może; czemuż bo grzech  
aktualny funduje w Bogu gniew spra-  
wiedliwy przeciwko człowiekowi, mi-  
łosierdzie zaś sprawuje darowanie grze-

chu; iakże się może gniew sprawiedliwy z łaskawym darowaniem grzechu pogodzić? być to nie może żadną miarą. Dla tej przyczyny świętokradzco być nie może, abym prosił Boga o miłosierdzie nad tobą, bo jesteś w aktualnym grzechu; bo prócz tego, że złośliwie grzech zataiłeś, odważasz się jeszcze po Judaszowsku pozywać Ciała Jezusowego; nie mogę więc mówić: *misereatur tui Deus*. A do tego wiesz dobrze, że do pozyskania miłosierdzia Boskiego iedynym środkiem jest pokuta; bez tego środka darmo a darmo się kulsz o miłosierdzie. Tyś pokutę świętą zepsuł, zdeptał, wzgardził, gdyś grzech zataił; iakże masz miłosierdzia Boskiego dostąpić?

O człowiecze z rozumu obrany! chcesz bez okrętu y nawy przepłynąć morze, żyć bez pokarmu, bez światła widzieć, bez pokuty pozyskać zmiłowanie. Alboż ci ieszcze tajno, że ten jest porządek miłosierdzia Boskiego: aby się człowiek pierwey zmiłował nad duszą swoją, a dopiero Bóg zlitował się nad

nad duszą jego? Tak zlitował się nad  
Magdaleną, nad Piotrem nad Łotrem  
dobrym, bo oni się zmiłowali nad so-  
bą; y jeżeli się człowiek nie zmiłuje  
nad duszą swoją, zapewnie się Bóg nie  
zlituje nad duszą jego; dla czego wo-  
ła Ecclezyastyk *Cap. 30. v. 24. miserere*  
*anime tuę*, zmiłuy się nad duszą twoją.  
Ponieważ zaś ty świętokradco nie-  
chcesz się zmiłować nad duszą twoją,  
bo ją tyle ranami śmiertelnemi, ile  
przy świętokradztwie grzechami mor-  
duiesz, zabiłaiż; iakże ja mam ci ży-  
czyć miłosierdzia Boskiego? *miseretur*  
*tui Deus*. Rozumnie tego uczynić nie  
mogę. Nie mogę prosić Boga o miło-  
sierdzie nad tobą, a bardziey nie mogę  
prosić o odpuszczenie grzechów two-  
ich. Bo naucz mię, o których grze-  
chów twoich ja mam prosić odpuszcze-  
nie? czyli o odpuszczenie wszystkich,  
czyli o odpuszczenie niektórych? nie  
mogę prosić o odpuszczenie wszystkich,  
boś się nie wszystkich spowiadał; nie  
mogę prosić, o odpuszczenie niektó-  
rych, bo ieden grzech śmiertelny bez  
dru-

drugiego odpuszczonym być nie może. Grzechy śmiertelne tak są z sobą spoiłone, że jeżeli chcesz jednego odpuszczenia, musisz się wszystkich spowiadać, a jeżeli się jednego nie spowiadasz, żadnego nie dotlepuiesz odpuszczenia. Przyczynę dają Teologowie: bo gdyby Bóg człowiekowi grzech jeden odpuścił, drugi zatrzymując, musiałby mu przy odpuszczeniu dać łaskę poświęcającą; a poszłoby zatym, że taki człowiek byłby razem y Synem Boskim y niewolnikiem czartowskim, dziedziecem y wygnańcem Nieba, przyjacielem y nieprzyjacielem Boskim; takimby go czyniła łaska ziedney strony, a z drugiej grzech ieszcze nie odpuszczony. To zaś niepodobna rzecz; iakże ja mam mówić: *Indulgentiam, absolutionem &c.* niech ci Bóg odpuści grzechy?

Ale uważ świętokradzco, co najlepszego czynisz; miłosierdzie y odpuszczenie grzechów są to dwie drogi, któremi przyść możesz do godnego przyięcia Ciała Jezusowego; y tą y tamtą iść  
nie-

niechcesz dla zakamłałości twojej, a iakże przyjmiesz ciało Jezusowe? Przyjmiesz Ciało Jezusowe, ale Jezus cię odrzuci; będzie w tobie, ale daleki od ciebie. Mój Jezu! y coż mi po tobie, kiedy ty mnie nie będziesz miał? na coż mi, że ja będę z tobą, kiedy ty nie będziesz ze mną? Świętokradzco: do miłosierdzia: do miłosierdzia; czegoż kamieniem stoisz? do miłosierdzia, bo inaczej nie będę ci błogosławił. A jeżeli uparty w złości czekasz błogosławieństwa, iac powiem, bo mużę: *niech się Bóg zmiłuje nad tobą, ale Bóg się nie zmiłuje; niech ci odpusci grzechy, ale nie odpusci.* O Judaszu! na co mię przymuszasz, abym ci podał Jezusa na zradę? Dobrze, dobrze: podam; ale pamiętaj, na co ci wynidzie. *Videbunt, in quem transfixerunt.* A nim to uczynię, biorę przenajświętszy SAKRAMENT wręce, obracam się ku obliczu twojemu. Podnieś hypokryto, przekłety, nie tak dla skromności iak dla wstydu zbrodniom polpolitego (puszczono oczy. Patrzay: *Oto Baranek Boży*; widzisz go? Przebóg iakąż śmiałością



na niego patrzysz? Oto baranek Boży, którego Panna porodziła, a ty wilku piekielnymi kłami twoimi chcesz go rozdzierać. Oto baranek, który głodzi grzechy świata, a twoje umacnia, utwierdza na zgubę. Oto baranek cichy, który się zamieni we Lwa, aby cię ogromniey y mocniey potępił. Oto Baranek, który jest położony w tym SAKRAMENCIE, iak przepowiedział Simeon, na ruinę twoją. Oto Baranek, który przenika y widzi serce twoje Judaszowkie, y w pożywaniu jego pożyjesz sobie sąd straszny. Oto Baranek, który się nagrawać z zguby twojej będzie, gdy będziesz na wieki gorzał w ogniu y ścierze: *cremabuntur in conspectu agni.*

Ey ey pomiarkuy się świętokradzco, na co się odważasz; jeżeli Boga obraży, krzywdy SAKRAMENTU, Baranka obelgi maley uważasz, miey przynajmniej wzgląd na duszę twoją; na sąd, którym sądzona; na wyrok, którym na potępienieś skazana; na ogień wieczny, którym nieskończenie goreć będzie;

dzle; a jeżeli masz choć kropelkę miłości zbawienia twoiego, pewien jestem, że się cofniesz w przednie więzieli zakamiałym. Niech cię uczy rozumu zbawionego nierozumne stworzenie; *estote prudentes sicut serpentes*. Wąż chcąc się napić, złoży pierwey zjadliwe żądło, dopiero do źródła przystępuje, y pośilek bierze; złoży y ty świętokradzco w spowiadalnicy żądło iadu grzechowego pełne, dopiero do źródła życia do Zbawiciela Jezusa przytąpisz; inaczey śąd y potępienie sobie pokniesz; *iudicium ubi manducat* 1. Cor. 11. v. 29.

Wszakże gdy nieużyty krzemieniu w uporze twoim zakowaną stoisz skalą, koniecznie się Kommunii Świętey dopominając, nie będę psuł słów Kaznodziejskich, idąc za radą Kaznodziei Pańskiego *Ecclesi 32. v. 6. ubi non est auditus, non effundat sermonem*; raczej mów już: *Domine non sum dignus*, Panie nie jestem godzien, abys wszedł do przybytku serca mego. Cóż, jużesz wymówił? *nie jestem godzien*; prawdeś powleciał. Nie jesteś godzien, aby Jezus wszedł do ser-

ca twóiego. Serce twoie iest iaskinią  
 lotrów; Jezus iest Panem pokoju. Ser-  
 ce twoie iest góspodą nierządu, iakom-  
 stwa, pychy, zawziętości; Jezus iest  
 dziedzicem cnoty. Serce twoie iest  
 smieci, błota y brzydkości grzechowey  
 pelne, Jezus iest gość naygodniejszy;  
 á iakże go przyimiesz? W sercu two-  
 im iest bałwan Dagona, Ciało Jezuso-  
 we iest arką przymierza; áakże się zgo-  
 dzą? Serce twoie diabeł opanował iak  
 serce Judaszowskie; Jezus iest Bogiem;  
 á podobnaż to, aby Bóg z diabełm prze-  
 mieszkwał? *quæ societas luci ad tenebras*  
 iakież ma być towarzysztwo światłości  
 z ciemnościami? mówi Paweł 2. Cor. 6.  
 v. 15. Dobrześ, dobrześ powiedział, żeś  
 nie godzien.

Ale powtórz ieszcze raz: *Panie nie  
 iestem godzien*. Prawdą nie godzienes.  
 Inni grzesznicy w rzeczach źle zaży-  
 tych Boga obrażali; ty chcesz Boga o-  
 brazić w Bogu samym źle zażyтым;  
 więc nie godzienes. Chrystus dla tego  
 się nam w Nayświętszym Sakramencie  
 zostawił, aby od nas szeregulniejszy  
 odbie-

odbierał honor, a przezeń nadgrodził sobie krzywdy, które na ciebie najsświętszym od Żydów ponosił; ty ten koniec od Jezusa zamierzony wywracasz; postępując sobie iak czarownice czynią; chcesz wziąć Ciało Jezusowe, abyś go czartu ofiarował na nagrawanie y wyszydzenie jego; więc nie jesteś godzien. Tyranna Dionizego naśladujesz, którzy żywych ludzi do trupów przywiązywać kazał, aby razem z niemi ropieli, gnili, y że tak rzekę, żywo umierali; toż samo czynisz, kiedy do ciała twego, przez grzech śmiertelny strupiałego przy świętokradzkiej Komunii Ciało Jezusowe przywieszujesz; o więc nie jesteś godzien.

Ale nie tu przestań, mów jeszcze po trzecie: *Domine non sum dignus*, Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mojego. Prawda nie jesteś godzien, bo wolałby Jezus powtórę do piwnicy owej Jerozolimskiej, w której okrutną noc przepędził, być wtrąconym, a niżeli się do serca twojego dostać. Wszakże choć tam przed  
piwni-

piwnicą miał nieprzyjaciół, ściany ie-  
dnak piwniczne nie były nieprzyjaciół-  
kami Jęzusa; y owszem Pana swego u-  
znawaly; w tobie zaś nie niemasz, co-  
by sprzyjało Jęzusiowi. Dusza nieprzy-  
jacielem; serce nieprzyjacielem; głowa  
nieprzyjacielem; ciało nieprzyjacielem,  
diabeł, który w tobie mieszka, nieprzy-  
jacielem Jęzusowym. Wolałby Jęzus  
w naybrzydszą kloakę być wrzuconym,  
a niżeli do ust twoich świętokradzkich  
przychodzić; boby tamte choć naygor-  
rze miejsce bytnością swoją y dotknię-  
ciem poświęcił; twoich zaś ust, choć-  
by chciał, poświęcić nie może; bo  
grzech zataiony potępia ie; który ile  
z siebie; radby Jęzusa samego z święto-  
bliwości złupić. Wolałby Jęzus na  
koniec w Nawświętszym SAKRAMENCIE  
do piekła zstąpić, a niżeli wnieść do  
duszy twojej; bo w piekło choćby blu-  
źnierstwa godności swojej słyszał; ale-  
by te bluźnierstwa z furią z szaleństwa  
y wściekłości pochodziły, iak niektó-  
rzy Teologowie mówią; byłyby z u-  
wagą ale bez wolności; twoje zaś świę-  
tokra-



tokradztwo y z uwagą y z wolnością y z wrgardą y z wyniszczeniem SAKRAMENTU. O więc prawdęś powiedział, żeś nie godzien, aby wszedł do serca twoiego JEZUS: *Domine non sum dignus.*

Więc albo zaklinam cię na miłość zbawienia twoiego, jeżeli nie myślisz poprawić spowiedzi, ułtap raczey uporu twoiego, oswobodź mię od tego, abym ci Ciała Jezusowego pożywać nie dał. Coż, nie ułtapisz? O mię nieszczęśliwego! że ja ten dzisiay przyjąłem urząd, abym cię karmił chlebem Anielskim. Wszakże oświadczam się przed tobą JEZU w SAKRAMENCIE utaiony, że do obelgi twoicy, ani do zguby duszy nieszczęśliwey najmnieyszym przyłożeniem moim dopomagać niecheę; ale tym sposobem y tą intencją podam świętokradzcy ciało twoie, iakim sposobem, iaką intencją ty JEZU Ciałem własnym karmiłeś Judasza. Idę, czegoż się lękasz we mnie serce? być inaczey nie może; idę, idę do ciebie świętokradzco z Ciałem JEZUSA Zbawiciela

O two-

X. Balsama Przygod: Tom: VII

twoiego. Ale mój Panie! wolałbym pierwey trupem paść, a niżeli tak cię pożywać. Otwórz przeklętą paszczkę, niech pokarm Anielski włożę.

Ale, ale, iakże ja mówić będę? mamże mówić: *Ciało y Krew Pana naszego JEZUSA Chrystusa niech strzeże duszy twoiej do żywota wiecznego?* Nie, nie, tak nie mogę. Pozwól mi Kościele Święty, abym inszą ułożył formę. Otwórz paszczkę przeklętą świętokradzco, ja mówię: *Ciało y Krew JEZUSA Chrystusa niech ci będzie na wieczne potępienie.* Prawda, że Ciało Jezusowe przynosi wieczny żywot, bo mówi Chrystus: *Joan: 6. qui manducat hunc panem, vivet in æternum*, kto pożywa chleba tego, będzie żył na wieki; ale że ty go chciałeś zażyć na zatrąć, oto masz lekarstwo, a niech ci się stanie trucizną. Bierz chleb Anielski, abyś iak pies cierpiał głód wieczny. Bierz źródło żywey wody, aby ci płomień piekielny zapaliło. Bierz Baranka łaskawego, aby ci się zamienił we Lwa nieprzeblaganego. Bierz zastaw ży-

wota,

wota, aby ci wyszedł na potępienie;  
*sit tibi in damnationem.*

Oycowie SS. na Synod zgromadzeni; gdy Fociusza potępiali, kazali przynieść Kielich z krwią JEZUSOWĄ; y pióra w niego maczając, podpisywali: *Anathema Photio*, przeklęty Fociusz. Bierz świętokradzco JEZUSOWE Ciało, abyś go z rąk moich przyjąwszy, był przeklęty na wieki: *Anathema, anathema*. Borgiasz święty gdy zakamiałego człowieka nawrócić nie mógł, a konającemu Krucifix pokazywał; w ten czas oderwał JEZUS od krzyża rękę, y nabrawszy z boku krwi, rucił woczy konającemu; mówiąc: *Niechciałeś, żeby ci Krew moja była na zbawienie, niech ci będzie na potępienie.* Bierz świętokradzco Ciało JEZUSOWE, niechciałeś, żeby ci było na zbawienie, a łatwo być mogło; niechże ci będzie na wieczne potępienie. JEZUS Judasza przy Kommuńi oddał czartu: *intravit in eum satanas*; y ja świętokradzco oddaję ci Ciało JEZUSOWE, a ciebie oddaję czartu na wieki; na wieki. *sit tibi in damnationem.*

Ó 2

Ah!

Ah! ah nieszczęśliwy! lepieyby ci było, żebyś się nigdy nie-narodził, bobyś nie zginął na wieki; lepieyby było, żebyś się w wnętrznościach Matki udulił, bo aczbyś w Adamie zgrzeszył, iednakbyś w własney osobie nie zabił Syna Boskiego; lepieyby ci było, żebyś pierwszy raz w kolebce położony umarł, bobyś był policzony między Aniołami, a teraz stałeś się gorszym od czarta. Ah nieszczęśliwy dzień, któregoż się urodził! nieszczęśliwa godzina, którey świętokradzko spowiadałeś się! nieszczęśliwy moment, w którym świętokradzko do Ciała Jezusowego przyśiępuiesz! nieszczęśliwa wieczność, w której po nieskończone czasy goreć będziesz! Bo SAKRAMENT Spowiedzi zepsułeś, miłosierdzie rozgniewałeś, odpuszczenia nie dostałeś, grzechy utwierdzałeś, niegodność twoję wyznałeś na zatrąę, Ciało Jezusowe przyjąłeś na potępienie! Nieszczęśliwy więc dzień, godzina, moment, wieczność twoja.

Chrześcianie! strzeżcie się świętokradztwa, strzeżcie się świętokradztwa, strzeżcie się świętokradztwa! Amen.

## KAZANIE VIII

## Na wielki Piątek.

*Charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te,*  
Jerem. 31.

Miłością wieczną umiłowalem cię, dlatego  
przyciągnąłem cię.

Gdy ja zamyślam o męce Zbawiciela  
naszego Jezusa rzecz do was mieć  
słuchacze, toż samo doświadczam w so-  
bie, co się niegdyś Grzegorzowi Papie-  
żowi poczynającemu mowę o pokucie  
Magdaleny przytrafiło: *cogitanti mihi de*  
*Marice Magaalenæ pœnitentia, flere magis*  
*libet, quam aliquid dicere*, gdy o poku-  
cie Magdaleny mówić poczynam, bar-  
dziej mi się na płacz zbiera aniżeli na  
słowa. Tak y ja z daleko większych  
przyczyn, gdy o męce Jezusowej my-  
ślić poczynam, a przed oczyma moie-  
mi już zdradzieckie poymanie, już nie-  
sprawiedliwe sądy, już pręgierze y bi-  
czowania, już okrutne koronowanie,  
już wysmiania y nagrawania, już Kal-



waria y krzyż, iuż Jezus konaący, iuż słońce zgaśle, ziemia drżąca, morze ięczące, y wszystkie żywioły pomięszane stawiają się; doświadczam, że rozum mi się niejako mięsza, wola bojaźnią przerażona stoi iak wryta, pamięć uchodzi, ięzyk w uściech kamienieie, słowa nie idą, styl upada. A na to miejsce żal serca opanował, widok niezwyuczayny zmysły przeraził, melancholia świadkami żalu łzami oczy chce zalewać.

Y pociż ia tedy wszedł dżitay na ambonę? to podobno mi przydzie z Bernardem S. o męce Chrystusowey porczynającym Kazanie zapłakać tylko, y powrócić się, z kadem przyszedł? Takbym uczynił, gdybym wiedział, że lzy moje tak będą skuteczne do was, iak były Bernarda; y wy tak szcześnie do mnie, iak słuchacz do Bernarda. Ale mając tego wielkie dowody, że bardziej z uchem na kazania przychodzicie, a niżeli z sercem; gdy nie mam słow własnych, muszę sobie pozyczyć u kremiasza Proroka, abym iakiekolwiek do

was

was uczynił kazanie. Wszakże że wiele mówić nie mogę patrząc na konającego Jezusa, te kilka słów Jeremiaśza, które na wstęp mowy założyłem; te kilka słów, bo nie jestem teraz sposobny, abym się innych y więcej nauczył, w prostocie ducha na materiją kazania wezję: *charitate dilexi te, ideo attraxi te.*

Zbawiciel JEZUS w męce swojej nas ukochał; *charitate dilexi te.* Pierwsza Część Kazania.

Dla tego my Jezusa wzajemnie kochać powinni; *ideo attraxi te.* Druga Część kazania. Ad M.D.G.

**S**Ądzicie, nie wątpie, iż rzecz przedsięwzięta na kazanie pospolita jest y wszystkim dobrze wiadoma; nie przeczę temu, y owszem z tey przyczyny, że jest wiadoma, tę a nie inną przedsięwzięłem. Bo jeżeli czego, tedy rzeczy wiadcmych ludzie naybardziej nie wiedzą, á to dla tego, że albo iuż nie dbają o nich, albo dufając wiadomości cale ich nie uważają, y co z tąd idzie, żadnego pożytku zbawiennego nie od-

noszą. Opisał ich Dawid w Psalmie swoim 113. gdy mówi: *oczy mają, a nie wyzrzą; uszy mają, a nie usłyszą; nozdrze mają, a nie powonią; ręce mają, a nie będą macać.* Może być y w oczach patrzących ślepotą, y w uszach słuchających nie słuchanie, y przy wonności nie powonienie, y w dotknięciu nie doświadczenie; to jest może być w ludziach wiadomość rzeczy bez należytego ich poznania.

Nie przeczę temu Słuchacze najmilsi abyście wiedzieć nie mieli tej prawdy, że Zbawiciel JEZUS w miłość swoją nas ukochał; że my go wzajemnie kochać powinni; bo was tego od dzieciństwa uczono. Ale o tym bardzo powątpiewam, żebyście tę prawdę wiedząc zbawienne przenikali, żebyście ją wiedzieli ku pożytkowi waszemu. Wszakże porachuy się każdy z sobą, wiele też razy w życiu swoim przynajmniej krótkie uczyniłeś rozmyślanie y roztrząśnienie tej prawdy, że JEZUS cię w miłość swoją ukochał? wiele razy uważałeś powinność swoją, y na rozumie się zwią-

związałeś, żeś wzajemnie Jezusa kochać powinien? O jak wielu się znajdzie, u których ta uwaga święta nigdy w głowie y myśli nie pośłała! takż to wiadomość prawd wiecznych? taka wiadomość jest ślepotą w oczach patrzących, niesłuchaniem w uszach słuchających. *Orulus habent, & non videbunt; aures habent, & non audient.* Otoż ja słuchacze umyślnie rzecz wiadomą wam dzisiaj przedsięwzięłem, abym w tej wiadomości wielki duchowny niedostatek nadgrodził kazaniem, które iuż mówić pocynam.

### CZĘŚĆ I.

Wszyscy mądrzy na to się zgodzą, że natężone y nieustanne rzeczy iakiey pragnienie jest dowodem pewney miłości. Pragnęła Matka utęskniona oglądać Syna swojego Tobiasza, bo go kochała. Pragnął Absalon widzieć Dawida, bo w ten czas Synowski w sobie poczuł serce. Szukała troskliwie w Pieśniach Salomonowych oblubienica oblubienica swojego, bo mu z dufy sprzyłała: *quæsiui, quem diligit anima mea.*

Dufze

Duższe wczyscu zostające za naywiększą sobie mękę poczytują, że Boga nie widzą; bo Bóg celem jest ich miłości. Przyczyna tego wszystkiego jest: iak bowiem kiedy kto kogo albo rzeczy iakiey nienawidzi, radby go nigdy nie widział; tak przeciwnym sposobem kiedy kto kogo prawdziwie kocha, rad się z nim zawsze bawi; a iezeli go nie ma, tęskni, pragnie do niego. Y dla tego Augustyn Świąty sądzi: że dużej tam jest, gdzie kocha, a niżeli tam, gdzie ożywia.

Mógłże kto większe, gorętsze, natęższe mieć rzeczy iakiey pragnienie nad to, którym Jezus pragnął, aby dla zbawienia naszego umarł? O iak często ten miłoiny pożar z Jezusowego się dobywał serca! co bowiem znaczyły te Jezusowe słowa: *Luc: 22. v. 15. pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami.* Co znaczyły, słowa w Osobie Jezusa od Psalmisty rzeczzone: *Psal: 37. v. 28. ja na bicze gotów jestem, y będ mdy przed oblicznością moją jest zawsze.* Co znaczyło owo Piotra strofowanie *Mat.*



16. v. 23. idź odemnie szatanie, gorsze  
niem mi jesteś, a to w ten czas rzekł,  
kiedy Piotr mękę y śmierć Jezusowi  
rozradzał. Co znaczyła częsta y weso-  
ła rozmowa o następującej śmierci krzy-  
żowej, *Matth. 20. v. 18?* oto wstępujemy  
do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie  
wydany na śmierć ku biczowaniu y krzy-  
żowaniu. Co znaczyło wniście z po-  
ciechą wielką do ogrodu Getsemańskiego?  
co na koniec kilkakrotne tych słów  
powtorzenie: *Luc: 12. v. 50. Chrztem  
mam być chrzczony, a iakom jest ściśniony,  
aż się wykona.* Co mówię znaczyło to  
wszystko, jeżeli nie natężony miłością  
w sercu Jezusowym pożar? Łacniev  
było kamieniow utrzymać się, aby spu-  
szczoney z gory nie padał; łacniev o-  
gniówi, aby centrum odmieniałszy na  
dół dążył; a niżeli Jezusowi, aby się  
od zamierzoney wstrzymał śmierci; sa-  
me odwleczenie czasu do Chrztu u-  
pragnionego serce mu rozdzierało: *quo-  
modo coarctor, usq; dum perficiatur.*

Ale mój Święty Panie! wieszże ty,  
co to jest za Chrzest, którego tak usil-  
nie

nie pragniesz? Nie jest to Chrzest wód żywych słodkich, ale krwi twojej wylania przez bicz, ciernie, przybijanie do krzyża. Y więcże to tego Chrztu mój Jezu tak uślisznie pragniesz? tego a nie innego, odpowiada Jezus; bo iakiegoż mam innego pragnąć, ponieważż mię całego trąd grzechów ludzkich obfypał? y sprawdziło się na mnie, co Prorok przepowiedział: *vidimus eum leprosum*, widzieliśmy go tredowatego. Ktoreż może być lekarstwo skuteczniejszy na trąd zdaniem wszystkich Lekarzów, iak krew niewinna? Otoż pragnę, iak naysłisniey pragnę ją wylać, pragnę się w tej krwi skąpać, abym światu przyniósł zdrowie. *Coarctor usq; dum perficiatur*. O miłości nieskończona! miłości nieograniczona zbawienia moiego! która pragnienia twoiego inaczej nasyć nie możesz, tylko krwią niewinnego Baranka!

Wszakże wielkąbym krzywdę sercu Jezusowemu uczynił, gdybym miłość jego ku nam na samym tylko pragnieniu męki zakładał. Wielu jest, którzy

na dowód i affektu oświadczaia się z pragnieniem wszelkich trudności ponoszenia; niechże się okaza trudności nawłanie, alie gorące przedtym ziębnieie serca. Porwali się Synowie Efraima do strzał y łuków; ale gdy przeciwność obaczyli, *mittentes arcum, conversi sunt in die belli*; precz pierzchnęli. Piotr Apostół przyrzekł, przyobiecał, że pierwey gotów więzienia cierpieć, śmierć ponosić, a niżeli Jezusa oditać; iakże przyszła okaza do prawdzienia w skutku obietnicy, inaczey się stało: *negavit*. Nie taki Jezusa miłościwego postępek; pragnął za was śmierć, y pragnienie tego w okazjach było skuteczne. Przyszła zgrała do ogrodu Getsemańskiego, aby go bezbożnie poimała; czyli nie mógł Jezus będąc Bogiem Anioła przedzuchwałą kupą postawić, aby wżyskich, iak przedtym niezliczone Senacheryba woysko trupem położył? Mógł, ale niechciał, y owszem sam im drogę zaszedł, sam mile, gdyby to z przyjaciółmi, rozmawiać począł; sam opowiedział: iam to jest ten, którego szukacie;

cie; nieprzyjaciela swiego od Piotra zranionego uzdrowił, aby zgodniejszy był do poimania iego; upadłych od boiaźni poniósł. Czemuż to? bo miłość Jezusowa ku nam była skuteczna. Alboż jeszcze nie mógł u Heroda cuda iakiego uczynić, aby przezeń był uwolniony? Alboż nie mógł Piłatowi na pytania wszystkie z swobodą swoją odpowiedzieć? Mogł; ale niechciał; czemuż? bo miłość w sercu iego była skuteczna. Widzieć Jezusa było; a on z miłą chęcią podaje twarz do policzków; nastawia się przy pręgiertu do biczów; krzyż całym sobą, ciałem, duszą, sercem; affektem, przytuleniem, dzwiga; na krzyżu do naznaczonych mieysc posłusznie, y owszem z ochotą poprzedzającą posłuszeństwo, ręce wyciąga; czemuż to? bo miłość w sercu iego była skuteczna:

Przychodzi mi zgodna do tey rzeczy uwaga z okoliczności historyi opisaney od Marka Świętego. Gdy się dowiedział Jezus, że go szukano na śmierć w Jerozolimie, niepodobna wymówić;

iak

jak prędkim krokiem nadzwyczajnym sobie; nie mówię szedł, ale raczey biegł do Jerozolimy; tak dalece, że wszystkich za sobą zostawił dziwiących się y lękających rzeczy nie zwykłej: *præcedebat illos; & stupebant, & sequentes timebant.* *Marci 10. v. 32.* Wiem ia, że Jezus w innych sprawach do chwały swojej stosujących się, iakie były kazania, chorych leczenia, umarłych wskrzeszania, czartów wypędzania, takiego pośpiechu nie czynił, y owszem różnych zażywał obrządków; które przedłużenie nleiakie czyniły; iako się to pokazuje w uleczeniu ślepego, w skrzese- niu corki Arcykapłana, także w przywróceniu do życia Łazarza; gdy zaś idzie o śmierć o mękę, tam nieutrzymanym bieży, y że tak rzekę, leci krokiem; *præcedebat.* Czemuż to? bo miłość w sercu jego skuteczna była. To z nim uczyniła, co ogień z kulą wystrzeloną; leci, nikomu się utrzymać nie da, póki tam nie trafi, dokąd zmierz- ra. Uważmy ieszcze to słowo: *præcedebat illos.* Wiem ia, że Jezus w innych  
rze-



rzeczach, które na chwałę zasługują, Apostołom ułapił pierwszeństwa; y tak ułapił im w cudach, g' y przyrzekł: *Joan. 14. v. 12. Kto wierzy w mnie, uczynki, które ja czynię, y on czynić będzie, y większe nad te czynić będzie.* Gdy zaś do męki do śmierci śpietzyć trzeba, tam JEZUS pierwszy, nikomu się wyprzedzić nie da; *præcedebat.* Czemuż to? bo miłość w sercu jego była skuteczna. Miłość ta, która według Pawła wszystkim cnotom prym bierze: *major autem horum est charitas.* O miłości nieskończona! miłości nie pojęta! cożes we mnie tak miłego sobie upatrzyła, żeś mnie tak skutecznie ukochała!

Wybaczycie mi Słuchacze, że tę miłość Jezusową, którą największą być sądzicie, ja małą nazwę, gdy się z wielkim podziwieniem moim na iey zbytęk obeyrzę. Tak się w sercu Jezusowym zaięła, że się żadnym okrucieństwem nasyć nie mogła. Wymyślali kacia nowe á nowe morderstwa; do tych y jeszcze nowszych jeszcze okrutniejszych y (\* ięcey mówić nie mogę: ) nieskończonych, serce

erce Jezusowe z upragnieniem gotowe było. O ogniu zawsze gorejący, a nigdy nie mający dosyć! czymże ja ci ten miłoty nadgrodzę pożar? Wielemi powinien Jezu za to, żeś wiele cierpiał za mnie; alem ci d leko powinien więcej, żeś nienasyconą chęcią więcej a więcej dla miłości mojej cierpieć pragnął. *Magna est velut mare contritio tua.* Thren. 2. v. 13. upragniona męka ta oia iak morze; bo iak do morza wszystkie rzeki wpadają, y w nim giną; tak wszystkie morderstwa, którekolwiek były, są y będą, którekolwiek albo sprawiedliwość naznaczyć, albo okrucieństwo wymyśleć, albo zawziętość uknować może; wszystkie te, mówię, w pragnieniu twoim przepaścistym giną, ani żadne napelnic, nasycić go nie może; *velut mare*: Pięć tysięcy plag na ciele niewinnym ponosiłeś; ale milionów pragnąłeś. Siedm-dziesiąt y pięć głogów w głowie twojej przenaświętszej brodziło; ale gdyby można było najostrzeysze z całej ziemi zebrać ciernia, tym wszystkim u-

P

bośtwio

X. Balsam Przygod: Tom VII:

bośtwione skronie darowałbyś był. Przez trzy godziny ostatnie na krzyżu boleści ponosiłeś, aleby sercu twojemu cała wieczność boleści nie wystarczyła. Bardziej, niż Panie, bez porównania bardziej cierpieć pragnąłeś, aniżeli wściekli okrutnicy, chcąc najszybszego morderstwa dokazać, paść więc się nad tobą mogli. O miłości moja Jezu! dziwować się, zapominać, odchodzić od siebie poczynam, gdy niezmierną miłość twoją ku sobie rozważam, y lichym rozumem, ba choćbym miał Anielski, pojąć iey nie mogę.

Ale przenikacieś ieszcze najsłabszemu słuchaczowi, co mię ledwo nie w większe podziwienie wprowadza, gdy mękę Jezusową rozważam? Niechęć nie przed wami tać, bom szczerzy dla was; oto w mękę Jezusową ieszcze dowcip miłościwy widzę. Słyszałże kto o tym, aby na męki skazany, nie przestając na wykonaniu dekretowym, sam sobie męki wymyślał, aby bardziej y dłużej był męczonym? Wszakże to przyrodzona rzecz życzyć sobie, aby iak najszybciej każdy

każdy umierał śmiercią? wszakże dla tego, serca litościwe swoje sprawiedliwości podjął prozby, aby surowość wyroku leżeli nie wcale, przynajmniej w części ołmieniła? JEZUS nadzawczaynym, w tych okolicznościach sposobem sobie postępuje: prócz niesprawiedliwie naznaczonych; sam sobie nowego wynalazku obmyślał tortury; a to dwa razy uczynił, raz na początku, drugi raz na końcu męki Jerozolimskiej; pierwszy raz w ogrodzie Getsemańskim, drugi raz na Kalwaryi; w ogrodzie Getsemańskim, ledwo co od Anioła posilkującego usłyszał, że dzieła zbawionego Ociec przedwieczny, Święci Pańscy w otchłaniach, nawet ludzie grzeszni żyjący na ziemi, niebo y ziemia pragną, oczekują, natychmiast ułaskawniwszy sobie, że nie prędko czas przychodził, własney miłości pozwolił być tyraną w sercu. Wiecie dobrze, iak sobie ta miłość ku nam w ogrodzie z JEZUSEM postąpiła; ale podobno nie przenakacie sposobu, iakim to uczyniła. Oto gdy się do serca JEZUSOWEGO, dla

natężonego pragnienia omdlewającego,  
 krew na orzeźwienie zbiegać poczęła;  
 w ten czas waleczna w Jezusie heroi-  
 czna miłość tak nagle krew wszystkę  
 odepchnęła od serca. że przez wszystkie ie-  
 pory, przez wszystkie juntury, przez  
 całe ciało przenayświętsze nieutrzyma-  
 nym strumieniem wytrysnęła. Mój  
 Święty Panie! coż ci powodem było,  
 żeś takiego miłości swojej nad sobą  
 pozwolił okrucieństwa? Nie odpowia-  
 day, bom nie godzien; wyczytałem ia  
 wszystko z dobrotliwego serca twego,  
 iakęś z sobą na ten czas rozmawiał: „  
 Czegoż czekam? czas prawda skrzy-  
 dłaśty, ale względem serca moiego o-  
 „pieślały Czegoż czekam? czemuż nie,  
 „poddźwignę światła upadłego? Ey gło-  
 „wo moja, nim cie cierniami otoczą,  
 „day się pierwey miłości ukoronować!  
 „Ręce moje y nogi, nim was gwoźdzmi  
 „do krzyża przykuł daycie się miłości  
 „zranic! Serce moje, nim cię Longin  
 „otworzy włócznią, niech miłość krew  
 „ostatnią z ciebie wycisnie! Ciało moje  
 „nim cię zbiczują, nim w szyderską o-  
 „blo-



„bloką purpurę, niech cię miłość krwią  
„uś aluje! Życie moje, czegoż się we  
„mnie trzymał? *O amor! o animi blanda*  
„tyranne mei! weś go odemnie miłości.  
Jakoż począł już konać w ogrodzie JE-  
zus: *ſ. ſus in agonia*; y pewnieby był  
umarł, gdyby go wszechmocna Ręka  
do śmierci krzyżowey nie była dotrzy-  
mała. Patrzcie, iak serce Jezu owe  
w wynalazkach swoich iest dowcipne.  
Ale drugi ieszcze obaczycie miłościwy  
wymyśli na górze Kalwaryiskiej.

Gdy już wściekli kacia zaiadłość  
swoię, gdy już oczy nielitościwe, dzi-  
kość serca, gdy paszczęki bluźnierskie  
zawziętość swoię zupełnie nasyciły;  
wten czas Jezus zmiarkowawszy, że  
już mu nic więcej czynić nie będą,  
odezwał się: *ſitio*, pragnę; y tym sa-  
mym dał okrutnikom okazyą, aby go  
ośtem y żołącią napawali. Mòy Zba-  
wicielu! czegoż to pragniesz? Domy-  
ślam się, domyślam. Adam w ogro-  
dzie rajskim smakiem przewinił, ty na  
drzewie smakiem nadgradzasz. Ale y  
w tym nowy miłości twoiey wyda-  
ł się

nie wymyśli. Przez cały czas cierpie-  
 nia twego do żadney męki nie dałeś  
 słowem okazyi; nie do koronowania,  
 nie do biczowania, nie do dzwigania  
 krzyża, nie do krzyżowania; o same  
 napawanie octem y żołącią przymówiłeś  
 się. Czemuż to? bo mój Panie wi-  
 dałeś to dobrze, że tamtych męk sa-  
 mu domyśla się okrutnicy; gdy zaś przy-  
 bili cię do krzyża, już im wymysłu do  
 udęczenia ciebie nie sławo; więc im  
 poddałeś *sitis*, pragnę; boś więcej ja  
 więcej cierpieć pragnął. Wszakże y  
 ten ocet z żołącią zmieszany był pociechą  
 twoją, iako mierzwię z słów Proro-  
 ckich Psal. 68. *sustinui, qui consolaretur,*  
*& potaverunt me aceto*; czekałem, kto by  
 pocieszył, y napawali mię octem. Zna-  
 lałeś pociechę mój Jezu w occie y  
 żołąci, bo jedyna pociecha twoja była  
 cierpieć dla nas. O miłości Jezusa mo-  
 jego łaskawa! w sercu upragniona, w  
 upragnieniu skuteczna, w skutku nad za-  
 mier obfita, w obfitości dowcipna! y  
 ktoż cię wyrazić potrafi? *Charitate per-  
 petuā dilexi te*. Ukochał nas Jezus w  
 męce

męce sweley; y coż z tąd idzie? oto druga część Kazania, abyśmy go wzajemnie kochali; *ideo attraxi te.*

## CZĘŚĆ II.

Pociąga nas do wzajemney miłości S. Augustyn; patrząc na Jezusa ukrzyżowanego, mówi: *Magnes amoris amor* miłość Chrystusowa jest magnesem miłości naszej. Bo iak magnes ciągnie do siebie żelazo, tak Jezus ukrzyżowany choć żelazne serca powinien ku sobie pociągnąć. Ale dokładniey od Augustyna mówi Paweł S. 2. Cor. 5. v. 14. *Charitas Christi urget nos; ... ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.* miłość Chrystusowa przynagla nas, aby którzy żyją, już nie sobie żyli, ale temu, który za nie umarł. Nie potrzebaćby więcey przyczyn na przymuszenie serc naszych Chrześcianie do kochania Jezusa nad te, które w pierwszej Części przelożyłem; wszakże są dzielne, zapalające, naglące? Ale że mi ieszcze jedną Paweł Apostoł, wielki praktyk miłości Jezusowey, iako ten, którego miłość do krzyża Jezusowego

przybiła: *Christo confixus sum cruci*; że  
 mu mówię jeszcze jedną przyczynę do  
 związania umysłów waszych dale, mi-  
 nąc iey nie m. gę: *commendat autem cha-  
 ritate[m] suam Deus in nobis, quoniā cum ad-  
 huc peccatores essemus ... Christus pro nobis  
 mortuus est. Rom. 5 v. 8.* z tą i naybarzciey  
 miłość JE. ułowa zwyciężyć nas powin-  
 na, że, gdy my jeszcze grzesznikami by-  
 li, w ten czas za nas Zbawiciel JE. us u-  
 marł. Przenikacieśz głęboką myśl Pawła  
 Apoštola? Abyście ją przenikali, zba-  
 wiennierzecz podobieństwem objaśniam.

Co rozumiecie, g. lyby Król, Monar-  
 cha iaki, za niewolnika swoiego śmierć  
 podiał, aby go przy życiu zachował,  
 czyliby ta nie była wielka miłość? Coż  
 gdyby po liął śmierć za niewolnika, któ-  
 remu tyle łask, dowodów hojności  
 Pańskoy świadczył, a on przeciwko  
 niemu podniósł rokosz, chcąc się wy-  
 bić z panowania iego. y szukałby sobie  
 Pana inn. go nieprzyjaznego pierwsze-  
 mu; czyliby nie większa jeszcze była  
 miłość? Coż g. lybv Monarcha śmierć  
 podał za niewolnika, który nie tylko  
 rokosz

rokosz przeciwko Panu swojemu podniósł, ale też na życie Pańskie nałępował, chcąc go koniecznie z świata zgładzić; y ostateczem na tym przez różne afronty y w garły piliwilby się; czyliż by ta nie największa była miłość? Eoby pierwsza miłość była bez przykładu; druga bez przykładu y wdzięczności; trzecia bez przykładu; wdzięczności y polowania nad kochającym, a zatem heroiczna, potężniejsza, mocniejsza.

Co w podobieństwie zmyślonym pokazałem, to zaiste Paweł upatrzył w Jezusie Zbawicielu naszym. Umarł on za człowieka; O co za miłość! bo człowiek sługa, JEZUS Pan, człowiek niewolnik, JEZUS dziedzic; człowiek stworzenie, JEZUS Bóg! Umarł za niewdzięcznego; bo coż mu już więcej mógł świadczyć, iak uczynił? *quid ultra debui facere vineæ meæ & non feci?* a on zapomniawszy o dobrodzieństwie, rokosz podniósł przeciwko Panu, diabła sobie za Pana obierając, a Boga wypowiadając służbę; więc większa miłość. Umarł



marł nie tylko za niewdzięcznego sobie, ale też za okrutnego na siebie. Wszakże każdy grzesznik jest katem pałującym się nad Jezusem? sprośnię myślicy koronując cierniem Jezusa, iak mówi Bernard; lubieżny człowiek do pręgierza Jezusa wiąże y biczuje, iak świadczy Hieronim; pyłzny łańcuchy, guzozdzie y włócznie kule, iak naucza Hugo à S. Victor; każdy na śmiertelny grzech odważający się, powtórę na krzyż Jezusa wbija, iak tłumaczy Paweł Hebr. 6. v 6. *rursus crucifigentes sibi in ipsis filium Dei*; tu już najwyższa miłość. Bo że Bóg umarł za człowieka, miłość bez przykładu; że umarł za niewdzięcznego, miłość bez profitu; że umarł za okrutnego na siebie, iest miłość bez miłości samego siebie. *Commendat autem charitatem suam Deus in nobis, quoniam cum adhuc peccatores essemus; Christus pro nobis mortuus est.*

Taka miłością was Chrześciane namiętni. Je us ukołbał. Widział lichosć y podłość waszą, widział niewdzięczność waszą, żeście bardziey czarta niż-

niżeli Boga kochać mieli; widział okrucieństwo wasze, które mieliście nad nim czynić przez tyle grzechów; y gdy na to patrzył, w ten czas za was umierał; *cum peccatoris ejus, mortuus est*. Omiłości! liły rozumu moiego przechodząca! y więc ze nie będziecie kochali Jezusa wzajemnie? Pytam was serca katolickie, nie będziecież kochali Jezusa? być to nie może: *Charitas Christi urget nos*; miłość Chrystusowa przynagła nas, przymusza do wzajemney miłości. Przynagła nas nayprzód powodem przyrodzonym; jeżeli bowiem pies nierozumny za podany kawałek chleba kocha dawcę swego, iakże człowiek za krwawą do kropli wylaną nie ma kochać Jezusa? Przynagła powodem rozumu; jeżeli bowiem człowiek nie kocha Jezusa, nikogo kochać nie ma; á jeżeli kogo kochać odważy się, pierwsze prawo ma do serca iego JEUS; bo JEZUS nad wszystkie powaby powabniejszy, nad wszystkie piękności piękniejszy, nad wszystkie dobroci lepszy, nad wszystkie delicye miłszy. Przynagła nas ieszcze po-

pobudką miłości zbawienia naszego; jeżeli bowiem Jezusa tu na ziemi kochać nie będziemy, tedy nie będziemy go kochać w niebie. Przynagla nas na koniec groźbą kary; bo mówi Augustyn: kto cie Bole nie kocha, żeś go stworzył, godzien jednego piekła; kto cie nie kocha, żeś go odkupił, godzien kilku oraków.

Y więc ze serca katolickie kochać Jezusa nie będziecie? Coż na to Filipie Nerulza, któremu oł miłości Boskiej żebra przyśkały? Co Stanisławie Kotłko, któremu trzeba było pierś miłością Bożą pałające krynicą i gałęć? Co niewołku Lurecki, w którego sercu krucyfiks był należony? Co opisany w zwierciadle przykładów Pielgrzymie, któryś na górę Kalwaryjską przyszedłszy, żalem y miłością ściśnięty skonał? Ale nie pragnę ja od was Chrześciane, abyscie od miłości Jezusa słabli, mdleli, umierali; tego tylko wyścagam po was, abyscie go kochali tym społecnem, które wam podaie Paweł S. *ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui*

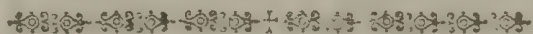
*qui pro ipsis mortuus est.* Którzy żyją,  
aby nie żyli sobie, ale Jezusowi. Żył  
wielu nieczystościom, wlecieczeństwom,  
cudzołóstwom; niechże już żyją Je-  
susowi. Żył wielu pijaństwu, oblar-  
stwu, tak zakazanym iak zbytęcznym wy-  
godom ciała; niechże już żyją Je-  
susowi. Żył wielu gniewom, zawzię-  
tościom, nieprawie iwościom, krzy-  
wdom; niechże już żyją Jezusowi. Ży-  
ło wielu fortunie, zbiorom, honorom;  
zapomniawszy o Bogu; niechże już ży-  
ją Jezusowi. Y któż nie zechce żć  
Jezusowi? Weyrzy nieczysty na zfi-  
niałe, zranione, poszarpane, umarte Je-  
zusa ciało; a zapewne w amarach two-  
ich ostrygniesz. Weyrzy opoju, obler-  
co na Jezusa octem y żolecią napawa-  
nego; a zapewne niepomiarowanie  
twoje poskromisz. Weyrzy zawzięty;  
rozgniewany; na Jezusa za nieprzyja-  
ciół swoich modlącego się; a krzywdy nie  
poczujesz. Weyrzy bogaczy, lub do-  
pieniędzy sercem przykuty na Jezusa  
uboństwo, ze wżyskiego wżutego;  
krzyż łózkim, korona cierniowa weź-  
gło-

głównym, gwoździe rozpiętym pawilonem, ocet z żółcią kordyałem; tenże to Pan nieba y ziemi? a zapewne od znikomości oderwiesz serce. *qui vivunt, jam non sibi vivunt, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.*

Ah mój Święty Panie! y któż ci żyć nie zechce? Życie mam od ciebie, czemuż go żałuję dla ciebie? nie będę żał tobie, a komuż żyć będę? Muie nieszczęśliwego! żyć będę piekłu. Ale cóż mi po takim życiu, gdzie zawsze umierać trzeba, a umierać nie można? Niech ja mój Święty Panie żyję zawsze z tobą y dla ciebie. Ty bezemnie żyć możesz na wieki; ale ja bez ciebie żyć nie mogę, bo takie życie moje nieszczęśliwe; niechże ja z tobą y dla ciebie żyję. Duszo moja y ciało moje, zaklinam was na miłość zbawienia moiego, abyście Jezusowi żyły; duszo: żebyś oddzieliwszy się od ciała, nie prześlawała Jezusa kochać; ciało: abyś się nie pierwey od duszy oddzieliło, poki Jezus ukrzyżowanego, którego przy konaniu wręku trzymać będziesz, do  
serca



Serca mocno nie przytulisz, y ustami  
nie wymówisz: kocham cię JEZU nade-  
wszystko, boś ty jest lepszy nadewszy-  
stko; niech ja umieram dla miłości two-  
iej, boś ty umarł dla miłości moiej,  
Amen.



## KAZANIE IX

Na Święto Najświętszey MATKI Bole-  
sney.

*Stabat juxta Crucem JESU Mater ejus.*

*Joan: 19. v. 25.*

Stała podle krzyża JEZUśowego Matka iego.

**G**Dy w malarzkiej sztuce zawołane-  
mu Tymantesowi żalobną pompę  
z Jfigenii córki Agamemnona na ofiarę  
Dianie skazaney malować kazano, ta-  
kiego zażył wynalazku: w przyślonku  
Bakwochwalncy wydał wspaniały Of-  
tarz, na którym zgotowany ogień cze-  
kał niefortunliwej zpanieńskiego ciała  
pastwy. Krewnych y powinowatych  
żal

żał tak rzetelnie wyraził, że dosyć było do wzruszenia serca na smutnie wobra-  
 zie wevrzeć affekta. Gdy zaś do wy-  
 rażenia boleści Matki nad corką przy-  
 szło, rozpaczywszy o skutku dostate-  
 cznym, rzucił na twarz Matki subtelną  
*ba-welnicę*, y napisał: *par nulla figura*  
*dolori* tu mi nie staie domysłu, dość że  
 iest Matką ginącey Còry. Coś podo-  
 bnego Słuchacze w dzisieyszych okoli-  
 cznościach widzę: Kazał Bóg Ewan-  
 gelitom Świętym smurną Jerozolimską  
 wymalować tragedią, na ktòrey Syn  
 Boski Oyci przedwiecznemu za naród  
 ludzki ofiarę z siebie uczynił; wysta-  
 wili ją światu całemu w napisanych od  
 siebie czterech passjach, gdybyto w czte-  
 rech żywych obrazach. Dość należy-  
 cie Jezusa poimanie, naigrawania, sądy  
 niesprawiedliwe; biczowania; korono-  
 wania; wyroki śmierci, y owszem śmierć  
 samę wyrazili, y opisali. Gdy zaś przy-  
 szło boleści MATKI Nayświętszey nad  
 Synem umęczonym opisać, (o nasze  
 mniemanie zawiedzione!) ledwo się na  
 kilka słów y to jeszcze obolętnych  
 zdo-

zdobyli: *stała podle krzyża Matka iego.*

Coż to jest? pomyśliem sobie, to podobno Bóg Maryą od wszelkich bólów przy męce Syna swego zachował? co mi się zaraz nie zdało, ponieważ ią Kościół Święty współ-Odkupicielką naszą, y Królową Męczenników nazywa; te by zaś tytuły służyć iey nie mogły, gdyby nie nie ucierpiała. Mniemałem jeszcze: podobno Ewangelistowie Święci dostatecznego boleści Maryi niemogąc obmyślić wyrażenia, o niepodobne się rzeczy nie kufili, namieniawszy to tylko niedokładnym słowem, czemu wystarczyć nie mogli dokładnym opisaniem. Ale kiedy pilniey rozważać, rozstrząsać założone począłem słowa, cofnąłem się womylnym mniemaniu, y za pewną osadziłem prawdę, że niemogli więcę na opisanie boleści Matki powiedzieć Ewangelistowie Święci, iak gdy w księgach swoich te szczegóły zostawili słowa: *stała Matka iego podle krzyża.* Przyczyna tego, a oraz dalszey mowy rzecz, bo ten jest naydostatecz-

Q nley.

X Balsama Przygod: Tom: VII.

nieylzy niepojętych MARYI boleści do-  
wód że była MATKĄ JEZUŚOWĄ *flabat*  
*juxta Crucem Jesu Mater ejus. Ad M.D.G.*

W MATCE Boskiej dwie własności  
upatruię; iednę: godność iey nieporo-  
wnaną, y ta pochodzi od JEZUSA na Ma-  
ryą. drugą: miłość wielką ku Synowi  
swoiemu, y ta pochodzi od Maryi na  
JEZUSA. Z obudwu tych własności grun-  
townie y oczywiście żal niepojęty y  
niewypowiedzianą boleść Maryi wy-  
prowadzę. Poczynam od pierwszej.  
żaden z katolików o tym nie wątpi,  
choćby też naywiększy proflak, że Nay-  
świętsza Marya powinna mieć pierwszy  
po Bogu honor, y cześć nieporowna-  
ną z tym pożanowaniem, które albo  
ludziom, albo świętym Pańskim odda-  
liemy. Godność bowiem Maryi iest  
pierwsza po Bogu, bo w tymże pun-  
kie czasu, którego stała się MATKĄ JE-  
ZUŚOWĄ, stała się (mówi Damascen)  
wszystkich rzeczy stworzonych Panią y  
Królową, a zatym wszyscy Monarcho-  
wie, Królowie, Panowie ziemscy są  
poddanemi Nayswiętszey MARYI, wszy-  
scy

scy Aniołowie, Cherubinowie, Serafinowie, Trony, Cnoty, Władze, Imiona Anielskie, licznemi są sługami Maryi; zgola to wszystko do poddaństwa y służenia MARYI należy, cokolwiek jest albo w niebie albo na ziemi, a nie jest Bogiem. Tę obzerność Państwa y godności uważając Anzelm S. a po nim Bonawentura, wnoszą w księgach swoich, że Bóg acz jest Wszechmogący, nie godniejszego y wspanialszego stworzyć nie mógł nad Matkę swoją. Mógł milion światów takich jak ten, y owszem piękniejszych stworzyć, mógł nie ledno wspanialsze niebo z niczego wyprowadzić, ale większey Matki uczynić nie mógł. *Majorem Matrem facere non potest.* A gdyż tak jest, nie wątpię, że się na zdanie Tomasz z Akwinu podpiszećie, że Nayswiętsza MARYA bożaźni, pożanowania, czci y wszelkiey miłości celem y metą po Bogu pierwszą być powinna. Jakoż należycie z Doktorem wielkim osądziście.

Ale patrzcie, co się dzieie; posłuchajcie ieno, co też płaczliwy Jere-



niaż o Najswiętszey MARYI Pannie  
 duchem Prorockim przepowiada: *facta*  
*est quasi vidua domina gentium princeps*  
*Provinciarum facta est sub tributo. Thren.*  
 1. v. 10. Stała się iako wdowa Pani na-  
 rodów, Xiężna powiatów stała się hoł-  
 downą. Zebyście prawdę tych słów  
 Prorockich przeniknęli, stawcie się my-  
 ślą w Jerozolimie; nadstawcie ucha, co  
 też tam słyhać o MARYI, że Królowa  
 nieba y ziemi wlerutnego złoczyńcy  
 Matką (tak nazywano Jezusa) ogłoszo-  
 na, że Matkę Sędziego za Matkę łotra,  
 Matkę mądrości Bōskiej za Matkę z ro-  
 zumu obranego ( wszakże tak zbluźnił  
 Jezusa Herod? ) Matkę Boską ( tu się  
 katolickie padaycie serca ) za Matkę  
 buntownika, opola *vinipotator*, a co się  
 naybardziej Bōstwu sprzeciwia, grze-  
 sznika y świętokradzcy miano, osadzo-  
 no, obwołano. *princeps provinciarum fa-*  
*cta est sub tributo* Takież to honor Kró-  
 lowy nieba? takież to danina od podda-  
 nych Pani? takież to cześć y uszanowa-  
 nie MATKI Boskiej? O jaki na tak  
 wielkie zniewagi żal musiał Panieńskie  
 ogarnąć serce! Do was w tym uciekam

ę, wy oładźcie Panowie ziemscy urodzeniem, honorem, godnością, roztropnością od Boga darowani, wszakże najlepiej czućcie, iak boli rana honorowi zadana. Kleopatra Królowa po przegranej z Augustem Cesarzem aby się w niewolę nie dostała, iaszczurkę do piersi przyłożywszy, umierać wolala chociażby ją Cesarz acz zwyciężoną, ależ względem traktował iak Królową. Oliwarus zwycięstwami znaczny Kawaler Hiszpański oraz Admirals, nie mogąc wygotować na czas floty wojenney przeciwko Anglii, że tylko od Filipa drugiego Króla swego te usłyszał słowa, widzę Oliwarze że mój affekt nie wdzięcznością nadgradzasz, natychmiast tą sobie myślą nabiwszy głowę: *Jmę dobre straciłem u Pana*, wpadł w malignę, y w kilku dniach życie skończył. Coż za przyczyna śmierci? oto mu przymówił; Ktoż przymówił? Król y Paniego; Coż takiego przymówił? słowo bardziey żal iak gniew wyrażające, y dla tego umiera. Mój Boże! coż to iest względem zniewagi, wzgardy o-

belg honorowi MARYI zadanych? gdyby cierpiała od Pana Króla swego, gdyby przynajmniej od równego sobie, ale od poddanych! gdyby od poddanych iakieykolwiek cydynkeyi, ale od samey hałastry, od ostatu ego ludzi Jerozolimskich sęku! Ci ją wytykali sobie palcem, ci mówili: otdz Matka tego zloczynicy na krzyż odłożonego, otdz to białogłowa, której syn buntownik; czarnoksięznik, świętokradzca. A tu już się naigrawali, szydzili natrzęsali. O iak tam Najszytłszy musiało boleć serce! Uczynicie tu, Kleopatro, Oliwarze y inni świata honoryuszowie godności waszey z godnością macierzyństwa Boskiego, uczynicie z drugiey strony pogardmacierzyństwa a Boskiego z waszymi obelgami porównanie, a uczynicie, iak wielki dowód boleści sercu MARYI Macierzyństwa o iey będzie.

Atoli nieholata by tak Najszytłsza MARYA, gdyby dwóch rzeczy nie miała w sobie, iełney wiadomości o godności swojej, drugiey wiadomości zniewag, które iey czyniono; te bowiem okoli-

czności w naywiększych urazach zachowują człowieka od boleści. Y tak: czemu Królewskie Dziecię choć od naysłabszego człowieka znieważone, nie zmarłszy się, nie czuie urazy? nie infsza przyczyna, tylko że albo żadney, albo dotkonalę o Królewskiey godności, wiadomości nie ma. Czemu ieszcze Monarchowie, Królowie, Xiążęta wesoło w Pałacach albo Zamkach biesiadują w ten czas, gdy albo równienicy, albo słudzy, albo domowi skryte patzkwile, a czasem y zdrady na zgubę honoru ich knują? inszey nie dacie przyczyny, tylko że nie wiedzą o tey wzgardzie. Nie miała takiej folgi w boleściach swoich Nayswiętsza MARYA; poznawała bowiem naprzód godność swoją nieporównaną, a poznawała nieiakiemkolwiek sposobem, ale iawnie, oczywiście, że wszelkiemi okolicznościami; bo prócz tego, że miała umiejętność wszelkich rzeczy cudownie od Boga sobie wlaną, iak wszyscy na to się zgadzają u Szkota Teologowie; twierdzi ieszcze w objawieniach swoich MARYA de

*Agredo*, że Najświętsza MARYA żyjąca na ziemi, miała widzenie twarzy Boskiej takie, jakie mała teraz Święci w niebie, a zatem musiała wszystko w Bogu widzieć iak w zwierciadle takim: *tantum in speculo voluntario* słowa są Skota. Poznawała z drugiej strony wszystkie w gardy, potwarzy, bluźnierstwa, szydzenia, nai rawania, nietylko te, które się w oczach iey działy, ale też ukryte, to iest wiedziała, co po domach, kamienicach, ratuszach przeciwko Synowi swemu, y przeciwko sobie gadano, iakie konfzachty, zdrady, paszkwile wymyślano, rzucono, głoszono. Jaki ( sądzieliśmy ) przy takiej wiadomości w sercu Pauleńskim musiał być żal? Ja sobie imaginauję, iak gdy się, przerwie grobla, w ten czas nieurzymanym impetem lanie woda, iak gdy Bóg MARYI otworzył źródła wszelkich boleści, to iest wiadomość godności Macierzyńskiej, y wiadomość z niewag bluźnierkich, musiała się w ten czas w same łzy y żale ( słowa są Bernarda ) rozplynać dusza bolejącej MARYI. Przydaie S. Germa-

nus;



Na święto Naysi: *Mithi boles:* 219

nus: y oczy, bo Nayswięta MARYA  
krwawemu wtenczas płakała łzami. A  
naydokładniey *Laurentius Justinianus*  
wówi: iż w takim gwałcie Panieńskie MA-  
RYI zolta wało serce, że gdyby cudowna  
Wieżchność Bołkiey ręka nie prze-  
szkadzała, tedyby co inoment natężona  
boleść u naymnieysze sztuki rozrywać  
by ie powinna była. O żalu niewy-  
mowny! o boleści nieporównana! Tak  
naywyżzey godności zelżoney boleć  
należało. *Princeps Provinciarum facta est*  
*sub tributo.*

Wielki dowód żalu z macierzyńskiej  
pochodzący godności, nie wątpię, żeś-  
cie uznali; drugiemu ucha pozwolicie,  
a ten z natężoney miłości Macierzyń-  
skiej ku Synowi wynika. Zdaniem Au-  
gustyna Świętego ten drugi jest potęż-  
nieyszy od pierwszego: *Ubi amor est, ho-*  
*nor non est.* Gły się, mówi Doktor S.  
honor y miłość razem w kim zniyda,  
tedy miłość zwycięża honor, bo potę-  
żnieysze ma na sercu ludzkie pobudki  
niżeli honor. Niechże się ia wto wda-  
wać ani rozśadzać, któa przyczyna  
wię-

większa, od honoru czyli od miłości Macierzyńskiej wzięta, dość mi na tym, że iak tamta, tak y ta niepojęte, nieporównane boleści MARYI pokazuia. Pewna iest słuchacze, że miłość ta, którą Nayświętsza MARYA ku Jezusowi Synowi swojemu miała, wszystkie inne miłości stworzone co do godności y natężenia przechodzi. Bo żebyśmy z fundamentu rzecz wzięli, Jezus wszystkie miał własności, które pobudką mogą być do kochania siebie, a takim sposobem ie miał, iakim żadne stworzenie mieć nie może. Był na amprzód, iak mówi Paweł, naypiękniejszy między wszystkiemi Synami ludzaiemi, tak dalece, że według nauki Ewangelii nowe błogosławieństwo świętym Pańskim przybyło w Niebie z samego widzenia Twarzy Jezusowej: *Hæc est vita æterna, ... ut cognoscant JESUM Christum, Joan. 17. v. 3.* ten iest żywot wieczny, aby poznali Jezusa Chryśtusa. Był ieszcze naymędrszym, naybogatszym, naywładniejszym; a co naybardziej za serce rodziców chwyta, był Matkę kochającym,

sza-

szanującym, posłusznym erat subditus, á co ielźce bardziey wzbudza affekt, był dobrze czyniącym Matce swoiey, zachował ią od grzechu pierworodnego, utrzymał przy Panieństwie uczynił Królową Nieba y ziemi, więcey powiedzieć nie mogę, uczynił Matką swoią. Był przed nią, mówi Anzelm, aby ią stworzył; stworzył ią aby się z niey narodził. Przydajcie do tego, że był iedynakiem Matki *Filius unicus Matris sue*. Gdyby dwóch takich miała, mogłaby iednego mniej kochać, ale iednego tylko miała, a do tego Syna y Boga; iakim więc poważeniem, iaką przychylnością, iakim natężeniem kochać musiała?

Zaiste miłość MARYI nieporównana z miłością rodziców wszystkich ku dziatkom swoim. Bo choćbym tey przyczyny nie miał, którą powiedziałem, czyliż mi na innych zbywa? Miłość Rodzicielska ku dziatkom dzieli się y na Oyca y Matkę. Jezus że Oyca stworzonego nie miał, musiała go Najswiętza MARYA kochać y za Oyca y za Matkę. Matek ziemskich serce, iak uważa

Tertu-

Tertulian, jedną częścią ku Mężowi, drugą ku Synowi nakłonił, MARYA bez Męża, iak uczy Ewangelia, poczęła Jezusa, całe serce iemu darowała. Miłość rodziców ku dziatkom powinna być pomlarkowana, y iezeli za granice swoje wynidzie, grzechem jest, iak mówi Chrystus: *qui amat filium super me, non est me dignus. Matth. 10. v. 37.* kto miłuje syna nad mię, nie jest mnie godzien. Miłość Najsświętszey MARYI nie miała granic, im się bardziey ku Jezusowi wzmagala, chwalebnieyszą była. A iezeli się obeyrnę na uwagi Filozofii naturalney, powiedzcie mi, iak się też w wnętrznościach MARYI Ciało poczęło Jezusowe? niewiecie? odpowiada za was MARYA *de Aggredo*: że Duch Przenajświętszy kilka kropel krwi z serca Pannieńskiego udzieliwszy, z niej uformował Ciało Jezusowe. Co teżeli tak jest, iakoż jest nieomylnie, toć łatwo wniesć sobie, że MARYA nie tylko przez dobrowolne miłości obranie, ale też przez potężną iakaś sympatyę musiała kochać Jezusa, poniewaz Jezus był MARYI sercem.

cem. Wszakże że człowiek z człowieka początek bierze, jest człowiekiem, toć gdy JEZUS co do Ciała wziął swoy początek z serca MARYI, musiał być sercem MARYI. O miłości wielka! natężona! nieporównana!

Do pomyśl z ukontentowaniem moim mówilem. Ale ah! iakoś mię Anzelmie Święty pomieślał, gdyś w księgach twoich zostawił: *Amor est mensura doloris*, miłość jest wymiarem boleści. Z tych słów Doktora abyście rzecz gruntownie przeniknęli, do której dążę, taki argument kładę: Jm kto kogo bardziej kocha, bardziej boleie nad nieszczęściem jego. Y tak umrze kto obcy, którego aniś ty znał, ani on ciebie, nie żaluiesz, boś go nie kochał; umrze domowy, znaiomy, żaluiesz, boś go kochał; umrze krewny, bardziej żaluiesz, boś go bardziej kochał; umrze żona lub syn, jeszcze bardziej żaluiesz, boś ich bardziej kochał. Tak się mierzy miłość żalem, a żal miłością. *Amor est mensura doloris*. Ale najsświętsza MARYA Panna, (iakoście słyszeli,) naybardziej y z nikim nie-



nieporównanie kochała Syna swóiego Jezusa, więc nad nieszczęściem, a nieia- kimkolwiek, ale nad hańbą, męką, śmier- cią iego naybardziey y nieporównanie boleć musiała.

Com dopiero wymówił w argumen- cie, Jeremiasz Prorok *Thren 2. v. 13.* da- wno przepowiedział w duchu: Z kimże cię porównam Panno Corko Syońska? żal twóy wielki iak morze. *Cui compa- rabo te ... virgo filia Sion? magna est enim velut mare contritio tua.* Porównam cię Panno Nayświętiza z Matką Tobiasza nad Synem płaczącą? ale darmo; tamta płacze, że syn iey nie powrocił ieszcze z drogi, ktorego Aniołowi powierzyła; ty boleiesz, że Syn twóy na krzyżu ko- na, ktorego świętokradzca Judasz na śmierć wydał. Porównam cię z Matką Machabeyską, przed ktorey oczyma sie- dmiu iey Synow zabito? Ale darmo, tantiych zabitych za Męczenników ży- dźl poczytali, y szanowali; twego Syna umierającego za łotra mają. Porównam cię z Abrahamem Izaaka swóiego na plac śmierci prowadzącym? darmo; tam- temu

temu uchował się Syn, y ieszcze z błogostawieństwem, twego Syna zamordowano, y ieszcze z przeklęctwem: *Maledictus, qui in ligno moritur*. Porównam cię z Jakubem Patryarchą zaprzedanego Jozefa płaczącym? darmo; tamtemu poraconym Jozefie, iedenastu ieszcze zostało się synów tobie iedynak zginął. Porównam cię nakoniec z Dawidem nad Absalonem swoim lamentującym? darmo; Absalon acz był urodziwy, ale zakazanemi zepszecony amorami, twój syn y najpiękniejszy y sama świętość, czystość, niewinność, *Cui te comparabo virgo filia Sion?*

Przydam do tego samego ostatnią przyczynę, którą grunтовую być sędzę, że Nayswiętłzy MARI serce, między wfzyskimi stworzonemi sercami nayswiękłą, czulość boleści miało. Obiaśniam to podobieństwem. Niech będzie zażarzała rana, y dobrze nadpruchniała y ognia; choć ją cyrulicka ręka krajać będzie, nie poczuie boleści; dopiero w ten czas, gdy brzytwę do żywego dōydzie mieysca, pacjent łarknie.

Serca

Serca nasze są zarażone, przegniłe, y zepsute grzechem piero crodnym, bo acz zgladzony jest przez Chrześc Święty, jednakowo wiele w nas złych zostawił skutkow. Jedney Najsłodszej MARYI Panny serce jest wolne od tey skazy, jest żywe, czerstwe, czułe, a zatym na najmnieysze urazy boleie; a tym bardziey boleie, im jest czystsze; a że jest najczystsze, nayżywsze, na najmnieyszą urazę naybardziey boleie. Y to to jest, co powiedział Hieronim: *najmnieysze zakłucie Ciała JEZUSOWEGO było przebicciem włócznią serca MARTY.* Coz dopiero mówić, iak musiała boleć MARYA, kiedy widziała odpadające od kości przy okrutnym biczowaniu syna swojego ciała? kiedy widziała padającą się czaszkę od gwałtownego wbitania korony cierniowey, a kolce przez skronie, oczy y uszy wyglądające? kiedy widziała pod krzyżem ciężkim na górę kalwaryską dzwiganym JEZUSA na twarz padającego? kiedy widziała, iak z niego przywrztało do ran zdzierano suknię, y powtórnie odnawiano rany? kiedy widziała, iak

na krzyżu gwałtownie Je uśa rozcią-  
gano, tak że aż (jak mówi Anzelm S.)  
rwały się żyły, y ręce z stawów swo-  
ich wychodziły, a potym nagle w dół  
wykopany spuszczonego z okrucień-  
stwem ciała iego, z rozdarciem ran prze-  
nawświętszych y ponowieniem wszel-  
kich boleści? Co tam za żal, za boleść  
w sercu Panieńskim być miały? Ja te-  
go wyrazić nie mogę, morze to jest dla  
mnie niezbrodzone. *Cui comparabo te  
virgo Filia Sion? magna est enim velut ma-  
re contritio tua.*

Kończę: Dowodziłem tego, że nado-  
stateczniejszy dowód niepoletych MA-  
RYI boleści był ten, że była Matką Jezu-  
sowa; dałem tego dwie przyczyny: pier-  
wszą z godności naywyższej zelżoney,  
drugą z miłości naywiększey w tynu  
swoim ukrzywdżoney. Coż więc z te-  
go wszystkiego wniosę? wniosę, czego  
się najmniej spodziewacie. Czekacie  
podobno, nie wytrzymię, wniosę, że  
każdy Chrześcianin w grzechu śmiertel-  
nym zstający, powinien czym prędzey

R

z nie-

X. Balsama przygodne Tom VII.

z niego powstawać, że ten zaś sprawiedliwy na grzech ciężki śmiertelny odważać się nie powinien. Pomyśli nie jeden, y rzecz: Coż to jest? o boleściach Nayswiętzey MARYI kazanie, o grzechu śmiertelnym konkluzya? dziwny się tym czasem, kto zwykłeś sądzić, a rzeczy nie przenikasz; iak skończę kazanie, wezmiesz wniosek, á bodaybvs go y w sercu zbawienne poczuł. Pewna jest Słuchacze, że co w Jerozolimie Jezus cierpiał, toż cierpi y teraz od złych katolików. Wydał go Juda(ż przez pocałowanie zdradzieckie; wydają go y ci, którzy świętokradzko do świętych Sakramentów przystępują iak mówi Augustyn. Obnażono, biczowano Jezusa; też mu wzgardy wyrządzaia niewstydy ludzkie, iak świadczy Bonawentura S. Dodawano łańcufzków żelaznych; aby święte szarpano Ciało; toż czynia ci, którzy przez hardość y wyniofłość windują się w górę, iak uważa Hugo Kardynał. Korolowano Jezusa cierpieniem; też mu mękę zadaia szpetne myśli dobrowolnie przypuszczone, iak

twier-



twierdzi Hilary. Obciążono go krzy-  
żem; tegoż nad nim okrucieństwa doxa-  
zuia ciężkie grzechy, iak przepowie-  
dział Prorok. Ukrzyżowano go nako-  
niec; y tę mękę powtarzają grzesznicy,  
iak uczy Paweł S. Ja dodam, że nie tyl-  
ko powtarzają, ale też okrutniey, cięż-  
zey y gorżey powtarzają: wszakże ro-  
zdrażniona rana, ciężey boli? rozdartą  
blizna trudniey się goi? żydzi pier-  
wsze zadali rany, my rozdzieramy,  
rozdrażniamy; żydzi nie poznawali  
iawnie Jezusa być Bogiem: *Si cogno-  
vissent... non crucifixissent*, słowa są Pa-  
wła S. my poznaliśmy y wierzymy.  
Na mękę Jerozolimskie sam się Jezus o-  
fiarował: *oblatus, quia voluit*; my ponie-  
wolnego Jezusa dręczemy, krzyżujemy.  
Żydzi porwali się na Jezusa, ale jeszcze  
na ziemi żyjącego, ale wzgardzonego,  
ale w mniemaniu pospolitym syna cie-  
fielskiego; my porywamy się na Jezusa  
iż krolującego, iż w niebie Tron za-  
siadałego, iż iako Boga y Pana. Ktoż  
tu jest okrutniejszy? ktoż tu jest zu-  
chwalszy? (śądź nayprostszy rozumie) ży-  
dzi czyli my?

A jeżeli tak jest, wnieście sobie, czyliż nie takie, (co mówię: takie?) czyliż nie okrutniejszy od Jerozolimskich katów sercu MARYI grzesznicy zadają rany, gdy widzi, że Syna iey nayukochańszego tyrańsko, a co nayboleśniejszą powtóre zabijają, a w Synu katują Matkę? Obolejąca Matko iak wiele od nas cierpisz? Albo ią dzisiay (pozwól niegodnemu) wezmę serce twoie zbolące, poydę z nim do grzesznika, stawię mu przed oczyma, y spytam: co z ci to serce winno, że się tak nad nim paściwi? podobno że MARYA porodziła Jeźuś, który cię sądzić y potępić będzie? prawnica porodziła Sędziego, ale takiego, który cię nie osądzi na zgubę, jeżeli tam nie zechcesz; porodziła Sędzię, ale oraz Oyca, Dobroczcieia y Zbawiciela twego, czegoż się nad iey sercem paściwi? Żal mi, żem się pytał; wiem, wiem, choć byś mi nie powiedział, wiem przyczynę okrucieństwa twójgo; a jeżeli ci zgadnę, posłuchay historyi. Piłze Sandeusz: że w mieście Boemium Franciszek Sacciusz Kapucyn gdy w żarliwym do zgromadzonego słuchacza kazaniu wyrzekł

te słow : *Ey grzeszniku! gniewu się Bożkiego wyszczegaj; ręce te bowiem, które ros-  
pięte na krzyżu widzisz, miecza zażyły na  
ciebie; w t, m oczyw ście Pan JEZUS o-  
derwie o! krzyża ręce, pościagnie do bli-  
sko stojącej bole nej Matki, wyrwie  
niecz z serca, grozić nim słuchaczowi  
pocznie. Struchleli na to wszyscy, y pra-  
woby zginęli, gdyby nie Najsświętsza  
MARYA bolejąca łaski swej zażyła; ta  
wziąwszy Syna swego JEZU'ę za rękę,  
miecz mu odebrała, (o miłości ku nam  
niepoka! ) znowu go w serce swoje  
włożyła. Otoż grzeszniku, ta to jest  
przyczyna, że się paświsz nad MARYN  
sercem, bo cie broni od gniewu Bo-  
żkiego, bo zaskania od kary, bo ci się  
Matką łtaie. wszakżem ci zgad!? wszak-  
żem się domyslił? Ale o ciebie nad  
bestye okrutnieyszego! ieżeli grzechu  
śmiertelnego nie przestaniesz, albo do-  
pieroż się na niego odważysz, abyś serce  
Macierzyńskie zranił; bo y bestya do-  
brodzieystwy łaskawieie, a ty łaskanu  
frożeiesz!*

Morze gorzkości! MATKO Przenajświeńsza! któżby się nad tobą uzalić nie miał? Niebo, słońce, y żywioły, przy męce Syna twoiego, y twoley płaczą, a ja się śmiać będę? o innie nierozsądnego! żem do tych czas ani rozpamiętywał boleści twoich, ani nabożeństwa choć krótkiego ku tobie bolejącej nie miał! nieuwaga to moja sprawiła, żem choć o boleściach twoich słyshał, boleści nie uważał. Dzisiaj objaśnionym zostawszy, rzucam ci serce moje na ofiarę dobądź miecza z serca twoiego, y przebij moje. Niech boleje z tobą, niech cierpi, niech płacze, czyli raczej niech oplakuje grzechy swoje, któremi cię zraniło nieraz, aby się potym razem z tobą na wieki cieszyło si *compatimur, conglorificabimur, Amen*



KAZA-

# KAZANIE X

w Niedzielę 10 po Świątkach.

Podczas czterdziesto-godzinnego Nabo-  
żeństwa przed Nayświętzym SAKRA-  
MENTEM miane.

*Factus est fletus magnus in Ecclesia ab omni-  
bus, et per multas horas una voce clamaverunt  
ad DEUM Judith 7. v. 18.*

Stał się płacz wielki w zgromadzeniu od  
wżytkich, y przez wiele godzin iednym gło-  
sem wołali do BOGA:

*Duo homines ascenderunt in Templum, ut o-  
rarent. Lucæ. 18. v. 10.*

Dwoie ludzi wstąpiło do Kościoła, aby się  
modlili.

**W**idzę, że się Nabożeństwo czterdzie-  
sto-godzinne podoba Panu Bogu.  
Jawny tego dowód z słów założonych,  
króre przypominają nam starozakonny  
przypadek; że gdy lud Izraelski w oł oli-  
czności następującego z wielkim woy-  
skiem Holofernesa uciekł się do Kościo-  
ła, y tam przez wiele godzin *per multas*  
horas trwał na modlitwie, Bóg mu śla-



skawym się stawił. Y w nowym testamencie podobnie czynili Apostołowie, którzy na wiele godzin codzienne nabożeństwa swoje rozkładali; iako się to pokazuje z tych słów *Akt. 3. v. 1.* Piotr y Jan wstępowali do Kościoła na dzwiniącą modlitwy godzinę. Y teraz wszyscy Kapłani na siedm godzin codzienne nabożeństwo podzielone mamy, owszem Pacierze Kapłańskie godzinami się nazywają *Horæ Canonicae*. To też uważam, że Chrystus Pan na opisanie rzeczy wielkich pospolicie używał podobieństwa od godzin. Tak opisując sprawy ludzkie potrzebne do zbawienia, powiedział przepowiedzieć o gospodarzu, który o godzinie trzeciej, szostej, dziewiątej, y jedenaście wyszedł zwoływać robotników. Opisując liczbę dwunastu Apostołów swoich, rzekł: a zaż nie dwaście godzin dnia? Opisując nagrodę niebieską, przyrównał ją do godziny wielkiej wleczczy: *misit servum hortari*. Nawet czas ów, w którym miał dobrodzieystwa iakie czynić, albo czynił; chciał, aby godziną był nazywany;

ny; iako daie się znać z tych słów: *Nie przyszła godzina moja, zbliża się godzina moja. dano wam będzie w owej godzinie, ozdrowiał, lepiej się mić porzeka tey godziny. Naczytać się tego w Ewangelii.*

Z tey tedy podobno przyczyny Kościół S. widząc w Chrystusie skłonność nieciaką ku czasowi godzinnemu, naznaczył nabożeństwo czterdzielgodzinne, a to nie inaczej obchodzić kazał, tylko przw wystawieniu Najświętszego SAKRAMENTU; co się też według ustawy kościelney działy na tym miejscu zacząć poczęło. Wszakże nową w tym samym znajduję tajemnicę; czemu to Kościół S. ani mniej, ani więcej do tego nabożeństwa nie naznaczył godzin, tylko czterdzieści? czemu nie dwadzieścia? albo czemu nie pięćdziesiąt? Przyznam się wam Chrześcianie moi, dwornie szukałem poważney iakiey tego przyczyny. Ale święci dawni Oycowie, Doktorowie Kościoła nic o tym nabożeństwie nie piszą, bo dopiero za czasu Urbana VIII Papieża Roku 1624  
w Rzy-

w Rzymie do Lateranu wprowadzone tym sposobem, aby nieprzerwanym porządkiem Kościoły naznaczone obchodziło, iako teraz widzimy w Krakowie. Teologowie zaś, którzy po Urbanie Papieżu żyli, odłożywszy na stronę tajemnicę liczby czterdziestej, o tym iednym nie traktują, kiedy się to nabożeństwo poczynać, kiedy kończyć, przerwanym sposobem, czyli nieprzerwanym odprawować, y jakim obrządkiem dziać się powinno. Jeden Doctor Teolog Antoni Quinquadvenas Jezuita Hiszpan, zdaie się uważoną odemnie iacnić trudność; na początku Traktatu Teologicznego o Jubileuszu czterdziestogodzinnym napisanego tę uwagę czyni: że Biskupi Rzymscy czterdzieści tylko godzin a nie więcej temu publicznemu naznaczyli nabożeństwu, uczynili to (mniemam) stosując się do natchnień najświętszych tajemnic w Piśmie świętym czterdziestą liczbą okryślonych. Podobna mi się ta uwaga Doktora Teologa, y ahyń za nią dzisiaj poszedł mądrość y świętobliwość iego pobudkę

mi

mi czyni. Ale iakież to te tajemnice są  
liczbą czterdziestą określone, do któ-  
rych czterdziesto godzinne nabożeństwo  
Kościół S. stosuje? Moja rzecz będzie  
wytlumaczyć je, wasza zrozumieć y na-  
śladować. A naypierwey prośmy Je-  
zusa w Nayświętszym SAKRAMENCIE u-  
staionego, aby mi dał łaskę do należy-  
tego wytłumaczenia, wam do zbawien-  
nego przeniknienia. Dopomoż błogo-  
sławieństwem twoim tak mówiącemu  
iako słuchającym ku większey chwale  
Syna twoiego przedziwna Matko Nay-  
świętsza Panno. Ad M. D. G.

# CZĘŚĆ I.

**T**Ajemnice, które przedsięwziąłem  
tłumaczyć, są tylko cztery, ani  
więcey ich być nie może; Y że są tyl-  
ko cztery, w tym samym ku końcu  
kazania szczegulnieyszą mądrość Pana  
BOGA obaczemy. Teraz za pomocą łas-  
ki Pana BOGA pocznijmy od pierwszey.  
Wiecie ( nie wątpię ) wszyscy, iaki był  
stan pierwiastkowego świata. Wszy-  
scy ludzie, wyiawszy Noego y Familią  
lego,

iego, bunt przeciwko Bogu po Iniesli, honor y chwałę powinny Bogu odiełi, tak dalece, że, iak mówi pismo, żałował Bóg, iż człowieka stworzył; y gdy z laty coraz bardziey złość wrażliła, rzekł Bóg: niechciecie mię znać Pana dobrego, poznacie sprawiedliwego; rozkazawszy perwey Noemu zbudować korab, ktorymby siebie, familią, y wszelkie czuwne, a nierozumne stworzenie zachował, rozrzedził morza, otworzył obłoki, y buntownicze przeciwko Należatowi sułiemu plemię ludzkie potopem zgubił. Na to mieycie uwagę raimilli moi, że wody 40 dni, y 40 nocy bez przestanku lały się z obłokow, zginął świat, a nad ruiną jego Noe w korabiu unosił się; ziedney strony frzęśiwy, że od zguby wolny, z drugiey strapiony, bo trudno było nie czuć żalu nad taką klęską. Mówił sobie! azaż nie lepiej by'o świecie powinny Bogu oddawać honor? poznaieś go teraz, że jest Panem twoim ale nie rychło. Jak takko predko będzie mi się godziło, o głyby iak nayprędzey, wyniędę z korabiu,



biu, zbuduję Ołtarz, obfię Bogu mo-  
 lemu uczynię ofiarę, wyznam się pod-  
 danym iego. A żeby tę intencyą wy-  
 konał, otworzył okno w Arce, pisał  
 kruką, chcąc zmiarkować, co się z św-  
 a-tem działo, y czyli opadały wody. Wie-  
 cież najmilszy mój, jaki to był czas,  
 którego Noe otworzył okno z intencyą  
 czynienia ofiary Bogu? Powiada pismo,  
 że był czterdziesty dzień wtenczas: *Cum*  
*transissent quadraginta dies, aperuit fen-*  
*estram, Gen. 8. v. 6.* A chociaż to prawda,  
 że nie mógł jeszcze wtenczas wynieść  
 Noe do czynienia ofiary, bo mu nie do-  
 brze opadłe, przetkadzały do tego wo-  
 dy; jednakowoż, y to uważaycie, że  
 czas do czynienia honoru Boskiego  
 sposobny czterdziestą herbą określił.  
 Tak sądził u siebie: już się 40 dni koń-  
 czy, czas Bogu wystawić Ołtarz y uczy-  
 nić ofiarę. *cum transissent quadraginta*  
*dies.*

Ocoż macie Chrześciane moi pier-  
 wszą tajemnicę, y pierwszą przyczynę,  
 d a której to Kościół S. naboieństwo  
 czterdziesto-godzinne ustanowił. Uwa-  
 żył

żył nappierwey, że Bóg honoru swiego krzywdzicieliów nie dłuższą, ale tylko czterdziesto-dniową, y czterdziestonocną nawałnicą ukarał. Uważyl y to, że Noe po czterdziestu zaraz dniach brał się do Ołtarza ofiary y chwały Boskiey; temi dwiema uwagami pobudzony rzekł: Nic lepszego uczynić nie mogę, iak gdy 40 godzin postanowię, aby się przez ten czas ludzie zchodzili do Kościoła, y powinne Stwòrcy Bogu czynili uszanowanie. Przetoć też podczas 40 godzin Nayświętzy SAKRAMENT bez żadney zastłony ieśt wystawiony, aby każdy wchodzący do Kościoła widział Pana swiego w Miestacie, y tym widzeniem napomniony poczuwał się do pokłonu, iako Panu y Stwòrcy swoiemu.

O Chrześciance iaką gorącością y pragnieniem te 40 godzin mielibyście obchodzić! Rozumieźże Chrześcianinie, że trefunkiem iakimś Bóg cię stworzył? mylisz się, Bóg cię stworzył umyślnie, y iedynie dla tego końca, abyś go chwalił, szanował. Mógł cię stworzyć albo nie stworzyć, bo mu wolno było; ale

nie

nie mógł cię stworzyć na inſzy koniec, tylko na ten, żebyś go chwalił y ſzanował. Nie ieſt to winocy twojej, abyś ſobie obierał koniec, iaki ci tię podobą, bo ten, który ci dał iſtność, przywiązał konieczną potrzebę, abyś do niego ſamego dążył; bo nie barzciej ognień do ciepła, woda do wilgoci, ſłońce do ſwiatła, iak ty ſtworzony ieſieś do Boga. A chociaź ſtać ſię może przez złą wolę twoją, że nie będziesz do Boga dążył, nieomylna jednak zawsze będzie prawda, że nie bogactwa, nie roſkoſzy, nie honory, nie przywiązni, w których ſerce zatapiaſz, ale Bóg ie-dynym celem twoim; a kiedyż do niego dążyć będziesz przez chwałę y poſzanie?

Wieſzże ty Chrzeſćcianinie o tym, że byleś obowiązany pod grzechem ciężkim, abyś był Boga twojego kochał w pierwſzym momencie używania ro-zumu? iak bowiem ſyn wtym pierwſzym momencie, w którym poznaie Oyca, ſługa wtym pierwſzym momencie, w którym poznaie Pana: powinien

mu miłość y polżanowanie; tak człowiek obowiązany, aby w tym pierwszym momencie, w którym słyży o Bogu, akt miłości Boga nadewszystko uczynił. Ta jest wżyskłych Teologów nauka. Kochał-żeś Boga przy pierwszym wzięciu rozumu? Ah nie! ale może cię w tym niewiadomość obowiązku wymawiać; to gorza, żeś go nie kochał w dalszym życiu twoim. Młodość darowałaś miłości, przedni wiek staraniu o rzeczy znikome, terazniejszy lata bałwanowi (tak Oycowie święci lakomstwo nazywają) poświęciłeś przez zbyteczną pieniędzy miłość, y do nich przyłgnięcie. A kiedyż Boga twoiego kochać będziesz? Uważyłeś ieszcze Chrześcianinie, jakieś wiele trudności podejmował, byś się przyśłużył stworzeniu? przypomniy sobie ty konkurrencye: w jakim strapieniu, fetydze, nakładach Rachelę twoję pozyskałeś; przypomniy żołnierzu: z jakim niebezpieczeństwem życia, ordynanse Wodza twojego pełniłeś; przypomniy sługo: jakie trudy, nieśpania, niewygody dla rozkazow

Pań-

Pańskich ponosiłeś; przypomniy kupce: coś morzem y lądem wycierpiał; na to wszystko z dobrej chęci twoiej odważyłeś się, samemu tak Bogu służyć nie chciałeś, któremuś iedynie służyć był powinien; dla samego tylko Boga wszystko u ciebie trudnym było. A kiedyż mu przecię służyć poczniesz? Ah Chrześciane! *nunc tempus acceptabile* teraz ci to czas do uznanowania, do miłości, do służenia Bogu najspółobnieyszy. Oto cel, do którego stworzony jesteś, masz przy tym nabożeństwie w Najświętszym Sakramencie wyświadczyć. Odezwyj się z Augustynem: gdzież się błąkać będę? każde stworzenie mi pozna: nie jestem Bogiem twoim; my Augustynie, jesteśmy dla ciebie, ale ty stworzonyś dla Boga. **O BOŻE!** stworzyłeś mię dla siebie, y do pody jest niepokoyne serce moje, poki nie spocznie w tobie. Oto iedyny cel y pełnia miłości twoiej Zbawiciel JEZUS, jest przytomny za ścianą przypadkową, patrzy na ciebie przez okienko, y przez ganeczek wabi cię do siebie.

X Balsama Przygod: Tom: VII.



świebie; *en dilectus stat post parietem, respiciens per fenestras, prospiciens per cancellos*; słowa Salomona Cant. 2. v. 9. Czyliż się w tey \*okoliczności serce twoie na ten akt nie zdobydzie: kocham cię JEZU nadewszystko, a przez, tę miłość chcę ci nagrodzić opuszczenie miłości, którą cię kochać przy pierwszym wzięciu rozumu byłem powinien. O gdyby te 40 godzin wszystkie czały życia moiego nie na miłości twoiey przepędzone nagrodziły!

Oto jeszcze Pan twój, którego dziełem y poddanym jesteś, w łaskawym pokazaniu ci się Maieście, czeka cię, abyś się znowu do niego powrócił na służbę, któryś do tych czas światu, ciału, y czartu przeciwnikowi jego służył. Jeszczeż się będziesz ociągał? na ieno wzdyc się przecię rzuc do nóg Pana twoiego; przemów: czegoż to ja czekam? czyliż dla tego, żem miłoly! to podobno obawiam się nazbyt długo Bogu mojemu służyć, który iedynie dla tego końca stworzony jestem, abym zawłze Bogu mojemu służył? Ah Panie! nie namy-

namyślałem się na usługę świata, a namy-  
 ślać się będę na usługę twoją? O Jezu!  
 stało się, że ci późno służyć zaczynam;  
 iakbym był szczęśliwszy daleko, gdy-  
 bym ci od początku służył! Już się stało,  
 z tym wszystkim gdzie y kiedy umrę,  
 przynajmniej te będę miał pociechę,  
 że ci począł służyć, a w tych błogo-  
 sławionych początkach życie skończył.  
*O utinam te omnes homines noscerent* o gdy-  
 by cię wszyscy, niż wie z Jgnacym S. r.  
 o gdyby cię wszyscy ludzie znali, kocha-  
 li, tobie służyli Boże!

## CZĘŚĆ II.

**D**Ruga tajemnica, y przyczyna nabo-  
 żeństwa czterdziesto godzinnego jest,  
 że Zbawiciel Jezus chcąc narodowi lu-  
 dzkiemu wyświadczyć dobrodzieystwo  
 odkupienia, sprawowanie tego bardzo  
 często liczbą czterdziestą określał. Po na-  
 rodzeniu swoim 40 dni w Betlehem prze-  
 mieszkał; dnia czterdziestego niesiony od  
 przedziwnej Matki Maryi do Kościoła,  
 aby prawo na pierworodnych Synów od  
 Boga włożone wypełnił; w dalszym cza-  
 sie dni 40 nie iedząc ani pijąc na pułstyni

przetrwał; lata życia swojego skończył wszedłszy dobrze w czwarty dzieśiątek; w grobie 40 godzin leżał; po Zmartwychstaniu chwalebny z Apostołami, ćwicząc ich do opowiadania Ewangelii 40 dni zamieszkał; dnia czterdziestego do nieba wstąpił, aby tam dla wiernych swoich przybytki wiecznie nagotował. Te dobrodziejstwa Chrystusowe w liczbie czterdziestey sprawowane Kościół S. uważając, postanowił nabożeństwo czterdziesto-godzinne, aby przez nie pobożni Chryścianie, za wszelkie dobrodziejstwa, którekolwiek od łaskawego odbierają Boga, powinny dzięki oddawali. I dla tego też kończąc kazal pod ten czas bez żadney zastępowania Najświętszy SAKRAMENT, który jest zbiorem i pamiątkiem wszystkich dzieł hojności Pana Boga naszego, jak mówi Dawid w duchu Prorockim: *Psalm. 117. v. 5. Uczynił pamiątkę dzień swój, dał pokarm tym, którzy są go boją.*

Chciałbym ja tu chętnie poprzestać mówienia, abym wam dał pole y czas do przypominienia sobie dobrodziejstw wszelkich, któreście od Boga odebrali,

y do tych czas odbierać nie przestacie. Nie mówię ja tu o owych dobrodziejstwach wielkich y powszechnych stworzenia, odkupienia, poświęcenia, że was Bóg stworzył, pominawszy w stworzeniu wielu innych którzy by go lepiej kochali, y służyli mu; że was stworzył na koniec błogoławionym, że nie przed potopem świata, w który nbyście podobno utoneli; że nie pod czas przesławiania Chrześcian, w którym nbyście podobno odstąpili od Chrystusa: nie między poganami, Heretykami, gdzie nbyście podobno zbawienney nie poznali prawdy; że nie odłożył stworzenia waszego na czasy Antychrysta, za którego zdradami podobno nbyście padli; ale stworzył was z rodziców katolickich, chrztem Świętym, udarował, między Chrześciany wychował, po dziś dzień was Ciałem swoim Najświętszym, innymi Sakramentami, naukami zbawienney karmić, pośiła, utwierdza. Nie mówię ja tu o tych dobrodziejstwach, bo te iako wielkie y powszechne każdemu Chrześcianinowi, same się w pamięć y żywą

uwagę wdzierać powinny. Ale mówię o dobrodziejstwach szczególniejszych, które każdy z was w własnej osobie doświadcza, a podobno na nie uwagi nie ma.

Ty Chrześcianinie dobrych sił jesteś, y podobnoś jeszcze y razu nie chorował; ciebie Bóg piękną udarował urodą; ciebie mądrością, ciebie wszelką u ludzi wziętością; ciebie z ubogiego uczynił Panem, y na wysoką wyniósł godność, o której przedtym ani ci się podobno śniło; ciebie od niebezpieczeństw życia y fortuny, które ci ów nieprzyjaciel, ów nieżyczliwy trafunek czynił, łaskawie zachował; tobie we wszystkich zamysłach y staraniach błogosławi. Ale te wszystkie y tym podobne łaski Pana Boga do doczesnego tylko stanu człowieka służą. Raczej uważ Chrześcianinie dobrodziejstwa duchowne, które mi cię Bóg hojnie, że tak rzekę, obfyspał. Przypomnij sobie, w jakim ty stanie byłeś; już się był w tobie nałóg grzechowy wzmoógł, już nie pożytkowały spowiedzi, któreś za radą Spo-

wie-



wiednika częłto czynił; iuż ci odłada-  
no, ba y nie dawano rozgrzeszenia; bo-  
leś zgola w więzach piekielnych nieu-  
leczenie zapłatany; a teraz za łaską Pana  
BOGA te kaydany porwałeś, y na wol-  
ność Synow Boskich wyszedłeś. Przy-  
pomniy sobie, tę kompanią, miejsce, or-  
soby, o iak w ten czas wielkie pokusy na  
ciebie były! o iak iuż blisko było do  
grzechu! ale przecię dał ci Bóg tyle siły,  
żeś zgubę duży swoiey postrzegł, y  
natarczywemu nieprzyjacielowi zwy-  
cięski dał odpór. Przypomniy sobie o-  
wego Spowiednika który cię przyjem-  
nością y roztropnością twoją od kilku-  
letniego świętokradztwa wybawił. Wsza-  
kże prawda, że po Spowiedzi przed nim  
uczynionej, gdyś wynurzył iad serde-  
czny, który przez tyle lat truł duszę  
twoję, stałeś się napełnionym pociecha,  
y zdało ci się, iakbyś się odrodził?  
Przypomniy sobie owego kaznodzieję,  
który z natchnienia Ducha Przenajświę-  
tszego tak mowę usposobił, że się zda-  
ła, iakby do ciebie samego była, y zra-  
niła serce twoje, do pokuty y poprawy

zbawiennie go zasmucając. Przypomnij sobie owe objaśnienia rozumu, zapalenia serca, o weźzy, które ci przy słuchaniu Kazania, przy modlitwie, przy Spowiedzi podobno nie raz wytrysnęły.

Ale czyliż podobna mi w wszystkich dobrodziejstwach w szczególności dotknąć, które wam dobroćliwy Bóg każdej w szczególności osobie zwykł wyświadczać? Chrzęścianinie dałeś w całym życiu twoim przynajmniej jedną godzinę na to, abyś te dobrodziejstwa Boskie wyświadczone sobie rozważył, podziękował za nie? Ah! ah! podobnoś nie tylko nie rozważał, aleś o tym ani pomyślał! Gdy ci iaki godny y poważywszy człowiek rzecz jaką darował, o iakęś ten podarunek wielbił, pokazywał, powiadał: od tego tak przeznaczonego człowieka mam prezent; na wieczny pamiętnik chowałem ją; a na skarby, któremi Bóg duszę twoję bogacił, ani wspomniałeś. Coż to jest choćby najgodniejszy człowiek względem Boga? coż to jest choćby najdroższy podarunek względem łaski duszy twojej, wyświad-

czo-

czoney? O ciebie niewdzięcznego! o ciebie do owych dziewięciu trolowatych, którzy za odebrane zdrowie nie podziękowali Chrystusowi, należącego! Dzisiaj, dzisiaj otwiera ci się pole, dale się czas pogodny do czynienia wdzięczności. Dzisiaj czterdziesto-godzinne nabożeństwo, które jest od Kościoła postanowione na podziękowanie Bogu za dobrodziejstwa jego,

Węc najmilczy Chrześcianinie uczyni teraz, coś dawno był powinien; odzwiaży się do przytomnego w SAKRAMENCIE Jezusa, największego Dobrodziela twoiego: Przychodzę do ciebie najwyżniejszy Panie! z wielkim wstydem moim, że w powinney wdzięczności dałem się zwyciężyć plu nierozumnemu; on za kość, albo kawałek chleba rzucony sobie Pana swojego kocha, biega za nim, odstąpić go niechce; a ja za nie zliczone dobrodziejstwa twoje tak powszechne jak szeregulne, ani pomyślałem o tobie, dopieroż nie podziękowałem. O jak się wstydzę tego? dzisiaj więc przed obliczem całego nieba, które

re

re ci tu prawdziwie, acz niewidzialnie  
 affluie, y w przytomności wszystkich,  
 którzy się w tym Kościele znajdują lu-  
 dzi, wyznaię, że ci i-est na wieczną  
 wdzięczność obowiązany; a żebym te-  
 go obowiązku uczynił dowód, na po-  
 dziękowanie za dobrodzieystwa twoie  
 oddaę ci samego siebie; bo coż ci od-  
 dam? prawda: jestem najniegodniejszy,  
 ale jestem ten, ktoregoś stworzył, Otoż  
 Stworco oddaę ci stworzenie twoie; a  
 jeżeli mną srawiedliwie gardzisz? *quid*  
*retribuam Domino, pro omnibus, quæ re-*  
*tribuit mihi? Psal 115. v. 12.* a coż ia Pa-  
 nu oddam za jego łaskę? pòyde za  
 przykładem Dawida: *calicem salutaris ac-*  
*cipiam*, ki-lich zbawienny wezmę, to  
 iest dźmiay albo iutro przyimę Ciało  
 twoje; Przenayświętsze JEZU, y ciebie  
 samego w Nayświętszym SAKRAMENCIE  
 utaionego tobie samemu na podzięko-  
 wanie za wszystkie dobrodzieystwa o-  
 fiarować będę! *quid retribuam? calicem*  
*accipiam.* Już ci więcej oddać nie mo-  
 gę, tak gły ciebie samego tobie samemu  
 oddaę, boś y ty więcej dać mi nie mógł,  
 iak

iak gdyś siebie samego dla zbawienia  
moiego darował.

### CZĘŚĆ III.

**S**łuchaycie Chrześciane moi najmilsi  
trzeciej tajemnicy y przyczyny,  
dla której nabożeństwo czterdziesto-go-  
dzinne jest postanowione. Gdy lud Iz-  
raelski z Egiptu, gdzie przez 40 dzieł-  
tów lat niewolę ponosił, do ziemi o-  
biecaney był prowadzony przez Moy-  
żesza, drogę tę przez całe 40 lat odpra-  
wował, y napuściny, przez którą prze-  
chodził, 40 miesięcy uczynił, aby w  
nich do jakiego czasu miesiąkał. Tę hi-  
storyą figuralną Oycowie Święci tak  
tłumaczą: Egipt, w którym niewolę lud  
Izraelski ponosił, znaczy świat; ziemia  
obiecana znaczy niebo, droga przez 40  
lat odprawowana znaczy życie nasze,  
przez które dążemy do nieba; 40 mie-  
sieków wystawione znaczą potrzeby do  
życia naszego tak doczesnego iako du-  
chownego. Tu należy y druga figura  
starozakonna: Moyżesz, aby był uprosił  
na gorze Synai u Boga prawo dla ludu  
Izra-



Jzr elstiego, 40 dni tym post surowy  
 opraćwiał, a po czterdziestu dniach  
 z pożądanym do eżących pod gora O-  
 bozów powracał prawiem. Te figury  
 Piśma S. uważaiać Kościół S. uważa ąc  
 naypierwey, że do otrzymania ziemi o-  
 bieraney trzeba było lat 40, do wyraże-  
 nia potrzeb naszych nieczkania 40, do  
 uproszenia prawa Bożego postu dni 40,  
 z na chnienia Ducha Przenayświętżego  
 postanoził 40 godzin nabożeństwa na  
 ten koniec, aby ludzie prosili Pana BoGA  
 o wszelkie potrzeby tyżące tak życia  
 docieręgo, jako też wiecznego; tak  
 swiecie własne jako też v cudze. Czytać  
 o tym ustanowionym od Kościoła S. kon-  
 cu w Dekrecie Urbana VIII o czterdzie-  
 stu godzinach Roku 1624. y 1622 wy-  
 danem, pieraszem dla Kościoła Late-  
 ranieńskiego w Rzymie; drugim dla do-  
 mu S. J. w Jezuitów w Házpalu mie-  
 ście Házpańskim.

Potrzeby, o które mamy prosić Pa-  
 nia BoGA są wderakie. Jedne, v te nay-  
 pierwze, są Kościoła Chrystusowego,  
 o te naypierwey trzeba prosić; y głyby  
 nie

się za nie który nie modlił, daremnie  
by się kuśił dostąpić Ołpultu zupełnego  
do czterdzieli godzin przywiązane go;  
modlitwa bowiem za potrzeby Kościo-  
ła od śpieła naznaczona iest kondycją  
do dostąpienia Ołpultu. Niepotrzeba  
zaś koniecznie modlitwy nówy za te  
potrzeby czynić, dość będzie Spo-  
wiedź y Komunię na Intencyę Kościo-  
ła ofiarować. Inne potrzeby są Kro-  
lestwa, Miasta, w którym mieszkanie; in-  
ne potrzeby są własne, a te doro-  
żne, jedne do ciała, drugie do duszy  
należące. W tych wszystkich trzeba  
konieczne do Boga się uciekać. Cze-  
stokroć wy, gdy idzie o potrzeby ziem-  
skie, dufacie albo staraniu własnemu, al-  
bo pomocy przyjacielskiej, albo łaskom  
Pańskim; ale coż to wszystko pomoże,  
jeżeli Bog nie zechce was opatrzyć?  
A za nie wiecie, co na ielnym nieyleu  
mówi Pismo: *niepewne są starania nasze.*  
*na drugim. Bog rozsypane zamysły lu-*  
*dzkie na trzecim: lepiej iest pokładać na-*  
*dzierzę w Panu. aniżeli ufać Xiążętom* O  
iax się wielu zawiodło na ludziach! za-

duc-

dnego nie masz, któryby się zawiódł na Bogu. *Pan mię rzędzi, a na niczym mi zchodzić nie będzie.* mówi Dawid *Psal. 22. v. I.*

Dopieroż w potrzebach duchownych trzeba się mieć do BOGA. Alboż człowiek da ci wiarę, nadzieję, miłość? alboż wleje na dużą twoją łaskę poświęcającą? alboż cię zapomnie łaską ostateczną aktualną, od której zawisło niebo? te rzeczy nie tylko ludzkie, ale też y Anielskie przechodzą siły; sam Bóg rzrodłem, z którego te strumienie wypływają; sam Bóg słońcem, z którego to światło wynika; więc się w tych potrzebach do BOGA koniecznie uciekać mamy. A kiedyż się w nich do BOGA uciekniemy, jeżeli nie tego czterdziestogodzinnego czasu? Dzisiaj Król najwyżniejszy pokazał się na Sakramentalnym Maiestacie, aby nędznych wspomagał; dziś Papież otworzył skarby kościelne z zasług Świętych Pańskich złożone, aby się wierni Chrystusowi bogacili; dzisiaj wielu się modli, więc wnoszę z Grzegorzem: *impossibile preces multorum*

*torum non exaudiri* niepodobna, aby wielu modlących się Bóg wysłuchać nie miał. Nie traćcież daremnie Chrześciane moi tego czasu, bieżcie z wielkim pośpiechem do Jezuś, proście go, aby na potrzeby Kościoła swojego wyczarował, Papieża radą, Biskupów gorliwością, szczególniejszych Palterzów umiętnością y życiem pobożnym, kaznodzieiów, y tych, którzy prawią między pogaństwem, heretykami, robotników winnicy Pańskiej, duchem swoim posilał y bogacił. Proście o potrzeby Królestwa, Miasta, w którym żyjecie, aby go od przypadków nieszczęśliwych, od nieprzyniosł zwłazcza dusznych zachowywał. Proście o potrzeby wasze te doczesne, aby się wam we wszystkim powodziło, jeżeli to nie ma być z szkodą duszy waszej; ale nuypierwey y naybarzley o potrzeby duchowne, aby wam dał Bóg przyść do pokuty prawdziwey, potym ustrzec się grzechu śmiertelnego, a na końcu łaskę ostateczną wytrwania w dobrym. O Boże! w tobie samym nadzieja nasza, pominawizy  
lu.

ludzi, do ciebie się uciekamy. ód kòre-  
go wszystko maia ludzie, a bez ciebie  
nie mieć nie.moga. Daj nam wszystko,  
cokolwiek widzisz nam potrzebnego,  
aby niewierni y poganie poznali, że ty  
jesteś Panem y Bogiem naszym, *ut sciant,*  
*quia tu es Deus noster.*

## CZĘŚC IV

**C**hrześcianie mół naymilsi! abym wam  
ostatnią tajemnicę y przyczynę  
czterdziesto - godzinnego nabożeństwa  
wytlumaczył, poselstwo od Boga Jona-  
sza Proroka do Miasta Niniwe wspo-  
mnąć potrzebną rze za sądę. Gdy Ni-  
niwitów złość obfitowała, y już zbliża-  
ła się kara grzechom ich powinna, w ten  
czas Bóg miłosierny wysłał Jonasz Pro-  
roka do Miasta, któryby złych do poku-  
ty przyprowadził, a pokutować nie-  
chcącym surową przepowiedział karę.  
Przybył do Niniwy Posłaniec Boski, y  
pó ulicach Miasta wołać począł: *quadra-*  
*ginta dies, & Ninive subvertetur* Czter-  
dzieści jeszcze dni, a Niniwe Miasto za-  
padnie się. Przerażeni tym piorunem  
Bo-



Bożkim obywateli, w wszelkiemi słaniami  
wzięli się nieodwłocznie do pokuty, w  
poście, modlitwie, y płaczu zagniewa-  
nego przeblagali Boga, wiążąc nad so-  
bą zgubę odwrócili. Tę rzecz uważa-  
jąc Kościół S. zwłaszcza uważając te  
słowa Kazania Prorockiego: *quadragin-  
ta dies*, czterdzieści dni, a Niniwe upa-  
dnie, postanowił czterdziesto-godzinne  
Nabożeństwo na ten koniec, aby ludzie  
grzeszni, za grzechy swoje Boga prze-  
praszały, a kary, na które przez nie za-  
służyli, odwracali, oddalali.

Niechę ja tu słuchacze moi rostrzą-  
sać Polki y stołecznego Miasta iey Kra-  
kowa, ani też o obojga dwornie pytać  
grzechy; podobnoć y u Królestwie y  
Mieście wiele złego dzieie się: uciemię-  
żenie ubogich, cudzołóstwa y wszelka  
rożność sprostności, zabójstwa, zdrady,  
niesprawiedliwości pijactwa, pycha,  
zbytki, zaniedbanie czci Bożkiej, nad-  
wzięcie Wiary Świętej. Któż wam  
te piekielne straszysła leczyć będzie? o-  
statniemu ie dniowi sądu Bożkiego zosta-

T wuie,

X. Balsama przygoane Tom VII.

wuię, tam się pokażą światu. Niechęć  
 leższe wchodzić w skryte wyroki Bo-  
 ga moiego, jakie też kary za te grzechy  
 na Królestwo Polskie, y na Miasto jego  
 sprawiedliwość Boską naznaczyła. Acz  
 z dawnych historyi wiem, że za czasu  
 Polossawa ustydlwego, gdy Tatarzy in-  
 fusyą w Polskę gotowali, niemowle we  
 Włoszech cudownie, iak niegdyś w Ni-  
 mwie Jonasz zawołało: *Væ! væ! Polonia  
 subvertetur.* biada! biada! Polska wywruc-  
 cona będzie. Wiem y to, że późniejszy  
 go trochę czasu, Chrystus z dobytym  
 mieczem pokazał się nad Krakowem, a  
 ztąd ku Wielkiej Polsce się udał. Pi-  
 szę o tym Autor książki pod tytułem:  
*Noray Adam* w sposobie 21. Wiem ie-  
 szcze, że w późniejszych wiekach wiel-  
 kiej świątobliwości Kapłan Boniko-  
 wski Franciszkan widział na Polskę na-  
 gotowane pioruny, pewnieby była zgi-  
 nęła, gdyby ją przyczyna S. Stańsława  
 Kościki nie obroniła; piszę o tym Młod-  
 dzianowski. Ze pomnę dawne groźby,  
 ponieważ wiem, że iedną jest u Boga  
 sprawiedliwość, a podobno takie, albo

ieźsze więkize grzechy teraz w Polsce jak przedtym, lękam się bardzo, żeby już Bóg wyroku (sprawiedliwego nie uczynił, który podobno na nas wykona, gdy się najmniej spodziewać będziemy; lękam się bardzo, aby tak i nasze Miasta nie pogrążyły jak Sodom a y Gomorra, aby Królestwo nasze tak śafiedzki Poganin nie pochłonał, iak już dwadzieścia, y więcey innych Królestw Tyrańsko pożarł.

Ale iestże przecię sposób iaki skuteczny do odwrocenia tych kar sprawiedliwego Boga? Mamy go dzisiaj mamy w tym Kościele. A za darmo Biskupi Rzymscy (weście ich wyrok o 40 godzinach, y przeczytaye) a za darmo tam naznaczają Spowiedź, y Opuść zupełny spowiadającym się dają? Spowiedź naznaczają: otoż macie sposób do zgładzenia grzechów popelnionych; odpuść zupełny dają: otoż macie sposób do odwrocenia kary doczesney. A nie tylko przez dzisieysze nabożeństwo możemy się oswobodzić od kary doczesney w Czystcu nam zostawioney, ale też y od

**T a**

**kary,**

na którąśmy zasłużyli, aby nas Bóg y na tym świecie chłostał, byleśmy tylko skrużonym sercem do niego zawolał! *misere nostri*. Zmiłuy się nad nami Panie! Wielką nam do tego czyni nadzieję historia w słowach odemnie założonych wspomniona. Gdy Holofernes z nieliczonym woyskiem podstąpił, aby Jeruzalem, y wszystkie lud Izraelski z krutej em zruynował; nędzni ludzie zbiegli się do Kościoła, w placzu y żalu wolali do BOGA: *Zgrzeszyli Oycowie nasi, zgrzeszyliśmy y my tobie Panie! ale że dobry jesteś, zmiłuy się nad nami; a gdy przez wiele godzin tak płacząc y wołając zfatygowani ułali, mówi Pismo S. powstał między nimi, Izami zalany Ozyasz, rzekł do wszystkich: bądźcie dobrej nadziei bracia moi, po tych kilku dniach Bóg się nad nami zmiłuje. Jakoż tak się stało. Tak też (nadzieja w Bogu) y nam się stanie, że po tych kilku dniach czterdziesto-godzinnych Miłosierdzie Boskie y swobodę od wszelkiej kary otrzymamy, byleśmy skrużonym sercem do łaskawego Pana o miło-*

miłosierdzie wolali. *æquo animo, estote Fratres, post hos dies expectemus a Domino misericordiam. Judith 7. v. 23.*

Gdy ia tak obszernie o czterdziestu godzinach mówię, macieź wy słuchacze moi uwagę na Mądrość Pana Boga, która się dziłay szczegulniey pokazuje? Zgoda iest Teologiczna na to, że każ ta modlitwa nasza powinna mieć ctery końce, iak Teologowie mówią: *quatuor fructus*. Jeden koniec ukłonu, drugi dziękczynienia, trzeci uproszenia, czwarty dosyć - uczynienia. Tym czt rem końcom Bóg w Piśmie Świętym iakoście slyszeli, naznaczył figury liczbą czterdziestą określone. Kościół zaś S. uważając to rozporządzenie Pana Boga, naznaczył czterdziesto-godzinne nabożeństwo, aby, g ly figury Pisma Świętego samą rzeczą stosują się do końców modlitwy naszej, modlitwa nasza liczbą czterdziestą stosowała się do figur. Tak w figurach, iako y w ustawie Kościelney szczegulniey się pokazute Mądrość Boska. Ale za co się w głębszych, a nie wsz, takim podobno do pojęcia łacnych

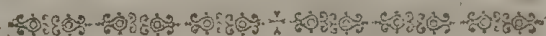


tłumacząc rzeczach. Rzeczy zakon-  
 czmy mowę słowami dzisiejszey Ewan-  
 gelii: *Duo homines ascenderunt ad templum,*  
*ut orarent*, dway ludzie przeszli do Ko-  
 ściola, aby się modlili, Publican y Fa-  
 ryzęusz. Modlitwa Publicana była do-  
 bra; uczynił przez nią Bogu ukłon,  
 bo się uniżył przed Bogiem, podzięko-  
 wał Bogu, bo uznał dobrodzieństwa  
 Jego; a niewdzięczność swoje; uprosił  
 sobie, bo skruszony o łaskę prosił; do-  
 stąpił uczynił, bo został usprawiedliwie-  
 nym; iak tłumacze Piśma Swięte nio-  
 wią uwolnionym od kary y od winy.  
 Modlitwa Faryzeusza była zła, ani on  
 przez nią klaniał się Bogu, bo się kla-  
 niając, poniżał bliźniego; *nie iustum id*  
*iak oni cudzołożnicy, zdiurcy*. Ani Bo-  
 gu dziękował, bo iako pyśzny, samemu  
 sobie wszystko przypisował; ani wy-  
 słuchany w proźbie, bo za grzechy swo-  
 je nie żałował, owszem nie widział ich  
 do siebie. Ani dostąpił uczynił, bo w  
 grzechu y karze ien u powinney został.  
 Patrząc e: razem dway się modlą, a iak-  
 o modlitwy różność!

Ze:

Zeszlście się Chrześcianie moi dzisiaj do Kościoła, abyście się modlili; z kimże częśćka wasza będzie? z Publicanemli, czyli z Faryzeuszem? jeżeliście bliźnim waszym na fortunie, albo na sławie uczynili krzywdę, a niechciecie jej nagrodzić, adoracya wasza czterdziesto-godzinna tak się nie podoba Bogu, iak faryzayska; bo nie siebie ale bliźniego poniżacie. Jeżeli pyżno o sobie rozumiecie, Dziękczynienie wasze tak się nie podoba Bogu, iak Faryzayskie, bo talenta miane nie Bogu ale sobie przyczytacie. Jeżeli jesteście w grzechu śmiertelnym, albo niespowiadanym ieszcze, albo na spowiedzi zatałonym, na proźby wasze Bóg nie weyrzy, iako nie wysłuchał Faryzeusza. Jeżeli ieszcze macie wolę trwać w grzechu, albo znowu się do niego powrócić, dośyć czynienie wasze faryzayskiemu podobne; nie odwróćcie, ale przysporzycie kar sprawiedliwych. Ah Chryste Panie! daj skuteczną łaskę, aby wszystkich, którzy się do tego Kościoła zeszli, y ichodząc będą, modlitwa podobna

ba była do modlitwy Publikana. Niech ci się kłaniają w miłości bliźniego, niech ci dziękują w pokorze, niech cię o łaski proszą w żalu, niech cię uczyńią w poprawie życia. To wszystko niech się stanie w Imię twoje Jezu, któremu się teraz utożsamiamy w Sakramencie kłaniamy, a pragniemy otwartemu w Miarostacie kłaniać się na wieki, Amen.



## KAZANIE XI

o Błogosławionej P. MARYI

Żwaney od Poćieszenia, miane w Krakowie w X ściele WW. OO. Augustynianów przy dokonywaniu czterdzieści-godzinnego Nabożeństwa.

*Mulier de turba dixit illi: Beatus venter, qui te portavit; at ille dicit: quinimo beati, qui audiunt verbum Dei, Et custodiunt illud Luc. II. v. 27*

Niewiasta z rzeszy rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił; a on rzekł: y owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, y trzegą go.

Tro:

**T**roiaki podział Osób Ewangelia na Święto dzisiejsze naznaczona przed oczy nam stawia; rzeszę słuchającą, JEZUSA nauczającego, MARYĄ i MARKĘ JEZUSOWĄ. Jedną z rzeszy białogłowa słuchając Kazania JEZUSOWEGO na głos zawołała, JEZUSA y MATKĘ jego wyśławiając: Błogosławiony żywot, który cię nosił, JEZUS to usłyszawszy rzekł do niej: y owszem ci błogosławieni, którzy słuchają słowa moiego; to jest: prawdę białogłowo mówił, że ja błogosławiony. MARYA Matka moja błogosławiona, ale wiedz o tym, że y ty, y ci wszyscy, którzy się na Kazanie moje zgromadzili, są błogosławionemi. *Beati qui audiunt.* Dlaczego troiakię w dzisiejszej Ewangelii widzieć błogosławieństwo, błogosławiony JEZUS, błogosławiona MARYA, błogosławiona zgromadzona rzesza; rzesza JEZUSA y MARYĄ błogosławi! *beatus venter, qui te portavit,* JEZUS y MARYA nieporównanie większym wzajem sposobem błogosławiają rzeszę *quinimo beati, qui audiunt.*

Sł.

Sluchacze moi naimli co w Ewan-  
 gelii ogladany, to teg dzislay przy do-  
 konczeniu nal ozerstwa czterdziesto go-  
 dzinnego w tym Kościele dzieie. Jest  
 rzeźba, to jest n-y, któr-yśmy na to Na-  
 bożeństwo zgromadzili się; jest JEZUS,  
 jest, MARYJA. My w Kościele, MARYJA  
 od pocieszenia nazwana w Ołtarzu, JE-  
 ZUS w Najsświętszym SAKRAMENCIE,  
 dla nabożeństwa czterdziesto-  
 godzinnego wstawiony. Wy (nie wątpię) wey-  
 rawszy na JEZUSA, jeżeli nie usły ser-  
 cem zapewne z Kościołem Chrystuso-  
 wem, którego wyrażeniem, iak świad-  
 czy Będa, była Ewangeliczna biało-  
 wa, wołacie: *Beatus venter qui te por-  
 tavit*, błogosławiony żywot, który cie  
 nosił; co jest jedno: y tyś JEZU błogo-  
 sławiony, y MATKA twoja błogosławio-  
 na. Ja zaś imieniem Chrystusa Pana,  
 którego z tego miejsca Ewangelią dzi-  
 śni głumacze, odpowiadam wam: *qui-  
 nimo beati, qui audiunt verbum Dei y o-  
 wżem wy błogosławieni, którzyście się  
 na to miejsce zgromadzili, którzy slu-  
 chać poczynacie słowa Bożego.* Dzi-  
 wując



wuląc się patrzycie na mnie. Porzućcie  
prożne wątpliwości, powiadam y po-  
wtarzam: wy którzyście się na to miey-  
sce zgromadzili; błogosławionemi jeste-  
ście. Uznacie, ale pierwey wam dwa  
źródła uszczęśliwienia, ubłogosławie-  
nia waszego otworzę na tym mieyscu.  
Jednym błogosławieństwa waszego  
źródłem jest Nayświętsza MARYA Pan-  
na Pocieszycielka całego narodu lu-  
dzkiego, którey dzisiaj w tym Kościele  
obchodzimy uroczystość. Drugim  
źródłem błogosławieństwa y uszczęśli-  
wienia waszego jest Chrystus w SAKRA-  
MENCIE wystawiony, czterdziesto-go-  
doinnym nabożeństwem przyczyniający  
Matce swojej uroczystości, te dwa źrō-  
dła szczęścia waszego będą dla was  
częściami kazania moiego, które gdy  
zwyczajem kaznodzieyskim przełożę  
was pocieszonych do domów waszych  
odeślę. Dopomóż błogosławieństwem  
twoim Niepokalanie poczęta PANNÓ,  
przedziwna BOGA moiego MATKO mo-  
wiącemu na większą chwałę Syna two-  
iego. Ad M. D. G.

CZĘSC

Ślepi w błędach swoich Poganie rozumieli, że jest jakaś Bogini, od której woli zawisło wszelkie ludzkie szczęście y powodzenie? dla czego tę boginią nazywali Fortuną, murowali iey wspaniałe Kościoły, wystawiali na publicznych rynkach drogie posągi, y bywało to, że się w niey tak kochali niektórzy, że dla iey miłości życiełożyć nie wąpili. Taki był ów młodzian Rzymianin, któremu gdy Senat nie pozwolił Błażana Fortuny z rynku wnieść do Pałacu swojego, on przyszedłszy do Błażana przebił serce puginą, y ślepey miłości stawszy się ofiarą, ulubiony Fortunie padł do nóg trupem. Ta zmyślona Bogini Fortuna pogańskim była błędem. Nic pewniejszego u wszystkich katolików, bo Artykuł wiary, że Fortuną y szczęściem ludzkim nie gwiazda, nie posąg: nieme, nie gusła y zabobony, ale sama jest dobroć y hojność Boska, która daru swoje komu chce, kiedy chce, iako chce, gdzie chce, dawać zwykła, tym rozporządzeniem swoim do

do najwyższych zmierzając końców;  
*a sine ad finem omnia disponit.* Ta zaś  
 Fortuna Chrześcianańska to jest dobroć y  
 hojność Boska, nie, zmyśloną jaką bogi-  
 nią, ale przedziwną Zbawiciela naszego  
 Matkę MARYĄ obrała sobie, która by iej  
 była żywym obrazem y szafarką. Jakoż  
 należało, żeby ta, która dobroć Boską  
 porodziła, wszelkie dary hojności Bo-  
 skiej rozporządzała. Co bowiem in-  
 szego znaczą te pisma Świętego słowa:  
*Luc: 1. per viscera misericordiae Dei nostri*  
*visitavit nos oriens,* przez wnętrności  
 miłosierdzia Bożego nawiedziło nas  
 słońce porankowe. Słońce znaczy Chry-  
 stusa, nawiedzenie znaczy przyście na  
 świat Chrystusowe, a wnętrności mi-  
 łosierdzia co znaczą? Bóg szczery Duch  
 wnętrności żadnych nie ma. Prawda,  
 Bóg żadnych wnętrności nie ma, ale  
 MARYI wnętrności są wnętrnościami  
 miłosierdzia Boskiego; iak bowiem tyl-  
 ko poczęła, iak porodziła Boga wielo-  
 nego, tak się stała Matką miłosierdzia,  
 Matką wszystkich potrzebnych, nę-  
 dznych, strapiionych.

Nie

Niewiem jeżeliście kiedy uważali to, że Chrystus żyjąc na świecie najczęściej w soboty chorym zdrowie y inne świadczył łaski. Powiada Mateusz w rozdziale 12, że jednemu kalece uschłą ożywił rękę, to było w sobotę. Łukasz w rozdziale trzynastym, że białogłową schyloną y powstać nie mogącą cudownie wyprostował, tenże w rozdziale czternastym, że opuchłego uleczył, to było w sobotę. Jan w rozdziale piątym, że mdłego przez 38 lat człowieka doczerstwych sił przyprowadził y znów w rozdziale dziewiątym, że od urodzenia ślepemu wzrok dał, to było w sobotę. Słuchacze moi coż to w tym za tajemnica? chwałę ia Teologów zdanie dając tych przyczynę *ut ostenderet se Dominum Sabbathi*; tak częste Chrystus czynił łaski w dzień Sobotni, aby się pokazał Panem świętą y sabasu; chwałę przyczynę Teologów, ale też y oni nie mogą zganić przyczyny mojej. Przewidział Chrystus, że dzień sobotni z ustawy Kościoła swego za sporządzeniem Ducha Przenajświętszego zawsze w tym

Ko.

Kościele przytomnego, miał być ho-  
 norowi MARYI poświęcony. Aby ca-  
 łemu światu był, pokazał, że dobroć y  
 hojność Boska na ludzi jest w MARYI  
 złożona, jest iey do szafowania odda-  
 na, umyślnie łask y dobrodzieystw  
 swoich szafowanie na sobotę to jest  
 na dzień MARYI odkładał. Przeyr y-  
 cie pilnie naymilsz moi wszystkie t-  
 ty, które Ojcowie SS. z p'ina Święte-  
 go wyczerpujący, MARYI przypis-  
 wać zwykli. Nazywając MARYĄ raiem  
 roskoszy, miałem Bożym, Domem mą-  
 drości, Przybył iem przymierza, zro-  
 dłem ogrodowym, Krynica wod ży-  
 wych, że innych tysiąc nazwisk nie  
 wspomnę. O iak prawdziwe y szczę-  
 śliwe wynikały z nich dla nas wnioski!  
 MARYA roskoszy raiem, więc przy niej  
 dzieć się nam będzie iak w raju; MARYA  
 m'attem Bożym, więc nas od zawiśnych  
 durnego nieprzyjaciela najeżdów bro-  
 nić będzie; MARYA Domem mądrości,  
 więc dobrze poradzi szczęściu naszemu  
 tak doczesnemu iako wiecznemu; MA-  
 RYJA przybył iem przymierza, więc nas  
 pogo-



p godzi z Bogiem; MARYA źródłem  
wied żywych, więc przez nie dostanie-  
my życia wiecznego, *Fons saliens in vi-  
tam*. Z tego iawnie się pokazuje, że  
MARYA jest żywym obrazem, z którego  
poznac dobroć Boską; jest skarbnicą,  
w której jest złożona hojność Boska ze  
wszystkimi danami swemi na z boga-  
cenie całego narodu ludzkiego.

Wiem i o tym, co Święty Bazyli  
Seleucyi Biskup mówi, mówi on, że  
Święci Pańcy są zwierciadłami dobro-  
tliwości Boskiej, ponieważ y przez nich  
wiele dobrego Bóg dla ludzi czyni.  
Chorym zdrowie, kalekom całość, nę-  
dznym powodzenie, grzesznikom po-  
kutę, pokutującym zbawienie daie.  
Nie mogą temu przeczyć, bo mię tego  
y wiara y milionowe nauczają przykła-  
dy. Wyznaię, że Święci Pańcy są pra-  
wdziwemi dobroci Boskiej zwierciadła-  
mi, ale o iak różnie dobroć Boga mo-  
jego Świętym swoim y iak różnie Mat-  
ce swojej MARYI udziela się! iak słoń-  
ce jasnością różni się od gwiazdy, iak  
morze obszernością różni się od kro-  
pli,

pli, iak góra wysokością różni się od  
 najdrobniejszego proszku, iak pożar  
 gorącością od jedney iskierki; tak MA-  
 RYA w darach od dobroci Boskiej dla  
 dobra ludzkiego udzielonych sobie róż-  
 ni się od Świętych Pańskich. MARYA  
 iest Królową Świętych Boskich, Świętę-  
 ścią poddanemi MARYI, czyliż nie przy-  
 zwoita, czyli nie słuszną, aby skarbami  
 swemi Królowa poddanych swoich prze-  
 wyższała? MARYA Matką Boską, Świętę-  
 ci Pańscy sługami Boskiemi, Podobnaż to,  
 aby Syn kochający Matkę miał być hoy-  
 nieyszy w sługach, a niżeli w Matce?  
 Wzdyć to skarby Syna kochającego Ma-  
 tkę są skarbami Matki? a że Syna MA-  
 RYI skarby są nieprzebrane, nieskończo-  
 ne dla ludzi, MARYA nieprzebranie nie-  
 skończenie dla ludzi hoyna.

A jeżeli w tej rzeczy mamy wzgląd  
 na doświadczenie, widzimy, że Bog  
 łaskawy na Świętych swoich różne po-  
 dzielił dobrodzieystwa, któremiby po-  
 trzebom ludzkim zabiegali. Jednym dał  
 łaskę uzdrawiania chorych, wszakże y

U

X. Balsama Przygod: Tom: VII.

te same podzielił między nich? Otolla Święta uzdrawia na oczy, ale nie na bo-  
lejące zęby; Apollonia Święta uzdra-  
wia zęby, ale nie oczy; Wolfgangus  
febry, ale nie wielkie choroby; Walen-  
ty wielkie choroby, ale nie febry; toż  
mówić o innych. Roch Święty broni  
od powietrza ale nie od ognia; Eker an  
od ognia ale nie odpowietrza; Nepomuc-  
cen Sławy, Tadeusz rzeczy zdep-  
rowanych, Antoni rzeczy straconych,  
Ignacy dziatki w niebespleceń. Nie ży-  
cia przy rodzeniu się zstających. Aloy-  
zy czystości jest Patr. nem; wizerunek są  
opiekunami dobra ludzkiego ale podzieli-  
nemi; ten o to, ten o to, się dla ludzi sta-  
ra. Jedna MARYA w odlaney sobie Do-  
broci Pana Boga naszego podziału nie  
zna; co na innych Świętych podzielo-  
no, w MARYI zgromadzono.

Gdym ja list drugi do Koryntczyków  
Pawła Apostoła czytał, przyszedłszy do  
tych słów: *Benedictus Deus totius conso-*  
*lationis*, Niech będzie błogosławiony  
Bóg całego pocieszenia, załtanowiłem  
się z Bernardem, pytał: coż to znaczy  
Bóg.

Bóg całego pocieszenia? alboż to gdzie może być Bóg nasz nie całego pocieszenia? tak jest słuchacze moi; jeżeli Świętych Pańskich wszechogarniająco bierzemy, jest Bóg w nich ale nie całego pocieszenia; bo przez ich przyczynę albo ciało tylko, albo duszę tylko opatruje, to jest albo nędzy tylko do ciała należącey, albo nędzy duszney zabiega. Zaś w przedziwnej Matce swojej MARYI Bóg jest *totius consolationis* całego bez żadnego podziału pocieszenia, bo dał MARYI władzę aby w wszelkich nędzach, które tylko być mogą. ludzi cieszyla, podejmowała, ratowała. S. Bernard z Klarewallu nędzę ludzką dzieli, na nędzę należącą do ciała, iaka jest ubóstwo, choroba, kalectwo, śmierć, y na nędzę należącą do duszy, iaka jest niewiedza, nieśmiałość, grzech, piekło; MARYA na to od Boga wybrana, aby tym wszystkim nędzom bez wyjątku zabiegała; iakoż iawną rzecz z skutków szczęśliwych. Kto Leona z pastuchy uczynił Cesarzem? MARYA; kto Damascenowi rękę odciętą, Sodalisowi jednemu oczy, Sanchełowi

wolność dal języka? MARYA; kto chorych śmiertelnie uzdrawiał, umarłych do życia przywracał, powietrza tłumił, ognie gasił, wody ukramiał: (milionowe macie na to przykłady) MARYA; kto niepojętnych Teologii, Filozofii, Matematyki, Kaznodziejstwa nauczał? MARYA. Dowodem tego *Albertus Magnus*, *Suares*, *Kircher*; kto w potwarzach niewinnych cieszył? wyznał *Guttierrez*: że MARYA. Kto grzeszników do pokuty prowadził? kto konających bronił? kto umarłych, aby pokutowali, do życia przyprowadzał? MARYA. Gdybym kazdey rzeczy w szczególności miał dotknąć, na nieskończoną odważyłbym się mowę; dość powiedzieć: MARYA pocieszycielką ciała, pocieszycielką duszy, daie zdrowie, życie, fortunę, honor, mądrość, pokutę, zbawienie, nic nie może człowiek cierpieć złego, w czymby nie mógł być od MARYI pocieszony, bo Bóg w MARYI jest Bogiem całego pocieszenia *Deus totius consolationis*. Dlaczego również świętobliwie jak mądrze *Bernard z Clairvaux*

rewal-



rewallu w księgach swoich napisał: *omnia habemus per MARIAM*; cokolwiek mamy, wszystko przez MARYĄ mamy.

Najmilszy mój jest u Teologów pytanie, czyli też taki człowiek może co otrzymać od BOGA bez MARYI? odpowiadają wszyscy: że nie może; przyczyna tego i jest: bo iak Owiec przedwieczny postanowił, aby nie ludzie od niego nie mieli, czego by pierwej zasługi Chrystusa Pana nie wysłużyły; tak też Syn Bożki postanowił, aby nie dla ludzi nie wysługował, do czego by się modlitwą swoją nie przyczyniła MARYA. Jak bowiem należało do godności Chrystusa, aby wszystko zasługom jego, tak należało do godności MARYI Matki jego, aby wszystko dobro ludzkie przyczynie iey przypisane było. Ztąd poznać, że całe szczęście y powodzenie ludzkie tak doczesne iak duchowne zawisło od MARYI. Dobroć Pana BOGA jest fortuną naszą, ale ta fortuna inaczej udzielać się nam niechce, tylko przez MARYĄ; iak morze przez rzeki ziemię napelnia, tak Bóg przez MARYĄ

wszystkie dobrodziejstwa na świat wylewa. O! was szczęśliwych Chrześcianie! o! was błogosławionych krakowianie! czegoż mam więcej życzyć wam y winiszować, iak, że macie u siebie Matkę Boską od pocieszenia nazwaną? bo to m samym macie dobroć y hojność Boską u siebie złożoną. Szczęśliwy był dom Obededoma; gdy arka Pańska w nim przemieszkiwała, bo mówi pismo 2. Reg. 6. v. 11. *pobłogosławił Bóg domowi Obededoma*. Ale coż to za porównanie Arki starozakonney do MARYI? Arka mannę MARYA BOGA wcielonego zamykała w sobie; czyliż wy nie jesteście szczęśliwsi z MARYĄ? Szczęśliwy był Tobiasz, gdy mu Bóg dał Anioła Rafała, który mu się o żonę, fortunę, zdrowie y wszystko starał; wy macie u siebie Królową Aniołów MARYĄ, o wszelakie dobro wasze usiłującą; czyliż przy niej nie jesteście szczęśliwsi? Szczęśliwy był Farao z Egiptem całym, gdy mu Bóg Prorockiego a według przewrzenia starownego opatrzył Jozefa; ale Jozef był sługą Króla; wy macie u siebie

bie Matkę Króla MARYA; czyliż nie iścieście przy niej szczęśliwsiemi.

Wiem, co myślicie, gdyby tak nam MARTA przytomna była, jak Arka domowi Quededoma, jak Rafał Tobiaśzowi, jak Józef Egptowi, zapewne byśmy byli szczęśliwsiemi; ale to MARYĄ malowana tylko w obrazie mamy. Coż to mówicie? malowaną MARYĄ macie? MARYA was tyle prawdziwemi na tym mieyscu obdarza łaskami, tu ona chorych uzdrowiała, tu strapiionych cieszyła, tu rzeczy z desperowane do fortunego skutku przyprowadzała, tu grzeszników do pokuty nakłoniła tu błogosławionemu Jzaiaszowi Bonerowi, którego w kruzgankowej Kaplicy Święte macie złożone Relikwie, pokazała się, mówiąc: *ślugo mój kochany! bądź gotów posieść Królestwo niebieskie, od wieków świętych zgotowane.* Toto malowana MARYA? Pozwalam, obraz pocieszycielki MARYI malowany, ale hojność y dobroć Boska, która temu obrazowi zawsze jest przytomna, nie jest malowana, ale prawdziwa, istotna, rzetelna. Wy

tey nie widzicie, ale iest przytomna w obrazie. Jako chociaſz nie widzicie w ſobie duſzy, atoli duſzę prawdziwie w ſobie macie. Czegoż tedy do waſzego nie doſtaie ſzczęſcia? Powątpiewacie: czyliż was MARYA ubłogoſławi? nie wątpcie; łatwieyſza iest do czynienia dobrodziejſtw, a niżeli wy do proſzenia. O! was ludzi ſzczęſliwych, błogoſławionych! Precz z tą choroby, uboſtwa, nieſzczęſcia; Ma Kraków MARYĄ, ma fortunę ubogich, zdrowie chorych, Pocięſzycielkę utrapionych; ma MARYĄ, w MARYI dobroć y hoyność Boſką, w dobroci Boſkiej wſzyſtko. O! was ſzczęſliwych, błogoſławionych przez MARYĄ! *Beatus populus, cui hæc ſunt!*

## CZESC II.

**Z**Daie, mi ſię ſłuchacze moi, gdy to ſłyſzycie odemnie, że już pewni ieſcieſcie, iakoby do fortuny waſzey, którą macie, przy MARYI od Pocięſzenia nazwaney, więcey nie mogło przybyć ſzczęſcia: proſzę was, przenieſcie oczy waſze z Matki na Syna; widzieli-

ście Obraz przedziwny MARYI, weyrzycie na Jazula przez to czterdziesto-godzinne nabożeństwo w SAKRAMENCIE wystawionego, a doznacie, że nowe szczęścia fortuny y błogosławieństwa waszego wyniknie źródło. Rozumiałby kto, że to wystawienie Najswiętszego SAKRAMENTU y nabożeństwo czterdziesto-godzinne trefunkowym iakim sposobem, z woli y upodobania rządu Kościoła tego trzymających, na uroczystość Pocieszenia przedziwnej Boga moiego Matki przypadło; Ja zaś to szczerzemu Boskiej mądrości rozporządzeniu przypisać muszę; słuchaycie najmilsi moi.

Salomon w duchu Prorockim sławiwszy sobie przedziwną Boga Matkę MARYĄ, mówi do niey w pieniach swoich *Venter tuus sicut acervus tritici liliis vallatus*, Cant. 7. v. 2. Żywot twoy iak bróg przeniczny zewsząd liliami otoczony. Ze Salomon żywot MARYI ogrodem liliowym nazywa, to rozumiem, bo MARYA czyta była iak lilia, lilia w pierwszym momencie życia swego, lilia



lilia w całym życiu przeciągu, lilia przy śmierci, lilia w poczęciu, lilia w narodzeniu, lilia w porodzeniu Syna, zawsze y wszędzie czysta niewinna niepokalana; ale że Salomon żywot MARYI nazywa Brogiem pszenicznym, przyznam się wam, trudna mi była tajemnica, wszakże pomyśliwszy nieco, za objaśnieniem Ducha przenajświętszego wprędce doszedłem rzeczy. Salomon przez te słowa: *żywot twój iak bróg pszeniczny*, chce wynieść, uwielbić, iak tylko może, MARYĄ. W samej rzeczy prorokuie: *żywot twój MARYA będzie brogiem pszenicznym*, bo tego 9. miesięcy będzie zamykał w sobie y nosił JEZUSA, który pod osobami chleba pszennego ma być utajony, y na Ołtarzach wystawiany: *venter tuus sicut acervus tritici*. Dlaczego Salomon z dzisiejszą białogłową Ewangeliczną w pochwałach MARYI zgadzać się zdaie; y on y białogłowa żywot MARYI błogosławią. Ta tylko różność, że białogłowa błogosławi MARYĄ z JEZUSA utajonego w wnętrzościach iey *beatus venter qui Te portavit*, zaś Salomon błog

gośla-

gossławi MARYĄ z Jezusa utalonego pod osobami pszenkami. *venter tuus sicut asceruus tritici.* Widzicie więc słuchacze moi, że czterdziesto-godzinne Sakramentalne nabożeństwo do MARYI y wyśławienia iey nie iakąkolwiek przypadkową, ale z przeyrzenia Boskiego właściwą ma należytość.

Niechę iednak abyście zatopiwszy się w tey uwadze o własnym szczęściu zapomnieli; raczey patrzcie na to błogosławieństwo, które dzisia y na was z wysławionego Nayświętszego SAKRAMENTU obficie wynika. Uważałem sobie, które też może być naywiększe człowieka szczęście; naypierwey ułożyłem, że naywiększe człowieka szczęście iest widzieć BOGA w Niebie; Wszakże gdym się obeyrzał na Nayświętszy SAKRAMENT, ledwo mi się nie przychodzi cofnąć wzdanu moim, bo mi się zdaie, że coś niby większego iest mieć Nayświętszy SAKRAMENT aniżeli mieć Niebo. Na niebo trzeba mi robić, Nayświętszy SAKRAMENT mam bez pracy. Do nieba grzesznika nie puszczą, do  
Nay-

Nayświętszego SAKRAMENTU wolny grzesznikowi przystęp. W niebie patrzeć mi tylko wolno na BOGA, w Nayświętszym SAKRAMENCIE wolno mi pożywać BOGA, y z nim się iednoczyć. Y z tych to przyczyn zdałem się więkzym być uszczęśliwieniem y błogosławieństwem człowieka Nayświętszy SAKRAMENT, a niżeli niebo. O! nas dzisiaj szczęśliwych z Matki, łaskawey! o nas szczęśliwszych z utalonego Syna!

Rzeczecie podobno: takie błogosławieństwo iest pospolite; w każdym Kościele, gdzie Nayświętszy SAKRAMENT chowają albo wystawiają, znaleźć go mogę. Nie przeczę temu y owszem wyznaię, że w każdym Kościele Nayświętszy SAKRAMENT uszczęśliwia ludzi y błogosławi; nie bez fundamentu iednak zdaie mi się, że w tym Kościele wystawiony JEZUS z osobliwszą iest hojnością y darami ku nam wszystkim; bo bo tu w Obrazie cudownym Matkę naszą łaskawą, która mu iest wielką a ustawiczną pobudką, aby nam dla niey y przez nią wszelkie dobro świadczył. Abym tę rzecz

rzecz wam objaśnił, wielce pomoże spy-  
tać: czemu *Primo* Święte Jezusa słoń-  
ce n porannym nazywa? zaś tegoż Je-  
zusa pod ofobami chleba utaionego Oy-  
cowie Święci nazywają słońcem Sakra-  
mentalnym. Słońce ma to do siebie,  
że chociaż cały świat objaśnia y ogrze-  
wa, atoli nie iednakowe wszędzie spra-  
wuie skutki; w iedney ziemi złoto, w dru-  
giey srebro, w trzeciej miedź, w inney  
ołów w inney żadnego nie czyni skutku;  
a to czemu? bo nie na każdym mieyscu  
ziemia iednakowa; iedna do złota, druga  
do ołowiu, trzecia do niczego nie spo-  
sobna. Jezus utaiony w SAKRAMENCIE  
na tym Ołtarzu wystawiony iest słoń-  
cem, *sol Eucharisticus*, MARYA Pocięszy-  
cielka w Obrazie y Ołtarzu swoim iest  
(jako Oycowie Święci nazywają) zie-  
mią obiecaną, ziemią świętą. Chociaż  
y winnych Kościołach to Słońce Nay-  
świętsze iasnieie, nie ma iednak tego,  
co ma wtym Kościele, to iest: nie ma  
ziemi sposobney, Matki w Obrazie śa-  
krawey, aby dzielność hoyności swo-  
iej sprawowało; tu ma ziemię obiecaną,  
zic-

ziemię świętą, Matkę swoją Pocieszycielkę wszystkich, więc przez nią złoto dla ubogich, urodzaje dla głodnych, zdrowie dla chorych, pociechę dla utrapionych, pokutę dla grzeszników, łaskę wytrwania dla niewinnych, wszystko dla wszystkich czyni, daje, sprawuje.

O JEZU Sakramentalny! iakoś dobrotnie dzielny w MARYI dla nas! o MARYA iakoś dobrotnie mocna w sercu Jezusowym dla nas! szczęśliwi, szczęśliwi jesteśmy, którzyśmy się dziliay na to miejsce zgromadzili; stoimy między dwiema tronami, a z nich Korony się na nas toczą; stoimy między dwiema rzekami, a te wszelkie fortunne powodzenia na nas wylewają; stoimy między MARYĄ w obrazie łaskawą y między JEZUSEM w SAKRAMENCIE hojnym, a od nich wszelkie błogosławieństwo odbieramy. *quinimo beati qui audiunt.*

Rozumiem już naymilsi moi, że wzięwszy odemnie pewną naukę o tych źródłach, w których możecie nieustannie czerpać fortunę y szczęście, wesła



soło do domów waszych powracać zamysłacie; weselcie się w Bogu, a radości waszey (życzę wam słowami Ewangelii) niech Bóg od was nie odeymie. Wszakże proszę zatrzymaycie się na taki moment, aż, wam wielce potrzebne dam napomnienie. Jeżeli chcecie być od MARYI wzbogaconemi, pocieszonemi, ubłogosławionemi, trzeba koniecznie, abyście ku tey przedwieczney Matce nigdy nie ustawali we czci iey y poszanowaniu. Uważałem ją przed Bogiem: co to jest, że tak wielu w Krakowie a na kazmierzu ledwo nie wszyscy nędzni, mizerni, strapieni. Mówilem wszakże, mają rzodła, czemuż pragną, mają ogień, czemuż słygną; mają słońce czemuż ślepną? mają Pocieszycielkę MARYĄ, czemuż na nieszczęście płaczą? Domyśliłem się przyczyny: nie mają się do Matki, Matka się też do nich nie zna; niedbaia o MARYĄ, MARYA o nich nie dba. Ten domysł mój nie jest płochy, ale na słowach Pisma Świętego ufundowany: *Ex eo autem tempore, quo cessavimus sacrificare Reginae celi, indigemus omnibus*

nibus Jerem. 44 v. 18 przestaliśmy czynić ofiary Królowy Nieba, na wszystkim nam schodzi. Ty zdrowia nie masz, boś przestał ofiary; ty na fortune przez różne przypadki ponosisz szkody, boś przestał ofiary; ty z utrapienia wynić nie możesz, boś przestał ofiary. Ofiara MARYI jest nabożeństwo ku niej, nawiedzenia Kościołów Jmieniowi iey poświęconych, szanowanie przez Komunią uroczystości iey, sumnienie czyście. Przestaliście tego wszystkiego, przestaliście ofiary, przestała wam służyć fortuna. Te to są tamy, te to granice, te to groble, które nie dopuszczają aby na was z tych źródeł świętych potrzebne spływało błogosławieństwo. Ah Chrześciane kochajcie MARYĄ! chwalcie MARYĄ! Głoście MARYĄ! starajcie się o honor MARYI! bo inaczej nie możecie być błogosławionemi y docześnie y wiecznie.

O przedziwna BOGA moiego Matko MARYA! coż ci dać mogę więcej? iedno mam serce, otoż to wyrywam z pierśi swoich y pod schody Ołtarza twoiego

zrucam; że cię nieustannie kochać wiel-  
bić chwalić pragnę, dając ci iedyne serce;  
ty mi day błogosławieństwo. Nie pro-  
szę koniecznie o Błogosławieństwo do  
powodzenia ciała należące, wszakże y  
to wdzięcznie przyjmę, jeżeli wola two-  
ja, aby mi dane było; ale naypierwey,  
naybardziej proszę cię o błogosławień-  
stwo należące do powodzenia duszy, a-  
byś mię, póki zostuję na tym padole pla-  
czu, w nędzy y niełaskach moich  
słomniennych łaską twoją cieszyła; a gdy  
wynidę z niego, owoc żywota tego  
Jezusa Chrystusa, którego mi dzisiaj  
pżenną zasnęą okrytego na Ołtarzu  
pokazujesz, w pociechach nieustannych  
ławnie widzieć pozwoliła, Amen.



W

KAZA

*X. Balsama przygodne Tom VII.*

## KAZANIE XII

Miane w Niedzielę 3 Postu  
Na cześć S. Nepomucena.

*Erat JESUS ejiciens dæmonium, Et illud erat  
mutum. Luc. xi. v. 14.*

JEZUS wyrzucał czarta, a on był niemy.

**C**Oż to za diabeł niemy? jeżeli pyta-  
my o niego w rozumieniu rzetel-  
nym, odpowiada Chryzostom: że pewne-  
go człowieka czart opętał, odebrał mu  
mowę, słuch zepsuł, zmysły pomieścił,  
y tym samym na niemego sobie imię za-  
robił. Nie dla tego, iakoby sam w istocie  
swojej miał być niemy, bo szczerzy  
duch iak od zmysłów jest daleki, tak do  
niemy ty niesposobny; ale raczy dla te-  
go, że człowiekowi opętanemu nie ni-  
gdy mówić nie pozwolił, nawet y w ten-  
czas, iak świadczy Korneliusz, kiedy  
go pytano, zaklinano, przez usta utra-  
pione odpowiedzi nie dawał. Jeżeli py-  
tamy,

tam, co to za diabeł niemy w rozumie-  
niu moralnym, do obyczajów należącym,  
o powiada Augustyn: tego czarta ma w  
sobie, który grzech ciężki na sumieniu  
nosi: *daemonium habens subditus est diabo-  
lo*. Z tym wszystkim acz dosyć należy-  
cie czarta Ewangelicznego w rozumie-  
niu moralnym wykłada, jednakowoż nie-  
moty jego cale nie dotyka. Dokładniey  
Bernard z Klarewallu a z nim Korneliusz  
wziąwszy pochop z Augustyna założone  
głoszące słowa: *da non homines facit mu-  
tos, ne confitentur*, Wtenczas czart nie-  
my luźkie dziedziczy serce y usta, kie-  
d, to w człowieku sprawuje, że na po-  
wiedziach popełnione śmiertelne tal  
grzechy: *motos facit, ne confitentur*.

A jeżeli tak iest, iakże słuchacze tego  
niemego czarta na głosne Nepomucena  
pochwały stosować będą? nikt słone-  
ciemnością, białości czernidłem, piękney  
urody maskarą nie wyraża. Ro pa-  
czalbym przyznam się o podobieństwo  
należitych wyprowadzenia pochwał z  
założonych słów Ewangelii, gdybym nie  
wiedział, że z węzłów y naszczynek iado-



witych lekarzka sztuka drogie lekarstwa, y ledwo nie kordyały sporządza; że Matematyk z cienia słonecznego dochodzi biegu, że słiczny portret lepiej się wydmie przy odmalowaney maszkarze. Czekacie więc podobno dwornie, iak ia te dwie tak przeciwne rzeczy w dzisieyszym Kazaniu pogodzę? Będzie rozumiem z pochwałą Nepomucena, y pożytkiem waszym zbawiennym, gdy mając wzgląd na czas pokuty, y bliskość następującej Wielkanocney Spowiedzi, dzisieyszym dowiodę Kazaniem:

Ze milczenie Nepomucena w sekrecie Spowiedzi Świętey iest najmocniejszy dowodem na przekonanie czarta niemego w spowiedziach naszych. Ad M D.G.

Niechę wyliczać kondycyi do prawdziwey spowiedzi należytych, bo wiem że rzecz moia do tych, który są w nauce Chrześcijańskiej wydoskonaleni; atoli nie mogą ledney minąć kondycyi, szczególney zdaliż ośnową Kazania złączoney, którą Teologia y święte Concilium Trydenckie *integritatem materialem* nazywa, to iest, że koniecznie potrze-  
bna

biła jest spowiedzi całość, zupełność w  
wylczeniu wszystkich grzechów cięż-  
kich i jeszcze nie spowiadanych, o któ-  
rekolwiek nas sumnienie przeświadcza,  
tak co do liczby, iako też co do okoli-  
czności różniących grzech od grzechu.  
Y jeżeli tey nie będzie dla iakieykolwiek  
dobrowolney przyczyny, spowiedź nie  
nie waży, jest świętokradzką. Ani spo-  
wiadający się taką spowiedzią zadość  
czyni przykazaniu kościelnemu o spo-  
wiedzi Wielkanocney. Wszakże prze-  
ciwne zdanie Innocenty XI potępił, y  
iako niegodziwe wszystkim Nauczycielom  
Teologii pod klątwą nauczać zakazał.  
Coż rozumiecie słuchacze: ta kondycya  
iako jest koniecznie do ważności SAKRA-  
MENTU pokuty świętey potrzebna, tak  
ludziom arcy trudna; tak dalece, że  
Grzegorz Papież uważył, y osądził, że  
ledwo nie wszystkim w zwyczaj poszło,  
grzechy swoje ukrywać, tać, wyma-  
wiać: *Usitatum vitium est, latendo peccatum  
committere, & commissum negando abscon-*  
*dera.*

Włeciesz przecę, z kąd taka pocho-  
dzi trudność w wylawieniu grzechów?  
To podobno z isloty tey kondycyi? nie  
nie Chryzostom Święty tak w świecz-  
kach iako y duchownych nankach Do-  
ktor Kościoła Świętego Wielki, wyja-  
wił początek zlego: *pudorem* (mówi  
on, *Et timorem Deus dedit peccato, confes-  
sionē verò fiduciam*, Bóg mądry wstyd y  
boiaźń do grzechu przywiązał, aby się  
go ludzie katali; Spowiedzi zaś Świętey  
przydał ufność zbawienną, aby w grze-  
chach nie rozpaczali. Otoż czart prze-  
kłąty koniecznie uśiłuje wywodzić ten  
porządek: *invertit rem diabols*, do Spo-  
wiedzi świętey wstyd y boiaźń wiąże,  
aby się ludzie grzechu spowiadać wsty-  
dzili y bali, a grzechowi ufność przyda-  
je, aby z nadzieją spowiadania się grze-  
szyli: *peccato fiduciam; confessionē dat ve-  
recundiam*. Coż? ładuiesz się przecię czar-  
towi niememu ta zdradziecka sztuka?  
niepodobna lepiej; bardzo wielu zdrada  
jego omamionych; gdyby to owce od  
wilka ozionione za nim idą. Jedni wła-  
śnie się spowiadają po Lutersku, wszyst-  
ko

ko w powszechności, a nie w szczególności nie wyrażając. Obrazilem Boga myślą, mową y uczynkiem; a iaką myślą, iaką mową, iakim uczynkiem, o tym cyt wielkie. Drudzy spowiadają się właśnie manierą dworską, grzechy poobwiiąg pookręcają słowami wątpliwemi, obojętnemi, co innego znaczyć mogącemi; a to dla tego, żeby Kapłan nie przeniknął. *Mentiri Deo potes, Deum fallere non potes;* możeszci nieostrożnego oszukać Kapłana, ale Boga, na którego miejscu zasiada Kapłan, nie oszukaasz. Inni *adinveniunt excusationes in peccatis*, powińcząc grzech, ale tudzież tak go wymówkami wymysłnemi określą, że oczywiście z śmiertelnego powtzednim uczynią; inni liczby uymuią, inni okoliczności nie dodają. Jlzie zatym, że wielu na duszy y na zbawieniu ginie, tak iak zginął Pelagiusz świętokradzca, iak zginęła Katarzyna Indyjska, iak zginęła Panna wielkiego Domu w Hiszpanii, która Xiędzu naszemu Ramirełowi modlącemu się w nocy przed Najświętszym

SAKRA-

MENTEM za iey dufzę, potępioną się być pokazała, że grzech na spowiedzi przed nim zataiła.

Ale przebóg! coż się to dzieie, że tak oślepi ludzie giną? mając tak łatwy sposób odzyskania zbawienia przez Spowiedź Świętą, chwytac się go niechcą? Nie inna, nie inna przyczyna, tylko te dwie zdrady szatańskie, które wydał przed światem Chryzostom, *wstydy i bojaźni*. Jedni się wstydzą, drudzi się boją, dla tego grzechy swoje na Spowiedziach hatają. Coż o tych przyczynach wy Słuchacze sądzicie? mogąc się nazwać przyczynami słusznemi, sprawiedliwemi? albo zatrzymaycie tym czasem zdanie wasze, pierwej ja rozmówię się z temi, którzy ch czart niemy na spowiedziach opętał, a dopiero sądzić będziecie. Powiedz mi, który dla wstydu, grzechu bą ż iakiegokolwiek przed Kapłanem y yjawic niechcesz, czego się wstydzisz? To podobno Kapłana? wszakże inaczej domyslać się nie mogę. Ale o ciebie niecierpnego! ktoż to jest ten Kapłan, którego się wstydzisz? Podobno Anioł,  
Cho-



Cherubin, Serafin, iak od ciała daleki,  
tak do grzechu niesposobny? Odpowie-  
dzieć musisz, wiemci wiem, że człowiek  
tak iak ja, charakterem tylko odemnie  
różny; Taki iak y ty? o nierozumie! y  
za co? się go wstydzisz? gdyby był An-  
toł, mógłbyś od niego nieć wstręt, iako  
od niemającego grzechu, złych nie ma-  
jącego skłonności, a zatem na grzech  
surowszego; ale Bóg dał ci człowieka  
passyom podległego tak iak y ty, potrze-  
bującego lekarstwa tak iak y ty, brawkość  
ludzką znającego, y wierź mi, z tą cię  
bardziej szacującego, kiedy mu bez wy-  
krętów, bez obojętności grzech twój  
wyławił; bo myśli sobie w ten czas: ten  
Penitent prawdziwie chce Boga kochać,  
kiedy tak dla jego miłości rzetelnie się  
spowiada. Y więcze się Kapłana wsty-  
dzić będziesz?

Odpowiedź Augustynowi: *Cur peccata  
tua confiteri non vis?* czemuż to grzechów  
twoich spowiadać się nie chcesz? czło-  
wiek jesteś? y ja jestem; grzesznikiem  
jesteś? y ja jestem; *Peccator sum, homo  
sum.* O więc spowiaday się człowiek  
czło-

człowiekowi, grzesznik grzesznikowi,  
 otworz ranę przed duchownym leka-  
 rzem w sumnieniu tw oim ukrytą, bo ie-  
 żeli dłużej kryć ją będziesz, wda się  
 zapewne ogień piekielny, którym na  
 wieki goreć będziesz. *Confitere peccatum,  
 ut exeat in confessione sanies.* A do tego  
 nie wstydziles się przed wielu grzeszyć,  
 nie wstydziles się przed tym ~~w~~owym,  
 iak częstokroć bywa, z powodzenia  
 grzechowego się chlubić, nie wstydziles  
 się w oczach patrzącego Boga (wszak-  
 że wierzysz, że Bóg jest wszędzie, y pa-  
 trzy na wszystkie twoje sprawy,) cięż-  
 ką obrazę popelniać, a przed jednym  
 Kapłanem powiedzieć wstydzisz się? *non  
 pudeat coram uno dicere, quod non puduit  
 coram multis facere.* Tu Augustyn prze-  
 staie. A ja się ciebie znowu pytam: po-  
 wiedz mi, albo masz wolą przed kim  
 z grzechem się twoim wydać, albo go  
 zawsze taić? jeżeli masz wolą przed kim  
 się wydawać, nikogo nie znaydziesz zgo-  
 dniejszego nad Kapłana, iako sekretne-  
 go, mądrego, łaskawego. Jeżeli zaś za-  
 myślasz go zawsze taić? być to nie mo-  
 że;

że; bo daynoy to, żeby się o nim wżyciu twoim nikt nie dowiedział, po śmierci wszyscy wiedzieć będą; *illuminabit abscondita tenebrarum* mówi Paweł 1. Cor. 4. v 5. Obaśni Bóg przez całym światem na sądzie ostatecznym te wszystkie zbrodnie, które na tym świecie ukryte y zatajone były.

Móy Boże! co to za wstyd będzie! Co rozumiecie Słuchacze, gdybym ja duchem Bożym tknięty, czegom nigdy nie godzien, z tej anibony zawołał: oto ta przytomna osoba, o której wszyscy dobrze mniemacie, taka jest pokatna niecnota, to y to czyni; oto ten sluga, któremu wszyscy wierność przypisują; tak kradnie Pana swego; oto ta żona te y te zdrady zamyśla, aby męża swego zgładziła z świata; co by się tu w Kościele za rozruch stał? wszyscy by się obrocili na wytkniętą osobę, a ona od wstydu poczęłaby się mienić, już blednieć, już czerwienieć, na koniec cmdlewać! Coż to jest za przyrównanie do wstydu, który grzesznika niemego na sądzie ostatecznym czeka? Tu zaś w tym

tym Kościele obecnych mała garstka,  
tam wszyscy, którzykolwiek żyli, żyją,  
y żyć będą naycnotliwsi, naymędrsi,  
naym ozimeysy słana, y przed temi wszy-  
stkiemi grzech zataiony Bóg wyda, na-  
wet przed tym Spowiednikiem, przed  
którym go taileś! Dziwować się na to  
będą Święci, gniewać Aniołowie, czarci  
naygrawać, Bóg potępiać. Coż to tam  
za wstyd będzie? *Induantur ... pudore,*  
*& operiantur sicut diploide confusione sua.*  
mówi Dawid *Psalm. 108. v. 29.* będą sro-  
mota obleczeni y przyodziani jako dwo-  
istym płaszczem zelżywością swolą. Y  
nie lepleyże teiy przed iednym Spo-  
wiednikiem zhawienno się zawstydzić,  
a niżeli przed całym światem y niebem  
zostać w hańbie wieczney? wszakże Ina-  
czey tey hańby uniknąć nie możesz,  
poki się przed Spowiednikiem nie za-  
wstydzisz?

Rzeczysz podobno: Jużciwym wstyd-  
dowi nie dał się przekonać, ale passya  
boiaźni mię zawoiowała, ta nie da mi  
rzetelnie przed Kapłanem wyznać grze-  
chu. Passya boiaźni cię zawoiowała?

Coż

Coż przecię za przyczyną bojaźni? albo się boisz pokuty wielkiej od Kapłana? albo się obawiasz, abyś dobrego imienia przed nim nie stracił? albo się lękasz, że by cię z Spowiedzi nie wydał? z trzech przyczyn musi być konieczne jedna. Ale o jak wszystkie nierostropne! Pokuty się boisz, czyliż nie lepiej, abyś się za grzechy twoje tu wypłacił Bogu, a w czyśćcu albocale nie; albo mniey iak byś powinien, pokutował? Wiedź zaś o tym, że im ci mnieyszą Kapłan za grzechy naznacza pokutę, tym ci się większa w czyśćcu zostaje kara. Co mówię w czyśćcu? jeżeli grzechy nie czynisz spowiedzi, grzech iaki ciężki na sumieniu tając, o ciebie szalonego! *incidis in scillam cupiens vitare charybdim*; od ochłody do ognia, od doczesney do wieczney, od czyścowej do piekielney uciekasz kary, wszakże za świętokradzką Spowiedź nagrodą piekło? mądreż to obranie?

Ale niemniey się nierostropnym pokazujesz, jeżeli się obawiasz, żebyś dobrego imienia przed Spowiednikiem nie stracił.



cil. Naśmprzód częstokroć cię Kapłan nie zna, przed którym cię spowiadasz; ale choćby znał, grzechów twoich nie pamięta, bo czyliż podobna na-  
 pamiętać cię. Ale dajmy to, żeby pamiętał. Rozumiesz o nim, że jest taki tyran, taki oszczerca, żeby cię miał sądzić, naigrawać u siebie? Nie nie, taką myśl iak błuźnierską odrzuć. Wiesz że, iakie on ma o tobie zdanie? oto nie tak o tobie, iak o sobie mówi: gd, bym ja w takich okolicznościach, niebespieczeństwach był postawiony, gdybym takiego obłaśnienia nie miał od Boga, iak mam teraz, gdybym tak w duchowieństwie wycwieczony nie był, iak jestem, podobnym był gorzsy daleko od tego penitenta; co nie jest twoie, ale raczej Kapłana samego siebie cen uroczanie; nie jest z ciebie naigrawanie, ale raczej nad tobą ubolewanie. Przydaje Anguślyn: *iak się masz lękać? abys u mnie imienia dobrego nie stracił, który w niczym nie jesteś odemnie notowany?* Y daley mówi dwóch rzeczy niewiem: iedne są, o których cale nie wiem; drugie, o których

wiem

wiem ze spowiedzi; ktorychże ja tu bard-  
dziry nie wiem? oto tych bardziry, ktore  
wiem ze spowiedzi, aniżeli o ktorych cale  
nie wiem. Jakże masz tedy imię dobre u  
mnie tracić?

Coż dopiero mówić, iak wielka jest  
nieroztropność, bać się, aby cię Kapłan  
ze Spowiedzi nie wydał? Choćby go  
wieszano, ścinano, ćwiercano, palo-  
no, wydać nie może. Więcej powiem:  
mówić nie może z tobą samym o rze-  
czach na spowiedzi słyszanych, chyba  
żeby wyraźne przytłapiło pozwolenie  
twoie. Więcej jeszcze: mówić ci nie  
może gestem, akcją, twarzą, wyrze-  
niem takim stawiać się, z ktoregobyś  
mógł wniesć pewnie, że cię strofule.  
Więcej jeszcze: mówić nie może o tey  
wiadomości, którą wziął na Spowiedzi;  
do żadnego końca prócz Spowiedzi za-  
żyć, a nie może pod grzechem śmier-  
telnym, nie może pod świętokradztwem.  
Y gdyby się trafiło, żeby cię kiedy wy-  
dał (czego Bóg nigdy nie dopuszcza)  
o iakby na wielkie zarobił kary, nie  
tylko duchowne, iakie są: censury, ex-  
komu-

koinunkki, suspensy, degradacye, ale też y na cielesne, iak srogie y okrutne, ten ie należycie przenika, kto w tey materyi czytał kanony.

Sądzcież teraz Słuchacze, czyli są słuszne przyczyny opętanych od czarta niemego ludzi na wstydzie y na bojaźni załadzone. Albo ieszcze zatrzymaycie się trochę z zdaniem, wśakże rozumiem, że nie będzie to zurazą waszą; zatrzymaycie się trochę, jednę ieszcze przelożę wam przyczynę, która iak iest oczywista, tak na przekonanie czarta niemego naypotężniejsza. A żebyście iey nie tak słuchali, iak raczey na prawdę natrzyli, proszę was, stawmy tę świętą imaginacyą na pokojach Krolewskiego Pałacu w Pradze. Dwie tam ooby widzieć się nam dają; jedna Pańska, uboga druga, w jedney okrucieństwo zdradą pokryte, w drugiej łaskawość z szczerością wydaie się; jedna światowa, duchowna druga; ta mowi, ta słucha. Pytam: ktoż to iest? odpowiszdają: z jedney strony Król Wacław, z drugiey Święty Jan z Nepomuku Spowiednik Krole-

wy

wy Joannv. Nadłuchnię: o czym ro-  
zmożwa, właśnie na te słowa trafiał:  
Jenie Kanoniku uczyniże to dla mnie  
Krobla twoiego, ab, ś mi wylawil, czego  
ci się Zona moja tak często spowiada;  
w nadgodę nappierwsze gotulę ci Arcy-  
biskupstwo, przydam milliony, a jeżeli  
y to mało, serce Pańskie odlaę, że ci  
zawsze będzie życzliwe y obowiązane.  
Zle słychać, podobno rozumiecie, że  
Nepomucen wyda ze spowiedzi, bo ko-  
goż Pańskie respekta, a do tego honor  
y dobra, podłypane pieniądze nie znie-  
wolilyby sobie? Choway Boże y po-  
myśleć o tym! ledwo co bezbożną u-  
słyszał prozbę Nepomucen, wzdrygnął  
się na nię, y nabrawszy sprawiedliwey  
gorliwości, zapalony Diabem Przenay-  
świętszym rzecze: Dotych czas cię ro-  
stropnym sądziłem Krolu, ale szaleiesz  
widzę dzisiay, gdy głupim y bez żadne-  
go fundamentu uwiedziony podeyrze-  
niem, o rzeczy, których wiadomość  
jest złączona z ciężką obrazą Boską do-  
magasz się; ani ty mów, ani ja takich  
X bez.

X. Balsama przygodne Tom VII.

## KAZANIE XII

bezbożności słuchać będą. Chwała Bogu, że się tak stało.

Podźmy dalej: a oto nie daleko Pałac pokazuję się nam; więzienie potężnym obwarowane tarasem, y wartą opatrzone. Pytam: któż to tu więźniem? odpowiadają: Jan z Nepomuku; za co? że nie chce z Spowiedzi świętęj sekretu Królowy Joanny wydać. Zle słychać: to podobno kto pomyśli: boday uprzykrzonym przyciśniony więzieniem nie uczyni zadość woli Królewskiej. Wszakże nie nożna, że w takich okolicznościach poprzyśiężone przymierza przyskały się? Jnaczy się dzieje; zawołany z więzienia z tym się oświadcza: że gdyby mi dżisay przyszło umierać, nie wydam. Chwała Bogu! Idźmy dalej; zastępuje nam katusza, w niej hałas, łoskot, wrzawa, albo wstąpmy do niej. Ale o widoku nieszczęśliwy! o smutna tragedia! tu wściekły Tyran przykazuje, tu pochlebcy przekłęci podtakują, tu się z instrumentami śmąk uwiaiają kacia, tu się opryszkowie z pochodniami kręcą, Nepomuccen na torturach, ciągną  
iak



Jak stronę, nadrywają żyły, z sta wów  
ręce v nogi wykręcają, a co wyśileniem  
zapaleczywości było, boki pochodniami  
palą. Zle słuchać! boday się tu sekret  
Spowiedzi świętey nie spryska. Wiza:  
kły y Marcellinus Papież, acz potym po:  
kutował, atoli doświadczywszy tyrań:  
skiey ręki, z ułomności ludzkiey odstą:  
pił wiary? Jaczey się stało. Męczyli,  
katowali Jana, niczego innego na nim  
dopytać się nie mogli, tylko: Jezus JE:  
zus, Jezus. Niechże ci będzie Jmę Ja:  
zus chwala, żeś Świętego Nepomucena  
ulta y wtenczas zapieczętowało. Nie  
tu koniec.

Podźmy ieszcze pobożną imaginacyą  
na most Praski; ale coż to za zgraia się  
nam pokazuje? Przebóg! coż to ia wi:  
dzieć! Nepomucena Kanonika Praskiego,  
Kapłana, Kaznodzieię zawołanego, spo:  
wiednika Królowy publicznie chwitaia,  
wiąza, krępuła. Coż za przyczyna ta:  
kiego gwałtu? odpowiada zgraia ludzi  
subordynowanych: jeżeli nie wyda se:  
kretu Spowiedzi świętey przed Królem,  
z tego mostu rzucimy go, y utopimy.

O nieślusznosci iakęś wieka! Coż ty na to Nepomucenie? niech rzucą, niech utopia; nie wydam, nie wydam. Porwali w tych słowach Męczennika zawisli na niewinność kacia, strącili z mostu, zanurzyli, utopili. Po śmierci Ciało Męczennickie wydały gwiazdy, a grzechy Joanny glyby w wodę wrzucił; *projecisti peccata in mare.*

Teraz, teraz słuchacze dajcie zdanie wasze, o które dawno prosiłem. Co sądzicie o przyczynach ludzi, od czartaniego opętanych, czyli się oni mogą słusznie wstydem y bojaźnią wymawiać? rozumnyż to, mówię, wstyd, nie spowiadać się, kiedy Nepomucen tak się obchodzi w sekrecie spowiedzi, iak gdyby nic nie wiedział? Rozumneż to obawianie się, abyś nie stracił przed spowiednikiem sławy, kiedy Nepomucen na utrzymanie honoru penitenta, fortuną, łaską, godnością gardzi? kiedy tyle zniewag, morderstw y katufzy ponosi? Rozumnaż to lękać się, aby cię Spowiednik ze Spowiedzi nie wydał, kiedy za sekret Spowiedzi Nepomucen tonie y umie;

y umiera? Ah zaitle! miłczenie Nepomucena w sekrecie Spowiedzi świętej jest naymocniejszym dowodem na przekonanie czarta niemego w spowiedziach naszych.

Wiem ja wiem, przy tym końcu Kazania, co by mi grzesznicy niemi na dane przyczyny odpowiedzieć mogli: gdyby to każdy Spowiednik taki był iak Nepomucen, toby nie żał się spowiadać, ale wielu jest fukliwych, złośliwych, gniewliwych, iakże się przed takim zsunieniem swoim wynurzyć szczerze? Wiedzieć potrzeba Słuchacze, że częstokroć zdrada w tym szatańsku bywa, co sobie grzesznicy za prawidło wzięli. Powiadają: że Spowiednicy fukliwi, gniewliwi. Nie tak, nie tak się dzieie, czart to was tylko mami, iak mówi Pismo: tam się lękacie, gdzie strachu nie macz. Ani rozumiecie, że bym to mówił bez fundamentu. Wiem, iak czart w Krakowie pewnego Kapłana w postaci jego Konfesyjonał zasiadał, y przychodzącego iednego Penitenta różnemi afrontami od Spowiedzi odstraszał. Ale day-

my to, żeby w samey rzeczy Spowiednicy byli ostrzymi, fukliwemi. Coż ci to szkodzi? to podobno chcesz, żeby Spowiednik przyjmował na siebie pokutę za grzechy twoie, a ty żebyś śmiele y wolniey grzeszył? Gdzieżbyś rozum podział? czyliżbyś nie wolał te dyscepliny, paski, włosiennice, którebyś za ciebie musiał ponosić, za dusze zmarłych ofiarować, które się ratować nie mogą, a nie za ciebie, który sam za grzechy twoje zadosyć uczynić możesz? To podobno chcesz, aby cię Spowiednik chwalił, podchlebiał, oczywiste grzechy wymawiał, y mnieyszył? nierozumna pretensya. Oycem jest, który obaczywszy co złego w synu, osuknie go surowie; Lekarzem jest, który gdy się zepsuła krew, upuścić ię każe; Sędzią jest, który według miary grzechów karać powinien.

Ani rozumiy, żeby się z tobą inaczej Nepomucen S. gdyby teraz zasiadał Konfessyonał, obchodził; zwłaszcza, że iednę wszyscy funkcją mamy, y tak gotowaliśmy za twój honor y sekret poku-

ty

ty umierać, iak umarł Nepomucen; a  
zatym wnoszę przeciwko tobie z Pa-  
włem: *Inexcusabilis es o homo*, zostaniesz  
bez wymówki przed Sędzią Bogiem, ie-  
żeli odtąd iaki grzech ciężki dobrowol-  
nie, rozmyślnie przed Spowiednikiem  
taić będziesz. Dałem ci przyczyny, zba-  
łem zarzuty, usiłowałem konieczne, a-  
bys niemego z serca twoiego wyrzucił  
czarta, jeżeli odtąd towarzystwo mieć  
z nim będziesz, *væ vobis muti canes!* biada  
ci psie milczący. Niemym byłeś na Spo-  
wiedziach; biada! psuleś Sakrament;  
biada! deptałeś w nim Krew Jezusową  
y zaślugi nieskończone; biada! tyle razy  
świętokradzko pożywałeś Ciało Jezu-  
sowe; biada! *væ vobis muti canes!* taż, sa-  
mą paszcza, którąś grzechy twoje zia-  
dał, taż mówię, samą paszczą gryść na  
wieki język twój będziesz, y ponie-  
wczasie zbrodnie obwoływać.

O Święty Patronie Spowiedników y  
Penitentów Janie Nepomucenie, roz-  
wiąż uśta nasze milczeniem twoim, wy-  
prowadź wiecznie czarta niemego, któ-  
ry podobno w sercach naszych od da-





ciska po życiu na wielkich cnotach  
 przepędzonym, po uczynioney na też  
 same cnoty y cuda tego, nie jedney in-  
 kwizycyi w dzień Świętego Franciszka  
 Seraficznego wyrokiem; w dzień Świę-  
 tego Macieja Apostoła Uroczystością  
 Kościelną od Benedikta XIV szczęśli-  
 wie dzisiaj panującego Papieża błogo-  
 sławionym Chrystusowym roku prze-  
 szłego ogłoszony, będzie całą rzeczą  
 następującej mowy. Ale iakże iak się  
 z tą świętą rzeczą dzisiaj rozprawie?  
 nie inaczej, tylko tym obyczajem, iak-  
 kim Chrystus o błogosławionych swo-  
 ich w przeczytaney mōwi Ewangelii:  
*błogosławieni, których Pan czuwać będzie*  
*znaydzie y w drugicy straży y w trzeciej*  
*straży, Błogosławieni.* Oycowie Święci  
 (czytać u Tomasz z Akwinu *in Catena*)  
 przez te Ewangeliczne straże rozumieją  
 te czasy, w których człowiek może do-  
 stąpić Błogosławieństwa wiekuistego; a  
 że Ewangelia trzyma tylko takowe trzy  
 straże, tym chętniey to rozumienie Oy-  
 ców przyimule, im iasniey poznaie, że  
 się z obrządkiem Kościelnym w beatifi-

kacyach y Kanonizacyach slug Boskich: zwyczajnie używanym zgadza dobrze.

W każdej Beatyfikacyi, która się w Kościele Chrystusowym dzieie, trzy czasy koniecznie uważać mamy; a według trojakięgo czasu trojaką każdego slugi Bożęgo beatyfikacyą. Jeden czas poprzedza, drugi posizodkuie, trzeci następuie. W pierwszym czasie dzieie się beatyfikacya slugi Bożęgo od samego Pana BOGA; w drugim czasie dzieie się beatyfikacya slugi Bożęgo od Papieża; w trzecim czasie dzieie się beatyfikacya slugi Bożęgo od całego Chrześciaństwa. Te czasy y w nich beatifikacye są mocno z sobą związane: Jeżeli nie będzie tego czasu, w którym Bóg człowieka beatyfikuię, nie będzie y tego czasu, w którymby Papież człowieka błogosławił; a jeżeli nie będzie tego czasu, w którymby Papież człowieka błogosławił, zapewne nie będzie y tego czasu, w którymby go narody Chrześciańskie błogosławiły. Zeby więc zwyczajna w Kościele Chrystusowym slugi Bożęgo była beatyfikacya, trzeba, zeby sluga Bo-

Boży y w pierwszey y w drugiey y w trzeciey strazy był błogosławiony: *in secunda & tertia Vigilia. beati.* Na tych to ia słowach Chrystusowych y obrządku Kościelnym przestając, pokazę wam sługę Bożego Józefa z Kupertynu Franciszkaną trochę błogosławionego; będzie to z Chwałą jego, z umocnieniem wiary, y honorom Zakonu Franciszkańskiego, y pożytkiem całego Chrześcijaństwa. Proszę was o chętnie ucho y uwagę, zwykłym obyczajem w następującej mowie czynię podział.

Sługa Boży Józef z Kupertynu Franciszkan błogosławiony od Boga, y ta beatyfikacya przyniosła mu chwałę Niebieską. Pierwsza część Kazania.

Sługa Boży Józef z Kupertynu błogosławiony od Benedikta XIV Namieślnika dzisiaj Chrystusowego, y ta beatyfikacya przyniosła mu ziemską chwałę, wierze świętey twierdząc; Zakonowi *Conventualium* ozdobę. Druga część Kazania.

Sługa Boży Józef z Kupertynu błogosławiony od narodów Chrześcijańskich,  
y ta

y ta beatyfikacya przyniosła wielkie pożytki całemu Chrześcijaństwu. Trzecia część Kazania.

Daj mi Panie JEZU ten Panegirik odprawić ku większey chwale twoiey; poruczam usta moje tobie niepokalanie poczęta Panno, przedziwna Boga mojego Matko, skłaniam głowę pod twoie błogosławieństwo Jusułą y mitrą ozdobiony Pasterzu, a bardziey pobożności życia y zasługami tak ku Chrystusowemu Kościołowi, iako ku Oyczyźnie, mądrością Domowi twoiemu wrodzoną nie tylko w Polskim ale y w obcych Krolestwach slynący. Wynieś Pasterką rękę, niech z niey dzielność błogosławiąca wynidzie, a sprawi na ięzyku moim Ducha przenayświętszego namaszczenie. Ad M. D. G.

#### CZĘŚĆ I.

**C**hrześcianie moi, nie rozumieycie, iakobym ja według tylko mniey gruntownego demysłu moiego tę beatyfikacyą slugi Bożego Jozefa z Kupertynu na troiaki podział rozporządził.  
Takie.



Takiego podziału mam fundament naj-  
 pierwey z obrządku, którego Kościół  
 święty używa w beatyfikacyi sług Bo-  
 skich a w Kanonizacyi Błogosławionych.  
 Potym mam fundament nieprzekonany  
 z nauki Ekklezyastyka Pańskiego. Ten  
 w Duchu Bożym przewidział obząd-  
 ki Kościoła Chrystusowego, w Rozdzia-  
 le 31 dobrze wam wiadomym wyrażnie  
 o trzech beatyfikacyach mówi: *blago-  
 sławiony mąż, który jest znalezion bez zma-  
 zy, y który za złotem nie biegat, ani usił  
 w pieniądzech y w skarbach . . . . który  
 mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył, chwa-  
 lić go będziemy, bo uczynił dziwy w ży-  
 ciu swoim; dopóty jest mowa o bea-  
 tyfikacyi, która się dzieie od Boga.*  
 W tymże Rozdziale tenże Ekklezyastyk  
 mówi daley: *qui probatus est in illo, &  
 perfectus, erit illi gloria aeterna, kto jest  
 w tym doświadczony a jest doskona-  
 ły, będzie miał chwałę wieczną; te-  
 mi słowy jest opisana beatyfikacya, kto-  
 ra się dzieie od Papieża, wteyto bowiem  
 beatyfikacyi probują, doświadczaiać cnót  
 sługi Bożego, w jakim są stopniu, czy-*

li doskonałym, heroicznym, także jest roztrząsanie pilne cudów; co wszystko gdy Papież należycie zważy, niepochybną uczyni wyrok, że sługa Boży, o którym w procesie rozprawa, jest Dzieńdziem Nieba: *erit illi gloria aeterna*. Po-  
 stępuje dalej tenże Ekkeryastyk w wspomnianym rozdziale: *Eleemosynas illius enarrabit omnis Ecclesia Sanctorum*; Jałmużny jego wypowiadać y wychwalać będzie cały Kościół Świętych; temu słowy jest opisana beatyfikacya trzecia, która się dzieje od narodów Chrześcijańskich, gdy bowiem te narody usłyszą o takim Słudze Bożym, że on jest beatyfikowany od Papieża, zaraz go pochynają wielbić, cnoty cuda y łaski jego opowiadać wychwalać, które to są niejakimi jałmużnami; iezeli bowiem według Augustyna S. wszyscy względem Boga jesteśmy żebrakami, toć łaski przez Świętych jego nam świadczone mogą się nazwać jałmużnami, *Eleemosynas illius enarrabit Ecclesia*. Tę ja więc Piśma Bożego powaga wsparty mówię, com powiedział: Jozef Franciszkan Bło-

główny od Boga, błogosławiony  
od Benedykta czternastego, błogosławio-  
ny od Narodów Chrześcijańskich; przy-  
dać, com przydał; Pierwsza Beatyfika-  
cyja przyniosła mu chwałę Niebieską,  
druga Beatyfikacyja przyniosła mu chwa-  
łę ziemską, wierze świętej twierdzą,  
Zakonowi Franciszkańskiemu honor y o-  
zdobę; trzecia Beatyfikacyja przyniosła  
całemu Chrześcijaństwu wielkie pożytki.

Pocznijmy rzecz. Według wspom-  
nianego Ekklezyastyka ten jest błogo-  
śławiony od Boga, który najpierwey  
wolny od grzechu ciężkiego śmiertelne-  
go. Ta wolność dworaka być może:  
jedna doskonała, kiedy człowiek przez  
całe życie swoje nie podpada skazie  
grzechu śmiertelnego; druga nie tak  
doskonała, kiedy człowiek wielu grze-  
chami śmiertelnymi duszę swoją skalał,  
przed śmiercią jednak obmył ją przez  
pokutę świętą, żył dobrze na końcu, y  
w łasce poświęcającej umarł. Pierwszey  
wolności doskonałej od grzechu nie jest  
konieczna potrzeba do beatyfikacyi,  
druga koniecznie potrzebna. Jeżeli bo-  
wiem

wiem kto nie będzie znalazion bez zma-  
zy dużney w godzinę śmierci swojej,  
nie może być błogosławionv od Boga;  
bo ci tylko sami są błogosławieni, któ-  
rzy bez grzechu ciężkiego umierają, tak  
mówi Pismo: *Apoc. 14. Beati, qui in Do-  
minum moriuntur*, błogosławieni, którzy  
w Panu umierają. Powtórę błogosła-  
wiony oł Boga ten, który nie poszedł  
za złotem; to według Ojców Świ, tych  
dwoiako się może rozumieć, raz tak:  
Błogosławionv, który porzucił wszyst-  
ko, y stał się dobrowolnie ubogim; dru-  
g raz: błogosławiony, który acz nie po-  
rzucił złota, był Panem, ale do tey mam-  
mony nie miał przywiązania serdeczne-  
go, według owego wyroku Pisma świę-  
tego *Psal. 61. v. 11. Jeżeli nam przybę-  
dzie maietności, nie przykładaycież serca.*

Potrzebę błogosławiony od Boga,  
który nie pokładał nadziei w pieniądzech;  
to jest literalnie biorąc: Błogosławiony,  
który nayıerwey Boga szukał iako  
źródła wszelkney szczęśliwości, y miał  
to za pewne, że sam Bóg jest fundamen-  
tem nadziei naszej, a rzeczy ziemskie,  
bez

bez BOGA wzięte, nie mogą dobrej fundować ufności. Poczwarte błogosławiony od BOGA ten, który mogąc przestąpić prawo, nie przestępował; ta wprawdzie kondycya zamyka się w pierwszej, gdzie mówi Ekklezyastyk: *błogosławiony, który znalazion bez zmaży; mogą jednak te ostatnie słowa mieć swoje szczególniejsze rozumienie, że Błogosławiony od Boga nie tylko się chroni wykroczyć przeciwko prawu ciężko obowięzującemu, ale też mniejszych występków pilnie się strzeże; że ieszcze błogosławiony od Boga nawet godziwych rzeczy, których mu jest pozwolone używanie, zakazuje sobie, nie czyniąc to dla potrzeby otrzymania nieba, ale raczej dla pragnienia pomnożenia cnoty. *Qui inventus sine macula, qui post aurum non abiit, nec speravit in pecunia; potuit transgredi, & non est transgressus.* Ze zaś sługa Boży zachowujący te wszystkie kondycye, ma wszelką dostateczność do otrzymania Beatyfikacyi od BOGA, dać tego wszystkiego przyczyn*

Y

ne

X. Balsama przygodne Tom VII



nę wspomniony Ekklezyaſtyk: *Beatus*, *fecit enim mirabilia in vita ſua*; Uczynił bowiem wielkie dziwy w życiu ſwoim.

Uważaycie pilnie; nie mówi Ekklezyaſtyk: *fecit miracula*, uczynił cuda, bo cuda należą do tej Beatyfikacyi, która ſię dzieie od Papieża; ale mówi: *fecit mirabilia*, uczynił dziwy, przez co ſię zdaniem Oycow ſwiętych rozumieją cnoty trudne, iak ich Teologowie nazywają: *heroiczne*, których to Bóg koniecznie potrzebuie, aby człowieka błogosławił tą Beatyfikacyą, która ieſt ſtopniem do Beatyfikacyi kościelney. Uważaycie y to, nie mówi Ekklezyaſtyk: uczynił dziwy po śmierci, ale mówi: uczynił dziwy za życia ſwego, *in vita*, bo te dzieła, które ſługa Boży po śmierci ſprawuie, znowu należą do Beatyfikacyi, która ſię dzieie od Papieża; do Beatyfikacyi zaś, która ſię dzieie od Pana Boga, te ſame dzieła należą, które człowiek ſprawuie w życiu ſwoim, *fecit in vita ſua*. Uważaycie ieſzcze: co inſzego to ieſt, być w niebie, a co inſzego być błogosławionym od Boga taką Beaty-

tyfikacyą, która jest stopniem do Beatyfikacyi kościelney. Y działki małe po Chrście świętym zmarłe są w niebie, są w błogosławieństwie wiecznym, nie są jednak beatyfikowane od Boga przezczczoną beatyfikacyą; bo ta beatyfikacya potrzebuie cnot y dzieł heroicznych, których święte działki nie mają. *Beatus, fecit enim mirabilia.* To położywszy za rzecz pewną, jeżeli wam Chrześcianie moi iawnie pokazę: że te wszystkie kondycye błogosławionego od Boga, sługa Bóży Józef z Kupertynu Franciszkan wypełnił, musicie koniecznie przyznać, że on jest błogosławiony od Boga. Y już tę rzecz tak chętnie tak łatwo wam pokazuję.

Na pierwszy Józef Franciszkan: *inventus sine macula*, był bez grzechu śmiertelnego; był bez grzechu ciężkiego w życiu świeckim, był bez grzechu w życiu zakonnym; więc był bez grzechu. Ze świeccy ludzie zwłaszcza młodzi grzeszą, pochodzi to z wiadomości złych rzeczy, y w nich ciekawości, którą czasem nad lata mają; pochodzi z dobrego

zdrowia, sił czerstwych y krwi wrzącey  
 pochodzi z wolności mianey, pochodzi  
 jeszcze z wygod ciała. Przeto widzie  
 my, że prostaczkowie, chorzy, w pilnym  
 dozorze będący, w ustawicznych pra  
 cach y niewygodach zostający, ani po  
 myślą o grzechu. Sługa Boży Jozef  
 z Kupertynu daleki był na świecie o  
 tych wszystkich grzechowych przy  
 czyn. Wielką nayspierwey Bóg w rozu  
 mie y sercu jego sporządził prostotę tak  
 dalece, że lekkomyślni naśmiewali się  
 z niego, y otwartą go gębą nazywali  
 nie mając na to względu, że: *beati sim  
 plices*. Potym bardzo wiele lat strawił  
 na chorobach a tych ciężkich y obmiera  
 złych. Potym w surowey u Matki swo  
 iej zostawał strażny tak dalece, że ta straż  
 była okkazyą, aby sąsiedzi Matkę jego  
 nazywali Tyranką. Potym żadney wy  
 gody ciała swoiemu nie pozwalał; prócz  
 bowiem ustawicznych włościennic, dy  
 sceplin, karacen, czuwania, na twardey  
 ziemi sypiania, wszystkie potrawy swo  
 ie prozkiem iaki nśis nie wypowiedzia  
 ney gorzkości zaprawiał, że się zdawa

ły nie do posilenia ale bardziey do prze-  
wrócenia żołądka zgodnieyszemi. Za-  
dneý więc przyczyny do grzechu nie  
miał, toć rozumnie y niepochybnie są-  
dzić możemy, że y grzechu ciężkiego  
nie miał. Niech nie będzie na naszym  
Horyzoncie Słońca, które jest przyczy-  
ną dnia, nie będzie dnia; niech nie bę-  
dzie w piecu ognia, który jest przyczy-  
ną ciepła, nie będzie w izbie ciepła;  
skutek bez przyczyny być nie może.

W życiu też zakonnym nie mógł  
mieć grzechu, bo całe życie iego za-  
konne było zachwyceniem w Duchu.  
Co Paweł raz, to on o sobie mógł za-  
wsze mówić, nie wiem, czy byłem w  
ciele moim czyli prócz ciała 2. Cor. 12.  
v. 2. a także mogła mieć w głowie iego  
rozmyślność grzechowa mieysce, gdy  
bardzo często myśl iego podobno *intui-*  
*tive* podczas zachwycenia zatopiona by-  
ła w Bogu? Prawda nazywał on się za-  
wsze grzesznikiem, y pewnego czasu  
obaczywszy dzieciątko małe, rzekł do  
niego: *dziecino moja mówże tak: Brat*  
*Józef wielki grzesznik y, niecnota iak u-*

nrze; będzie w piekle; ale niemowlę cię-  
 dow nie przemówiło: *Brat Józef wielki*  
*Święty, iak umrze, będzie w niebie.* Wielce  
 tu waży świadectwo czarta; a chociaż  
 ón jest Oycem kłan. swa, przymuszono  
 go jednak do mówienia od Boga niepo-  
 chybnie powiada prawdy. Słuchaj-  
 cież; co powiedział Exorcyste przez  
 opętane usta: „Gdybyś wiedział o cho-  
 „cie Brata Józefa, y iak dusza jego  
 „przysien na jest Bogu, zdziwiłbyś się;  
 „muszę to wyznać, bo mnie Bóg przy-  
 „musił, abym tak mówił; ten Brat jest  
 „największy nasz nieprzyjaciel między  
 „tęmi, których mamy„. Przydaycie tu,  
 że po śmierci Józefa znalezione było  
 serce; miłością Boską spalone, zgorzałe.  
 Serce Józefa miłością Boską spalone,  
 więc nie mogło mieć w sobie żadney  
 zwłaszcza ciężkiej makuly; iak bowiem  
 ogień materyalny; rzeczy materyalne  
 czyści, tak ogień duchowny od wszel-  
 kiej makuly duszę ludzką zachowuje;  
*inventus sine macula.*

Powtóre Józef Franciszkan za złotem  
 nie poszedł; cokolwiek miał; y coby  
 mogli



mogł mieć, wszystko dla Boga porzucił. Wielebym ja o jego dobrowolnym ubóstwie mógł pomówić, gdyby języka mojego potrzeba dalszego czasu nie miarkowała. Jedną tylko rzecz powiem. gdy ten Sługa Boży rozgorzał na sercu pragnieniem naśladowania Patriarchy swojego Steraficznego Franciszka, za dozwoleniem Starszego wszystkie, bez których żaden Zakonnik pośpolicie się obyć nie może, oddalił od siebie rzeczy, sam tylko y to bardzo wytarty zostawiwszy sobie habit. Ojak miły był ten widok dobrowolnego ubóstwa Bogu, w którego prawicy chwala y bogactwa! Chcąc pomnożyć roskosz serca swojego, iak niegdyś w myśli Jeremiasza Proroka, tak też w myśli Józefa sługi swego wzbudził uwagę na ubóstwo swoje: *ego vir videns paupertatem meam, Thren: 3. v 1.* ia mąż widzący ubóstwo moje, począł ubóstwo swoje rozważać, habitowi bardzo startemu przypatrować się, dziwować się samemu sobie. Gdy tak w Celi zakonnej samemu sobie zostawiony siedzi, przybędzie Anioł z nowym habi-

tem, każe go przyoblec, a stary złożyć. Wnieścieśz sobie nawmilsi Chrześcianie, iak wielkie musiało być tego sługi Bożego ubóstwo! owszem granice ubóstwa Zakonnego doskonałością swoją przechodzące, gdy go w świętym postępku samo musiało tamować niebo! *Post aurum non abiit.*

Jeszcze Sługa Boży Jozef niepokładał nadziei w pieniądzach. Może kto nie iść za złotem, przyśięgać ubóstwo, iednak nadzieję zapomożenia swojego iedźli nie w swoich przynajmniej w cudzych pokładać pieniądzach. Jozef Franciszkan to mógł o sobie prawdziwie mówić, co niegdyś Paweł *Akt. 20 v. 33.* *Wicie, że złota ani srebra ani szaty, żadnego nie pożądałem.* Y iak miał nawet pomyśleć o pieniądzach ziemskich, ponieważ szacunek krwi Jezusowej całego u zaprzął serce przy ustawicznym rozmyślaniu Męki Jezusowej? Nadzieja jego była w Bogu, JEZUSIE, MARYI, Franciszku; co bowiem w sercu, to się przez usta wydale, iak mówi pismo; nacyęściey zaś z ust jego te najslodsze

wy:

wychodziły imiona: Bóg, JEZUS MARYA, Franciszek. Nauczył nas, iak mamy rozumieć y chować ów wyrok Ewangeliczny: *Szukaycie pierwey Królestwa Bózego, a to wam wszystko przydane będzie.* Boga iedynie szukał, w nim myśli y serce zatapiał, a to, bez czego w tym życiu śmiertelnym obeysć się nie mógł, Bóg mu łaskawie przydawał. *Nec speravit in pecunia.*

W reszcie Sługa Boży Józef: mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył. Zachował wszystkie przykazania Bożkie y kościelne ile Katolik, zachował wszystkie powinności Kapłańskie ile Kapłan, zachował wszystkie reguły y ustawy zakonne ile zakonnik. Mógł mówić z Młodzianem Ewangelicznym: *wszystko od młodości mojej zachowałem, a czegoż mi nie dostaie?* Do iasneyszego przeniknienia tey rzeczy, proszę was, posłuchaycie. Takie on często miewał zachwycenia, że bardzley się w nich zdawał podobnym do umarłego, a niżeli do żywego. Przeto doświadczając w nim życia, bywało to, że go czasem kluto, czasem przypalano;

na te wszystkie y tym podobne doświadczenia zdawał się umarłym. Niechże Starszy zakonnik przyszedł, y rzekł: Bracie Jozefie pod cnotą świętego posłuszeństwa przykazuję, abyście do siebie przyszli; wnet iakby ze snu obudzony wykonywał starszego rozkaz. O sługo Boży! aza nie lepiej melodyi Anielskich słuchać, na Boga patrzeć y z nim rozmawiać, a niżeli ucho y serce do rozkazu człowieka stosować? odpowiada mi sługa Boży: przyśiągłem człowiekowi posłuszeństwo, trzeba mi ten obowiązek wykonać. Y toto jest, co pospolicie mówią Ascetowie: *Deus propter Deum omittendus*, Boga czasem dla Boga opuścić trzeba.

Coż dopiero mówić, iak on wiele używania rzeczy godziwych zabronił sobie? raz nieślusnie do świętey inkwizycyi doniesiony, mogąc się bronić, nie bronił. Setnie to czynił y w innych oolicznościach; czyliż mu to nie przyznać? *potuit transgredi, & non est transgressus*. mógł zgrzeszyć, a nie zgrzeszył.

Ma-

Macie najmilszy Chrzęścianie moi  
wszelką dostateczność w słudze Bożym,  
Jozefie do tey beatyfikacyi, którą Bóg  
zwykł sług swoich błogosławić. Ani  
rozumieycie, że te wyliczone cnoty iego  
są byle cnotami; są cnotami trudnemi dzi-  
wnemi: *fecit enim mirabilia*, błogosławio-  
ny, bo uczynił w życiu swoim dziwy.  
Aza nie dziwna cnota, że sługa Boży Jo-  
zef w całym życiu swoim nie obraził Bo-  
GA, między tylu okazyami, niebеспе-  
czeństwami, pokusami od światła, ciała y  
czarta pochodzącemi? Zwłaszcza że czart  
nie tylko duchownym sposobem, iak in-  
nych ludzi, ale też widzialnie iuż w po-  
staći zbóycy uzbroionego, iuż w posta-  
ci Olbrzyma naieżdział nachodził Jozef-  
fa. Aza nie dziwna cnota, że Jozef  
wszystkiemi światowemi dobrami po-  
gardził? A co dziwnieysza, pogardził y  
ich pragnieniem. *Quis est hic?* ktoż jest  
podobny teraz, a pochwalimy go. Tra-  
filo się iednego podobnego widzieć Au-  
gustynowi, y tłumacząc Ekklezyastyka,  
zawolał: *considerate Fratres*, uważaycie  
bracia tak wspaniały przykład, tak prze-  
dzi-



dziwne dzieło! Aż nie dziwna cnota, całą myśl w Bogu zatopić, y nadziei zapomnieć o rzeczach ziemskich? najsłodszej prawą nie przestąpić, godziwych y przyśloynnych zabaw na umartwienie a oli własney nie pozwolić? zapewne wielkie te są dziwy pobaczone w człowieku, śmiertelnym ciałem przyobleczonym; a że te dziwy Józef sługa Boży uczynił w życiu swoim, słusznie więc beatyfikowany od Boga, *Beatus, fecit enim mirabilia.*

Proszę obróćcie uwagi wasze na to: ta beatyfikacya, którą Józef sługa Boży stał się błogosławionym od Boga, nie ma samemu Bogu być przypisana, ani też samemu Józefowi, ale obojemu. Bóg jest tey beatyfikacyi przyczyną pierwszą, a Józef przyczyną drugą. Choćby Józef chciał być błogosławionym od Boga, gdyby mu Bóg nie dał łask do tego potrzebnych, nie mógłby Józef być błogosławionym; choćby Bóg chciał Józefa błogosławić, gdyby Józef nie chwycił się łask Boskich do działania cnot świętych sobie danych, nie mógłby Bóg Józef-

Józefa błogosławić; że tedy Bóg Józefa ubeatyfikował, jest to dzieło wspólne y Boga y Józefa, iak mówił Paweł: *nie ja, ale łaska Boża ze mną*, co Augustyn wyklada: *ani sama łaska Boska, ani sam Paweł, ale Paweł z łaską y łaska z Pawłem czyni dzieło zbawienne*. Y tato jest przyczyna najmilsza moi, dlaczegom na początku powiedział, że ta beatyfikacya, którą sługa Boży Józef został błogosławionym od Boga, przyniosła mu chwałę niebieską; bo ta Beatyfikacya była zasługą Józefa; a że była zasługą wielką, heroiczną, zapewne też przyniosła mu chwałę wielką. Nauka bowiem jest świętego Zboru Florenckiego, że Bóg według wielkości zasługi daie wielkości łaski poświęcającej, według wielkości łaski poświęcającej daie wielkość światła chwały w niebie, według wielkości światła chwały daie jasność poznawania się y natężenie kochania, a na wielkości y jasności poznawania y na natężeniu kochania jego funduje się istotnie chwała wiekuista, którą nazywają Teologowie: *Beatitudo formalis*.

Ponie-

Ponieważ więc beatyfikacya, która się stała od Boga, była oraz wielką zasługą Jozefa sługi Bożego; ani wątpić o tym, że mu wielką przyniosła chwałę w niebie. Uczcie się Chrzęścianie, że y w naszej mocy jest być błogosławionemi, byle te łaski, które nam Bóg daie codziennie (jak mówi święte *Concilium Sessionenńkie* potym w Trydentskie do wielu kanonow ingrossowane, iż *žadnego momentu nie ma, któregoby Bóg nie stał u drzwi, y nie kolatał*) byle te mówię łaski w nas nie próżnowały. *Beatus vir, fecit mirabilia.*

## CZĘŚĆ II

**T** A beatyfikacya pierwsza, o której dotychczas się mówiło, jest fundamentem tej beatyfikacyi sługi Bożego Jozefa z Kupertinu, która się stała od Benedykta XIV dzisiay Namieśnika Chrystusowego. Gyby bowiem sługa Boży Jozef nie był pierwey beatyfikowany od Boga, tedyby też nie był beatyfikowany od Benedykta XIV Papieża, bowiem Beatyfikacya jest w samey rzeczy uznaniem y ogłoszeniem beatyfikacyi

cyi Boskiej z dozwoleńiem oddawania publiczney służby Bożemu czci; ztąd się daie poznać, że między Beatyfikacyą y Kanonizacyą z niektórych okoliczności jest iedność, a z niektórych okoliczności jest różność. W tym jest iedność, że iak Beatyfikacya tak Kanonizacya czynią pewność, że ten, którego beatyfiknią alboli Kanonizują, jest prawdziwy sługa Boży, y dziedzic nieba; y w tym jest iedność, że iak kanonizowanym tak beatyfikowanym sługom Bożym może się y powinna oddawać cześć publiczna w Kościele wiouącym. W tym jest iednak różnica, że beatyfikacya jest aktem poprzedzającym, niby przygotowaniem, a kanonizacya jest aktem ostatnim służby Bożego. Jako w Królestwach wolnych Elekcyja Króla jest przygotowaniem do Koronacyi, a Koronacya jest ostatnim aktem Króla. W tym ieszcze różność, że beatyfikacya pozwala czci służby Bożego, Kanonizacya przykazuje; y w tym różność, że beatyfikacya może być na iakie szcze-  
gulne

gulne Królestwo, Kanonizacya zaś na  
cały Kościół powszechny.

Ale z tych rzeczy trudno mi się ilu-  
maczyć dla krótkości czasu, ciekawego  
Czytelnika odświan do pierwszego to-  
mu wydanych Krag od Benedykta XIV  
dzisiejszego Papieża, oług Boskich  
beatyfikacyi, a beatyfikowanych Kano-  
nizacyi. To raczej przed się wezmę,  
któreto są istotne potrzeby do beatyfi-  
kacyi, która się od Papieża dzieje. Opi-  
sał ie dobrze Ekklezyastyk w słowach  
wyżej wspomnianych: *qui probatus fue-  
rit in illo, & perfidus est, erit illi gloria  
æterna*; gdy doświadczą, że sługa Boży  
ma to, co potrzeba, by był błogosła-  
wiony od Boga, y doskonały iest, bę-  
dzie miał chwałę wieczną. Przeto do  
tey beatyfikacyi pierwsza iest istotna po-  
treba, aby było roztrząsanie cnót slu-  
gi Bożego, y żeby te cnoty pokazały  
się doskonałe, to iest: w stopniu heroi-  
cznym; także żeby było roztrząsanie  
cudów iego, y żeby się te cuda pokazały  
prawdziwe; *probatus, perfidus*. Druga  
potrzeba istotna, ażeby to Papież wyro-  
klem



którem swoim stwierdził, y *ex Cathedra* ogłosił: że sługa Boży jest dziedzic nieba, czyniąc to ku dozwoleniu publiczney czci iego: *erit illi gloria aeterna*. Takim processem Beatyfikacyi zatykamy gębę Heretykom, którzy pospolicie bluźnią: kogo chce y kto mu się podoba, tego Papież uczyni świętym. Nie, nie kogo chce, ale kogo doświadczy, że miał cnoty heroiczne, y że prawdziwe cuda sprawował, albo sprawuje, tego łaskawie błogosławionym głosi: *qui probatus & perfectus, erit illi gloria*. Te wszystkie potrzeby istotne do beatyfikacyi sług Bożych w powszechności wzięte miała beatyfikacya sługi Bożego Józefa z Kupertynu. Innocenty XI tym Imieniem Papież nakazał Kommissyą w sprawie beatyfikacyi tego sługi Bożego. Clemens XII rozstrząsnął cnoty iego, y znalazł w stopniu heroicznym; Benedykt dzisiejszy XIV uczynił inkwizycyą cudów iego, a znalazłszy prawdziwe siły wszelkie natury stworzoney przechodzące, wyrok beatyfikacyi wydał głos

Z . . . . . szac

X. Balsama przygodna Tom VII.

sząc *ex Cathedra*: że sługa Boży Józef jest dziedzic nieba, y że ma być publicznie szanowanym.

Naypierwey cnoty iego ławnie się pokazały heroicznemi. Święty Tomasz z Akwinu naucza, że cnota heroiczna nie z istoty swojej jest heroiczną ale tylko z sposobu czynienia albo z okoliczności zadającej w czynieniu trudność. Takie cnoty miał Józef sługa Boży, a naypierwey Teologiczne. Wiara rzeczy wiecznych z pogardą doczesnych jest wiarą heroiczną, nadzieia położona w Bogu z zapomnieniem pomocy ziemskich jest nadzieią heroiczną, miłość z pełnieniem naymnieyszego prawa y zakazaniem sobie rzeczy godziwych dla wyniszczenia samego siebie jest miłością heroiczną; bo te cnoty tak wzięte mają okoliczność, wielką trudność czyniącą w wykonaniu swoim. Już słuchaycie, co mówi Papież w liście Apostolskim o cnotach Józefa moralnych: sługa Boży Józef z Kupertynu przyoblekł na siebie Przodka swojego Franciszka Serafickiego przez naywyższe.

szere ubóstwo, przez wizerakie zaprzeczenie siebie samego, przez ułlawiczność morderliwy, przez ściśłość milczenia, przez długie posty. Do pety Papież. Otoż macie y w cnotach moralnych Józefa zwycięstwo y trudności pokonanie. Co bowiem te słowa znaczą wysokość, wizerakowość, ułlawiczność, ściśłość, długość wyrażające, jeżeli nie znaczą heroiczności y zwycięstwa samego siebie?

*Beatus, qui probatus.*

Podźmy do cudów; y z tey inkwizycji pokazał się godnym beatyfikacyi. Gdy ja cuda tego sługi Bożego uważam, przychodzą mi na pamięć owe Jzaiasz słowa: *qui sperant in Domino, mutabunt fortitudinem, assumunt pennas sicut aquilæ* Cap. 40. v. 31. którzy nadzieję pokładają w Panu, odmienią się, y jak orłowie latać będą. Zda mi się, że Prorok te słowa mówiąc, w Duchu Bożym przewidział Józefa, y jego niemi opisał. Naypierwey służy mu te słowa: *odmieniają się*. Nie daleko Konwentu, gdzie on mieszkał, krzyż stawiano, tak wielki y ciężki, że co dzień ludzie mocnych spodem ledwoby

z miejsca ruszyć mogli. Jeden Józef Duchem Bożym zapalony porwał to tak ob-  
 szerne y ciężkie drzewo, a wzbiwizy się  
 z nim na powietrze, - wpuścił go w dół  
 wykopany, gdzie mu było naznaczone  
 miejsce. A nie jestże ta przedziwna  
 siła ludzkich odmian? Mów sobie Józefie  
 z Pawłem: wszystko w tym mogę, któ-  
 ry mię utwierdza y dopomaga; *muta-  
 bunt fortitudinem*. J-śnie y te właści-  
 wie mu służy słowa: *jak Orłowie latać  
 będą*. Najpierw: ten sługa Boży  
 zwykł się nazywać Bratem Orłem Próż-  
 tego, że ledwie nie w każdym zachwy-  
 ceniu po powietrzu latał, raz idąc w  
 processy, wyleciał w górę, y na kraju  
 kazałnicy głybyto ptaszyna osiadł.  
 Właśnie mu w tenczas przyznać było  
 pisma świętego słowa: *anima sicut passer*  
 Dusza święta jak kanarek. Wiele razy  
 przez Kościół po powietrzu leciał do  
 Najsławniejszego SAKRAMENTU unosząc  
 się gdyby to Orzeł przy Celeste uło-  
 wym, y znowu wyrok pisma Bożego  
 prawdziwe: *gdzie ciało, tam się gromadził*  
*będą Orłowie*. Takowego latania w

samym Kupertynie było na 70 razy; coż dopiero w Rzymie, Affyżu, w innych miastach y mieyściach; *sicut Aquilæ volabunt*. Przydaycie proszę y to, że ten sługa Boży dziwną miał władzę na rzeczy tak nie żyjące iako nierozumne. On i prawil, że ziemia zadrżała; on nawałności y wiatry uspokoił, on ptaśtwo y bydłta wskrzeszał, on o-wieczki na Lytanie przedziwney Matki MARYI prowadził, y razem z niemi Królową nieba wychwalał; on na wielu mieyściach razem zostawał, skryte odlegle y przyścisłe rzeczy przenikał y przepowiedział; chorych uzdrawiał, śmierć własną przepowiedział.

Alz że to wszystko czynił w życiu swoim, mógłby ni kto zarzucić: nie dosyć jest do beatyfikacyi być w życiu cudownym, konieczne są potrzebne po śmierci cuda. Zły bowiem jest wniosek taki: czynił za żywota cuda, więc jest błogosławiony; bo wiemy z Ewangelii Chrystusowey, że wielu, którzy żyjąc czynili wielorakie cuda, przychodzić won dzień ostateczny do



Chrystusa y mówić będą: my poznawali prz szę rzecz, chorym dawaliśmy y zdrowie, z ciał ludzkich w smiętwoie Czartow wypędzaliśmy; że jednak po czynieniu tych cudow w grzech ciężki upadli, y w nim życia dokonieczyli, Chrystus im odpowie: *nescio vos*, nie znam was. Ktoby mi taki uczynił zar ut, hardzobv mądrze y gruntownie uczyni; ale czyż mało jest cudow, które aż po śmierci sługa Boży Jozef z Kuptynu na niezawiedziony dowód Błogosławieństwa swego sprawił? Pierwszy cud zaraz po śmierci przy exenterowaniu ciała jego y napuszczeniu zachowującemi od skazitelnosci wódkami pokazał się. Niewiem jakim sposobem na ręce Carulka zapaliła się wódka, od niey zapaliło się błogosławione ciało, y dopóty całe gorzało bez najmniejszego nadwężenia swiego; dopóki się w nim wódki napuszczane y naci do ostatniey krtv nie wypaliły. Y dobrze to Bóg sprawił; niech się ciało grzeszne smutna, ciało niewinne, w którym było namaszczenie Ducha Prze-

nay-

najświętszego, tych prezerwatyw nie  
potrzebuie. Drugi cud znaleziony w  
grobie. Jak niegdyś Klemenrowi Pa-  
pieżowi Bóg w morzu grób marmuro-  
wy cudownie wystawił, tak dla tego  
ślugi swego w Kaplicy kościelney Nie-  
pokalanego MARYI poczęcia, gdzie on  
osobliwie nabożnym bywał, przed sa-  
memi stopniami Ołtarzoweni grób ni-  
gdy przedtym nie wldziany, pewnie rę-  
kami Anielskimi zrobiony, zgotował  
y pokazał; a iak niegdyś Chrystusa Jo-  
zef mąż dobry y sprawiedliwy *bonus &*  
*justus*, tak tego Jozefa męża dobrego y  
sprawiedliwego w grobie nowym, w  
którym ieszcze nikt nie leżał, położono;  
*posuit eum in monumento, in quo nondum*  
*quisquam positus fuerat. Luc. 23. v. 53.*  
A o innych cudach które potym nastą-  
piły, co mówić? Processa do beatyfi-  
kacyi Kanoniczne rachują sto trzydzie-  
ści y kilka autentycznych przyśięgam  
stwierdzonych.

Zważywszy to wszystko Benedykt  
XIV Oyciec nasz święty, ślugę Boże-  
go Jozefa ogłosił błogosławionym, y

Jako nieba Dziedzica po całym świecie Chrześcijańskim wielbić pozwoili. *Qui probatus est in illo; erit illi gloria aeterna.* Ta beatyfikacya trzy rzeczy sprawila Jozefowi: chwałę na ziemi, Wierze świętey twierdząc, Zakonowi Franciszkańskiemu honor y ozdobę. Miał wprawdzie Jozef sługa Boży z przyczyny pierwszej beatyfikacyi, którą otrzymał od Boga, miał mówię chwałę w niebie, ale gdyby nie był od Papieża beatyfikowany, tedyby nie mógł mieć w Kościele wojującym poszanowania swego zwłaszcza publicznego, bo kanony y wyroki Papieżów zakazują, abyśmy tym, którzy nie są czy to *formaliter* czy *equivalenter* (słowa są dzisiejszego Papieża) beatyfikowanemi, publiczney w Kościołach czci nie czynili. Gdy zaś teraz Jozef z ziemi wyniesiony na Ołtarz, gdy ustami najwyższego Pasterza błogosławionym ogłoszony, do wszelkiej czci y honoru ziemskiego otworzyła mu się brama. A chociaż święci już mający chwałę niebieską niepotrzebują y obeszliby się bez chwały ziem-

ziemskiej, potrzebna jednak y ta chwala ziemska naypierwey z strony Boga aby Bóg był pochwalony w świętych swoich; potym z strony Kościoła, aby ta Święta Matka mogła dowodnie mówić: mam synów świętych; potym z strony samych Świętych, którzy bożem cnoty swoje taill. gdy żyli, słuszną rzecz, aby po śmierci od tych samych za cnoty swoje uwielbieni byli, przed któremi ie taill.

Powtórę ta beatyfikacya sługi Bożego Józefa przyniosła wierze świętej twierdzą. Mówi Bellarmin Kardynał: że wielki jest dowód na utwierdzenie wiary naszej na zawstydzenie błędów hereetyckich, gdy im pokazujemy, że każdego wieku Kościół Rzymski miał błogosławionych Chryśtułowych, którzy sprawowali cuda. Y tak pierwszego wieku Apostołowie czynili cuda; drugiego wieku Męczennicy święci, trzeciego wieku jeszcze Męczennicy święci y Święty Grzegorz Cudotwórca; czwartego wieku Święty Marcin, piątego wieku Święty Augustyn, szóstego wieku Jan

Jan Agapetus Papeż, siódmego wieku  
 Augustyn Apostoł Angielski, ósmego  
 wieku Święty Hubertus, dziewiątego  
 działa się cuda przy Kościele Świętego  
 Sebastjana w Francyi y w Sweffionie,  
 dziewiątego wieku czynił cuda Wóyc-  
 czech Święty Arcy-Biskup Gnieźnień-  
 ski, jedynastego wieku Święty Stanisław  
 Biskup Krakowski, (którego płyty wiek  
 dnia wczorayszego skończony uroczy-  
 ście z zbudowaniem caley Polski z po-  
 chwałą całego świata Chrześcijańskiego  
 obchodziliśmy) dwunastego wieku Świę-  
 ty Bernard, trzynastego wieku Święty  
 Dominik y Franciszek, czternastego  
 Święty Bernardyn, piętnastego Święty  
 Wincenty Ferreryusz, szesnastego Świę-  
 ty Xawery, w Jodyach, siedmnastego  
 tego ostatniego wieku żył ten sługa Bo-  
 ży Józef z Kupertynu y czynił wielkie  
 cuda. Coż na to Hererycy? co odpo-  
 wiecie na ten argument? w którym Ko-  
 ściele były y są do tychczas znaki, dala-  
 ce świadełwo wierze, ten Kościół jest  
 prawdziwy; ale w Kościele Katolickim  
 Rzymskim były y są do tychczas znaki

dala-



dalece świadectwo wierze, więc Kościół Katolicki Rzymski jest prawdziwy. Zaś wiara y Kościół wasz, ponieważ żadnego nie pokazał cudu, nie ma prawej nauki ale błędy.

Ta jeszcze sługi Bożego beatyfikacya Zakonowi Franciszkańskiemu *Conventualium* przyniosła honor y ozdobę. Przewielebni Oycowie, którzyście kazali mi sobie służyć dnia dzisiejszego z Kazaniem; mógłbym ia was y zakon wasz z niezliczonych pochwalic przyczyn, ale nie nie powiem o waszey światobliwości, którąście Kościół Chrystusow ozdobił; nie nie powiem o waszey gorliwości do krwi męczeńskiej pracującej, którąście wiarę świętą utwierdzili; nie nie powiem o waszey mądrości, którąście Doktorские Katedry napelnili, y purpurą Kardynalską świętą Teologią przyodziali. O wszystkim zamilczę, bo Papież mówi. Słuchajcie, co mówi, a mówi teraz, bo w liście Apostolskim pisanym o Beatyfikacyi sługi Bożego dzisiejszego Józefa z Kupertynu, słowa są jego: *Wyrok beatif.*

tykawa ogłosić chcieli wizerunek Świętego  
Franciszka z Asyżu, ależmy pokazali, że  
w tym zdanie Franciszkańskiem unisłona  
do niego od Ojca Serafickiego światobli-  
wość świątym pożytkiem wozrosta.  
Słyszeliście Ojca świętego, posłuchay-  
cie jeszcze Brata błogosławionego dzi-  
wiecznego Jo. ksa. Gdy mu radzono, a-  
by się już do Zakonu waszego nie wra-  
cał; O jak wiele on razy Zakon wasz  
świątym, iak wiele razy Matką swoją,  
iak wiele razy nury Konwentow wa-  
szych bramami do nieba nazwał! O iak  
wiele razy habit wasz ucałował! O iak  
wiele razy z tym się odczwał: Pójdę,  
pójdę do domu mojego, w którym wycho-  
wany jestem, nich ugniazdeczku moim u-  
mieram. Jeżeli tak wasy Zakon wasz  
iż Ojciec Święty, iż Brat Błogosła-  
wiony wychwalał, iak rzecz zamil-  
czyć.

## CZĘŚĆ III

**A** Le mnie! dokądżeś mnie niepomiar-  
kowania mowa zaprowadziła? do  
tego przyśledłem, że was słuchacze  
za, godnie, si przepatrzeć muszę za prze-  
dłu-

dlużenie mowy, y pokornie żebrać u  
was łaski, abyście mi iezcze momentu  
na odprawienie trzecey Beatyfikacyi,  
która jest trzecią częścią Kazania, po-  
zwolili. Ani wątpię, że uproszę, bo  
was proszę, którzy macie roztropny  
wzgląd na materią o której mowa, na  
dz eń w którym mowa, wreście na oko-  
liżność extraordinaryney mowy;  
więc za pozwoleniem waszym przypo-  
minam ośtatnie Ekklezyastyka Pańskie-  
go słowa: *Eleemosynas illius enarrabit  
omnis Ecclesia Sanctorum*, iakmużny tego  
to iest. cnoty y dobrodziejstwa tego,  
iako się wyżej powiedziało, opowiadać  
będzie cały Kościół. To się właśnie  
przez podobieństwo w beatyfikacyach  
sług Bożkich dzieje, co się dzieje w o-  
głoszeniu wielkiego Jubileusz. Gdy  
Papież w Rzymie ogłasza wielki Jubi-  
leusz, posyła Bulle czeli Processa do  
wszystkich Królestw Chrześcijańskich;  
które to processa Biskupi odebrawszy,  
w swoich Diecezjach z większą lub  
mniejszą uroczyścią w Rzymie pro-  
mulgowany ogłaszają Jubileusz. Toż  
się

he dziele y w Beatyfikacyach slug Bo-  
 skich. Gdy Papież z Katedry Piotra o-  
 głosił w Rzymie slugę Bożego błogosła-  
 wionym, wychodzą listy Apostolskie  
 do różnych Prowancyi, które gdy będą  
 władzą Biskupa uznane, utwierdzone,  
 y podpisane, slugi Bożego w Rzymie  
 beatyfikowanego partykularne beatyfi-  
 kacye po różnych miejscach uroczy-  
 ście dzielą się, to jest przez wystawie-  
 nie obrazu iego na Ołtarzu, przez Mszy  
 świętey śpiewanie o nowo błogosła-  
 wionym, przez publiczne cnot iego wy-  
 chwalenie, co się dzieje na Kazaniach  
 przez dai tyle lub tyle od Papieża na-  
 znaczonych, przez gromadzenie się po-  
 bożnych Chrześcian na nowe nabożeń-  
 stwo. To to jest, co mówi Ekklesiastyk:  
*Eleemosynas illius enarrabit omnis Ecclesia*  
*Sanctorum.* Ze pominię inne Królestwa,  
 y w tym naszym Królestwie taka beaty-  
 fikacya, a dzisiaj w Krakowie w tym  
 Kościele Przewielebnych Oycow Fran-  
 ciszkanow, Brata ich Jozefa z Kuperty-  
 nu w Liście Apostolskim przyślana, a śa-  
 dza J. C. Pasterza uznana y podpisana,

trze-

erzema dniami uroczyſtym odpuſtem zupełnym nadana, przytomnoſcią B. skupią poważną, przybraniem Kościoła wſpaniała, zeromadzeniem ſię waſzym y nabożeńſtwem wielebna dzieie ſię.

Może wam kto zadać z nieprzyjaciół Kościelnych, że Pogan naśladowiecie. którzy gdy mieli kogo między Obywatelów niebieſkich błędnie policzyć, gro-  
maizili ſię y uroczyſtoſci wſpaniałe czynili. Odpowiedziec takiemu nieprzyjacielowi, iak was naucza w księgach ſwoich Oyclec ſwięty Papięż: Myliſz ſię kłamco, nie naśladowiemy pogan; oni ludzi liczyli między Bogi, my ludzi liczymy między ſług Boſkich; oni liczyli według upodobania ſwego, my liczymy mając wiadomoſć nieomylną od Pa-  
pieża o cnotach ich heroicznych y cudach; oni liczyli między Obywatelów niebieſkich niecnoty y zbrodnie: tak po-  
liczył Nero nierządnicę ſwoję; u nas niecnota ma mieyſce w piekle, a cnota w niebie. Tak zatkawſzy nieprzyjacielowi gębę, czynicie całym ſercem wle-  
lebną uroczyſtoſć błogoſławionemu Jo-  
zefo.



zefowi z Kupertynu, a to czyniąc wielkie w nasy znajdziecie pożytki. Mówi Leo Papież: że Bóg w świętych swoich wielką nam czyni Opatrzność, bo w nich opatrulę nas przykładem y opieką; *in quibus nobis providet & exemplum & praesidium.* Ięż samę opatrzność Boską mamy w błogosławionym Józefie ku publicznemu porzuczeniu wystawionym. Mamy najprzód przykład: aza mało cnot jego wam wyliczyłem? a więcej wyliczać czas mi nie pozwala. Mamy opiekę: o jak on wiele łask świadczył już po śmierci święcicy y świadczyć nie przestaie uciekającym się do siebie! ślepym wzrok przywracał; bole głowy, wrzody zastarzałe, puchliny, featyki, wielkie choroby leczył; za jednym przyłożeniem obrazka jego choroby wstawali; trudno mi wszystkie dobrodziejstwa jego wypowledzieć. Niczego więc nie dostaie, tylko abyśmy cnot jego naśladowali, zwłaszcza miłości Boskiej y pokory; tylko abyśmy pod obronę jego uciekali się we wszystkich tak wiecznych iako doczesnych

po-

potrzebach naszych; on bowiem i t  
Józefem na nasze dobro tak nieukie  
jak duchowne wyprawionym; chcecie  
się mieć dobrze? *ite ad Josp'h*, idacie  
do Józefa.

A gdyż tak jest, więc pominawszy  
inne Królestwa Chrześcijańskie, obracam  
się na całą Polskę, w Polścze na wśzy-  
stkie Prowincye, w Prowincyach na wo-  
jewództwa, w województwach na zie-  
mie, w ziemiach na powiaty, w po-  
wiatkach na miasta, w miastach na Kościoł;  
wołam y głoszę wiedzcie: Błogosławio-  
ny Józef z Kupertynu Franciszkan, bło-  
gostawiony o! BOGA. błogosławiony  
od Benedykta czternastego, błogosła-  
wiony o! wszelkich narodów Chře-  
ściańskich. Bądźcie więc Boże błogo-  
stawiony całym pieniem trze h pach-  
ląt, bądź wychwalony całym Psalmem  
setnym czterdziestym ósmym za to, żeś  
ubłogosławil Józefa Franciszkan. O-  
cze przedwieczny! któryś mocen est  
z kamieni pomnożyć Syny Abrahama  
pomnażay takich mężow y białogłowy,

Aa kto:

*X Balsama Przygod: Tom: VII.*

ktorzyby świętobliwością życia stanowi swojemu przyzwoitą iasniejąc Kościołowi Chrystusowemu ozdobę, stanowi swojemu okrasę, bliżnim zbudowanie, Poganom y Heretykom czynili zawstydzienie; abyś ty jeden we wszystkich był wychwalony.

Niech ci będą nieśmiertelne dzięki Benedykcie XIV (który nie tylko Głową Kościoła jesteś, ale dla świętobliwości y mądrości wysokiey iak Grzegorz, Augustyn, y Hieronim Doktorem Kościoła być godzienesz, y pewnie nim będziesz,) ześ y Jozefa Franciszka błogosławionym całemu światu ogłosił, y na oddawanie publicznych temu honorów dałeś pozwolenie. Wyслуżona w Kościele Chrystusowym starość twoja, proszę Boga na imię Jozefa, które znaczy wzrósł, aby wzrastała w najdłuższe lata; a chociażbyś ty mówił z Cezarem: *satis diu vixi ætati, satis gloria*, dosyć długo żyłem wiekowi dosyć chwale, ja odpowiadam z Cynceroneim: *sed non satis desideris nostris*, ale nie dosyć żądzom naszym.

Y to

Y tobie wielkie dzięki jasnie oświe-  
cony Biskupie, który uroczyłością  
Mszalną imię Jozefa błogosławionym o-  
głosiłeś. Ten to Jozef umywał niegdyś  
nogi Biskupa Poznańskiego, gościność  
mu zakonną oddając, y to czynił na  
ziemi, y to czynił z pokory; teraz już  
królujący w niebie już z wdzięczności  
ku tobie niechay całym Oceanem bło-  
gosławieństwa Boskie zleie na ciebie.  
Jak niegdyś runo Gedeona napelniła  
niebieska rosa, y to było znakiem po-  
myślności; tak niech na Junoszę twoie-  
go wszelkie łaski Boskie zleie na znak  
niezawiedzionych pomyślności. Kochał  
on barankow y z niemi Litanie o Nay-  
świętszey Matce śpiewał; niech Junoszę  
twoiego kocha, a niżeli cię po setnych  
latach do Tronu Baranka zaprowadzi,  
bli kim Tronu krzesłem w koronie  
niech daruje.

Ale weyrzyi Jozefie y na Państwa  
Chrześcijańskie, ktore honorowi twoie-  
mu uroczyłość czynią y czynić będą.  
Wszystkie ci polecam, ale szczegulniey  
Polskę naszą, którą gdy żyłeś, szczegul-

niey kochałeś. Ty Panom Polskim  
 nayczęściey cie nawiedzającym oświad-  
 czałeś się zafektem; ty nie płotney  
 długo Tekli z Offolniskich Lubomierki  
 ziednałeś iedynaka u Boga; ty iednemu  
 Polskiemu Kawalero i radzącemu cię o  
 stan życia, mieli w świeckim czy  
 w duchownym żyć, przepowiedziałeś  
 śmierć bliską; ty chciałeś y wymogłeś,  
 aby bracia twoi Klasztor w Poznaniu  
 mieli; ty Królowi Kazimierzowi po-  
 wiedziałeś duchem Prorockim: ani ty  
 Jezuitą ani ty Kardynałem, bądź eż  
 Królem ale nieszczęśliwym, tak się sta-  
 ło; wszakże go modlitwą twoją rato-  
 wałeś, y za panowania iego zwycięstwo  
 przyczyną twoją nad nieprzyjaciółmi  
 Polski otrzymałeś. Tę tedy Polskę,  
 którąś kochał żyjąc na ziemi, miey  
 w opiece królując z Bogiem. Utwierdz  
 w Królestwie wiarę, day Królowi zdro-  
 wie, Senatowi radę, Rycerstwu meśtwo,  
 Rzeczypospolitey zgodę, Miałom zapo-  
 możenie, Wsiom y Wiołkom urodzaje.  
 Jozefie Synu Franciszka bądź w Pol-  
 sce tak Jozefem, iak niegdyś Jozef Syn  
 akoba był w Egipcie Jozefem, Amen.



## KAZANIE XIV

na zakończenie starego Roku.

*Cogitavi d' es aut annos, Et annos æternos in mente habui. Et meditatus sum n' tñ cum corde meo: Et dixi: quid erat? Tac est meditatio dexteræ Excelsi. Psal. 76. v. 6 Et 11.*

Rozmyślałem dni starodawne, y roki wieczne miałem na pamięci; y rozważałem w nocy w sercu moim; y rzekłem: terazem począł; ta jest odmiana prawicy Naywyższego.

**S**Tawam przed obliczem waszym  
Schrześciane moi z tym przedsięwzię-  
ciem, ażebym o roku przemijającym  
zbawiennie pomówił z wami; do zaży-  
cia dobrego roku następującego zachę-  
cił was, za dobrodziejstwa w roku prze-  
szłym odebrane podziękował Dawcy  
wszystkiego Panu-Bogu, o łaski zaś po-  
trzebne na rok przyszły dla wszystkich  
prosił. Do tego końca ku początkowi  
mowy wziąłem słowa Dawida pełnego  
Ducha Bożego: *rozmyślałem dni staroda-  
wne, rozważałem w nocy w sercu moim, rze-*

*kłem: teraz począłem, tać jest odmiana  
 prawicy Naywyższego. Które to słowa  
 im bardzicy słowia się do przedsięwzię-  
 cia tego, tym większą chęć sprawiają  
 we mnie do wykonania tegoż. Oto  
 macie Chrześciane mol gdyby to w  
 zwierciadle jakim rzecz odemnie zamy-  
 ślona. Mówi Dawid: rozmyślałem dni  
 jarodowne, te słowa słowia się do ro-  
 ku przeszłego, ostatnią czastką swoją  
 działy się kończącego. Mówi daley:  
 rozważałem w nocy w sercu moim; te sło-  
 wa słowia się do tey nocy, ktorey ja  
 n.ówie poczynam, pod którą wy do te-  
 go Kościoła zgromadziliście się, abyście  
 mi słuchali, w kt' rey rok 1752 o godzi-  
 nie dwunastej całkowicie przeminie y  
 skona. Mówi daley: rzekłem: teraz po-  
 częłem; te słowa zasięgaia roku przyszle-  
 go, y nieiako wolą po źle przepędzo-  
 nych latach w przyszłym czasie wierne-  
 go służenia Bogu pokazuią. Mówi  
 nakoniec: tać to wst odmiana Prawicy  
 Naywyższego; te słowa oświadczaia łas-  
 ki Pana BOGA hoynie udzielone. Aże  
 odmiana w słocie twoiey dwie rzeczy  
 zamy-*

zamyka, jedną poprzedzającą, drugą następującą (y tak gdy suknia na sobie odmieniaasz, jedną z siebie składasz, a drugą na siebie bierziesz; gdy stan odmieniaasz, tamten zostawiaasz, w którym byleś, a w ten wstępujesz, w którym jeszcze nie byleś;) podobnie rozumieć o tey odmianie, którą nayoynieyła Prawica Boska czynić zwykła, że ona zamyka w sobie łaski Boskie w roku przeszłym ludziom wyświadczone, y łaski na rok przyszły potrzebne nastąpić mające. O tak dobrze słowa tego świętego Proroka przedsięwzięciu moiemu służą! O tak ci powinienem dziękować Duchu Przenayświętszy, żeś mi zamyślającemu o dzisieyszym kazaniu te a nie inśze do pamięci przyprowadził! Temi ia wsparty y objaśniony, (proszę was naymilsi Chryścianie moi o chętne ucho y pilną uwagę,) iuż zwykłym następujące kazanie rozporządzam podziałem.

Naypierwey marnotrawcom czasu nad strata roku przeszłego żalu dopomogę; tym zaś, którzy go dobrze zaży-

1, powinśzuję; *dies antiquus in mente habui.* Pierwsza Część Kazania

Potym marnotrawcom czasu pokażę sposób, którym by rok przelży stracony wroću przyżłym odzyskać mogli; tym zaś którzy go dobrze zażyli, równey albo więkzsey pilności w zażywaniu roku przyszłego żyćć będę; *dixi nunc iapi.* Druga Część Kazania.

Wreszcie mówię zaprowadzę wszystkich do Króla wieków JEŹA Chryśtuśa w Najswiętżym Sakramencie wystawionego; podziękujemy za dobrodziejstwa w roku przelżym odebrane; a prośić będziem o łaski Bożkie do odzyskania straconego roku, y do dobrego zażycia przyszłego wszystkim potrzebne; *hæc mutatio dexteræ Excelsi.* Trzecia Część Kazania.

Otym na więkzszą BogA moiego chwale; dopomoż mówić ku pożytkowi dusz krwią Syna twoiego odkupionych niepokalanie poczęta Najswiętższa MARYA Matko przedziwna.

CZĘŚĆ

**P**roszę was Chrześciane moi, miećcie to za rzecz pewną, że bardzo wielu jest ludzi, którzy rok przeszły marnie stracili. Flaszki lacińskie marnotrawstwo czasu na tym istotnie zakłada, kiedy kto albo nic nie czyni, albo co jest całemu niemu niepotrzebnego czyni, albo źle, to jest przeciwko rozumnej przystoyności czyni. To opisanie marnotrawstwa czasu tym mi się bardziej podobało, że prawdą swoją jest bardzo bliskie wyrokowi Pisma świętego. O marnotrawcach czasu, którzy nic nie czynią, mówi Pismo *Psal. 138 v. 16. di s formabuntur, & nemo in eis, dni kształtowane będą, a żaden w nich nie będzie.* Jakże to żadnego nie będzie? będzie wielu ludzi, ale dla próżnowania, żadnego nie będzie, któryby to czynił, co powinien czynić. O marnotrawcach czasu niepotrzebne rzeczy sprawujących zda się mówić Pismo w przypowieści owej, gdzie Pan o gościach wieczornej wysłał sług swoich, by zaproszonym gościom dali znać, że  
czas



czas na wieczerzę, oni zaś żonę, wos-  
mi y rolę się wymawiają. Nie zleć to  
zabawy, ale wtenczas cale nie flutując;  
trzeba się było na godzinę wieczerzy  
flawić. O marnotrawcach czasu źle  
czyniących, to jest grzeszących także Pi-  
smo mówi: *Psal. 118. v. 126. tempus fa-*  
*ciendi Domine, dissipaverunt legem tuam,* da-  
łeś im Panie czas do dobrego czynienia,  
oni zaś prawo twoje zgwałcili wielora-  
kim przestępstwem. O toż ja naymilsi  
Chrześcianie moi powiadam wam, że  
bardzo wielu jest między ludźmi, a po-  
dobno bardzo wielu między tu w Kra-  
kowie y okolicach tego męszkającemi,  
podobno wielu między w tym Kościele  
zgromadzonemi, którzy jednym z trzech,  
albo i wszystkiemi trzema wyliczonymi  
sposobami rok 1722 marnie utracili.

Stawcie mi w jednym rzędzie owe  
białogłowy, które roku tego przeszłego  
długo śpiały, wstawszy długo się strzeliły,  
piękrzyły całodziennie, we zwierciadle  
flawały, podobając się samym sobie z ni-  
kczemności swojej; jeszcze owych  
Łworzanów, którzy wszystkie dni na  
śnie-

śmieszkach, żartach, allegorykach, kar-  
tach, kościach przepędzili; ieszcze o-  
wych konfidentów niepomiarkowa-  
nych, którzy ustawicznie myśleli o przy-  
chylney osobie, już listy pisali, już re-  
spondu czekali, już z utęsknieniem go-  
ścia miłe o sobie wyglądali; ieszcze ku-  
piecką czeladź, którzy to wszystkie  
dni w roku powszednie bez żadney za-  
bawki, któraby się z urzędem ich zgo-  
dzić mogła, próżnując, y Bóg wie o-  
czym myśląc, w kramach swoich prze-  
stali; ieszcze owych, którym rodzice  
albo opiekunowie, albo dobrodzieje na-  
kładali na edukacyą, czyli to w szko-  
łach, czyli w pałastrach, czyli w inney  
wolney sferze, czyli w jakim rzemieśle,  
a oni na bagatele, fratzki czas ledwo nie  
cały łożyli. Ja mówię o nich: *dies forma-*  
*buntur, & nemo in eis*, mieliż oni dni od  
BOGA sobie dane, ale ich samych nie  
było, bo tak byli, iakby nie byli, bo  
nie dobrego nie czynili.

Stawcie mi w drugim rzędzie ludzi,  
którzy roku tego przeszłego zaniedba-  
wszy powinności stanu, kondycyi, u-  
rzę-

rzędu swego, inne intere a y zabawy  
 cale dla siebie niepotrzebne, ani grunto-  
 wnie pożyteczne odprawili. Tacy są  
 świeccy ludzie, którzy się wtręcali w  
 rzęły duchowne; męłowie, którzy białogłowskiego gospodarstwa uprzykrze-  
 nie patrzyli, a swego nie pilnowali;  
 białogłowy, które meżami rządzić chcia-  
 ły; pospolstwo burmistrzujące, rzemie-  
 ślnicy kupujący, niegodni na godność  
 wdzierający się. O nich y im podob-  
 nych mówię, że oni czas wieczery  
 wielkiej to jest zabawy stanowi ich  
 ( w którym kawałek chleba od Boga  
 maia, ) przyzwolite, zarynili w staran-  
 ia cale sobie nie służące. Stawcie mi  
 w trzech rzędach tych ludzi, którzy  
 roku tego przezłego mają wielkie o-  
 bowiązki do czynienia dobrego, cały  
 prawie czas na trzących grzechach,  
 a tych ielcze ci takich śmiertelnych  
 przebiegli. Tu mają być policzeni: lu-  
 bieźni y, krzywdziciele, opoie, pogor-  
 szyciele, blazniercy, wiarołomcy, świę-  
 tokradzcy. O nich z Psalmistą mówię:  
*tempus faciendi, dissipaverunt legem!* Da-  
 leś

Jeś im Panie rok przelży do działania ku zbawieniu swojemu, a oni na przestąpieniu prawa twoego strawili go. O jak wiele marnotrawców czasu w pierwszym rzedzie! o jak wiele w drugim! któż ich przeliczy w trzecim? kto ogarnie myślą liczbę grzechów tego przeszłego roku od ludzi popełnionych? kto obeymie milliony nieczyłości, piałstwa, krzywdy, potwarzy, zawziętości?

Chrześcianie moi gdyby się miały waśze tak gołzilo przeyrzyć w latarniach, iak miało być przeyrzane Miało Jerozolima, niewiem, jeżeliby się w nich iaka znalazła kamienica, gdzieby Pana Boga roku przeszłego grzechem iakim albo myślą, albo słowem, albo uczynku nie obrażono. Dowiedziawszy się o tym do nie, szedłbym do niego. y padłszy na kolana, całowałbym poładzkę jego, a dobytym głosem, ile siła moja pozwalała, wołałbym: *terra sancta est*, zaprawdę tu ziemia święta. Ale podobno tak błogosławionej kamienicy nie znaydziemy. Ktoż mi tedy bronić tego będzie, a-  
b, m i a śmiele mowil, y za pewną rzecz  
wain

wam podał, że niezliczona jest liczba Chrześcian, którzy rok przeizly marnie stracili? Marnie traci rok, który albo próżnuie, albo niepotrzebne rzeczy działa, albo grzeszy; tak wielu roku przeszłego sprawiło się, więc wielu rok przeizly straciło.

Pismo święte tych lat, które albo na próżnowaniu, albo na grzechach ludzie przepędzają, nie policza w poczet wieku ich. Saul acz Królował lat 40, Pismo jednak dwie tylko lecie panowania tego liczy. Wielu potępionych acz długo żyli. Pismo jednak mówi o nich: *ledwo się urodzili, wnet być przestali*. Job wziąwszy na siebie osobe grzesznika, powiada: *Cap. 7. v. 3. próżne miesiące miałem; bo te lata, które Saul, potępieni, y grzesznik przez Joha wyrażony mieli, na samych grzechach y przestępstwie prawa tak przyrodzonego, iako Bożego strawione były; nie mogły tedy wchodzić w liczbę lat życia ludzkiego*. Póđmyż do ninieyszych Chrześcian: pokazalen, iak wielu roku tego przeszłego próżnowało, iak się wielu interesami niepo-  
trze;



rzebnemi bawiło, iak wielu grzechami  
niezliczonemi Masełat Bołki obrażało.  
Któż im rok przeszły przeczyta, kto  
ich policzy w kompucie życia ich?  
Mówcie co chcecie, iawna rzecz, że  
bardzo wielu ludzi rok przemiatający  
1752 marnie straciło.

Niewiem iednak naymilsz moi, nad  
czym mam bardziejley boleć, czyli nad  
stratą roku przeszłego, czyli nad ślepo-  
tą ludzką, że marnotrawcy cale nie po-  
znają, miałem mówić: poznawać nie-  
chcą, iak to wielka szkoda roku, który  
daremnie stracili. Gdyby oni tę szko-  
dę poznawali, pewniebym słyszał ię-  
czenia, pewniebym widział łzy nie ie-  
dnym strumieniem z oczu ich wynikają-  
ce, pewnieby się o uszy moje obhały  
trokliwe pytania: coż mi nęlni po-  
czniemy? co czynić będziemy? Ale  
że nic takowego, ani słyszę, ani widzę,  
z wielkim żalem moim wyperśwadowa-  
ny jestem, że oni nie poznają, iak to jest  
wielka szkoda w utracie roku przeszłego.  
Albo im otworzę oczy, objaśnię ro-  
zum. Wiele zaprawdę jest okoliczno-  
ści,

ści, które tę szkołę roku straconego obciążały, inne jednak pominiwszy, trzy tylko przełożę, które Oycowie Święci pospolicie uważać zwykli, że czas stracony powrócić nie może, że w nim okazyje do nabycia zbawienia przeminęły, że laski Bożkie do czasu y okazyi zbawionych od Boga przywiązane próżnemi się stały. Oto macie marnotrawcy trzy uwagi, któremi szkoła roku straconego ocążona, w niezmierną leci głębokość, a tym samym iak wielką pokazuje.

Pomyślwszy sobie o pierwszej okoliczności Job wołoby grzesznika zawołał: *a któżby mi dawne przywrócił lata?* Wołay y nadwołay podobnie grzeszniku, ale ja cię upewnam, że ten rok, który na grzechach przepędziłeś, za taką miarą powrócić ci się nie może. Widyście inne rzeczy stracone powrócić ci się mogą; straciłeś zdrowie przez chorobę, fortunę przez ogień lub inny przypadek, sławę przez potwarz, że cie przez śmierć; może ci się powrócić zdrowie przez lekarsko, fortuna przez

stara-

staranie, sława przez dzieła chwalebne, życie przez zmarłych wstanie. Rok przeszły straciłeś, żadnego sposobu nie masz, którymby się on mógł przywrócić. Bóg Wszechmogący wszystko może, może słońce prędkiej od strzały w biegu swoim lecące cofnąć, może młyński kamień nieutrzymanym pędem z góry padający, by ku niebu leciał obrócić, może bystrą rzekę wstecz skierować, miesiąca, tygodnia, godziny roku przeszłego, aby taż sama w istocie swojej była, która była, przywrócić ci nie może. To jest pospolite prawdziwej Filozofii zdanie. O szkodo nieprzywróconą! a na czyimże sercu tych słów Jzaiasza Proroka nie wyrysujesz? *recogitabo tibi omnes annos meos in amaritudine animæ meæ Isai. 38. v. 15.* będąc rozmyślał wszystkie lata moje w gorzkości duszy mojej.

To jednak, wierzcie mi, boleśnicy, szą czyni szkodę roku przeszłego, że w nim marnotrawcy czasu wiele okazał do dobrego, y do nabycia zbawie-

Bb                      nia

*X. Balsama przygodus Tom VII.*

nia mizernie utracili. Pewna jest, że Bóg do czasu okazyje zbawienne wiąże; co się pokazuje z tych słów Pisma: *Cor. 6. v. 2. teraz czas przyiemny, teraz dzień zbawienia.* Y znowu z tych: *Luc 19 v. 13 handlujcie, aż przyiade;* których to okazyi gdyby się człowiek chwycił, o iakby do tego czasu wielkim został świętym! iakim został Woyciech z uważoney śmierci Dymara, z usłyszanej Ewangelii Franciszek Seraficki, Jgnacy z czytanej książki, Borgiasz z widzianego trupa. Aza mało podobnych okazyi zbawiennych marnotrawco czasu roku przeszłego dla ciebie było? Mówili gorliwie kaznodzieie, aleś ty na kazaniach nie bywał; dawali pobożni ludzie cnót przykłady, aleś ty niemi pogardzał; trafiały się nieszczęśliwe na grzeszników przypadki, aleś ty ich do świętey ku sobie uwagi nie przypuszczał; podawała się sposobność do oddania cudzey rzeczy, do nadgrożenia zelżonego honoru, do polednienia się z nieprzyjacielem, aleś ty na inszy to, niewiem iaki czas odkładał; wdzierały się do oczu twoich pełne Duch

cha

cha Bożego książeczki, do uszu poży-  
teczne rozmowy, aleś ty się od tego  
odwracał. Podawałem wam rękę, mówi  
Bóg, y żadnego nie było, któryby na mnie  
wyrzał. Otoż to wszystko z czasem  
minęło, gdyby ptak spłoszony uleciało,  
a ty jesteś tak złym, jak byłeś. Jakże nie  
będziesz bolał nętny Ezawie, który  
małże w ręku pierworodzeństwo, go u-  
traciłeś? Jak nie będziesz bolał zuchwały  
Ammonie, któryś niechciał zawrzeć po-  
koju z Dawidem pożądanemi dla ciebie  
kondycyan, a teraz Dawid tryumfuje?  
Jak nie będziesz bolał nierostropny po-  
tomku Lota, że mogąc wynieść za przy-  
kładem Ojca, w pożarach zostałeś? Za-  
wołasz niewcześnie: Jerem: 8 v. 20. lato  
się dokonało, a my nie jesteśmy wybawieni.  
Taką czasu szkodę Wielki Augustyn sa-  
mym Bogiem szacuje: czas, mówi, tyle  
waży, ile Bóg. Nie rozumiecie, jakby  
ten Ojciec święty stworzenie wszacun-  
ku z Stwórcą równał; ale przeto czas  
tak drogim sądzi, że w nim dla okazał  
zbawiennych łatwo możemy pozyskać  
Boga.



Coż jeżeli jeszcze na łaski Pana Bo-  
GA do czasu y okazji przywiązane o-  
beyrzemy się, o iak dopiero żałosna ro-  
ku straconego szkoda! Zmyśl sobie  
Chrześcianinie, że będziesz miał w ro-  
ku przyszłym też same do dobrego oka-  
zye, które miałeś w roku przeszłym;  
że tenże Kaznodzieia będzie mówił,  
tenże spowiednik będzie napominał, te-  
miż przykłady y cnoty pobożni iasnieć,  
też nieszczęśliwe przypadki grzeszni-  
kom trafiać się będą. Niech tak będzie;  
ale któż ci przyobiecał, że taż sama ł-  
ska Bołka ratować cię będzie, któraby  
ci w roku przeszłym posłużyła? Mò-  
wi Pismo S. na iednym mieyscu: *Job.*  
*7. v. 18. Nawiedzasz go Panie rano; na*  
*drugim mieyscu: Psal. 126 v. 2. pròżno*  
*macie przededniem wstawać.* Widzicie  
ieden czas, ale nie iedną łaskę. Dyz-  
mas na Kalwaryi pokutował, Łotr zły  
na Kalwaryi zginął; iednoż mieysce, ale  
nie iedna łaska; tak też może być iedna  
do dobrego okazy, ale nie iedna łaska.  
Będzie Kaznodzieia mówił tak, iak ro-  
ku przeszłego, ale Duch Święty nie bę-  
dzie

dzie mówił do serca twoiego tak, iak-  
by mówił roku przeszłego. Będą się  
trafiały przypadki straszne, ale serce  
twoje będzie twardsze, któreby się ro-  
ku przeszłego zmiękczyło było. Wi-  
dzisz, na jakie się niebezpieczeństwo na-  
rastał; bo coż nędzny okręcie poczniesz  
bez pomysłnego wiatru? co widzu o-  
baczy(z bez światła łaski?

Ah ah marnotrawcy czasu! boleśna  
szkoda roku straconego, że się on nie  
wróci; boleśnieysza, że z nim okazye  
do dobrego przeminęły; nayboleśniey-  
sza y naystrasznieysza, że łaski Pana  
BOGA podobno z sobą zabrał. Szcze-  
śliwsiżemi, owszem nayszczęśliwsiżemi  
was nazywam, oraz szczęścia tego wam  
winszulę Chrześcianie, którzyście roku  
przeszłego dobrze zażyli, którzyście  
próżnowania się strzegli, powinności  
stanu y urzędu waszego wykonywali,  
którzyście się grzechów kajałi; szczę-  
śliwemi jesteście, y szczęścia tego wam  
winszuję, ile w roku miesięcy, w miesią-  
cach tygodni, w tygodniach dni, w  
dniach godzin, w godzinach kwadran-

sów, w kwadrantach minut, w minutach momentów, tyleście sobie zgromadzili perel do korony wiekuisley; ileście się świętych chwycili okazyl, tyle będziecie mieli zrządęł, z których wiecznemi czasy na serce wasze pociecha płynąc będzie; ileście razy chwalebnym wipółdziałaniem łaskom Ducha Przenajświętszego powodomac się dali, tyleście żniwa zbawiennego nabierali; y sprawdzą się o was te Piśma Ś. słowa: *Job. 5. v. 26. wnidziesz w dostátku do grobu, iako wnoszą kopę pszenicy czasu swego.*

## CZĘŚĆ DRUGA

**A**Le czyliż tylko nad utracicielami roku przetlęgo ubolewać? a tym, ktorzy go dobrze zażyli, winiszować tylko będę? Sądzę w Chrystusie Panu, gdybym miał na tych granicach przestawać, albo mały albo żadnego w duszach walzych nie uczyniłbym pożytku. Dwie na początku mowy przedsięwzięte rzeczy koniecznie kaznodzięyską odprawą uspokoić mi potrzeba. Trzeba naypierwey pokazać sposób, marnotrawcom

cza-

czasu, którymby oni rok przeszły stracony w roku przyszłym odzyskać mogli; potym wszystkich, którzy roku przeszłego dobrze zażyli, zachęcić do równey albo więkzey pilności na rok przyszły. Y ledwom ja to zamyslił, zdaie mi się, że od was nie mały przeciwko mnie slysze zarzut. Podobnaż to, aby marnotrawca czasu rok przeszły stracony odzyskał w roku przyszłym, ponieważ trochę wyżej powiedziałeś Kaznodzieio, że Bóg sam wszechmocną władzą swoją nie może tego sprawić, aby rok przeszły w roku przyszłym powrócił się? Nie zapieram się tego, com powiedział; prawda, że rok przeszły tenże sam w istocie swojej nie może być żadną miarą powrócony, bo jest rzeczą istotnie przepływającą, iako tego wielkie przyczyny dają Filozofowie. Ale mówię: acz do istoty swojej powróconym być nie może, może iednak być co do pożytkow swoich przy łasce Pana Boga odzyskany. Ani rozumieycie, żeby w tym moje zdanie było; ta jest nauka Pawła Apostoła w liście do

Efezów: *Cap. 5. v. 15. Fratres caute ambulatis redimentes tempus*, Bracia ostrożnie chodźcie czas odkupując. Coz to jest czas odkupować, jeżeli nie ledno, co czas odzyskiwać? To zaś czasu odkupowanie według Oycow ŚŚ. trojakim się dzieie sposobem.

Naypierwey Święty Anzełim tłumacząc przerzeczone Pawła słowa, mówi: wtedy odkupujemy czas, gdy zbiór duchowny w dawniejszych latach zebrany, a potym przez grzech śmiertelny stracony czynieniem pokuty znaydujemy. Wiedzieć potrzeba naymilsi moi, że człowiek wszystkie zasługi swoje, choćby ich miał naywięcey, gdy się na grzech śmiertelny odważy, wszystkie traci; bo wszystkie umierałą, y nie nie ważą do osiągnięcia wiekuistej nagrody; gdy zaś za grzech popelniony czyni pokutę, wszystkie zasługi przez grzech umorzone ożyła, wracają mu się, y poczynają pomagać mu do osiągnięcia nieba. To czyni grzech z zasługami, co zima z iaskółkami czyni. Gdy się zima zbliża, iaskółki toną, y umierałą; gdy

lato



lato nadchodzi, iaskulki ożyła y wylecą. Tak zima grzechu zaśluga ludzkie morzy, lato pokuty świętey zaśluga ożywia, y daie im to, że się mogą wzbić ku niebu. Y w tym to rozumieniu ( jeżeli mi się godzi dochodzić myśli ) rzekł Ezechiasz Król u Izaiasza Proroka: wołać do ciebie będę Panie, tak pisklę iaskulcze, *sicut pullus hirundinis, sic clama-bo. Isai. 18. v. 14.* Chrześcianinie marnotrawco przypomnij tobie, wieleś razy roku przeszłego Boga twoiego ciężkim obraził grzechem; obeyrzy się ieszcze na cnoty y zaśluga twoie, które przedtym miałeś. Pośly, iałmużny, modlitwy, spowiedzi, komunie, wszystko to przez grzechy zainęło, poumieralo. Wróć się na rok przyszły do pokuty, ani odkładay. Jutro masz odpust zupełny Jubileuszowy, iutro uczyn spowiedź dokładną, żałuy za grzechy, czyn przedsięwzięcie chronienia się napotym nie tylko grzechów, ale też okazyi grzechowych, a wróci ci się wszystko, coś zgubił, tym sposobem odzyskasz dawne czasy marnie stracone.

Świę-

Święty Augustyn tłumaczac wyżej wspomniane Pawła słowa, mówi: wtedy odkupiemy czas, gdy kto przedtym wiele czasułożył na znikome zabawkę, na zbyteczne o rzeczy ziemskie staranie się; potym się obaczywszy, więcej czasu rzeczom do duszy należącym aniżeli rzeczom należącym do ciała. Jak mądry gospodarz, gdy obaczy znacznie podupadłą fortunę swoją, chcąc ją na nogi postawić, nakłady, które czynił na mniej potrzebne rzeczy, na sługi, na paradę, na konie, na gościnność, kompanie, uczy, umniejsza, miarkuje, y tą roztropną oszczędnością przychodzi do stanu takiej fortuny, wiakley zostawał przedtym; tak sobie zdaniem Augustyna S. Chrześcianin marnotrawca powinien postępować. Szafował on drogim czasem roku przeszłego na próżnowanie, na wdawanie się w cudze interesy, z zamedbaniem swoich powinności, na zbyteczne staranie się o rzeczy ziemskie, na grzechy y obrazy Boskie, przez to wielkley czasu podpadał szkodzie; niech na rok przyszły dobrze gospodaruje, czas

na próżność, znikomość lożony] niech zachowa na chwałę Pana Boga, na staranie się o zbawienie swoje, a taką oszczędnością odzyska rok przeszły stracony.

S. Grzegorz Papież z okazji słów Apostołskich naucza: że czas odkupienia wtedy, kiedy y to cośmy czynić zaniedbał, y to coś y czynić powinni, czyniemy. Chrześcianie nie opuszczaliś Mszą świętą roku przeszłego w niedziele y święta; na rok przyszły słuchay nie tylko w Niedziele y Święta, ale też we dni powszednie. Nie dawałś roku przeszłego łamunży, na rok przyszły daway hoynieyszą. Nie nadgradzałś roku przeszłego krzywdy, na rok przyszły odday coś winien, nadgradzając zysk ustaiący, szkodę wynikającą, iak Zacheusz: *reddo quadruplum*. Zgorzysz nie iednego roku przeszłego, na rok przyszły nie tylko nie gorz, ale daway z siebie przykład cnoty. Właśnie tu służy podobieństwo, które, ile pamiętać mogę, dał Doktor y światło Kościoła Wschodniego Chryzostom. Widzieliście,

ście, mówi, podróżnego, który ma przed nocą koniecznie do domu wrócić, ten jednak na noelegu zaśpał; potym zabawił się, chcąc się różnym dwornie przypatrzeć rzeczom. Coż rozumiecie, gdy mu przyjdzie uwaga: *wieleś utracił czasu, już mało dnia, już podobno przed nocą nie stanie/sz w domu*; o iak on na opóźnienie swoje narzeka! iak kroki swoje rozszerza, iak spieszyć poczyną, y o ledną godzinę tyle uchodzi, ileby podobno przez dwie albo trzy nie uszedł! Chrześcianie moi, *sic currite, ut comprehendatis*, pomnażajcie postęпки wasze, przykładajcie pospieszney pilności, a dōydziecie tego w roku przyszłym, coście w roku przeszłym utracili.

Podobaiaż się wam te sposoby od Oycow SS. podane, a odemnie przełożone? mało na tym, żeby się wam podobały, gdyby u was naśladowania swojego nie miały. Jeżeli chcecie wylecieć ku niebu, przystosujecieś sobie te skrzydła. Dośyć, dośyć służyliście światu, ciału y czartu; czas służyć Bogu, a ten czas łacno podanemi sposobami poświęcić

mo-

możecie ku służbie jego. Gdybym ja wam wyiawił sposób czynienia złota, o iakbyście słuchali, iakbyście do skutku naukę moję przyprowadzali! a gdyby się wam nie powiodło, szlibyście do mnie, znowubyście mię pytali; czemuż? boby wam szło o złoto. Dałem wam sposoby nie zawledzione do odzyskania droższego nad złoto czasu marnie straconego, ichże zażywać nie będziecie? Ah Chrześcianie! boję się, żeby Bóg sprawiedliwy tych czasów, o które wy niedbacie, na sąd swòy nie przywołał: *vocavit adversum me tempus*, y nie odśadził was od wieczności błogosławionej!

Gdy ja oplakaney marnotrawcow czasu niedoli ratunek obmyślam, prze-wieść na sobie tego nie mogę, abym y was Chrześcianie, ktorzyście dobrze zażyli roku przeszłego, ku dobru waszemu napomnieć nie miał, ażebyście roówney, lub lepszey pilności w roku przyszłym przykładali. Rok następujący 1753. podobno będzie ostatnim życia waszego, podobno już w Krakowie zło-



zone u stolarza tarcice, z których wam za kilka miesięcy trunę budować będą; zażyłcież tego ostatku życia waszego tak naylepiev. Wszakże tak mōwi do was Paweł: 1. Cor. 7. v. 31. *czas krótki jest: to zostaie, aby ... którzy zażywaią świata tego, iakoby nie używali; bo przemiana kształt świata tego.* Rok następujący pozwolony wam, abyście przysposobili zasług ku odebraniu obfitey nagrody w niebie; działaycież sprawę zbawienia waszego wraz z wspomóżycielką waszą iatką Ducha Przenayświętszego. Nie patrzcie na to, co jest za wami, to jest, nie oglądaycie się na to, coście dla Boga czynili; ale wyciągaycie ręce do tego, co jest przed wami, to jest do czynienia coraz większego postępu duchownego, abyście gonitwy waszey nagrodę odebrali.

Chrześcianie moi, wlecie dobrze, że nie ten, który dobrze poczał, odbiera koronę; ale ten, który w dobroci swojej wytrwał aż do końca. Zaklinam was na miłość zbawienia waszego, nie mieycie części z Judaszem, który na

po-

początku był Apostołem, a na końcu  
zdraycą, wiarołomcą, świętokradzcą;  
ale raczey bądźcie naśladownikami Joba  
S. który mówi *Cap. 14. v. 6. & 14. Mili.*  
*to, donec optata veniat dies,* odprowadzę  
woynę, to jest Bogu służyć, y dopóty słu-  
żyć będę, aż przyidzie ów dzień osta-  
teczny, mnie nad wszystkie pożądaný.  
Żyliście dobrze roku przeszłego, ży-  
cieśz dobrze roku przyszłego; a jeżeli  
wam Prawica Boska pobłogosławi (w  
którey długość lat naszych) że y rok  
przyszły szczęśliwie przeżyiecie, życie  
dobrze dopóty, aż ów dzień przyidzie  
ostateczny wielce pożądaný, który wam  
to śmiertelne zakończy życie, a szczę-  
śliwą pocznie wieczność: *donec optata*  
*veniat dies.*

### CZĘŚĆ TRZECIA.

**M**Am ja na to wzgląd dobry naymilszy  
Moi, że ani marnotrawcy roku prze-  
szłego odżytkać, ani ci, którzy dobrze  
zażywały czasu, w roku przyszłym zba-  
wiennego uczynić postępkę nie mogą  
bez pomocy Pana Boga. Mówi bowiem

Pa-

Paweł: 2. Cor. 3. v. 5. *nie jesteśmy dostateczni sami z siebie co myśleć, iako sami z siebie; ale dostateczność nasza z Boga jest.* Przeto abym poradził skutecznie pożytkowi dusz Chrześcijańskich, potrzebną rzeczą sądzę, bym zaprowadził wszystkich do Króla wieków JE Uła Chrystusa wystawionego dziłaiy w Najsświętszym SAKRAMENCIE, y od niego dla marnotrawców czasu o łaskę do odzyskania roku straconego, a dla dobrze używających czasu o łaskę w teyże pilności na rok przyszły trwania profit. Ale żebyśmy się w tym samym porządku sprawili, daymy się powodować wdzięczności. Ta cnota nayspierwey każe za odebrane dobrodzieystwa dziękować, toż dopiero dobrodzieystw przyszłych spodziewać się. Podziękuymy więc Bogu za dobrodzieystwa roku przeszłego od niego odebrane, potym prosimy o łaski na rok przyszły potrzebne.

Chrześcianinie krotkolwiek jesteście, żyliście czyli dobrzy; że pomimo innej łaski Boskiej, ktoremi cię Bóg przez całe życie twoje nadawał, mówię: roku przeszłego

szłego wiele łask od Boga twoiego odebrałeś. Jezeli dobrym jesteś? aza nie wielkie dobrodziejstwo Boskie, że cię dobrym uczynił? że cię w tyłu okazy-ach niebezpiecznych od grzechu zachował? że cię w porzecz synów swoich przysposobionych utrzymuje? zginąłbyś jak Sodoma y Gommorra, gdyby cię łaski tego wspomagające nie broniły. Jezeli złym jesteś, aza nie wielkie dobrodziejstwo jest ci wyswiadczone, że jeszcze żyjesz, acz innym dla grzechów popelnionych Bóg życie skrócił? że jeszcze nie jesteś od Boga odrzucony, acz innych podobnych tobie już potępił? że jeszcze dał ci Bóg czas do pokuty, acz innych na grzechu aktualnym już piorunem, już mieczem, już nagle ukarał śmiercią? Coż mówić o dobrodziejstwach względem ciała roku przeszłego od Boga wam wyświadczonych? ah Chrześciane! dobrego Pana mamy, y miłosierdzia tego końca nie ma. Jąźmyż do niego, padniemy przed obliczem jego, wyznaymy się owieczka-

Cc ma

mi państwa jego, a dobytym z głębokiego serca głosem niech mówi każdy zamyśl:

Moż Zbawicielu! gdy ja na ciebie w Sakramencie wystawionego patrzę, o jak mię wstył ogarnywa za niewdzięczność moją, żeś ja łaskami twoimi obowiązany, lednego momentu życia moiego na gołne tobie podziękowanie nie poświęcił! Całe życie moje było dobrodziejstwem twoim, a ja nierozumniejszy od bydła nie poznawałem Dobrodziecia moiego, y owszem przeciwko tobie ciężkimi grzechami młotałem się! O Jezu! ty dla mnie byłeś bankiem, ja dla ciebie wilkiem; ty dla mnie dobrym Opiekunem ja dla ciebie okrutnym zbójcą; ja marnotrawnym synem, ty kochającym Oycem. Zwi Jezu na wieki, a za te dobrotliwe twoie ku mnie serce niech ci nieskończone będą dzięki. Ta dobroć twoja święty Panie czyni mi nadzieję, y pobudkę sprawule we mnie, abym cię z wielką poufałością prosił o łaski potrzebne na rok przyszły. Day mi łaskę, za którą

wspom;

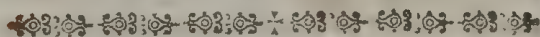


wspomożeniem mógłbym odzyskać lata  
moje ladaiało przepędzone; day łaskę,  
ktoraby mię zachowała od grzechu  
śmiertelnego na rok przyszły; day łaskę,  
abym cię kochał iak Oycę, bał się iak  
sędziego, służył iak Panu do zgonu ży-  
cia moiego.

Ah Chrześcianie! dobrego Pana ma-  
my, zawołaymyż ieszcze do niego:  
święty Panie! polecamy ci na rok przy-  
szły Kościół twój; niech herezye upa-  
daia, Panowie Chrześcianańscy niech się  
zgadzaią, Wiera święta kwitnie, Bene-  
dykt XIV namiestnik twój niech ma po-  
moc od ciebie w rządzeniu naytrudniey-  
szym całego świata Chrześcianańskiego.  
Polecamy ci Królestwo Polskie, day Kró-  
lowi długoletnie życie, Senatowi radę,  
Rzeczypospolitey zgodę, Trybunałom  
sprawiedliwość, stanowi Rycerłkiemu  
serce; niech w nim pseudo-polityka  
zginie, a staro-Polska niechay się do nie-  
go wróci rzetelność. Polecamy ci mia-  
sto stołeczne Kraków, utwierdź zdro-  
wie J. O. Pasterza naszego, day Ducho-  
wienistwu gorliwość, Obywatelom mi-

łość, Małżeństwu wierność, Pannom y Wdowom czystość, wszystkim potrzebną do stanu ich pomyślność,

O Jezu dobry! pobłogosław rokowi przyszłemu, a w nim Kościołowi, Królestwu, Krakowu; wysłuchaj nas Panie, a wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie. Pobłogosław y nam tu w Kościele przytomnym, którzy ci się kłaniamy, ciebie Panem wyznajemy; na podziękowanie za łaski, na wychwalenie y uwielbienie twoje: *Te Deum laudamus* zaśpiewamy, *Amen*.



## KAZANIE XV

O troiakiey iedności, do publicznych Obrad potrzebney pobudzające; ku z iednaniu przez modlitwę Seymowi walnemu na Rok Pański 1758. przypadającemu w Warszawie teyże potrzebney iedności, podczas Wotywy Przedseymowej w Krakowie miane.

*Multitudinis Credentium, cor erat unum, & anima una, nec quisquam eorum, quæ possidebat, aliquid suum esse dicebat, sed erant illis omnia communia.* Act. Cap. 4. v. 32.

Mno-

Mnoſtwa wierzących było terce jedno y dusza  
jedna: ani żaden z nich to, co miał, ſwym na-  
zywał; ale było im wſzyſtko ſpóne.

**G**Dy ia za powodem łaskawego dla  
mnie roſkazu przychodzę na to  
mieyſce, powagą naygodnieyſzych oſób  
wſpaniale, ażebym do zgromadzonego  
Miaſta Krakowa, podczas tey uroczyſtey  
Mszy Przedſeymowey czynił Kazanie,  
zachęcając wſzytkich do modlitwy, za  
którąbyśmy dla Seymu walnego dziſſay  
w Warſzawie poczynającego ſię błogo-  
ſławieństwo Boſkie, a zatym ſzczęśliwe  
powodzenie otrzymali: zdaie mi ſię, iż  
co ſię niegdyś działo w domu Marty y  
Magdaleny podczas nawiedzin iego Pana  
Chryſtuſowych: w ninieyſzey okoli-  
czności coſ podobnego oglądam. Te-  
goż ſamego Jezufa dziſſay wſtawione-  
go mamy na Ołtarzu, y przez ſześć ty-  
godni wyznaczonych ſupplikacyi mieć  
będziemy, którego Marta ſwięta w do-  
mu ſwoim gościem witała. My z Ma-  
gdałeną ſwiątą przed obliczem tegoż Pa-  
na znayduiem ſię, ſcielem ſię z proźbami  
naſzemi do nóg iego, *sicūs pedes, Luc. 10*

a tak się obchodzić przez cały Sejm walnego czas z rozkazania Pasterskiego winni jesteśmy. Rzecz - Pospolita, gdyby Marta troskliwa Gospodyni, w domu swoim troszcze się, y usługi około wielu: *solicita erga plurima*. Patrzac na stan swój oplakany; na dobro pospolite do upadku mocno naklonione, na wielki ze wszech niar nieporządek, widząc z tąd blisko wynikające zaprawdę niepoćieszne dla siebie przygody; a chcąc zabezpieczyć złemu, użyłność najtroskliwszą na tołożyć. Już Seyniki zgromadziła; już Posły poobierała; już im namysłone zale (jak mówicie) instrukcyę, już do Wierzan y u yprawiła; już zgromadzonych, Króla, Senat, Posły, na publiczne obrady w Warszawie ogląda. Tym czasem na każdego Polaka syna swego; z Martą woła: *me adjuvet*, ratujcie mnie; jak możecie, albowiem koło mnie źle się bardzo dzieje.

Ach Matko najukochansza y Pani nasza Rzeczy - Pospolita Polska! ktoż między Synami twoimi nie chciałby cię ratować z całego serca? Oto, oto zgroma-

madziliśmy się na miejsce święte dzisiaj; aby, gdy inni około ciebie radzić w Warzawie poczynają, my tu w Krakowie, n odlitwą cię wspomagali. Wszakże szczerość synowska, mówić mi do ciebie każe, tak iak niegdyś rzekł Chrystus do Marty, przytomny w domu iey: *Sollicita es, Et turbaris erga plurima, porro unum est necessarium*; troszczesz się koło wielu, a ja powiadam, że ci potrzebna iedno; do tych starania, troskow, koniecznie potrzeba iedności. Daremneby były wszystkie rzeczy, ktoremiś Seym walny poprzedziła, y te wszystkie trudy, koszty, które dzisiaj czynisz, y daley czynić będziesz; gdyby nie miało być iedności naypotrzebniejszey: *unum necessarium*.

Jaka zaś ta ma być iedność, która ci Rzeczy-Pospolita Polska do Seymu walnego iest koniecznie potrzebna? Gdym należycie rozważył, osądziłem w Chrystusie Panu, że nie insza iedność iest potrzebna, tylko ta sama, która pierwiastkowych Chrześcian zalecała, która pierwiastkowy Kościół Chrystusow roz;



szerzyła; która, pierwiastkowych Kato-  
likow niezwyłączonei całemu świ-  
tu Pogańskiemu okazała. Ta iedność  
Rzeczy - Pospolita nasza jest ci potrze-  
bna do Seymu, którą temi słowy Łu-  
kasz święty wyraził: *Multitudinis cor u-*  
*num; anima una, Et omnia communia.* Je-  
dność rozumu: która była w pierwia-  
stkowych Chrześcianach, przez iedną  
naukę wiary: *anima una.* Jedność ser-  
ca czyli woli: która była między pier-  
wiastkowemi Chrześciany przez zobo-  
polną miłość; tak dalece, że się tej mi-  
łości sami poganie, iak świateczy Terru-  
lian *Apolog.* 39. dziwowali: *cor unum*  
Jedność szczerey intencyi szukanta  
Chrystusa z zapomnieniem samych siebie  
y własności twoich; *per intentionem, so-*  
*litum. Condit: rini aspiciébant; S. Greg. in cap.*  
*2. Lib. 1. Reg.* przez intencyą na samego  
Boga patrzyli: *Nec quisquam aliquid,*  
*suum dicebat;*

Ta iedność trojaka: iedność rozumu,  
iedność serca, iedność szczeroci inten-  
cyi, nierozdzielnie potrzebna ci Rzeczy-  
Pospolita nasza do Seymu walnego, a  
bez

bez nię próżne są utilności, y zawo-  
dne starania twoie. Potrzebna ci nieroz-  
dzielnie iest jedność rozumów Polskich,  
jedność serc Polskich, jedność intencyi  
szczeręj służenia dobru Pospolitemu.  
*Turbaris erga plurima, porro unum neces-*  
*sarium.* Dla tego ja, ile ze mnie iest, le-  
piey cię poratować nie mogę Marko na-  
sza Rzeczy - Pospolita Polska, iak gdy  
na dzisieyszym Kazaniu tę trojaką ie-  
dność do seymowania tobie potrzebną  
przełożę; a wżyltkich, byśmy tę iedy-  
ną a nawiększą potrzebę twoię u Pana  
Boga modlitwami naszymi jednali, za-  
chęć. Czynic to więc przed tę bio-  
rę, was wżyltkich, których z polzano-  
waniem oglądam, proszę, mieycie iuż  
pełne baczenie na podział następującey  
mowy.

Jedność rozumów Polskich pierwsza  
iest potrzebna do Seymu walnego, o kto-  
rą prosić Pana Boga mamy; *Multitudi-*  
*nis erat anima una.* Pierwsza część Ka-  
zania.

Jedność serc Polskich iest druga nieroz-  
dzielna potrzeba do Seymu walnego,  
o kto-

o którą prosić Pana Boga mamy; *Multitudinis erat cor unum.* Druga Część Kazania.

Jedność szczerości intencji służenia Dobru Pospolitemu z zapamiętaniem interesu prywatnego, nie dobrze zgadzającego się z publicznym, trzecia nierozdzielna potrzeba do Seymu walnego, o którą prosić Pana Boga mamy; *ne quisquam eorum quae possidebat, aliquid suum esse dicebat, sed erant uis omnia communia.* Trzecia Część Kazania. Ad M. D. G.

#### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**C**O to jest iedność rozumow Polskich do Seymu wielkiego potrzebna, przynależy wytłumaczyć nayspierwey; a gdy ja to wytłumaczę, owa przytrudnieysza Politykow kwestya: iakie yżkąd czerpane powinny do publicznych obrad wchodzić zdania, iawna będzie. Ani mogę inaczey uczynić tego, póki pierwey tych rzrządów nie otworzę, nie pokażę; z których rozumienia, zdania ludzkie, tak publicznego iako prywatnego dobra tyżące wynikają. Czte-  
ry

ry ie Jakob S. w liſtu ſwego rozdziale  
trzecim rachuje; trzy zrzódła odmiata  
y odrzuca, a iedno wychwala. *Nolite  
gloriari, & mendaces eſſe adverſus veritatem,  
non enim eſt iſta ſapientia de ſurſum deſcen-  
dens, ſed eſt terrena, animalis, diabolica.*  
nie chlubcie ſię, ani bądźcie kłamliwe-  
mi przeciwko prawdzie, bo to nie ieſt  
mądrość z góry zſiępująca, ale ziemſka,  
bydleca, diabelſka. Otoż cztery zrzód-  
ła zdania y rozumienia ludzkiego, ie-  
dnym ieſt mądrość ziemſka, drugim mą-  
drość bydłęca, trzecim mądrość diabel-  
ſka; a te trzy zrzódła, te trzy mądrości,  
Apoſtoł S. odmiata, odrzuca, gdyż z nich  
oſzukujące, kłamliwe przeciw prawdzie  
wynikają zdania. Każde z nich zrzódło  
zarażone gorzką płynie wodą, iak tenże  
Apoſtoł trochę wyżej mówi przez po-  
dobieństwo, *emanat amaram aquam*. Jednę  
tylko mądrość prawdziwych zdań y ro-  
zumienia dobrego zrzódłem z góry ſpa-  
dającym nazywa, *ſapientia de ſurſum de-  
ſcendens*, y to ſamo zachwala.

Mądrość ziemſka, *ſapientia terrena* tak  
nazwana, iż patrzy tylko na ziemię nie

na niebo, na ludzkie nie na Boga, dobra ziemskiego pragnie, Duchownego nie-  
 nawiedzi, pomnożenie Panowania ziem-  
 skiego zamierza, o Religii świętey, do-  
 pieroż o tey pomnożeniu nie myśli cale.  
 Szuka chciwie tego, co jest na tym pa-  
 dole, a nie tego, co wzgórze jest, gdzie  
 Chrystus na prawicy Bożey. Mądrość  
 bydlęca, *sapientia animalis* tak nazwana,  
 iż się w pr ytomnych rzeczach niano-  
 wicie rozkosznych, pociesznych niepo-  
 rządnie zatapia, tym się iedynie bawi, co  
 ma przed oczyma, a przyszłych, bądź  
 pozytecznych, bądź szkodliwych rze-  
 czy nie przewidzi, nie przenika, nie  
 wnosi sobie, na podobieństwo właśnie  
 bydlęcey imaginatywy, która się bacznie  
*ad futura*, dopieroż *ad possibilia* rozcią-  
 gnać nie może. Mądrość diabelska *sa-*  
*pientia diabolica* tak nazwana, iż jest py-  
 śna w przemysłach, w zdaniu swoim u-  
 parta, nie chcąca przystąpić do cudzey  
 prawdy, ale raczey usiłująca chytrze,  
 lub gwałtownie pociągnąć innych do  
 swego fałszu. (*Sapientia terrena quærit*  
*opes terrenas, animalis voluptati sensi-*  
*biles,*



biles, *diabolica ambit excellere*, atq; ad  
id dolos & astus adinvenit. Cornel.  
á Lap. in cap. 3. Jacob. v. 15.) Choway  
Chryſte Panie, aby z którego z tych  
trzech zròdeł na Seymie walnym niniey-  
szym czerpane były zdania, rozumienia;  
ta bowiem troiaka mądrość, nie tylko  
nie iest to, żeby mogła być zgodna do  
Seymu Polkiego, ale z istoty swojej  
cale Seymom walnym sprzeciwia się.

Czyli uważamy w szczególności mą-  
drość ziemską? o jakie ma w sobie prze-  
ciwień two do Seymu walnego! Seymy  
Polskie powinny pierwszy wzgląd mieć  
na Religią, żeby ona żadney szkodzie  
nie podpadała. Tę bowiem jedyną per-  
łę Korona Polska tak sobie szacowała,  
y szacuje, iż gotowa wszystko swoje to-  
żyć, żeby iey nie straciła, albowi nie na-  
węgżyła. Ztąd iest, że Polakom wol-  
ność dana, iakiey inne narody nie mają,  
aby każdy *liberum veto* mając, gotow  
był zażyć tego miecza, gdyby się cokol-  
wiek Religii świętey przeciwnego kno-  
wać miało. Ztąd iest: że Senat Polski  
złożony z Biskupów y świeckich Pa-  
now,

now, aby interessa Boskie razem z inter-  
 ressami świeckimi chozwały, a zawsze  
 interessa Boskie pierwsze miejsce miały  
 według owego: *Math. 6. quærite primum*  
*Regnum Dei.* Ztąd iest, że dawni Pola-  
 cy podczas Ewangeliu przez połowę szab-  
 el swoich dobywali, dając znać, o goto-  
 wości serdeczney krwi przelania za  
 Wiarę świętą. Ztąd iest, że gdy oni  
 szli na wojnę, chorągwie y oręża skła-  
 dali na Oltarzu, a Kapłan broń poświę-  
 coną w ręce żołnierzowi oddając, ma-  
 wiał: *Accipe gladium istum, in nomine Pa-*  
*tris & Filii & Spiritus Sancti, & utaris il-*  
*lo ad defensionem tuam & Sanctæ Dei Ec-*  
*clesiæ.* Tak świadczy Starowski w Ro-  
 zdziale 17 Reform. obyczajów Polskich.

Seymny ieszcze Polskie mają mieć  
 wzgląd na *immunitatem* Osób Ducho-  
 wnych, Dóbr Kościelnych, aby owe  
 wieczne Prawo Bolesława Chrabrego,  
 pierwszego Króla Polskiego, nayszcze-  
 śliwszego nieprzytaciół pogromiciela, a  
 Polskich granic nayspamiętniejszego po-  
 mnożyciela, (bo względem Boga y Ko-  
 ściółow nayschoyniejszego Pana) utrzy-  
 mały:

mały: *Hominiſus Eccleſiaſticis omnium onerum, laborum, penſionum Regi & Reipublice præſtandarum ſempiterno jure immunitatem conceſſit.* mówi Kromer *Lib. 3.* Aleby ieżcie ow przywilej Kazińlerza Jagi ſłowica, którym dobra Duchowne od itacyi y ſzarpan ny żołnierskiey na wieczne czasy uwolnił, pochwalaly. (a) Aleby różne o dochodach Kościelnych Konſtytucye, niektóre na prawie natury y Boſkim zaſadzone, bez nadwerczenia zachowaly. Ten bowiem ſch ieſt konieć, aby prawa ſprawiedliwie zdawna poczwione, Króleſtwu pożyteczne, a Bogu mile nie znosiły, lecz doſkonaliły; jak Chryſtus mówi o prawie ſtrozakonnym, obyczajow tyczącym: *Math. 5. nov*  
*veni*

(a) *Univerſis &c. Magnifici &c. non ſine gravi animi moleſtia, ac Divinae ultionis metu, ſpiritualium Regni querelas lachrymis permiſſas audimus, quomodo ipſi per terrigenas & bellicosos in bonis Eccleſiaſticis damnificati ſunt. Volentes itaq; Divinam ultionem intercipere &c. Statuimus, quòd quilibet pro damnis ſuis poſſet coram Capiraneo loci, cui damnificator ipſe ſubjaceret, eum convenire &c. Statut. fol. 226. Ann. Dni 1474.*

*venit solvere legem, sed adimplere.* (c) Zaś mądrość ziemika *scientia terrena*, nie patrzy na Religiją ale na politeę Skazoną, nie ma względu na Kościoły ale na świeckie domy; radaby, ażeby za nich dochodów Kościelnych nie było, ale żeby ona wszystko pochłonęła, tak jak w Anglii, Hibernii, Szkocyi, Szwecyi, y innych Państwach zheretvczalnych, (żał wspomnieć, ) uczyniła. Niechże taka mądrość zginie, a na Sevmie w Warszawie nie posłoi, gdyżby ten prześliczny Zjazd nadobnych Polaków skazała bardzo.

Czyli uważamy jeszcze mądrość bydłecą? Ojakię y tey mądrości przeciwieństwo do Seymu walnego! Sejm walny ma to zistoty swoiey, żeby na ninieyszy stan Krolestwa rozważnie patrzył, a z ninieyszych rzeczy przyszłe lub pomyslności lub nieszczęścia wnośli, do przysporzenia pospolitego szczęścia poma-

(c) Konstytucye dawne o dochodach Kościelnych y Dziełęcinach Władysława Jagiełły Roku 1422. Kazimierza Czwartego R. 1458. w Statut. fol. 66. Jana Olbrychta R. 1501. fol. 96. Aleksandra R. 1505. fol. 9. Zygmunta pierwszego R.

745 pomagając, pospolitemu nieszczęściu  
nie przyszłemu zabiegając. Ażeby patrzył,  
co się dzieje w Polsce; a widząc, że  
ani z skarbu, ani z wojska, ani z porzą-  
dkiem, którego nie masz, pomocy być nie  
może, że jest mnogość bezprawia publi-  
cznego, że jeszcze są siedzkie strony o-  
gniem wojennym goreją, krwią ludzką  
płyną, pytał troskliwie, co idzie za tym?  
czego się spodziewać? czego obawiać  
trzeba? co nas czeka? Mądrość bydłca  
*Japientia animalis* nie patrzy na dal, nie  
pyta: co ztąd pòydzie, ale na tym tylko  
prześtaie, co widzi, bądź to prawdziwe,  
bądź fałszywe. Widzi, że jeszcze nie  
masz krwi rozlania w domu, że jeszcze  
niewolniczych nie kładą kaydan, y mó-  
wi, pokòy; a w pokoju, *amaritudo ama-  
rissima. Jsaia 38.* Pokòy taki, taki się  
trafia ludziom chorym blisko przed sko-  
naniem; pokòy czyli spoczynek, ale le-  
targowy; pokòy gorszy od wojny, tak  
mówi Tertulian: *Libr. de Pall. C. 5. plus  
Toga laesere Rempublicam quàm Lorica,*  
Niechże y ta mądrość zginie, a na Sey-

Dd

mie

**X Balsama Przygod: Tom: VII.**



nie w Warszawie nie postoi, bo ona rodzi ślepe zdania, a Seymy być mają rozłożystego baczenia.

Czyli uważamy n.ądrość diabelską? O iakie y wtey mądrości przeciwnictwo do Seymu! Ta mądrość jest harda wzdaniu, uparta przy fałszu, chytra w pociąganiu za sobą, anie gotowa iść za naysławienneyfym zdaniem. Harda, bo mówi Auguſt: *Lib. 4. de Doct: Chriſti cap. 28.* być takowym mędrkiem, jest to: *non curare, quomodo error veritate vincatur, sed quomodo tua dictio dictioni præferatur alterius.* Nie szukać prawdy ale z mówienia chwalby, nie dbać o owoc ale przedstawiać na szumie liścia. Uparta, bo się rodzi z oycy diabła, *ex patre diabolo*, *Joan. 8.* który od złości swojej jest nie odwołany, iak mówi Anielski Doktor: *inflexibilis.* Chytra bo jest przemyśłem tego węża, na którego pierwsza Matka skarży się, *Serpens decepit me*, *Gen. 3.* Niechże y taka mądrość nie postoi na Seymie; nie jest ona do rady ale do zwady, nie wiąże ona rozumu ale rozrywa zdania. Bóg

day

day! by te mądrości przepadły, które tak są izkrodlive prawdzie Chrześciańsk-ey, obyczayney, y polityczney! Niechby na Seym zgromadzeni Polacy zważyli sobie napomnienie Apostolskie: *Nolite mendaces esse aduersus veritatem, ista sapientia est terrena, animalis, diabolica.*

Ale gły te trzy nie nie ważą, iakaż mądrość będzie zrzódłem rozumu potrzebnego Polakom do Seymu walnego? Wicie iuż z słów Apostolskich wyżej położonych: *Sapientia desursum descendens*; zrzódło to, z którego Polacy Seym sprawuiący mają czerpać zdania, rozumienia, rady, iest mądrość z nieba, mądrość z góry. Ta mądrość z góry sprzeciwia się istotnie tym trzem mądrościom, które się czołgały po nizinach ziemnych; mądrości ziemskiej nie mającey względu na Boga, mądrości bydlęcey nie patrzącej na przyszłe rzeczy, mądrości diabelskiej, pyłzney y upartej. Sprzeciwia się mądrości ziemskiej, bo mówi o niej Jakob S. w tymże rozdziale *ver. 17. Quia desursum sapientia, pacifica*, mądrość z góry zgodę czyniąca,

to jest godząca wraz interesi Boskie y publiczne, Duchowne y świeckie. Otoż przeciwieństwo z mądrością ziemską. Sprzeciwia się mądrości bydlęcey, bo mówi Apostoł: *Quæ defursum sapientia, padica*, Ibid. v. 17. mądrość zgóry powściągliwa; nie tak się nieporządnie w ninieyszych zatapia pomyślnościach, żeby nayspilnieyszego na przyzłe trafunki złe, ku im zabiezeniu nie miała baczenia. Otoż przeciwieństwo z mądrością bydlącą. Sprzeciwia się mądrości diabelskiej, bo mówi daley Apostoł: *Quæ defursum sapientia, modesta, suadibilis, consentiens*, mądrość, która jest zgóry, skromna, powolna, przyzwalająca dobrym. Otoż przeciwieństwo z mądrością diabelską y hardą, y zachwałą, y upartą w zdaniu przeciwko wszystkim.

Ta to mądrość a nie insza jest: *unum necessarium* do Seymu walnego; ta albowiem mądrość jest potrzebna do Seymu, która istotnie sprzeciwia się wszystkim innym mądrościom szkodliwym Seymowi, która je hańbi, obala, niszczy;

fzczy; a ta sama mądrość z góry jest takową mądrością. Ta mądrość jest potrzebna do Seymu, którey zamysły nie są z krzywdą Boga y Kościoła, która mby z wyłokości patrzy na rzeczy dalekie, która skromnie wyrozumiewa między zdaniem, a po rozmyśle ważnym chętnie przyzwala dobrym; a ta mądrość z góry jest sama taką mądrością. Ona jest iedynym światłem, które ma wszystkich zgromadzonych na Sejm oblaśniać; ona jest iedynym źródłem, z którego wszyscy na Sejm zgromadzeni mają czerpać zdania; ona jest iedynym przewodnikiem, za którym wszyscy iść mają, żeby Dobru Pospolitemu dobrze poradzili. W tey to iedyney mądrości rozumy wszystkich Polaków sevmulących powinny mieć iedność y spółkę, chcąli co dobrego dla Ojczyzny wymyślić. Choway Boże, aby z nich iedni szli za mądrością ziemską, inni za mądrością bydlęcą, inni za mądrością diabelską, iużby była różność rozumow, iużby było po Seymie. Chęali być iednego rozumu,

tak być powinni, niech koniecznie mają mądrość z góry, *quæ desursum sapientia pudica, pacifica, suadibilis, consentiens.*

Ani ja wątpię Chrześciane, których tu zgromadzonych oglądam, że serdecznie życzycie Polakom zgromadzonym w Warszawie tey rozumów iedności, tey iedyney mądrości. Wszakże, wtęrzcie mi, nie na wiele się przyda, do-brze tylko życzyć; ile możność nasza jest, koniecznie im do tego pomagać trzeba; pomagać zaś przez modlitwę możemy, tak radzi Jakob S. wroździele pierwszym tegoż listu: *si quis indiget sapientia, postulet a Deo*, potrzebuiecie mądrości? proście o nią Boga; y otuchę czyni: *Et dabitur ei*, a dana zaiste będzie. Bóg jest Święty Świętych, trzeba go prosić, aby dał mądrość Seymowi, y około Duchownych, y około świeckich intereffow. Bóg jest przewidzaiący wszystko, trzeba go prosić, aby dał mądrość Seymowi zabiegającą złym przygodom. Bóg jest prawdą bez obludy, statkiem bez uporu, radą bez zawodu; trzeba go prosić, aby dał mądrość Seymowi



możi powolną y przyzwalającą dobremu. Od tey mądrości całe Dobro polspolite zawisło, y zdaie się ona co do lityery o sobie mówic: *Proverb. 8. ego sapientia eruditis intersum cogitationibus, -- meum est consilium, mea fortitudo -- per me Reges regnant, legum Conditores iusta decernunt, -- mecum divitiæ Et gloria, -- in viis iustitiæ ambulo, ut ditem diligentes me, Et thesauros eorum impleam.* Ona Króle daie, *per me regnant*; ona prawa stanowi, *per me iusta decernunt*; ona skarb napelnia, *mecum divitiæ*; ona sławę narodu u polstronnych utrzymuie, *mecum gloria*; ona sprawiedliwość wszelką czyni, *in viis iustitiæ ambulo*; ona fortuny prywatne ubespieczy, *ut ditem diligentes me*; ona rady zdrowe wrzeczach zawitych daie, w obojętnych pewność okazuie, *eruditus intersum cogitationibus, meum consilium*; ona sily pomnaża, a męstwo w ferca wlewa, *mea fortitudo*. Czegoż więcey do publicznego szczęścia potrzeba? Trzeba więc o nią prosić Pana Boga dla Seymu niñieyszego.

Ani mówcie: wszakże w Senacie arcy

mądrzy Panowie, wszakże Posłów o-  
bieraiają mądrych y zgodnych do funk-  
cyi, niechże oni radzą. Nie mówcie  
tego; cò inszego tó jest mądrość przy-  
rodzona, nabyta, co innego mądrość  
z góry. Mądrość nabyta podobną do  
błyskawicy; która nieco objaśni; ale  
nic nie działa; mądrość z góry jest na  
podobieństwo słońca, które jaśnieje sta-  
teczenie, y wiele w ziemi działa. Mą-  
drość nabyta kształtna, ale oschła; mą-  
drość z góry ma namaszczenie ducha.  
Mądrość nabyta została w uszach; mą-  
drość z góry przenika do rozumu. (a)  
Aza kć mędrszy jest z ludzi nad szatana?  
a przecię on nie pożytecznego nie ob-  
myśli Dobru pospolitemu, mianowicie  
zbawiennemu, bo nie ma mądrości z gó-

ry

(a) Sunt, qui scire volunt eò sine tantum, ut  
sciant; & turpis curiositas est. Sunt, qui scire  
volunt, ut scientiam suam vendant pro pecunia;  
pro honoribus, & turpis questus est. Sunt,  
qui scire volunt, ut sciatur; & turpis vanitas  
est. Sunt quoq; qui scire volunt, ut ædificent;  
& charitas est. Sunt qui scire volunt, ut ædi-  
ficientur; & prudentia est. Bernard. super Cant.  
serm. 36

ry z Duchem Bożym zstępującej, ale tylko mądrość przyrodzoną. Trzeba więc prosić Boga, aby wszyscy seymujący tę mądrość z góry mieli, y zdania swoje z niej czerpali.

O Święty Panie, Jezu Zbawicielu! kłaniamy ci się utajonemu w Sakramencie, a patrząc na ciebie przypominamy sobie modlitwę twoją, którą do Oycy twego mieszkając między nami za nas czynić raczył: *rogo pro eis, qui credituri, ut omnes unum sint, sicut tu Pater in me, & ego in te, & ipsi in nobis unum sint, Joan. 17.* proszę cię Oycze za wszystkimi wiernymi, aby oni tak byli jedno z sobą; jako ty Oycze we mnie, a ja w tobie; niech oni w nas tak jedno będą. Wierzemy y wyznaliśmy Panie, że jesteś jedną istotnie mądrością z Oycem twoim; wierzymy, że ta modlitwa twoja swój skutek wzięła; jako bowiem istotna mądrość ciebie z Oycem twoim, y Oycy z tobą jednoczy, tak wszystkich wiernych w Kościele twoim jedna wiara zjednoczyła. Wiele jest zaśle rozumów, ale przez wiarę jednym rozumem

niem się stałą, bo jedno wszyscy wierzą,  
y wyznają. Tak prosimy cię teraz  
przez iedność istotną mądrości pospoli-  
tey Oycu y tobie; prosimy przez sku-  
tek modlitwy twoiej, który jest iedno-  
ścią wiary w rozumiech Chrześcianań-  
skich; aby wszyscy Polacy na Seym  
zgromadzeni, iedną mądrość z nieba  
przez ciebie mieli, a zatym iednym ro-  
zumem Dobro pospolite obmyślali. *Mul-  
titudinis credentium erat anima una.*

## CZĘŚĆ DRUGA

**J**Użże Chrześcianie Polacy dosyć na  
tym jest, że prosimy Pana Jezusa  
Chrystusa o iedność rozumów dla tych  
wszystkich, którzy Seym w Warzawie  
składają y czynią? nie możemy żadną  
miarą na tey proźbie przestać; tym bo-  
wiem samym, że prosimy o iedność ro-  
zumów Polskich na Seym niniejszy, za-  
dana jest nam potrzeba, abyśmy Pana  
Chrystusa prosili o iedność serc Polskich.  
Mieycie bowiem zapewne, że iedność  
rozumów y iedność serc tak z sobą są  
zwią-

związane, iak dwa ogniwa w łańcuchu; chceż jedno ogniwo pociągnąć, drugie musisz ruszyć, niechceszli drugiego tykać, day pokōy pierwszemu. Owszem zdaie mi się daleko więkŝy związek między iednością rozumu y iednością serca, niżeli między ogniwami; bo iedno ogniwo bez drugiego być może, zaś iedność rozumienia między wielą bez iedności serca żadną miarą być nie może. Jedność rozumu, o którą prosiłśmy Pana Boga, zależy na mądrości z nieba około Dobra pospolitego obmyślającej; przez iedność serca nie co innego ma się rozumieć, tylko miłość porządna, zobopólna między Polakami seymującemi; nie co bowiem innego znaczy: *cor unum*, iak się wyżej rzekło. Otoż powiadam wam, że nie może być mądrość niebieska o Dobru pospolitym obmyślająca w rozumiech Polskich, ieżeli nie będzie miłość zobopólna serc ich iednoczyła.(a)

Nic

(a) Sic incompósitos humano in pectore sensus,  
Disiunctatq; animi turbato fœdere partes.  
Nec liquida invisit sapientia, nec DEUS intrat,  
Aurelius Prudentius, Lib. 2.



Nie lepiej nas w tym objaśnić nie może, iako owe Ozeasza Proroka słowa o Ludu Izraelskim między sobą roztrągnionym y rozdwojonym rzeczono: *divisum cor eorum, nunc interibunt*, Ozeas rozdzielone serce ich, teraz zginą. Coż to za jedney prawdy z drugiey wnoszenie? azaż to idzie zatym? rozdzielone serce ich przez niesnaski, zawaśnienia, odwrócenia, więc teraz zginą? więc nie Dobru pospolitemu swojemu nie poradzą? Zaprawdę, zaprawdę, to od Proroka uczynione jedney prawdy z drugiey wnoszenie, iak jest pewne, tak oczywiste; nie masz jednego serca, więc jest niepochybna ruina; jest rozdwoione serce, więc nie masz rady zbawienney, ale raczey zguba pewna. Oczywiste jest mówię to wniesienie z dawnego doświadczenia. Co bowiem zżubiło Greki y inne Wschodnie nayobszernievsze Królestwa? *cor divisum*. Co zżubiło Rzymian powszechnie Panowanie? *cor divisum*. Co wydarło z ręku Chrześciańskich Konstantynopol przez sześćdziesiąt trzy lat, a Jeruzalem przez dwie-

Jele b'itko lat trzymane? cor divisum,  
 serce rozdwoione, y wzajem rozłatrz-  
 ne. Móg'yby się serce wtey okoliczno-  
 ści przytoczyć doświadczenia. Ażeby  
 ieszcze pewność tego iedney prawdy  
 z drugiey wnoszenia okazałszą uczynił  
 Prorok święty, zabiega wś elkim za-  
 rzutom Ludu Izraelskiego w dalszym  
 wierszu: *loquimini verba visionis inutilis,*  
*ferietis fœdus, & germinabit quasi amari-*  
*tudo super sulcos agri, Ibid. v. 4.* nie mō-  
 wcie, nie mōwcie Izraelitowie, acz są  
 między nami rośłérki, niechęci, zguby  
 się atoli nie bojemy: ieżeli pobierzemy  
 złe bliſkie, uczyniemy skorą radę, ulo-  
 żym nieodwłocznie z Affyryczykami  
 przymierze, a tak się wcale oſtolemy.  
 Nie mōwcie tego, bo rady wasze nie bę-  
 dą prawemi radami, ale nie pożyte-  
 cnym; widzi mi się. *Verba visionis inutilis*  
 Przymierze wasze, ugody wasze wy-  
 dadzą gorzkość, uciemiężenie tak obſite,  
 iak obſcie owoc ſwōy dobrze uprawio-  
 na wydaie roſi; *quasi amaritudo super*  
*sulcos agri.* Być inaczey nie może Izrae-  
 litowie, rozdzielone serca wasze, zgi-  
 nąć

nać musiecie. Tak jest, tak jest zapewne, iak mówi Prorok: nie może być rady zbawiennie zabiegaiący rułnie Dobra pospolitego, gdzie nie masz iedności serdeczney.

Wszakże nie może być zdrowa rada o Dobru pospolitym bez mądrości od Ducha przenayświętszego daney, bo te dary Ducha nayświętszego rozumu ty-  
czące, *sapientia, consilium, intellectus*, w publiczney okoliczności razem chodzą. Zaś, podobnász to, aby tam była dana mądrość Ducha Nayświętszego, gdzie nie masz iedności serca? gdzie, iako mówi Jeremiaśz *Cap. 9. każdy podchwytą, y dół pod drugim kopie, Każdy przyiaciel zdradliwie postępuje, y brat z brata się śmieie, w uściech pokòdy; z przyiacielem mówi, a tajemnie sieti nań zastawia.* Niepodobna, niepodobna mądrość Ducha Nayświętszego tam nie idzie, gdzie złośliwa dusza, *in malevolam animam non intrabit sapientia, Sap. 1.* a gdzie zataczki, niesnaski, tam złośliwe dusze. Mądrość Ducha Nayświętszego początkiem boiaźni Bo-  
*ża, Timor Domini, principium sapientie,*  
*Prov.*

*Prov. 1.* gdzie nieśnaski, zataarczki, tam botażni Bożey nie masz. Więc tam mądrość Ducha Najsświętszego, ani się poczynąć może.

Ale bądź to, ponieważ wiem, że takowa mądrość do obrad publicznych potrzebna nie jest darem poświęcającym człowieka; bądź to, żeby dana była złym duszom, przez nienawiść rozstrzygniętiom sercom; na coż się to przyda, że będzie dana? będzie dana, ale nie będzie skuteczna; będzie objaśniająca, ale nie rozgrzeje, nie zapali; (a) będzie na podobieństwo łaski grzesznikowi danej, któraby go prowadziła do pokuty, a on ją odmiata, y nieskuteczną czyni. Tak mądrość daną od Boga do obrady publiczney, serca zawasniowane, czyniące sobie na przekorę y przeciwieństwo, zapewne przódzą nie skuteczną uczyaią: a Bóg sprawiedliwy tak do grzesznika będzie mówił, tak do

Kró-

(a) Sol non omnes, quibus lucet, calefacit, sic sapientia multos, quos docet, quid faciendum, non continuè accendit ad faciendum, S. Bernard. *Serm. 12. super Cant.*

Królestwa rzecze, *perditio tua, tantummodo in me auxilium*, Oseę 13. Niepochybnie więc Prorok Święty wnosi. nie jest jedno serce, jest serce rozerwane, więc nie może być zbawienney około Dobra pospolitego rady, musi być zguba y ruina. *Divisum cor, nunc interibunt.* A iak na to Prorokowi chętlowie wszyscy przyzwalacie, tak ponieważ *contrariorum contraria ratio*, niepochybnie wnoscie, że iedności serca koniecznie do Seymu walnego jest potrzeba.

Seymy walne są radą ludzką z ludz naygodnieyszych złożoną; a mówi Augustyn: wszyscy ludzie z iednego człowieka pochodzą, aby między niemi przyzwoita serc była iedność. (a) Seymy walne są radą Chrześcijańską, gdyż prócz tytułu, który ma Polika od Stolicy Apostolskiey danego: *Orthodoxi Regni*, ma (dzięki Bogu) Wiarę Katolicką  
nie

(a) *Unum creavit, non utiq; sine humana societate deleendum, sed ut eo modo vehementius ipsi commendaretur, ipsius societatis unitas, vinculumq; concordiae.* Aug. Lib. 12. de Civ. Cap. 12.



nie skażoną; a mówi do Katolików Pa-  
weł święty: *ad Ephes 4. z pilnością za-  
chowaycie iedność ducha we związku poko-  
iu. Iedność cięło y duch ieden; iakoście  
wezmani w iedney nadziei, ieden Pan, ie-  
dna Wiara, ieden Chrzest, ieden Bóg y  
Oyciec wszystkich. Seymy walne są radą  
Polaków, a Polacy iedneyże wolności  
dziedzice, iednegoż do naywyższych  
godności ze krwi Szlacheckiey uspo-  
sobienia Synowie, a Polacy Bracią się  
wzajem, *ratione æqualitatis* (czego w  
innych narodach nie masz) nazywaią;  
trzeba więc iedności ferca miłości Bra-  
terskiej, y osobliwszey na to bacności,  
iak mówi Piotr święty: *1. Petr. 1. in fra-  
ternitatis amore diligite invicem attentius.**

Jeżeli ta iedność serdeczna, w Seymie  
niniejszym będzie, będzie zaprawdę po-  
wiadam wam mądrość Boska: *sapientia  
desursum*, seymuiącym Polakom dana, a  
nie tylko będzie dana, ale za pośredko-  
waniem tey iedności przedziwne wzglę-  
dem Dobra nospolitego sprawi skutki.  
Poda Bóg światło, żeby iakie nowe,  
Ee. zba.

X. Balsama przygodne Tom VII.

zbawienne Dobru poſpolitemu uknowa-  
 ne było prawo; chwycą ſię tego wſzy-  
 ſcy ie innym ſercem, iako czytamy *Exod.*  
*19* *respondit cunctus populus ſi-nal, omnia*  
*ſciemus.* Poda Bóg ſwiatło, żeby d-  
 wne iacie prawo wielce pożyteczne a  
 w księgach y niepanięci zakopane,  
 w krzeſzone było, y tego ſię chwy-  
 cą iednym ſercem wſzyſcy, iako czyta-  
 my u Neemiaſza: *congregatus populus,*  
*quaſi vir unus, dixerunt Eſdrae, ut afferret*  
*librum legis, Neem. 8.* Poda Bóg ſwia-  
 tło do ukarania, y na potęm zatamowa-  
 nia publicznych w Polſzcze grzechów;  
 chwycą ſię tego iednym ſercem wſzy-  
 ſcy, iako czytamy w księgach Sędziac-  
 kich, gdzie na ukaranie złoſci Gabaoni-  
 tów: *convenit univerſus Iſraël, quaſi vir*  
*unus eadem mente unoq; conſilio, Judic. 20.*  
 Poda Bóg ſwiatło ku ubezpieczeniu gra-  
 nic y fortuna Szlacheckich przez Woy-  
 ſka pomnozenie; chwycą ſię wſzyſcy  
 tego iednym ſercem, iako czytamy w  
 księgach Królewſkich *I. Reg. 2. II. egreſ-*  
*ſus quaſi vir unus ad ſuccurrendum fratri-*  
*bus.* Poda Bóg ſwiatło, aby Kościoły  
 upa-

upadle podzwignione, ukrzywdzone  
w dochodach twoich: ucalone byly;  
wszyscy się tego iednym sercem chwy-  
cą, iako czytamy u Esdrasza: *et surrexe-  
runt Principes, & omnis, cuius DEUS su-  
scitavit spiritum, ut ascenderent ad ædifi-  
candum templum Domini, 1. Esdræ c. 1.* al-  
bo iak czytamy o ludu Bozym składkę  
hoyną czyniącym na ozdobę przyby-  
tku Pańskiego *Omnis multitudo obtule-  
runt mente promptissima & devotâ, quid-  
quid necessarium erat, Exod. 35.* Oto zgo-  
ła, cokolwiek mądrość od Boga dana  
Polakom do rozumu poda, to woła zo-  
hopólną miłością połączona wykonać  
zechce; bo wszyscy mając iedność ro-  
zumienia y serca, do iednego dobra cią-  
gnąć będą. Będzie liczba co do osób,  
ale będzie iedność rozumu y serca.

Oto tedy drugie: *unum necessarium* do  
Seymu walnego. Prośmy Pana BOGA,  
aby rozumy Polskie objaśniając, serca  
ich miłością zobopólną iednoczył, aby  
Duch Nayświęt: zstąpił na nie, iak mō-  
wi Tomasz Anielski *super verba Christi*  
*veniemus; per cognitionis veritatem, per a-*

*moris affectum*, przez poznanie prawdy, przez miłość serca. Ażeby na nich zbliżył Królestwo swoje, w którym jest jedność rozumu y woli Błogosławionych. O BOŻE w TROJCY jedyny! o przedwieczny Oycze! który poznając siebie rodził Syna, z Synem się wzajem kochając technicie w jedności początku Ducha Świętego; przez rodzenie Syna, który jest miłością twoją, przez technienie Ducha Świętego, który jest zobopólną miłością waszą; prosimy cię, technij w serca Polkie zobopólną miłość, aby przy objaśnionych rozumie jedno wszyscy serce mieli. *Multitudinis Credientium erat cor unum.*

### CZĘŚĆ TRZECIA.

**N**A tymże już prześłaniem Chrześcijań-  
nie Polacy, że Prosimy Pana Bo-  
GA dla Seymu niniejszego walnego o ie-  
dność rozumu y o jedność serca, które  
to gdyby ogniwa w łańcuchu są z sobą  
związane? Nie możemy zaprawdę na  
tym prześłać; jest nam konieczna zada-  
na

na potrzeba, abyśmy tem samym, że o  
te dwie jedności prosimy, jeszcze pro-  
sili Pana Boga dla Polaków na Sejm  
zgromadzonych o jedność szczerę in-  
tencyi służenia Dobru pospolitemu, z po-  
gardą dobra prywatnego, przeszkadza-  
cego do publicznego interessu. Jest  
nam zadana potrzeba, abyśmy prosili  
dla wszystkich zgromadzonych na Sejm  
walny o taką intencją, z jaką się oświad-  
czył Dawid ku Ojczyźnie swojej *Psal.*  
*136. Si oblitus fuero tui Jerusalem, oblivio-*  
*ni detur dextera mea, adhæreat lingua fau-*  
*cibus meis. si non meminero tui, si non pro-*  
*posuero Jerusalem in principio latitiæ meæ,*  
jeżeli cię zapomnę miła Ojczyzno moja  
Jeruzalem, niech zapomnę pierwej rękę  
moję, niech język mój przyschnie  
do ust moich, jeżeli pomnieć na ciebie  
nie będę, jeżeli wszystko inne pomin-  
ię, ciebie na czele wszystkich pocie-  
szeń moich nie postawię; jeżeli między ws-  
tępnym sławieniem, wszystkiemi zami-  
słami, między tym wszystkim, co  
cierpieć, y czego porządnie pra-  
gnąć, ty pierwszeństwa nie będziesz



niała. *Si non proposuero Ierusalem in principio letitiae.*

O takową dla wszystkich Polaków seymujących mamy prosić intencją. Powiadamy wam albowiem, że łańcucha złotego; który wolność Polska na pierśiach swoich ku ozdobie nosi, trzecim ogniwnem jest intencją szczerą bez przysady; służenia Dobru pospolitemu. Jedność rozumów Polskich wiąże się z jednością serc Polskich, a znowu jedność rozumu y serca Polskiego wiąże się z jednością szczerą intencji służenia Dobru pospolitemu; tak dalece, że gdyby tej jedności intencji nie było w Polakach seymujących, tedyby ani jedności serc, ani jedności rozumienia być mogło. Coż bowiem wrzeczy są te trzy jedności? Jedność rozumów jest społeczne używanie mądrości od Boga danej ku obmyślaniu Dobra pospolitego; jedność serc jest zobopólna miłość obmyślających, iako się wyżej rzekło; jedność intencji w miłości swoiey nie inszego nie jest, tylko szczerą Ojczyzny miłość, nie zmieszana z miłością niepo-

rza-

żadną własnego interessu. Podobnaż to, ażeby bez szczeręj miłości Oyczyzny mogła się utrzymać między sejmującemi zobopólna miłość, y społeczone używanie mądrości od Boga danej ku Dobru po'politemu? żadną miarą być to nie może.

Daemy bowiem, żeby kto w publiczney funkcyi do Seymu skierowany miał prywatnego interessu swółego nie zgadzającego się z publicznym szukać y patrzeć; bądźby ten interes zależał na przekupnie, bądź na obietnicy, bądź na łasce, bądź na niniemanej za przeszłe Dobrodzieystwa wdzięczności, bądź na względzie przyjacielskim, bądź na proźbach ohowięzujących, spokrewnionych, skolligowanych stron; takowa jego intencya czyliż nie rozerwie zobopólney miłości? Jeżeli, iako mówi święty Chryzostom: gdy się iedno dobro prywatne od drugiego prywatnego oddziela, stłygnie miłość zobopólna, owszem częstokroć całe się dzielą y rozrywają serca: *meum & tuum, frigidum illud verbum, innumera gignens bella, S.*

*Chrysoſt. ſermone 3. de S. Philogo.* Jak ſię nie maia, dzielić ſerca? iak ſię nie mawiać związek wzajemney Braterskiej miłości? gdy prywatny interes z publicznym, ſzczegulne dobro z poſpolitym w działy nieiakie wchodzi z wielką krzywdą poſpolitego Dobra, y Ziażdów koſztowny, potrzebny, nie litościwie y zuchwale targa? Wiecie z kſiąg Machabeyſkich, iak boleſne roſtargnienie, iak krwawe rozerwanie między Izraelem uczynili ow Szymon y Jazon *filii iniqui*; gdy ſiebie ſamych, (*ut opes & honores conſiquerentur, Cornel. a Lapid. in Cap. 1. Lib. 1. Mach. ver. 12.*) w zgubie Ojczyzny ſzukali, gdy iſtnie iaſzczurce plemię przez śmierć Matki rodzić ſię chcieli. Wiecie z domowych Dzieiow, kiedy pierwszy raz Poſeł przekupiony (gdyż nigdy przedtym to złe nie działało) za panowania JANA KAZIMIERZA Sejm walny zatamował y zerwał. Zdziwiła ſię na ten złoſliwy poſtępek cała Rzecz - Poſpolita, a wſzyſcy na Sejmie przytomni, miłość, którą kniemu mieli, w ſprawiedliwą zapalczywość, ser-

ferdeczną życzliwość w iawną zamie-  
niwszy nieprzyjaźń, wołać poczęli:  
zgli? przepadny! Otoż Dobra prywa-  
tnego w publicznym szukanego nie-  
szczęśliwy skutek! Otoż skutek inten-  
cyi nie porządną własnego dobra miło-  
ścią skażoney! (a)

Takowa intencya czyliż jeszcze nie  
rozerwie iedno ci rozumu? Wszakże  
iedność rozumienia być nie może, gdzie  
iedność serca ginie, iako się wyżej rze-  
kło. A do tego takowy człowiek, acz-  
by mu się ukazowało światło zdro-  
wey rady ku Dobru pospolitemu, nie  
pójdzie za nim, pogardzi nim, zdepcze  
go; ale tam się raczey obróci, dokąd go  
ślepy popędem swoy interes, dokąd  
wiedzie passya, y już stanie się rozumów  
rozdwoienie; iedne rozумы za światłem  
mądrości Boskiej, drugie za namiętno-  
ścią

(a) Sub Joanne Casimiro jus contradicendi in u-  
num transferri cæpit An: 1652. Nuntio &c. Co-  
mitta rumpente, quod novum & insolitum fuis-  
se hinc patet, quia Ordines contradicentem di-  
ris devoverunt, ut periret, precati Kochow.  
Clim. 1. p. 313. & Lengnich. juris publ. Tom. 2.  
Cap. 9. § 43

ścią dążyć będą. A zatem czyliż nie ma upaść Dobro polspolite, gdy te dwa filary jego, te dwie fundamentalne iedności jego, na których się iedynie wspiera, upadała? Przeciwnym sposobem, gdy wszyscy prawdziwą miłość Ojczyzny, szczerą intencją służenia Dobru polspolitemu będą mieli, ta miłość skutecznie sprawi, aby wszyscy wzajemnie się dla Ojczyzny kochali. (a) Ta intencja dokaże, aby iedno dla Ojczyzny rozumieli. Miłość bowiem Ojczyzny, jest na podobieństwo miłości Boskiej, która, jeżeli prawdziwie iednoczy człowieka z Bogiem, tym samym

(a) Starowolski w Rozdziale III. fol. 126. w Reform. obyczajów Polskich pisze: Piotr Zbyszewski Woiewoda Sandomierski pod czas *Interregnum* przystąpiwszy publicznie do Fircia Marszałka Koronnego y Woiewody Krakowa: rzekł: Mci Panie Marszałku: Ty wiesz, co między nami; jeżeliś baczny, odłóż nieprzyjaźń prywatną na czas, iż *di summa rerum agitur*. Radźmy teraz o Dobrym Rzeczy-Pospolitey, a potym, będzieci wola, do nieprzyjaźni wrócić y się. Świadczy Author, iż odtąd itali sie wielkiemi przyjaciółmi. *Bona Civi charior Patria, quam ipse sibi. Caesar Alexius Perus: in Centur. Elogior. Perus.*



mym iednoczy go z bliźniemi. Dla tego na wielkim zdaniu statysty Greckiego y Xiążęcia wszystkich Mówców Demostenesa koniecznie prześlać trzeba: *quò magis res privatae eorum, qui publicas functiones habent, augentur, eò magis Republicam minui, certissimum est; Et profecto, ut utilitatis publicae major quàm privati emolumentum ratio habeatur, singulare omnibus bonis debet esse propositum. Nicola. Bellus Tom. 1. Politic.*

A jeżeli tak jest potrzebna do Seymu walnego intencya szczerą służenia Dobru pospolitemu, coż słusznieyszego, byśmy o nie profili Pańa BOGA, aby wszyscy Seym składający Polacy tę szczerąść mając, starali się o Dobro pospolite, aby Ojczyznę upadającą dźwigali, młociącą rzeźwili, umierającą (naprawą dobrego porządku, który jest *anima rerum*) ożywiali. Wołamy więc do ciebie Jezu Zbawicielu! któryś przyszedł na świat z intencją miłosną narodu ludzkiego, tak szczerą, żeś się wyzuł ze wszystkiego Dobra twoiego; Bóstwo twoje zdałeś się w sobie wyniszczyć; honor, sławę,

wę, zdrowie, życie byłoś dla Dobra  
pospolitego. Prosiemy cię przez tę nay-  
świętszą intencyą starania się około zba-  
wienia naszego, daj Polakom na Seym  
zgromadzonym, aby interesami prywa-  
tnemi pogardziwszy, iedynie Dobro po-  
spolite przedsięwzięli. *Nec quisquam eo-  
rum quæ possidebat, aliquid suum esse dice-  
bat, sed erant illis omnia communia.*

Jużem z daru Pana moiego JEZUSA  
Chrystusa do brzegu przybił, iuż okaza-  
łem trzy iedności, trzy związki: rozumu,  
serca, intencyi Polskiej, które, ieżeli w  
ninieyszym Seymie znajdować się będą,  
Seym zapewne zerwanym nie będzie,  
według literalnie wziętego wyroku Pi-  
sma *S. triplex funiculus difficile rumpitur*  
*Eccl. 4.* Nic mi nie zostaie, tylko, abym,  
nim z tego miewać powagą waszą okra-  
szonego znidę, ieszcze raz Panu nasze-  
mu JEZUSOWI Chrystusowi, utajonemu  
w Nayświętszym SEKRAMENCIE interes  
Seymu walnego, z wylanym przed obli-  
czem iego sercem moim polecił. JE-  
ZU! mój Panie miłościwy! ia ze wszech  
miar nayniegodniejszy, stanąwszy przed  
Tro-

Tronem miłotierdzia twoiego, przekładam ci z żalem nędzę wielką, y niebespieczeństwo Matki naszej Ojczyzny, a z głębokości serca wołając, proszę cię, byś zmiłowanie twoie nad nią uczynił. Oto Święty Panie, wzięła w niey górę mądrość ziemika, bydlęca, diabeltka, Religia skazenie bierze, heretyckie powstaia zbory, a twoie w ruinę idą Kościoły; możni fortuny swoje marnuią, a co ich przodkowie na chwałę tobie y Kapłanom twoim dali, tego oni zazdroszą, y prawie odebrać usiłują. Wolności źle jest bardzo używanie, używanie bydlęce, wolność jest na sprośności, niewiłydy, przeciwko temu, co mówi Paweł *ad Gal. 5. nē libertatem in occasione detis carnis*. Wolność ślepa bez względu na BOGA, czyniąca ludźcie całe zaniślnemi, nie poymuiącemi tego, co jest Boskiego, Duchownego: *Homo animalis non percipit ea, quæ spiritus sunt*, 1. *ad Corint. 2*. Panuie ieszcze diabelska pycha, chytróść, upór, zkađ iak wiele złego idzie, kto nie widzi? Oto Święty Panie! miłości zobopólney nie masz,

zawaśnienia dawne, iawne niezgody, zacięte, wzajem wszelakich złości wyrządzania. Oto Święty Panie! miłości szczerrey Oyczyzny nie masz, rady nie masz; bo acz są obradne ziazdy, a na nich gruntownie ułożone mowy okraszzone pięknemi słowy; wszakże tak się dzieie wszystko, iak na wyprawie teatralney, gdy się wszystko na samych słowech kończy. Ten jest stan, mój Jezu! Oyczyzny naszej; a czyż może być oplakańszy? Być zaiste nie może, to bowiem wszystko jest w nim, y nadobficie jest, co ruinę wnosi, y co na karę ruinę zarabia. Zapewne, zapewne zginie; zapewne umrze Matka nasza, jeżeli ty Jezu Zbawicielu nie zlitujesz się, nie zmiłujesz się nad nią, jeżeli ty nie zartujesz, bo nasze ustały pomoce, a jedyna już w tobie nadzieja. Proszę cię więc o Święty Panie! proszę cię przez ciebie samego w Najsświętszym ułaonego SAKRAMENCIE, racz się zmiłować, a któryś w Ewangeli twoiey przepowiedział: *Regnum divisum contra se desolabitur, Matth. 12.* Królestwo jedności nie mające

łace zginę; ku na prawie tego nieszczę-  
śliwego stanu day miłosiernie Seymo-  
wi n nieyszemu przerweczoną troiaką ie-  
dność: rozumu, serca, intencyi szcze-  
rey. Gdy ja bowiem ciebie JEZU mōy  
utaionego w SAKRAMENCIE uważam,  
troiakie złączenie w tobie wyznaię, ie-  
dno złączenie, które Bōstwo twoie z na-  
turą ludzką łączy, y to nazywa się *u-  
nio hypostatia*; drugie złączenie, które  
Duszę twoię łączy z ciałem twoim, y  
to nazywa się, *unio essentialis*; trzecie  
złączenie, które cię okrywa, y łączy  
z przypadkami Sakramentalnemi, y to  
nazywa się, *unio accidentalis*. Otoż mōy  
Zbawicielu, przez to troiakie złączenie  
w SAKRAMENCIE przytomne, proszę cię,  
day Polakom Seymującym troiaką ie-  
dność ku poparciu Dobra pospolitego.  
Przez ziednoczenie hypostatyczne, któ-  
rym Mądrość Boska z naturą ludzką ro-  
zumną iednoczy się, proszę cię, day Po-  
lakom Seymującym iedność rozumu.  
Przez złączenie istotne, którym Dusza  
twoja iednoczy się z ciałem y sercem  
twoim nayswiętszym, proszę cię, day  
Pola-



Polakom seymuiącym iedność serca. Przez złączenie przypadkowe Sakramentalne, które ciało y Krew twoię pod przypadkami chleba utrzymuje, a ty przecudownie całego siebie w ieden punkt zebrawszy, pod otobami chleba y wina mieścisz, abyś się stał miłośnym całego narodu twego pokarmem; proszę cię, day Polakom seymuiącym iedność szczerey intencyi służenia Dobru pospolitemu narodu swego. O JEZU mój! *dic verbó*, rzeknij słowem, a stanie się w Seymie ta trolaka iedność; rzeknij słowem, a sprawdzą się słowa: *Multitudinis cor unum, anima una, & omnia illis communia.* Amen.



## KAZANIE XVI

Pobudzające do Modlitwy, na uprosze-  
nie szczęśliwego Powodzenia Seymowi  
walnemu w Warzawie w Roku 1784.  
dnia 30. Września. Miane w Kościele  
Katedralnym Krakowskim pod czas  
solenney Wotywy przedseymowej.

*Ego Dominus docens te utilia, gubernans te in  
via, quā ambulās; utinam attendissis ad manda-  
ta mea.* Jsaie 48.

Ja Pan BOG twój, który cię ucze, pożyte-  
cznych rzeczy, y sprawię cię na drodze, któ-  
rą idziesz, abys był pilen przykazań moich.

**D**zisiaj według porządku prawnego,  
według czatu zdawna radom pu-  
blicznym naznaczonego, według oczę-  
kiwania upragnioney dobra swólego  
Oczyzny, według woli Pana naszego  
Miłościwego AUGUSTA TRZECIE-  
GO, szczęśliwie, (bo tak naydłużey)  
Panującego, Seym Wielki Kroński  
Ff w War-

*X. Balsama przygodne Tom VII*

w Warszawie porczya się. Jaśnie Oświecone Xiaże Pasterz nasz Dobry, y Tronu Polskiego Baranek, uważając przeszłe, widząc ninieysze okoliczności, przenikając przyszłe, dobra pospolitego tyczące Konsequencye, y zawisłość ich oł tego Seymu, postanowił ogłoszonym Processiem, ażeby trzynastego dnia Września w Kościele Katedralnym Krakowskim Solenna o Duchu Przenajświętszym Wotywa odprawiona była, y po wszystkich Diecezji swojej Kościołach przez sześć tygodni, w Niedziele y Święta uroczyście, ku uproszeniu szczęśliwego powodzenia Seymowi temu, opisanym obrządkiem działały się Supplikacye. Jaśnie Wielmożna Nayprzewielebniejsza Kapituła Krakowska, w Koronach swoich do Infuł urodzona, niedostateczność moię łaską swoją wspomagając: *non ego sed gratia mecum, 1. ad Cor. 15.* rozkazała mi: abym przytomnego w Krakowie, a na to mieysce zgromadzonego Słuchacza, do gorącej modlitwy, y innych dobrych uczynków pobudził, na koniec w Processie Pasterskim wy-

rażony; to jest: aby za darem BOGA łaskawego, Seym zaczynający się dzisiaj, pożądanego doszedł końca. Jakże ja ten urząd, do którego łaskawie wezwan jestem, wykonam? Ani mogę lepszych, ani chcę inszych zażyć pobudek do przedsięwzięcia moiego, tylko tych, których sam Pan BOG, zachęcając lud swój wybrany, aby się w niebezpieczeństwie niewolli Babiloniskiej zostając, przez pokutę y modlitwę do niego uciekał; zażył. A te wszystkie w założonych są wyrażone słowach: *Ego Dominus docens te utilia, gubernans te in via, quā ambulas; utinam attendisses ad mandata mea.*

Mówił BOG do Izraëla: czegoż się błakasz? y gdyby łódź między przeciwnemi falami, y na tę y na owę stronę niebezpiecznie kołyszysz? o co ci idzie? pragniesz pożytków powszechnych? to jest dobra pospolitego? ucieknij się do mnie, ja jestem Panem nauczającym y opatrującym dobro twoje, *Ego Dominus docens te utilia.* Jesteś ludem wolnym, wybranym, niewolniczego iarzma nie

cierpiącym. Pragniesz, aby cię kto w drodze swobodney kierował y rządził? ucieknij się do mnie, nikt tey drogi nie świadom. Ja wiem ją dobrze, y w niej bez omyłki prowaǳić cię mogę. *Ego gubernans te in via, quā ambulas.* Wiem, wiem ludu mój, że przy tey swobodzie bardzo wiele wytkroczyłeś. niewola cię Babilońska za to czeka; ale nie rozpaczaj, ucieknij się do mnie, ja ciebie z nieszczęścia wybawić mogę, byłeś się na potym poprawił, *utinam attendisses ad mandata mea.* Trzy tedy są pobudki, któremi Bóg lud Izraelski zachęca, aby się z płaczem y modlitwą uciekali do niego: Dobro pospolite, trudność rządzenia ludu swobodnego, y grzechy przy tey swobodzie od Izraela popełnione. Tych a nie inšzych pobudek zażyję do zachęcenia Chrześcian Połakow prz. tomnych w Krakowie, y na to miejsce zgromadzonych, aby się uciekali do Boga przez garścą modlitwę, pośly, ialmu'ny, y inne pobożne uczynki, żebrząc od niego Błogosławieństwa na szczęśliwe Seymu powołzenie; pamięć.



nieważ w Seymach Koronnych y dobro  
pospolite, y orobliwsze narodu wolnego  
cwiczenie się, y z wolności urodzone  
nie małe grzechy ukazują się. Proszę  
o chętnie ucho y pilną uwagę, podział  
następującej czynię mowy.

Interes publiczny w Seymie Wielkim,  
pierwsza część Kazania y pobudka do  
modlitwy; *ego Dominus docens te utilia,*

Interes publiczny Narodu wolnego,  
druga część Kazania y pobudka do mo-  
dlitwy; *ego gubernans te in via, quā ambu-  
las.*

Interes publiczny Narodu wolnego,  
częstokroć wolnością wykraczającego  
przeciwko Boskim prawom, trzecia  
część Kazania y pobudka do modlitwy;  
*utinam attendisses ad mandata mea. Ad  
Majorem DEI Gloriam.*

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**S**Eym Wielki Koronny dzisiaj w  
Warszawie poczynający się, nazwa-  
łem Interesem walnym publicznym. Jak  
bowiem ten interes, który dobra szcze-

gulnego tycze, jest interesem prywatnym, tak ponieważ od Seymu Wielkiego dobro pospolite całej Polski zawisło, y być y nazywać się ma interesem publicznym. Politia Chrześcijańska na księgach Królewskich zaśladowana naucza: że dobro powszechne wszystkim Królestwom y Rzeczompospolitym właściwe, należy na tych sześciu rzeczach: na Religii prawdziwey, na prawie sprawiedliwym, na radzie zdrowey, na Zołnierzcu mocnym, na Skarbie bogactym, na nadgrodzie zasług y karze występków. Niech choć iedney z tych rzeczy nie bądźcie; nie może się mówić: że jest istota dobra pospolitego, bo niema całości swoiey; a: *bonum ex integra causa*, mówi *Aristoteles*. Jak ma być dobro pospolite bez Religii prawey? *Sprawiędlivość* (która jest pożanowaniem Boga) *wyuczył naród*, naucza Salomon, *Prov. 14* Apłłot Królestwom wierę dającą obronę, *loricam fidei*, i. *Thssal. 5*. Pan Bóg fundując tobie Królestwo w Izraelu od Kapłanów poczyną, im rzędy oddając: *Moyseſ & Aaron in Sacerdotibus ejus*, *Psal.*

*Psal. 98.* Ba y wszyscy Królowie dobrzy poczynali zawzię od Religii. Salomon początki Królestwa swojego budowaniem Kościoła poświęcił. Jozafat, Ezechiasz, Jozyasz, Joas pierwsze oko na Religii mieli. Religia fortun Izraela, gdy się dorocznie pewnych czasów z całego Królestwa do Kościoła schodzili, domy bez stroja zostawiając, strzegła. Herezye w Królestwach rozdzielenie czynią. Co się bardzo jasnie pokazało z owego szatańskiego domysłu Jeroboama, 3. *Rig.* 12. który mając część Królestwa cudzego, na iey bezprawne zatrzymanie umyślił inną wiarę y odizocypieństwo między ludem Bożym szczepić. Pokazało się jeszcze tych oślatnich wieków, iakie ruiny Kalwińska w Francyi, iakie bunt y poddanych przeciwko Panom Luterka w Niemczech, herezye poczyniły. (*P. Pofzakowski.*) A iako herezye Królestwa ruinują, tak prawdziwa Religia Królestwa utwierdza. *Beata gens, cujus est Dominus Deus ejus, Psal. 32.* Ani mówcie: Królestwa pogańskie, heretyckie, acz dobrej nie mają religii, jednak pięknie

kwitną. Odpowiadam z Augustynem: Takie Królestwa podobne są do człowieka w malignie leżącego, gdy się zdaje najmocniejszy, w ten czas najbardziej niebezpieczny. Bo albo kwitną na ukaranie Chrześcian: y, że Bóg jest mił'osierny, przestanie karać, a one przestaną kwitnąć; albo kwitną dla tego: że ich Bóg ziemskim szczęściem kwituie z nieba, według owego wyroku: *Riceperunt mercedem suam; Math. 6.* Y już w nich poczyną się gangrena wieczna, to jest ogień piekielny. Przeto do tey rzeczy bardzo dobrze wspomniony Doktor owe Psalmy przytłosał słowa: *Noli æmulari in eo, qui prosperatur, quoniã, qui malignantur, exterminabuntur; sustinentes autem Dominum, hæreditabunt terram; Psal. 6:*

Jak ma być dobro pospolite bez prawa sprawiedliwego? bez prawa nie może być ludzi sensatów: *Homo sensatus credit legi, Eccli. 33.* Bez prawa nieskończone klótnie, niesnaski, zwłaszcza, gdzie zachodzi: *meum tuum, frigidum illud verbum; S. Chryf.* Bez prawa ani sądu, ani Trybuna-

bunału; a jeżeli s czegulne widzi mi się,  
skażone namietnością prawidła knować  
będzie? Piłatowska sprawa, *trañit eum  
voluntati. Luc. 22.* Przeto Fòg Kròlo n  
Jzraelikim statuta czyli uławy, które  
im podał; dziennie y nocnie czytać ka-  
zał; *Deut. 17.* bo Królestwo bez prawa y  
iego wiadomości, iedno co Korona bez  
głowy, a głowa bez oczu; mówię, Krò-  
lestwo bez prawa sprawiedliwego: Pra-  
wo bowiem niesprawiedliwe gorsze od  
tyranna. Tyranna śmiercią się pozhyć,  
a prawo złe nie umiera, zawsze śmia-  
łość grzeszenia czyniąc.

Jak ma być dobro pòpolite bez zdro-  
wey rady? Jest pytanie u politykow:  
*Causin. in lib. Reg.* co iest lepszego, czyli  
Król zły z dobrą radą? czyli Król dobry  
z złą radą? Odpowiadają: lepszy Król  
zły z dobrą radą, niżeli dobry z złą radą.  
Bo zła rada dobrego zepsuie, a dobra zle-  
go naprawić może. Niezczęśliwie pa-  
nował Saul, (*1. Reg. 22.*) bo mu zła rada  
Doego na prześladowanie Kapłanow;  
niezczęśliwie Salomon, *3. Reg. 11.* bo  
mu zła rada Balwochwalikich niewiał



na budowanie pogańskich zbożyszcz;  
 nieszczęśliwie Roboam, (3. Reg. 12.) bo  
 mu zła rada płochych Miokotów na u-  
 cięgnięcie poddanych; nieszczęśliwie  
 Ochozysz, (3. Reg. 22.) bo mu zła rada  
 matki jego na rozmaite złe panowanie  
 zepłowała. Pan Bóg nasz, iak widział  
 Micheasz syn Jemlego, siedząc w Ma-  
 stacie, naradzał się z Aniołami. A na co  
 Bogu rady? *Quis consiliarius ejus? Ismae 40*  
 Nie żeby rady potrzebował, lecz aby  
 pokazać Monarchom, że dobro Królestw  
 ich, bez zdrowey rady obeyść się nie  
 może. Jak ma byc ieszcze dobro pospo-  
 lite bez mocnego żołnierza? Ostatnia na  
 Królestwo kara, gdy mu Bóg walecznych  
 odbiera mężow. Tak chcąc ukarać  
 Izraela, pogroził przez Proroka: Odbie-  
 rze Jerozolimie y Judzie męża mocnego,  
 walecznego y wojownika, *Auferet vali-*  
*dum & bellatorem, Isai. 3.* Królestwa są  
 przez podobieństwo ciałem, a iako ciało,  
 gdy z nił wszystkich opadnie, nędzne jest,  
 gnie, y zgonu czeka, tak rzeczy pospo-  
 lite, gdy do tego przydą, że żadney si-  
 ly

ły żołnierza nie mają, nędzne są y podobno nie długo pożyją.

Jak może być dobro polspolite bez skarbu bogatego? Jeden polityk skarb Królestwa przyrównywa do soli; bo iak bez soli żadna potrawa obeyść się nie może, *Numquid comedi poterit insulsum?* mówi Job; tak skarb do wszystkiego potrzebny. On Kościoły Religii buduje, prawu pomaga, aby wykonanie miało, Konsiliarzów utrzymuje, żołnierza na wojnę wyprawuje; bez niego acz najlepsze zamiśly skutku nie mają. Co forteca żołnierzowi, to skarb Królestwu. *Substantia est urbs fortitudinis, Prov. 10.* Jak wreszcie może być dobro polspolite bez kary występku y nadgrody zaślug? Mówi Bóg *Num. 36. Ten, który się krwią zmazał, umierać ma; a tak domy wasze oczyszczone będą, y mieszkać między wami będę.* Otoż całość domow zawłsta od wykonania sprawiedliwości. Augustyn zaś sądzi: rozbój nie Królestwo, gdzie złych nie karzą. Gdy się przewie grobla, nieutrzymanym popędem lanie woda. Zbrodni wszelkich groblą kara;

kara; gdy tey nie masz, nieprawość iak woda, niezmiernym potopem wszystko zalewa. A iak występkiem kara, tak zaśludze potrzebna nadgródą; bo ona iest iskierką, z ktorey się ognie tryumfalne wzniecaia; iest piórem dobrze u-  
 sposobionym, którym ciekawe *Subiecta* w kaźdey sztuce chwałebnie się popri-  
 ła. Dla tego to za Dawida Królestwo Izraela ślicznie kwitnęło, bo mówi Pi-  
 smo 2. Reg. 5. *Proposuerat David prae-*  
*mium, qui percussisset*, umiał zachęcać do tryumfów. Y teraz wiele Królestw kwitnie, bo w nich zaśluga; żadna sztuka nie iest bez nadgród. Im ią bar-  
 dziey szacują, tym obficiey nadgradzają, *proposuerat prae-*  
*mium*.

Na tym, na tym dobra pospolitego powszechnie wziętego iłota należy: na Religii prawey, prawie sprawiedliwym, radzie zdrowey. żołnierzu mocnym, skarbie bogatym, nadgródzie zaśluga a karze występku. Szczęśliwe Królestwo, które to ma wszystko nierozdzie-  
 lnie! szczęśliwy Król, który w takim Królestwie panuje! Religia wszystkie za-  
 10bą

sobą prowadzi cnoty, mianowicie zgodę  
y Chrześcijańskie dziatek wychowanie.  
Prawo y sprawiedliwość wszystkie wy-  
korzenia zbrodnie. Żołnierz od nieprzy-  
jaciela broni, Rada, skarb y nagroda po-  
myślność wizerk pomnaża. Szczęśli-  
we także Królestwa, szczęśliwe w nich  
Królów panowanie.

Prośbę: to dobre pospolite całkowi-  
cie wzięte w Królestwie naszym Pol-  
skim od czego zawisło? Każdy, acz po-  
wierzchnią tylko stan Rzeczypospo-  
litey Polskiej wiadomość mający, przy-  
znać musi: że, cała tego dobra pospoli-  
tego Polskiego istota zawisła iedynie  
od Seymow wielkich Koronnych. Sey-  
my wielkie pierwszy wzgląd na Religiją  
świętą mają; one Aryanow z Polski wy-  
pasały, dyssidentow z Krzesel wytrą-  
ciły, Kościołom posessye, dochody,  
dziesięcin, także inne duchowne dobra  
utwierdziły, obwarowały. Seymy wiel-  
kie, konstytuowały prawa kniaź, które-  
mi by się Tribunały, Grody, Sądy, U-  
gody miarkować, y na zawsze rządzić  
mogły. Seymy wielkie do tego iedy-

nie końca dążą, ażeby zgromadzony Senat z naywybornieyszich Panow, wyborne rady ku zachowaniu y pomnożeniu dobra pospolitego nayroztropniey dawał. Od Seymow wiel-ich zawisło pomnożenie sił Rzeczypospolitey, to jest, iak mówicie: Aukcya woyska y żołnierza. Od Seymow należy dyspozycya około srebrnych kopalni, stanowienie, robienie, szacunek pieniędzy, wynalazki sprawiedliwe, a nie pomalu skarb Koronny pomnażające. Na Seymach wielkich zasługi względem Oyczyzny położone wspinałym nadgradzają honorem; tu zawżde Hetmańskie Buławy walecznemu sercu, tu pospolicie wysokie Krzesła naypoważnieyszym obradom, tu przednieysze Ministeria doświadczoney wierności ofiarują. Małą Seymy wielkie y sądy swoje; na których bluzniercow Religii Katolickiey pismemli słowemli dowiedzionym, z fortuny y życia wyzuwały, znieważyciela y gwałtownika Maiestatu wygnaniem lub inaczey gromiły, występki cięższe według proporcyi winy, ku poprawie wykarczają.



czających, ku przestrodze dobrych karaly. Zgoła cała ogółem, iako też w szeregulnych częściach swoich wzięta istota dobra pospol tego Polskiego zawiśła od Seymow wielkich. Sevmmy są to filarami, Królestwo Polskie mocno wspierającemi; są źródłami, z których wszelka pomysłność na całą Polikę wypływa; są stérnikiem łó łz naszą do fortunnych Intu kierującym, żeby się na skale przeciwney nie rozbiła; są oczyma dobre y złe przewidzającemi, do dobrego prowadzącemi, odwodzącemi od złego. O! iak więc niezmierzna jest nam zadana potrzeba, abyśmy się gorąco modlili, y inne dobre uczynki sprawowali, błagając BOGA, aby raczył pobłogosławić dzisia y poczynającemu się Seymowi ku szczęśliwemu powodzeniu tego!

BOG nasz jest stanowicielem Religii, dawcą prawa, wynalezcą zdrowey rady, utwierdzicielem cnnych żołnierzow, pomnożycielem skarbow, uwieczycielem zasług, pogromicielem zbrodni, y wykonwaczem sprawiedliwey nad śmiało wykraczającemi kary. Bcz Boga Reli-

gia nie prawdziwa, prawo nie sprawiedliwe, rada błędna, żołnierz bojaźliwy, skarb nie łobstateczny, kara okrucieństwem, nadgroda próżnością. Bez Boga nie dobrego być nie może, ponieważ Bóg jest wszystkim dobrym, iak mówi S. Franciszek Asylicki: *DEUS meus & omnia*. O iak więc Boga prosić trzeba, aby raczył pobłogosławić Seymowi temu ku odprawie y dokończeniu iego pożądanemu! Mamy Religją prawdziwą, ale ta Religia pseudopolityą potajemnie nadwężona. Mamy prawa, ale tych wiele zaniedbanych y pogardzonych, a bardzo potrzebnych. Mamy rady, ale te dobrem prywatnym zarążone; *uovsko nomen habet quod vivat*; (*Apoc. 3.*) skarb ubogi, zaślugi bez nadgrody, występki bez kary. Trzeba prosić Pana Boga, ażeby przez ten Sejm, czego nie dostaie dobru pospolitemu, przydać, co się skazyło, naprawić, co z łaski iego ma się dobrze, pomnażać raczył.

Ani mówmy: *nie dōydzie ten Sejm? będzie drugi*. O iak wiele przeszło bez żadnego izczęśliwego skutku! iedne przy po-  
czą-

czątkach upadły, inne w pośrodku zgłębły, inne w ostatniej sześciodziennej godzinie nędznie skonały. Dom nadwerżony na czas jaki może stać, ale jeżeli długo nie będzie miał podpory, co raz bardziej nakłoni się, wreszcie upadnie. Jeżeli Seymy nie wesprą Królestwa ah iak nadwerżonego! upadnie. Nie mówmy ieszcze: *Polska nieporządkiem stoi*. Bo ia mówię: Arterya czyli puls nie regularny, raz bliący drugi raz przestający, wracający się na miejsce swoje, y znowu z niego ustępujący, bliską śmierć znaczy. Cieszą się z tego nieporządku postronne potencye, y zadowolczając dobra naszego, do zerwania Seymow, do obalenia filarów naszych, do wyfuszenia zrzodeł szczęścia naszego, nieszczęśliwe w tym zamierzając konsekwencye, pomagają. Nie mówmy ieszcze: *niech tam dzisiaj się na Seymie, co chce, byle nam dobrze było*. Bo dobro prywatne stać nie może długo, gdy dobro pospolite upadnie. Jeżeli szturmem wojennym zwali nieprzyjaciel okoli-

G g czne

X. Balsama Przygod: Tom: VII.

czne wały y mury Miasta, jak miała tu-  
 fizyc sobie bezpieczeństwo szeregami  
 kamienice y domki? Nie mówmy w re-  
 szcie: BÓG się zniżył nad Polką naszą, y  
 dopomoże Szymowi. Bóg to może, ale o-  
 trzeba o to gorąco prosić. Gdzieżżo  
 o dobro wspólne, (weźmiycie księgi Pi-  
 sma S. czytaycie;) zawsze się lud Boży  
 uciekał do Boga; już ofiary całopalenia,  
 już ofiary zagrzeszne, już ofiary poko-  
 iowe czynił, już się w domach modlił,  
 już do Kościoła gromadził, nie na goł-  
 nę, ale na dzienne y nocne błaganie y  
 wołanie o miłosierdzie, *per multas horas*  
*clamaverunt ad DEUM*, *Judith. 7.* dając  
 znać, że w publicznych potrzebach BÓG  
 chce być proszonym, aby ie opatrował.  
 Przyczyna cała tey woli Pana Boga na-  
 szego jest ta, którą Kościół święty w Sup-  
 plikacyach wyraża: *ut sciat populus tuus,*  
*quia tu es Dominus DEUS noster*, aby  
 wszyscy wiedzieli, że dobro wspólne  
 od Boga zawisło.

Do ciebie więc święty Panie wołamy,  
 który w testamencie krwie twojej Reli-  
 giją świętą postanowiłeś; przez którego

Kro-

Królowie krolują, a Zakonodawce prawa stanowią; który z rozumem y rąk Ducha przenayświętszego na ludzi zesłałeś, w którego mocy a nie w mnogości swoiey woysko zwycięża; u którego w prawicy bogactwa y długość dni, który każdemu oddajesz według uczynków jego! Pobłogosław miłościwie Seymowi temu, aby się on szczęśliwie odprawił ku więkšej chwale twoiey, ku pociesze Króla Jegomości, ku pożytkowi całej Rzeczypospolitey, y wszystkich jej Stanów, bo ty sam jesteś Panie, który nauczasz pożytków pospolitych. *Ego Dominus docens te utilia.*

## CZĘŚĆ DRUGA

**C**Oż rozumiecie Chrześcianie Polacy, acz z tey przyczyny, że Seym wielki jest interesem publicznym, wielka nam jest zadana potrzeba, byśmy prosiłi Pana Boga o szczęśliwy postępek y dokończenie jego; (uwierzyć mi) ani ja bym sam koniecznie usiłował modlić się, ani was do konieczney a konieczney



modlitwy zachęcał, gdyby ten seym, będąc interesem publicznym, nie był interesem narodu wolnego; ale że jest interesem narodu wolnego, to samo nową pobudką ma być, a ielzcie dzielnieyszą od pierwszey na serca nasze, byśmy się do BOGA uciekali, prosząc o pomoc y błogosławieństwo na szczęśliwe powodzenie jego. Między narodem wolnym y narodem absolutnym, to jest wolności nie mającym, dworaka szczegulnieyszey uwagi godna jest różnica. Pierwsza że nad wolnymi narodami ma osobliwsze Bóg panowanie, szczegulnieyszym tytułem nazywa się ich Panem, Królem; zaś nie ma się tak Bóg względem Królestw absolutnych. Druga różnica: że publiczne interesa narodow wolnych nie mogą bez osobliwszew, szczegulnieyszey łaski Pana BOGA, (którą nazywają Teologowie: *Specialem*, bądź to, że ona jest istotnie, bądź, że tylko powierzchownie, y z okoliczności natprzyrodzona, ) zaś interesa absolutne z pospolitą, ordynarylną łaską Pana BOGA działane być mogą. Y ta dworaka różnica, jest dwolaką nie prze-

przekonaną przyczyną, dwoiakim postępem porywającym wole nasze do tego, abyśmy zebrali u Najwyższego Majeſtatu błogoſławieństwa na Seym niemieſzy.

Ze nad wolnemi narodami BOG ma ſzczegulnieyſze panowanie, y rad nazywa ſię ich Królem, Panem; widzieć to w rozdz. 13. ksiąg Moyſezowych, *Exodus* nazwanych. Wyprowadziwszy Pan BOG z niewoli Egiptkiego Samorządcy lud ſwę y wybrany, chcąc z niego ułożyć Rzeczpoſpolitą y olną, nie przeſtawał na tym, że n-u dał Moyſeſza y Aarona rządzców, ſam go we wſzyſkich drogach uſtawicznie rządził y kierował, iuż w kolumnie obłoczyſtey, iuż w kolumnie ogniſtey, *Dominus præcedebat eos in columna, nunquam deſuit columna. Exod. 13.* Co uważając ieden z Oyców ſwiętych mówi: *apparet vindictam populorum libertatem, non lunandanti providentiâ, ſed cæleſtibûs ſuſtentari columnis*, wolny naród ſam tobie zoſtawiony rządzić ſię nie potrafi, iezeli BOG rządem ſwoim oſobliwiey wſpierać go y

urzymować nie będzie. A na drugim mieyscu kolumnę przewodniczą, obłoczyłą; mającą w sobie przytomnego Pana, porównywa z Ciałem Jezusowym, mającym w sobie utajone Bóstwo. Tani-ta kolumna na wolność ziemi obiecane-y, obłok Ciała Jezusowego na wolność Synów Boskich prowadziły; tam-ta wolność od BOGA w kolumnie, ta wolność od BOGA w ludzkim ciele zawisły były. Hier: *super Psal. 99.*

Lepiej to ieszcze poznać, czytając rozdział ósmy ksiąg pierwzych Królewskich. Temuż narodowi wolnemu Izraela uprzykrzyła się *aqualitas*, wołać poczęli na Samuela przednieysią w Izraelu: *Constitue nobis Regem, sicut universae habent nationes*, postanow'nam Króla, iakiego mają inne narody, to jest samorządzą. Zmieształ się tym Starszyzny związkiem Samuel, żelaznym ich od tego zamyślu odwodzi prawem. Czego się napieracie? samowładnego Króla? Wiedzieć wy, co to samowładny? Weźmie Syny wasze, *tollat filios*, y którzy do wyłokich godności prośli, uczyni

wo-

woźnicami, ferybanu, *pouit super curius*,  
Córy walce, nadobne dziewice, złotem  
y kleynoty okraszzone, obróci do ko-  
mina, do kuchni, *filias facit focarias*.  
Co nu się będzie podobalo, wezmie iak  
twoje, *tollit vineas vistras*. Ale darmo,  
dla ślepoty twoiej ani przestraszony a-  
ni wyperwałowany lud, woła na Sa-  
muela: Day nam Króla samowładzcę,  
*Constitue nobis Regem*. Ustyszy BOG to  
ślepe namaganie sie, y rozgniewany  
rzecze: Samuelu, *ufluchay głosu ludu te-  
go, me abjecerunt, nē regnum super eos*.  
Wiedz o tym, że oni n nie porzucają,  
nunie za Pana znac niechęą, gąy się Sa-  
mo-rządzczy dopominają. *Me abjecerunt,  
nē regnum*.

Prozę, uważyc to słowo: porzucili  
mnie. Tymże to samym lud wolny  
Izraelski porzuca Boskie nad sobą pano-  
wanie, że się poddaie pod rząd Samo-  
rządzczy? tak iest, tak iest. Nie przeczę  
ia temu, choway Boże, że Lóg byłby  
y wten czas ludu Izraelskiego Panem,  
kiedyby on zstawał pod rządem Kró-  
low absolutnych z przyczyny powsze-

chney; nappierwey: ile iest Stwòrcą wszelkiego stworzenia, iest wíszyskich rzeczy Panem, dziedzicem; potym że absolutni Kròlowie mają namiestniczą od Boga władzę do sprawunku y rządu świeckiego, iako napomina Efezow Paweł Cap. 6. *Bądźcie posłusznemi Panom cielesnym z boiaźnią y ze drzeniem, w pòstłosci serca waszego iako Chrystusowi, nie na oko tylko służąc, niby ludziom się podobając, lecz iako służy Chrystusowi, czyniąc wolę Bożą z chęci y z serca.* (Do pòty Paweł.) Nie mówię tedy, choway Boże, iakoby Pan Bóg nad ludem Izraelskim poddałcym się pod władzę Samorządzczy cale przestał być Panem, ale to mówię: iak tylko lud Izraelski przestał być wolnym narodem, tak Pan Bóg przestał być Panem iego z szczególnejszey przyczyny, to iest: iuż nie miał takiego upodobania, nazywać się Królem iego po utraconey wolności, iakieby miał panując nad wolnemi; *abjecerunt me, nò regnem super eos.*

Pytacie: iakiesz to ma osobliwsze Bóg ukochanie w panowaniu nad wolnym



nym narodem? odpowiadam: takie, jakie ma upodobanie *in libero arbitrio*, to jest wolności każdego człowieka. Wolność człowieka, jest fundamentem, a iak mówi Lyranus: Koroną chwały nayprzednieyszych własności Boskich. Niech wolności w człowieku nie będzie; nie będzie tego, nad czymby się miłosierdzie Boskie litowało; nie będzie, coby mądrość Boska wiadomością pod kondycją dążącą rozporządzała; nie będzie, czegoby dobroć Boska miłosierdmi sposobami doświadczała; nie będzie, coby hojność Boska nadgradzała; nie będzie, coby sprawiedliwość karała. Nayprzednieysze tedy własności Boskie zostaćby musiały bez honoru y wiadomości nazey o sobie, gdyby ludzkiey nie było wolności. Otoż przyczyna, dla ktòrey Bóg wolnych narodów rad nazywa się Panem; bo ma w nich upodobanie swoje szczegulnieysze. Ma upodobanie, bo przez wolność narodu chwałę nayprzednieyszych własności swoich oznaczyć y rozkrzewić może, czyniąc, miłosierdzie nad przestępcami  
praw,

praw, wolności nadanych, doświadcza-  
jąc w polpolitości tere zyczliwych Re-  
ligii swoiey, nadgradzać bez namu po-  
łożone zasługi ku dobru polpolitemu,  
karząc złe używanie wolności; a co  
nayszczegulnieysza, mądrość swoię po-  
kazując w rządzeniu osób wolnych w  
liczbie swoiey niezmiernie ponóże-  
nych. Co ku lepszemu przenikniemu  
w krótcie dokładniej uważeniy.

A jeżeli tak jest; do kogoż o powo-  
dzenie Seymu wielkiego ninieyszego  
uciekać się mamy, jeżeli nie do naywyż-  
szego Pana wolności? Rozum i okazuje;  
gdy jest na przykład interes tyczący Re-  
ligii Chrześciańskiej, odnośnemy go do  
Papieża; czemu? bo on jest głową Ko-  
ścioła. Gdy jest interes tyczący Dye-  
cezyi, odnośnemy go do Biskupa, albowi-  
pełnomocnego w rzeczach duchownych  
namieśnika jego; czemu? bo Biskup jest  
głową Dyecezyi. Gdy jest interes ty-  
czący w dyktu, odnośnemy go do Het-  
mana; czemu? bo on jest głową woj-  
stwa. Toż mówić o innych podobnych.  
Ponieważ zaś Seym terazniejszy, iako

y każdy, iest interesem narodu wolnego, a Bog szczegulnieysze ma panowanie nad wolnymi narody, rozum przyrodzony ukazuje, że go trzeba odnosić do BOGA, proząc go już modlitwą. już innymi dobrymi uczynkami o błogosławieństwo ku powodzeniu.

Wszakże, przyznam się wam, ta przyczyna mnieyby u mnie ważyła, gdyby się na tę drugiey wspierać nie miała. A ta iest: że każdy interes publiczny narodu wolnego szczegulnieyszey potrzebuie łaski Pana BOGA do wykonania swego. W Królestwach samowładnych iedna tylko Królewska wola odprawuie publiczne interesa; tak chce, tak każe, tak być musi, bo Samowładzca. W narodach wolnych do interesu publicznego nie dosyć na iedney woli, trzeba, żeby wszyscy, którzy Seym Koronny istotnie składają, (a iest ich wielka mnogość) na iedno się zgodzili, y iednego chcieli. Możeszli być to bez szczegulnieyszey łaski Pana BOGA? Pyta Augustyn: gdzie się szczegulnieysza łaska Pana BOGA pokazała, czy w ten czas,

czas, gdy Łazarza od śmierci wskrzesiła?  
 czy w ten czas, gdy Magdaleny do po-  
 kuty nawróciła? odpowiada: więk-  
 szy jest cud Magdaleny nawrócenie. a ni-  
 żeli Łazarza wskrzeszenie, *Ecce soror La-  
 zari melius est suscitata, August: de Con-  
 Mag.* A Chryzostom uważając te Ek-  
 klezyastyka słowa: *Ustyszy mądrstwu o  
 nieczysty, y nie będzie mu się podobało,*  
 mówi powizecznie: łatwiej umarłego  
 wskrzesić, a niżeli nieczystego do na-  
 dowania czystości namówić; *maius est  
 miraculum, libidinosum capitati, quam mor-  
 tuum vitae restituere.* Przyczynę zaś te-  
 go dają; bo Łazarza wskrzeszenie od  
 absolutney Chrystusa woli, zawisło.  
 Chrystus chciał, aby Łazarz ożył, tak  
 być musiało; zaś nawrócenie Magdale-  
 ny ostatecznie od woli Magdaleny za-  
 wisło. Mogła Magdalena mówić: wol-  
 no mi, nie nawrócę się; a Chrystus mu-  
 siałby mówić: *Non possum te salvare jnè  
 te. S. August.* Ze tedy Chrystus taką  
 łaskę wynalazł, którą y wolności Ma-  
 gdaleny nie szkodził, y skutecznie na-  
 wrócenie iey otrzymał; przeto, tę łaskę  
 Augu-

Augustyn nazywa cudowną, a nawrócenie-cu tem większym od wskrzeszenia.

Proszę teraz o pilne baczenie. Jedney wolney woli przyzwolenie na dobre musiało mieć łaskę osobliwszą, y cudem iest niszczona; wnieścież: iak cudowney łaski Pana Boga potrzeba do Seymu koronnego, w którym tak wiele ludzi wolnych seymuje? ludzi różnego humoru, ludzi różnego zdania, różnego konsekwencyi przenikania, ludzi różnych instrukcyi, ludzi różnych stron y stronnych obligacyi, ludzi różnych serc z przyczyny dawnych nieśnatek y zawasnenia, ludzi pod płaszczykiem publicznego dobra prywatny niosących interes, ludzi chytrze dwuustnych, o których mówi Pismo: *Eccli. 2. Biada temu, który dwiema drogami chodzi*, ludzi którzy całą rzecz zamyślu swego *in vana popularitate* zasadzają, ludzi (niechcę sądzić, mówię tylko) *Beatus, qui munera non accepit*. Sądzicież: iak cudowney tu łaski Pana Boga potrzeba, aby ci naypierwey z sobą się zgodzili, potym żeby oni na jedno przyzwolili, y żeby  
w ie-



w jednym sercu do końca Seymu trwali. Osobliwszey łaski trzeba było, aby jedna zła wola jednemu Bogu przyzwoliła na pokutę; iakieyże łaski dopiero trzeba, aby jeden tyle różnym ludziom, y wszyscy różni zgromadzeni jednemu, a ieszcze w okolicznościach tak natężenie jedność dzielących, przyzwolić mogli?

Ah Święty Panie! dzieło to jest prawi-  
wicy twoiey, dzieło to jest szczegul-  
nieyszą chwałą, która z rządzenia two-  
iego narodami wolnemi wynikając,  
wszechmocną mądrość twoję niezmiernie  
uwielbia; przeto do ciebie wołamy,  
któryś pierwiastkowym Chrześcianom  
dał jedno serce, y jedną duszę, który  
czynisz mieszkańców w domu twoim  
jednego obyczaju, day jedno serce y  
wołą wszystkim na rady publiczne do  
Warszawy zgromadzonym, ażeby do-  
bru oyczyzny naszej, ziednoczonemi  
siłami, sercy y głosy pomagali. Prawda,  
trudna, trudna rzecz, ażeby między tak  
różnemi jedność była, ale ty to jesteś  
mòy Panie, u którego *non est impossibile*

*omne*

*omne verbum, Luc. 1.* Masz, masz w skarbie twoim tyle łask skutecznych, któreby te przeciwności oddahły, któreby tę trudność zmiękczyły, któreby te niepokoe wewnętrzne ukoily. Tędy tedy łaski tryumfujące synom wolności. Szawłow zamień w Pawłow, y pojednay, bo ty sam świadom jesteś dróg, któremi wolność chodzi, ty sam zbawienie możesz nią rządzić y kierować. *Ego Dominus gubernans te in via, quā ambulas.*

### CZĘŚC TRZECIA.

COż rozumiecie jeszcze Chrześciance Polacy? acz mamy wielką potrzebę zadaną do Modlitwy y przeto, że Sejm niniejszy jest interesem publicznym; y przeto, że Sejm niniejszy jest interesem publicznym narodu wolnego. Coż rozumiecie: gdyby teraz kto rzekł: acz Sejm wielki terazniejszy jest interesem y publicznym y narodu wolnego, gdyby ten naród wolnością swoją nie był wykraczający przeciwko prawom Bożym, tedy nie miałibyśmy wielkiey po-

trze-

trzeby modlenia się o powodzenie jego. Gdyby mi kto tak rzekł, ja sam zapomniałszy o tych przyczynach, które według przemożności dałem, przystałbym do zdania jego, y mówiłbym: chociaż Szym niniejszy jest interesem publicznym, jest interesem narodu wolnego; leżeli ten wolny naród wolności na dobre zażywa, nie jest tak wielka potrzeba zań modlenia się. Bo Pan Bóg nasz, widząc cnotę narodu, y wolności pozwoloney dobre używanie, acz nie proszony, we wszystkimby mu błogosławił. Pokazuje się to z słów założonych. Ledwo bowiem Bóg rzekł do Izraela wolnego: *utinam attendisses ad mandata mea*, o gdybyś miał baczenie na przykazania moje! wnet przydał: *pax tua fuisset sicut flumen*, pokój twój stałby się jak rzeka, to jest: opływałbyś we wszystko, *quasi arena semen tuum*, na godnych potomkach twoich nigdyby ci nie ichodziło, *non fuisset attritum nomen tuum*, Jmię twoje zawołaneby było przed narodami. Widzicie: cała przyczyna błogosławieństwa Boskiego na potomkach,

na dobrym imieniu, honorze y pokoju,  
zachowanie przykazań Boskich. *Uti-*  
*nam attendisses ad mandata.* Gdyby te-  
dy Polska dobrze wolności zażywała,  
nie takby nam wielka y konieczna po-  
trzeba zadana była do modlenia się o po-  
wodzenie Seymu ninieyszego.

Ależ bo (o z iaką ciężkością mówić  
mi to przychodzi! bo matki moiey, oy-  
czyzny moiey grzechy wyiawiać mu-  
szę; ) ależ bo naród Polski bardzo wy-  
kracza wolnością swoją przeciwko  
przykazaniom Boskim! Wolność Pola-  
kom na ten jest koniec dana, na iaki ko-  
niec dana wolność każdemu człowieko-  
wi; a iako każdy człowiek ma wolność,  
ażeby w zaślugi przed Bogiem y przed  
ludźmi pomnażał się, według owego  
przykładu Jezusowego *Luc. 2. proficie-*  
*bat gratiā apud Deum & homines,* tak też  
Polakom dana wolność dla tego: aby  
się oni Bogu, Królowi, prawu, oyczy-  
źnie zaślugowali, obstawiając *pro fide,*  
*Rege & lege,* iak charaktery Orderowe  
wyznaczaia, Także się ta rzecz ma w

H h Pol-

X. Balsama przygadne Tom VII.

Poliszczę? uważmy pilnie, a że się ma zapewne inaczej, do sprawiedliwego żalu y ubolewania nad niedolą Królestwa, Synowkie wcześniej przygotujmy serca.

Czytam o Zygmuncie Augustcie pierwszym tym Jmieniem, Królu Polskim: *Sigismundi clementia, permagna libertate, cui Reges plerique insensi sunt, Respublica nostra constituta est; cedere furori paucorum, quam detrahere aliquid de communi libertate Rex optimus maluit. Crom. in orat. funebr. Sigis. imi.* Zygmunt Augustus łaskawością stało się, że wolność Polska, której Królowie nie radzi w poddanych winą, obłzerność swoją wzięła; wołał Król dobry śmiały wolności przypadkowe przeciwko sobie wykroczenie zcierpieć, aniżeli rozłożystość swobodną w czym krzywdzić y krócić, *quod si qui reprehendunt?* ieżeli by zaś kto się znalazł, któryby w tym postępku dobrego Pana pośadzał o małe serce, o nieumiejętność trzymania poddanych swolch, albowi o jakie niedbalstwo poślazające, bardzoby on się mylił. Dwo-  
laki;



Jaki: ten Pan w pozwoloney Polakom wolności zamierzył koniec. Jeden z strony siebie, drugi bez porównania lepszy, z strony Boga. Z strony siebie, bo się raczy wolał pokazywać Oycem na tronie, a niżeli Panem. Z strony Boga, bo tym sposobem naydoskonaley poradził Religii świętey. Za czasu bowiem tego Króla owe piekielne hydry, herezya Luterska y Kalwińska urodziły się, a iad swóy do Polski puścić usiłowały, y nie pomалу zarażały Polaków. Otoż Król mądry y pobożny. Polakom pozwolił wolności, aby Szlachta wolnemi głosy tym hydrom lby ucinali, przeciwko ich natarczywościom przy całości swobody kościelney mocno obstawali. Ten koniec w wolności Polskiej zamierzony, iasniey nad wszystkie świadectwa hystorycznych chwalcow pokazuje się w wyroku tym, który sam Zygmunt uczynił na Seymie Piotrkowskim, roku tyśiącnego pięćsetnego sześćdziesiątego piątego, przeciwko ustawom na uciemnienie y krzywdę wolności Kościelney z ducha heretyckiego uknowa-

nym w Warszawie, roku tyśiącnego  
pięćsetnego sześćdziesiątego trzeciego.  
Czytać to *Diploma* Królewskie wkle-  
dze Jędrzeia Lipskiego, (*in dec. quæst.*  
*publ.*) na ten czas Scholaſtyka, potym  
zacney pamięci Biskupa Krakowskiego;  
Oryginał zaś iego ręką Królewską pod-  
pisany, znayduie się *in Archivu* Kościo-  
ła tego.

Jakoż do znieſienia heretyckich za-  
myśłow, y zatamowania chytrych za-  
rażliwie popędow, nie skuteczniejszego  
być nie może, jak wolność w narodzie.  
Gdzie głowa ieſt ſamo-rządząca, niech  
ta, (choway Boże) zheretyczcie, na ca-  
łe ciało choroba spada, całe Królestwo,  
Xięstwo, Państwo ginie, czy to przez  
nieſzczęśliwe Panu podchlebstwo, czyli  
przez przymus nieubożnie zadany,  
czyli przez właſną złość ciſnącą się na  
szeroką drogę, -która na zatrąte prowa-  
dzi. Widziemy to z żalem naszym Ka-  
tolicy w Anglii, Szkocyi, Hybernii,  
Danii, Szwecyi y innych Państwach, od  
Boga, Kościoła y nieba za głów ſwoich  
zgorſzeniem y powodem odpadłych.

Prze-

Przeciwnym sposobem gdzie Synowie wolności pod jedną głową, tam łączny herezyi odpór; głos wolny, *tanquam gladius de ore, Apocal. 1.* iak miecz obofieczny na łeb podsiwaczów fałszu. To słowo: *nie pozwalam*, wszystkie ich zamyśły hańbi, wszystkie sztuki psuie, wszystkie przywileje bezprawnie miane odcina, *tanquam gladius*. O iak więc mądry y święty wolności Polskiej cel zamierzony!

Na tenże koniec wolności swoiey teraz używają Polacy? Ah! wzdyc to teraz oniemiała wolność, herezya częstokroć łeb podnosi, a podnosi rozmaicie, to w śmiałych mowach, to w zuchwałych a publicznie popełnionych błuźnierstwach, to w nowo wskrzeszanych zborach, to w winnych okolicznościach, pożytki doczesne Katolickie psujących; wolność milczy, któraby głosu swiego ni miecza na przekłete hydry dobyć miała. - Biada takiej niemocie: *Vae vobis muti, Isai: 56.* a to czyniąc, coś jeszcze gorszego popełnia, gdy na całość Kościelną, na wolność duchowną, za-

otwiera gębę, przeciwko Duchowieństwu, fundacyóm, dziełocinom; dochodom świętym; na Seymikach y Seymach; w domu y gościnie, w posiadzeniach y kompaniach; dziennie y nocnie uładając: Jak to zaś ciężkim występkiem, z tąd poznać: *Sacerdos in ore detractoris mors in torde ejus, Tertul. de rebef. Sac.* Duchowieństwo na szkalujących zębach jest śmiercią serca potwarczy. Bo z takiego serca Duch Boży ustepuje; *Spiritus duteh: Domini recessit a Saul, 1. Reg. 16:* a wkłada się początkowym sposobem duch heretycki, y mory dufę, *Et exagitabat eum spiritus nequam,* Otoż przysługa Bogu, Religii y wierze świętey.

A Królowi Jegomości iak się przysługuje wolność Polska? Wielki obowiązek Polacy mają, aby Królom swoim służyli; poznać tę ich powinność z statutow y przyięgi, którą Senatorowie; Marszałkowie y inni urzędnicy czynią; poznać z dawnego obrządku politycznego: Przed sto pięćdziesiąt lat był wyroczay; że na Seymach walnych y  
Koro-

Koronacyach, Panowie Polscy porządkiem przytępowali do Maiestatu, y oddawszy niski ukłon, mówili do Króla: Pod nogi twoje małytności y zdrowia nasze kładziem, znając cię od B. JGA danego y sprawiedliwego. Skarga Jer. de morib. 4. Reip. Teraz albo żadna, albo bardzo mała na Maiestat uwaga: że nie rzekę, Maiestatu pogarda. To wszystko sprawu niepomiarowaną wyniosłość y pycha, która skaziła w Panach Polskich wolność. A ak y ten zaiste nie lekki występki, ztąd miarkujcie, że cześć powinna zwierzchności prawey, od Boga postanowionej, y cześć powinna rodzinom jednoż przykazanie Boże według wykładu Teologicznego obeymuie. Otoż przyługa Królowi legomości!

A prawu iaka przyługa? Y na tenć koniec Seymy, Seymiki w Polszcze, ażeby wolność przeszkadzała do knowania niesprawiedliwych ustaw, a pomoc dawała do ułożenia obowiązkow pożytecznych. Gdzie bowiem wielu o iakim prawie myśli, a mają wolność przełożenia zdania swojego, tam ztrudna po-



blądzić; iedni drugich zdrową ratułą u-  
wagą, y przez rosiropną zgodę na ie-  
dno, ustawę sprawiedliwą knuią. A o-  
tò częstokroć teraz złe wynikają uchwa-  
lenia bez względu na płacz y krzywdę  
ludzką. O iak ten grzech płodny! W ab-  
solutnych Królestwach przez ustawę nie-  
sprawiedliwą ieden grzeszy, bo iedna tyl-  
kò wola stanowi; w wolnym Królestwie  
wszyscy, y Król y Senat y Ministerium  
y Posłowie, bo wszyscy na iedno zga-  
dzają się, a to jest złe, na co przyzwa-  
lają. Otoż przyśluga prawu.

A oyczyźnie iaka? Jeżeli taka Bogu;  
Królowi, prawu, iakaż ma być przyśluga  
oyczyźnie? Nayosobliwszy y nay-  
skuteczniejszy sposób do utrzymania y  
pomnożenia dobra pospolitego, iako się  
wyżey rzekło, są wielkie Seymy y Sey-  
miki. Coż teraz w mnieyszym jest szan-  
cunku u Polakow iak Seymy, Seymiki?  
Seym, dopieroż Seymik zerwać bez spra-  
wie liwey przyczyny, fraszka u nich:  
Ale czyliż tò fraszka być może? co o  
wieczność nieszczęśliwą przyprawuie?  
Wielki cnotą y nauką Stanisław Karnko-  
wski;

wski, Arcy - Biskup Gnieźnieński, z okazji ustawy tyczącej Spowiednika, na Synodzie Prowincyalnym ułożonej, spytał przypadkiem: jakim jest grzechem Seymu alboli Seymiku bez przyczyny zérwanie? odpowiedział Synodalny Teolog: *Si quis ex vindicta in Regem, ex odio in proximum, aut propter lucrum particulare id perpetraverit, liberum veto ut aeternum comprehendit &c. &c.* Jeżeli kto, z zemsty przeciwko Królowi, z nienawiści ku bliźniemu, dla wziętku y zysku swojego szczególnego będzie śmiał to popełnić, wolność jego przyprawia go o wieczne biada.

Jakoż, że tak a nie inaczej jest, rozum przyrodzony, Chrześciańską obiaśniony nauką, iawnie to pokazuje. Sama pobudka ciężko mściwa, sama nawiść ku bliźniemu szukająca sposobu szkodenia, samo przeniesienie dobra prywatnego nad dobro pospolite z pewną ruiną jego, jest grzechem śmiertelnym. Coż, jeżeli do tego przydamy krzywdy wielkie z zerwania Seymu wynikające? krzywdę całego Królestwa, które

które porządku naysposobniejszego y poprawy bez Seymu dółzłego nie może; krzywdę Woiewodztw, które nadaremnie posiom dane straciły largicye, a pierwey nie mało koziu zieżdżając się na przed-Seymowe Seymki próżno łożyli. Krzywdę Panow przez sześć Niedziel y daley siedzących w Warszawie, iaka tam ustrata, iak wiele millionow ginie? za któreby nie małe woysko uchować się mogło. Ta tak wielka krzywda ma być przypisana na grzech ciężki temu, który bez słuszney przyczyny Seym zrywa, bo on tey krzywdy sprawcą dobrowolnym, namysłonym, przeto do restytucyi ciężko obowiązany: *Liberum utro vix æternum comprehendit*. Otoż przyśluga oyczyźnie.

Ah! iak daleko Polska wolność zbłądziła od zamierzonego sobie końca! Coż leżeli wspomniem na owe grzechy, które szczegulne osoby, źle zazywając wolności popełniaią; iakie bezprawia, zabòystwa, niaizdy, gwałtowne sprośności, kto mocniejszy to lepszy; przy-  
czy-

czytnia *libertas*, wolność. A nie rozumie-  
ią, czy niechęć rozumieć tego, co  
Święty Hieronim mówi *in Ep. ad Gal.*  
*Fratres vocati estis ad libertatem, obsecro*  
*vos, ne libertate pro licentia abutamini, &*  
*putetis vobis cuncta expedire, quæ licent,*  
*detisque occasione carni atque luxurie.*  
Zaklinam was Bracia w Chrystusie po-  
wołani na wolność, abyście wolności  
nie używali do grzechu, ani rozumieli,  
że się wam wziętyko godzi; co innego  
bowiem wolność, a co innego swawo-  
la.

Czegoż czegoż Chrześciane moi ta-  
ki stan w Polsce ma się spodziewać?  
chyba ciężkiej kary Pana Boga. Trze-  
ba się lękać, aby rozgniewany Bóg z  
Seymów Polskich nie uczynił Babilonu.  
Mowi Chryzostom *Super Ep. ad Rom.*  
*Libertas dissoluta, causa confusionis*, wol-  
ność rozwiozła przyczyną zamięszania  
Babilońskiego; a Kromer-Biskup Pol-  
ski z boiaźnią to przeczuwając, napo-  
mina w Warszawie zgromadzonych Pa-  
now (*In epist. ad Proc. Varfav.*) *Effet*  
*Babilonica Reipublicæ facies, avertat hoc à*  
*nobis*

*nobis DEUS.* Zanosi się na to, aby się na Polskich Seymach to działo, co przy wieży Babilońskiej, piech to od nas Bóg miłościwy odwróci; aza bowiem trudno mu na ukaranie umknąć ścieś skutecznych, bez których Babilonia w Seymie? bo jedność rozumienia y zgoda serca być nie może; wszakże on to jest, o którym mówi Psalmista *Psal. 32. Reprobat consilia principum, y znowu: dissipat cogitationes populorum.* Odmiała rady Xiążęce, a rozprasza zamysły ludzkie. Trzeba się lękać, żeby na ukaranie grzechow do Królestwa nie sprowadził wojny, powietrza, głodu, a do tey nędzy wewnętrzney nie przydał smoty zagranicznej, to jest natrzęsania u potencyi sąsiedzkich y innych Królestw, co się już pomiekąd zajmuie. Wszakże, tak przedtym swawolną wolność karał, *prædico libertatem ad pestem, gladium, famem & commotionem gentium, Jerem. 34.*

Trzeba się lękać, żeby w reszcie, wolności nie odebrał; bo pospolite w Piśmie Bożym doświadczenie, że kto czym grze-



grzeszyli, tym b, i karany od BOGA. Wy-  
stawił mściwie Aman szubienicę, na niey  
sam zawisł. *Esth.* 3. Saul czuwał na  
Dawida, a Bóg Dawidowi wręce podał  
Saula. *1. Reg.* 24. Adonibezek od nie-  
przyjaciół schwytany, gdy mu ręce ob-  
cinano y nogi, mówił: *sicut feci, ita*  
*reddidit mihi DEUS, Judic.* 6. Zaprosze-  
ni na gody Ewangeliczne sług Króle-  
wskich pozabijali, y wnet sami życie stra-  
cili, *Occidit homicidas, Matth.* 20. Ztąd u-  
rosło przysłowie: *Per quæ quis peccat,*  
*per eadem punitur.* Poltka nasza, grze-  
szy wolnością, trzeba się lękać, ażeby  
na wolności skarana nie była. Zwła-  
szcza, że się już znaki niektóre tego  
nieszczęścia pokazują. Ten bowiem  
czas jest nayładowitszy przeciwko Du-  
chowienstwu, taki właśnie, taki był  
w Szwecyi, gdy w niey wolność ginąć  
miała. *Moritura Suecica libertas atrocif-*  
*simè libertatem Ecclesiasticam arrodebat, ut*  
*ambæ simul morerentur. Maimb. de malo*  
*Hæreseos.* Mająca umierać wolność  
Szwedzka, niezmiernie gryzła wolność  
Duchowną, aby razem trupem padły.

Pewnie bowiem to zatym iść musiało. Wolność świecka y Duchowna, są dwie sympatyczne siostryczki, razem z sobą żyła, razem rosła, razem maleła, iedną umiera, y druga kona. Tęć Sympatyą w szczególności między wolnością Polską świecką y wolnością Polską Duchowną upatrzył Urban Papież, tym Jmieniem Osmy, gdy Posel Polski nalegał u niego o skrócenie niektórych wolności Kościelnych w Polsce, o czym namienia Kwiatkiewicz, *Annal. in anno 1633.* on w tenczas miał powiedzieć, boday nie Prorockim duchem: *Domini Poloni, tamdiu liberi, quamdiu orthodoxi,* Panowie Polacy dopóty wolni, pòki prawowierni, to jest: pòki się Boga boją, Stan Duchowny szanują, co Boskiego, Bogu oddają, brzydzą się przewoźnią pseudopolicyą, Staropolskiey prostości względem nauki Katolickiey naśladowią. Ze zaś teraz w Polsce mały wzgląd na Boga, przeciwko Duchowieństwu wielka nienawiść, Pseudopolicyi pełno, podobno wolność na schyłku, *tamdiu liberi.*

Jest

Na dzień Seymowy 511

Jest jeszcze y drugi straszny znak u Proroka Ozeasza sprawdzony, *Diximus cor eorum, nunc interibunt*, *Osee* 10. rozdzielone ich serce, teraz poginą. A kiedyż większe podzielenia serc Polskich, niechęci, nieufności, nienawiści, zataczki, rozterki wewnętrzne, jeżeli nie teraz? Trzeba się tedy lękać, ażeby teraz wolność Polika nie zginęła: *Nunc interibunt*. Ah Polsko! iaka by to niedola twoja była, gdyby do tego, (choćway Boże) przytżło, aby się płaczu pełne Jeremiaśza sprawdzić na tobie miały słowa: *Princeps Provinciarum facta est sub tributo*, *Thren.* 1. O iak więc Chrześcianie, nieprzekonanie pobudzonemi jesteśmy, abyśmy z Augustynem od sprawiedliwego do miłosiernego uciekali się BOGA, y z głębokiego wołali serca: Pannie miłościwy, któryś kilkakrotnie nad ludem twoim wybranym zmiłować się raczył, zatrzymując ostateczną jego ruinę; racz zatrzymać sprawiedliwe pioruny, na które wolność Polska swawolna zaśluzyla; a Panom zgromadzonym na Sejm wielki daj objaśnienie, żeby oni,

po-

poznaawszy stan oplakany Królestwa Polskiego, wczesnie y skutecznie radzili, aby Religia nienadwerężone zachowanie! Duchowieństwo polzanowanie, Król posłuszeństwo, Seymowania roztropną wolność, swawola uskromienie wzięła. O Polsko! *utinam attendissis ad mandata.*

## DOKONCZENIE.

**Z**Ważywszy tę całkowitą rzecz, o ktorey za pomocą łaski Chrystusa Pana dotychmiast mówiło się, ktoż nie uzna, iak się mądrze stało, że tu wezwaniem i jesteśmy, abyśmy przy tej solemney Wotywie błagali Pana BOGA o błogosławieństwo na Sejm Koronny, dzisiaj w Warszawie poczynający się. Mądrość Pana BOGA naszego w Jaśnie Oświeconey, w Jaśnie Wielmożney, Nayprzewielebniejszey Zwierzchności przytomna stół zaślubiła Sakramentalny, przy czterdziesto-godzinnym Nabożeństwie, *proposuit mensam, Prov. 9.* posłała sługi swoje, Religiją, sprawiedliwość, miłość dobra pospolitego, *sapientia*

*tia misit*, posłała do całego miasta Krakowa y okolic tego, *ad mania civitatis*, aby się wszyscy duchowni y świeccy, mężowie y białogłowy, młodzi y starzy, od wielkiego do małego, *si quis est parvulus*, schodzili; gromadzili do Kościoła Katedralnego Zamkowego, *ut vocarent ad arcem*, y uczyniła ofiarę, *immolavit victimas*, to jest straszną ofiarę ołtarzową. Naypierwey na adoracyą Pana Boga naszego, który jest Królem naszym, a my ludkami jego, y owce Pałwiska jego. Na podziękowanie Jemu za wszystkie dobrodzieistwa, które dotychczas Królestwu Polkiemu świadczyć raczył; na przeproszenie y dosyć uczynienie za grzechy, przez wolność swawolną popełnione; na uproszenie łask potrzebnych, ku pożytecznemu w Warszawie Seymowaniu; na wszystkie zgola końce w najsłodszej Ofierze od Stanowiciela Chrystusa zamierzone. O jak się mądrze stało! *sapientia proposuit, misit, immolavit.*

II Pa-

X. Balsama przygodne Tom VII



Patrzmyż na przykład oycow naszych, a *secundum exemplar, quod in monte monstratum est, Exodi 25.* według tego, co nam iest pokazano w tymto Kościele, na teyto, iak mówicie Wawellu górze, czyńmy, modlmy się za oyczyznę, za matkę naszą; ona życie nam dała, ona wychowała nas, ona żywność, odzienie y wszelką dostateczność stanowi naszemu służącą, hoynie opatruie; w niej żyjemy, y w niej wszyscy prawie poumieramy, a ona prochow naszych do dnia ostatecznego dochowa, radując się, gły nas Stwórcy Panu na żywot wieczny oddawać będzie. Czyńmyż, co możemy, dla tey dobrotliwey matki; oto bardzo stara, przeszło iey tyśiąc lat, bardzo schorzała, bo ile w Rzeczypospolitey bezprawia, tyle ciężkich na matkę naszą chorób; ratuymyż ją według przeznaczenia naszej. Woła na nas teraz, abyśmy iey podali rękę, woła: jeżeli mię nie poratujecie, jeżeli mi nie-otwólcie ręki nie podacie przez modlitwę y inne święte ćwiczenia, upadnę, bo przyrodzonym sposobem, tak będąc

na zdrowiu zniszczoną, stać długo nie  
mogę. Coż? nie podamyśz matce na-  
szej ręki? która nas tak miłościwie wy-  
piaştowała? Ah coby to była za nie-  
wdzięczność? co za niemiłosierdzie? co  
za twardość obowiązanych? Kaymy się  
tey serca synowskiego fromoty, a mo-  
wmy do matki nayùkochanśzey tak, jak  
niegdyś Dawid do ziemi oyczyśtey: *Si  
oblitus fuero tui Jerusalem, oblivioni datur  
dextera mea, adhæreat lingua mea faucibus  
meis, si non meminero tui, Psal. 136.* Niech  
w zapomnienie pòydzie uschła prawica  
moia, a ięzyk mòy do szczęki niech  
przyrośnie, ieżeli bym miał zapomnieć  
oyczyzno moia, alboli nie pamiętać o  
tobie, zwłaszcza przez te sześć Seymo-  
wych Niedziel. Do tego końca prosimy  
Boga, przeczysťey Dziewicy MARYI Ma-  
tki, y Świętych Patronow Polskich, a-  
byśmy otrzymali na Seym ninieyszy bło-  
gosławieństwo.

Synu Boski utalony w SAKRAMENCIE,  
gdy cię pod czas elewacyi Kapłan wy-  
niesie, weyrzyże z tey gòry na Warsza-  
wę, a iako na Piotra weyrzawszy, spra-

wieś w sercu jego poiednanie się z tobą, tak w sercach seymujących Polaków spraw dar iedności ku dobru pospolitemu. Matko przedziwna MARYA, któraś Mancynellowi Królową Polską nazywać się kazala, (*Nadop in annal. Marian.*) któraś naywięcey w Królestwie Polskim cudownych y łaskawych Obrazów twoich mieć raczyła, (*Atlas Marian.*) któraś już nie raz Polszcze zagniewanego Syna twoiego prześlagała (*Młodziański, Con. de S. Sta. Kost.*) teraz, teraz pod twoją opiekę uciekamy się, proźbą naszą w tęto potrzebie publiczney Seymu wielkiego nie racz gardzić, a zachoway nas od wszelkiego niebezpieczeństwa, - któreby z wolności swawolney wyniknąć mogło. Święci Królestwa Polskiego Patronowie, których tu w Krakowie ciała wielebnego zmartwychwstania czekają, wspomóżcie proźby nasze przyczyną waszą, zwłaszcza ty Święty Biskupie y Męczenniku Krakowski Stanisławie, którego naywielebnieysze kości w oczach moich stoją. Postawiony jesteś wpośród Kościoła,

bada:

badźże pośrednikiem między Bogiem y  
Polakami twoimi. Oto w okolicy  
Kościelney świątobliwie zmarli leżą  
Krolowie, Biskupi, Prałaci, iak Synowie  
przytulają się do oycy, iak pszczoły  
zlatują się do ula, iak kurczęta garną  
się do kokoszy, a żyjący (dzięki Bogu)  
Król, Jegomość, Senat y Posłowie z War-  
szawy wołają, y my z niemi, którzy-  
śmy chwalebny grób twoy dzisia y na-  
bożnie otoczyli: Święty Stanisławie Bi-  
skupie, Pasterzu nasz, Oycze nasz, kto-  
ryś miał troskliwość o dobro pospolite,  
gdy żyłeś, polituy się nad Synmi two-  
imi, a otrzymay u BOGA objaśnienie  
rozumu, zgodę woli, by zbawienną te-  
go Seymu dobro po'polite radę wzięło.

Chrześcianie Polacy tu przytomni,  
weyrzycie ieszcze raz na Najswiętszy  
SAKRAMENT wystawiony, y mówcie do  
Jezusa. Święty Panie, nie patrz na  
grzechy nasze, ale na zasługi Matki two-  
iej, Świętych twoich, mianowicie, Sta-  
nislawa, ktorego masz przed obliczem  
twoim, y zmiłuy się nad Polską naszą.  
Poradź dobru pospolitemu, bo ty jesteś

nauczający pożytkow pospolitych. Rozporządź wolne serca, bo ty jesteś, który umiesz rządzić drogami wolnego narodu. Nie pamiętaj na grzechy popełnione od wolności Polskiej, bo ty jesteś nieskończenie miłosierny, pokutujących przyjmujący. Day Królowi zdrowie, Senatowi radę, Posłom wierność, Seymowi (bo dayby ta tak szczęśliwa godzina była, wszakże jest godziną nabożeństwa Sakramentalnego, bo dayby ta godzina tak szczęśliwa była, aby sprawdziła, co mówię) day Seymowi szczęśliwe trwanie y koniec pożądany, Amen.





## KAZANIE XVII

Miane na drugich Przymicyach  
pewnego Kapłana.

*Introibo ad Altare Dei, ad Deum, qui lætificat  
juventutem meam. Confiteor tibi in cithara De-  
us Deus meus, quare tristis es anima mea ...  
Spera in Deo, quoniam adhuc confitebor illi  
Psalm. 42.*

Wyjdę do Ołtarza Bożego: do BOGA, który  
uweselał młodość moją. Będąc wyznawał na-  
cyerze BOŻE, BOŻE mój: czemuś smutna Du-  
szko moja? ... Miej nadzieję w BOGU, albo  
wiem jeszcze mu wyznawać będą.

**W**Edług zwyczaju Kościelnego Ka-  
znodzieyńskiego przypadającą na  
Niedzielę przeczytałem Ewangelią; po-  
nieważ zaś trafiła mi się dzisiaj uroczy-  
sta okoliczność drugich Przymicy po  
szczęśliwie przepędzonych pięćdziesięciu  
lat Kapłaństwa; mam wolność idąc to-  
rem godnych Kaznodzieiów, tak cudzo-  
ziemców jako Polaków, abym z jakich-  
by mi się zdało ksiąg Piśma świętego

wybrał słowa, ktoreby mi do rzeczy bardziej służyły, y do przygodnieyszey mowy wstęp właściwy uczyniły. Przeto też obrałem słowa Dawida S. w Psalme czterdziestym drugim położone, który Psalm Dawid na wygranu mówił, prosząc Boga, aby się powrócił do Ołtarza y ofiary, do ktorey mu złość nieprzyjacielska przeszkodą była. Który jeszcze Psalm *Caelestinus* tym imieniem pierwszy Papież na początku Mszy mówić Kapłanem kazał; a to dla tego, iako uważa *Tirinus*, że ten Psalm dziś wnie jest zgodny, by pobudził w Kapłanie chęć y wesołość do sprawowania świętych tajemnic Ołtarzowych.

Te Dawida S. słowa zdają mi się wielce służyć do dzisiejszey rzeczy: stosują się dobrze do drugich Przymicył, do mówienia też o nich wstęp czynią, y osnowę dają. Kto uważa, trołaki jest w nich podział: Pierwsze opisują cnotę Dawida, pragnienie Ofiary, chęć pomnożenia chwały Bożkiey, *Introibo ad Altare Dei*. Drugie słowa wyrażają pociechę, wewnętrzzną Dawida z tego, że go

Bóg

Na drugich przymie: Kapłan: 521

Bóg już wlaty podeszłego różnemi przeciwnościami nagabanego zdrowo y czerstwo zachowywał, żywość młodości w nim utrzymując: *ad Dnm, qui lætificat juventutem meam.* Trzecie słowa są rozmową, którą Dawid Święty czyni z duszą swoją: za co ty duszo moja jesteś smutną, za co troskaną? Bóg mój dobry jest, niech się natężają wszystkie trudności, niech się gromadzą mnogie przeszkody, ufaj Bogu, a on przyprowadzi mię do Ołtarza y Ofiary požądanej: *quare tristis es anima mea? spera in Deo, quoniam adhuc confitebor illi.* Ten zaś trojaki podział słów założonych w literalnym rozumieniu wziętych bardzo dobrze się stosuje do Prymicyi drugich, y pełną ośnowę czyni do mówienia o nich. Słowa opisujące cnotę gorliwość Dawida, stosować się mogą do owych cnót, za któremi drugie Prymicye idą. Słowa wyrażające pociechę Dawida, stosować się mogą do owej pociechy, która z drugich Prymicyi pochodzi. Słowa które są rozmową Dawida z duszą własną, by nadzieję w Bogu pokładała, mo-

gą się przytłosać do owych zbawien-  
nych pożytków, które duszom Chrze-  
ściańskim drugie Prymicye przynoszą.  
Proszę was o chętne ucho y pilną uwa-  
gę, podział następującej czynię mowy.

Prymicye po pięćdziesiąt lat Ka-  
płaństwa drugie są dowodem y nadgro-  
dą Kapłańskiej cnoty. *Introibę ad Altare  
Dei.*

Pierwsza Część Kazania.

Prymicye po pięćdziesiąt lat Ka-  
płaństwa drugie są przyczyną wielkiej  
pociechy w Kościele Chrystusowym. *ad  
Deum, qui lætifiat juventutem meam.* Dru-  
ga Część Kazania.

Prymicye po pięćdziesiąt lat Ka-  
płaństwa drugie są skuteczną pobudką  
duszom Chrześciańskim, aby one albo  
po wielu latach złe przepędzonych u-  
czyniły z siebie Bogu ofiarę koniecznie  
potrzebną, albo też lata swoje nie złe  
przez dobrowolną ofiarę wleptze odno-  
wiły, zamieniły. *Quare tristis es anima  
mea? Spera in DEO, quoniam adhuc con-  
fitebor illi.*

Trzecia Część Kazania  
Ad M. D. Gloriam.

CZĘŚC

**Z**Aden rzeczy ludzkich dopieroż Chrze-  
ściańskich wiadomy, krótkości al-  
boli długości życia ludzkiego na ślepy  
trafunek składać nie może. Bóg jest,  
który postawił wszystko w liczbę y mie-  
rze; Bóg jest, który porachował mie-  
siące człowieka; Bóg jest, który pewny  
koniec każdemu zamierzył, a za grani-  
ce iego siłę stworzoney przeysć niepo-  
dobna: *qui præteriri non poterunt Job.*  
*14. v. 5.* Ze tedy nie iednakowe wszyscy  
co do trwania y długości życie mają: ie-  
dni czas życia swego wschodem y za-  
chodem mierzą: *de mane usque ad vesp-*  
*eram finies me, Jsaie 38. v. 12.* Drudzy  
w frzednim wieku być prześtaia; inni  
w długo-letney starości zdrowiem y  
rzeźwością młodych kwitnąć się zdaia;  
ma to być przypisano nie przypadkowi  
ślepeму, ale tajemnicom Boskiey woli  
y rozporządzeniom naywyższego Pana.  
Jeżeli mi się godzi wdać w te tajemni-  
ce za przewodem | wyraźnych Piśma  
wyrokow, mówię: ze tcy woli Boskiey  
około



około życia ludzkiego rozporządzają-  
cey dwoiste są przyczyny; iedne są  
przyrodzone, naprzykład: Lekarskie ra-  
towanie, y inne tym podobne, albo  
przeciwnie; do których się Bóg ile  
Autor natury stosuje, *accommodat se exi-*  
*gentis*, a życie ludzkie albo przedłuża  
albo króci. Drugie wyższego porzą-  
dku nadprzyrodzonego, które mą-  
drość Bożka iasnie y niepochybnie prze-  
nikając, rozmaite około życia ludzkie-  
go czyni wyroki. Jednym Bóg życie  
króci iako sędzia sprawiedliwy, karzą-  
cy grzechy; bo mówi Pismo: dla złości  
ich skrócone będą dni życia ich. Drugim  
życie skracza iako Oyciec zapobie-  
gający; przewidziałwszy bowiem, że gdy-  
by dłużej żyli, upadliby w niebespie-  
czeństwo potępienia, wczesną śmiercią  
uprzedza to niebespieczeństwo. *Raptus*  
*est, ne malitia mutaret intellectum ejus. Sap.*  
*4. v. 11.* Innym długo żyć pozwala, iako  
Pan miłośliwy, cierpliwie czekający po-  
prawy, według owego wyroku: Cze-  
kałem Winnicy moiej, aby przyniosła  
łagody słodkie; y według przypowieści  
o nie-

o nieplodnym drzewie, którego wycię-  
cie z ziemi żyjących, za rok odłożono,  
aby tym czasem pożytkowało. Innym  
Bóg długoletnią, czerstwą starość dać  
w nadgodę cnot ich y ż, cia przykładne-  
go, tak mówi Salomon: *Corona dignita-  
tis sinectus. quae in uis. iustitiae reperietur,*  
*Prov. 16. v. 31.* Koroną starości tego  
Bóg uwieńcza, to jest dać mu godność,  
honor starych ludzi, który w drogach  
sprawiedliwości znajduje się.

Niechę się w to wdawać, ani rozu-  
mnie mogę, abym przyczynę pewną  
wyznaczał, dla czego ta lub ta w szcze-  
gulności wzięta osoba młodo umiera,  
albo długo żyje: acz bowiem wiem  
przyczyny w powszechności wzięte, dla  
których Bóg skraca, albo przedłuża ży-  
cie; atoli niewiem, która przyczyna  
którey osobie pojedynczo wziętey słu-  
ży, Boskich to jest wiadomości wła-  
snością, y im samym zachowano.

Wszakże mogę bezpiecznie mówić y  
mówię, że długie Kapłanow życie nie  
tylko pięćdziesiąt lat, ale y więcej na  
Kapłaństwie, to jest sprawowaniu Taie-  
mnie

mnic Boskich rachuiące, poczyną się od cnoty Kapłańskiej, a jest z niezmierney hojności Pana Boga naszego, która nie tylko na tym świecie wieczną, ale y na tym doczesną nadgrodą rada koronule cnoty. Zaś wierście mi, nigdybym się mówić tego nie odważył, bałbym się bowiem za zuchwałego być mianym, gdyby mię wyraźna piśma S. nauka o tym nie upewniała, gdybym nie poznawał tego y nie czytał, że Bóg z Kapłanami swoimi dobrymi cnotliwymi uczynił przymierze długiego a czystego y spokojnego życia. To mię to pobudziło, żem powiedział: Przymierze po pięćdziesiąt lat Kapłaństwa drugie są dowodem cnoty y nadgrody Kapłańskiej.

Czytacie którzy po temu macie sposobność, alholi słuchajcie wszyscy, co Malachiasz w Rozdz: 2. wier: 4. opisał. Opisał przymierze, które Bóg uczynił z Lewi Kapłanem, słowa są Boskie: *Pactum meum cum Levi, dicit Dominus, pactum meum cum eo vitæ & pacis.* Przymierze moje z Kapłanem Lewi, przymierze moje z nim życia długiego y po-

y pokoju. Zaprawdę Bóg hojny, za-  
 prawdę Kapłan szczęśliwy. Pragnie-  
 cież wiedzieć, co pobudziło Boga do  
 uczynienia tak łaskawego przymierza  
 z Kapłanem? słuchajcie, wiernie wam  
 opowiem wszystkie słowa Boskie, któ-  
 rych gdy wysłuchacie, dójdziecie przy-  
 czyny. *Timuit me*; uczynilem z Ka-  
 płanem Lewi przymierze życia, bo miał  
 w sercu swoim bojaźń moją, która  
 wszystkie cnoty szczepiła w duszy jego.  
*Lex veritatis in ore ejus*, bo Lewi usta  
 swoje prawem prawdy rządził, a kłam-  
 stwem się brzydził. *Iniquitas non est in-*  
*venta in labiis ejus*, bo żadna nieprawość  
 w ustach Kapłana Lewi nie powstała, po-  
 twarz obgadywania, pochlebstwa, prò-  
 żność chwały, szemrania. *In pace &*  
*aequitate ambulavit*, bo Lewi kochał po-  
 koy y sprawiedliwość, przez całe życie  
 z nikim się nie pokłócił, nikomu nie u-  
 czynił krzywdy na fortunie, na sławie  
 y na innym dobru mianowicie duszy  
 tyczącym. *Et multos avertit ab iniquita-*  
*te*, bo Lewi bardzo wielu odwrócił od  
 nie-

nieprawości; całą ufilność łożył, ażeby bliźnich swoich od grzechu odzyskował, y wielce mu się powodziło. Byli nieczysći, przyprowadził ich do czystości; byli zawzięci, przyprowadził ich do zgody; byli krzywdziciele, przyprowadził ich do sprawiedliwości; byli zaplątani wielą innemi zbrodniami, wyprowadził ich z tego nieszczęśliwego labiryntu. *Multos avertit ab iniquitate.* Ponieważ tedy tak cnotliwy, tak dobry Kapłan Lewi, *Pañtum meum cum eo vitæ & pñtis*, czynię z nim przymierze, obiecuję, stanowią, że długie y spokojne będzie życie jego. Słowa są do pòty BOGA, który jest nieomylny w wyrokach swoich. *Pañtum meum vitæ cum eo, dicit Dominus.*

Ani mi zarzucaycie, że to przymierze Boskie ziednym tylko było Kapłanem Lewi, szeregulniey Boga upodobanym; a ziednego Kapłana trudno powszechną prawdę, wszystkich Kapłanów zamykającą w sobie układać. Nie mówcie, bo ten zarzut uczyniłby mi podeyrzenie o was, że nie macie grun-



towney wiadomości Pisma. Prawda: uczynił Bóg przymierze z jednym Kapłanem Lewi o długim życiu iego, ale to przymierze rozciągnął do innych niezliczonych według przeyrzenia y postanowienia swego Kapłanow; byle tylko oni z strony swoiey, założoney dotrzymali kondycyi, to iest ćwiczenia się w wszelkiey cnocie, stanowi Kapłańskiemu potrzebney y właściwey. Tak nauczają Święci: Hieronim, Remigiusz, Teodoret, Hugo y inni, a nauczają na fundamencie słów Boskich, w tymże rozdziale Malachiasza położonych: *Nunc ad vos mandatum hoc o sacerdotes!* teraz, teraz iest przykazanie moje do was, o Kapłani. Jakież przykazanie? słowa Boskie w dalszym wierszu. *mihi ad vos mandatum istud, ut esset pactum meum cum Levi.* Dałem wam to przykazanie, aby było przymierze Kapłana Lewi z wami, to iest abyście dobremito byli, a w nadgodę doczesną prócz owey wieczney długie życie na podobieństwo Kapłana Lewi mieli. *pactum vitæ.* A ni-

K k ący

zey u tegoż Malachiasza mówi Bóg do Kapłanow złych: *recessistis de via, scandalizastis plurimos, irritum fecistis pactum Levi*, wy ułtapiliście z drogi przykazań Boskich, pogorszyliście wielu, dla tego zepsuliście przymierze Kapłana Lewi, które się do was ściągało, gdybyście do bre mi byli; *irritum fuistis pactum Levi*. Już tedy nie ziednego Kapłana, ale ze wszystkich, do których się z przeyrzenia Boskiego to przymierze ściąga, powszechną składam prawdę: że długie życie Kapłańskie jest dowodem cnoty Kapłańskiej y nadgrody za nią. *O sacerdotes! Mandatum meum ad vos ... ut esset pactum meum cum Levi.*

Rzeczecie, ( domniewam się, bo nie widzę, cobyście mi już innego zarzucić mogli; ) rzeczecie: acz przymierze Boskie długiego życia uczynione z Lewi Kapłanem cnotliwym, rozciągnęła wola Boska na wielu Kapłanow dobrych, ale to tylko służyło Starozakonnym Kapłanom; zaś przywilej skasowanego testamentu trudno stosować y przywłaszczać nowemu Ewangelicznemu Testamen-

mentowi y Kapłanom iego. Jeżeli tak;  
 iako się domniewam, przeciwko mnie  
 mówicie, dziękuję wam za daną okkazyą  
 bym w Teologicznym Literalnym tłu-  
 maczeniu słow Boskich u Proroka cal-  
 cu samego doszedł, a tak was ostatecznie  
 na rozumie zwyciężył. Pozwalam to;  
 że przymierze z Kapłanem Lewi o dłu-  
 gim życiu uczynione do wielu Kapła-  
 now dobrych starego testamentu było  
 rozciągnięte; ale na to nie pozwalam;  
 że to przymierze do samych tylko Ka-  
 pła now starego Testamentu ściągalo się;  
 a nie zachodziło do Kapłanow nowe-  
 go Testamentu. Pozwalam na to, że  
 Ceremonie Kapłańskie Starozakonne są  
 skasflowane; ale przywilej uczyniony  
 z Kapłanem Lewi, względem Kapłanow  
 dobrych y cnotliwych nowego Testa-  
 mentu nigdy nie był y nie jest skaslo-  
 wany. Dalej wam tego dwie nieprze-  
 konane przyczyny. Pierwsza mnieysza;  
 druga większa; oboia zwyciężająca.

My Kapłani nowego Testamentu, co  
 do charakteru y do władzy godnieysze-  
 mi jesteśmy od Kapłanow starego Te-

stamentu. Oni byli figurami naszymi, a ich ofiary były figurą Ofiary naszej. Ołtarzowej, którą sprawujemy. Oni byli w iarzmie, iak mówi S. Piotr, my jesteśmy w duchu przyśposobienia na Synostwo Boskie, y w którym wołamy do Ojca, iak mówi Paweł; więc godnieyszemi jesteśmy. A jeżeli zasługi tych, którzy woły, barany na Ofiarę zabijali; jeżeli zasługi tych, którzy w prawie służebniczym byli, tyle ważyły u Boga, aby długość dni dla nich otrzymywały, *Paſſum vitæ*; zasługi nas Kapłanów nowego Testamentu, którzy Baranka niepokalanego ofiarujemy, którzy grzechy odpuszczamy, którzy w prawie Synostwa Boskiego żyjemy, nie będąż godne tego przymierza, tey nagrody lat długich? zapewne właściwsze to przymierze Kapłanom nowego Testamentu, niżeli było Kapłanom starego Testamentu.

Ale byście nie rozumieli, że domowego domysłu nakręcam wolne sobie Przywileje Boskie, dać wam drugą mocniejszą przyczynę z tychże samych

rozdzia-

rozdziałów Proroctwa Malachiasza wyiętą. Proroctwo Malachiasza ma cztery tylko rozdziały: w trzecim y czwartym mowa o przyściu dwoiakim Chryśtuśowym, o iednym przyściu narodzenia, o drugim przyściu na sąd. Zaś w pierwszym y drugim rozdziale mowa o Ofiarach y Kapłanach. W pierwszym rozdziale Bóg nayıpierwey mówi o Starozakonnych Ofiarach, y odmıata ie, gardzi niemi, powtore zachwala nowego Testamentu Ofiarę, y oświadcza się, że ona nayımlsza być mu miała. Wszakże tak przy końcu rozdziału pierwszego mówi: *munus non suscipiam de manu vestra, ab ortu solis usque ad occasum ... in omni loco sacrificatur, & offertur nomini meo oblatio munda*; nieprzyimę iuż z rąk waszych daru Kapłani Starozakonni; iuż od wschodu aż do zachodu, nowa Ofiara niepokalana, czyniona będzie imieniowi moiemu. Ktore słowa według wzyśłkich tłumaczow Pisma S. Ofierze naszey Ołtarzowey a nie inney służą. Powiedziawszy to Bóg w Rozdziale pierwszym, temi słowy poczyną rozdział



dział drugi: *O sacerdotes! nunc mandatum meum ad vos. Mandatum, ut pactum meum sit cum Levi.* O Kapłani teraz ja wam przykazanie kładę, a to przykazanie, aby przymierze moje z Lewi Kapłanem uczynione było wcale: to jest, abyście cnotliwymi byli, chcieli być starości, godnością uwieniczeni, iaki był Kapłan Lewi; *pactum meum cum eo vitae & pacis.* To słowo: *o sacerdotes*, o Kapłani! powszechnie rzeczzone wszystkich zasięga Kapłanów, tak dawnego iako nowego Testamentu. Jako bowiem w pierwszym rozdziale Bóg dwojakie ofiary wylicza: iedne starozakonne, które odmiatał, y Ofiarę Ołtarzową nowego Testamentu; tak gdy po wyliczeniu tych ofiar mówi: *o sacerdotes!* o Kapłani! teraz wam przykazuję, to słowo: *sacerdotes* do wszystkich się Kapłanów odnosi tak dawnego iako nowego Testamentu; bo których z powszechności swojej nie wyimnie prawo, zwłaszcza przywilejowe, ani my wyimować powinni; *quod Lex non excipit, nec nos excipere debemus* mówi Barboza.

A ie-

Na drugich prymic: Kapłan: 535

A jeżeli do wszystkich Kapłanów  
mowa y przykazanie, toć wszyscy Ka-  
plani do przymierza Lewi o długim ży-  
ciu należą, jeżeli to im z przeyrzenia Bo-  
skiego, zgodne, y jeżeli się przez cnoty  
do tego sposobią; *pactum meum cum eo  
vita & pax; timuit me, lex veritatis in  
ore ejus, non est inventa iniquitas in labiis  
ejus, multos ab iniquitate avertit.* Na  
tym ja fundamencie literalnym mówię,  
com powiedział, y toż iamo powtarzam,  
że Prymicye po pięćdziesiąt lat Ka-  
płaństwa drugie są dowodem cnoty Ka-  
płańskiej y nagrody, którą hoyność  
Boska czyni, dając długie lata Kapła-  
nowi dobremu. Mamy Kapłani czego  
sobie winszować, że Bóg w takowe  
przymierze z nami wchodzi; ale mamy  
o co uślıować, abyśmy kondycye przy-  
mierza z strony naszej wykonali. Aie-  
żeli mądrość Pana zamierzająca w tym  
lepsze nasze, krótkie nam życie opisała  
dla tajemnych przyczyn; przestańmy na  
tey starości, o której Mędrzec: *etas se-  
nectutis vita immaculata Sap. 4. v. 9.* wiek  
starości życie niepokalane, zgadzając się

K k 4.

z nay:

z naywyższym rozporządzeniem. Ci zaś którzykolwiek są y będą od Boga drugich Przymicyi uwielbieni darem, niech z Dawidem S. za skuteczne od śmierci zachowanie y uwolnienie od wielkich ucisko w dziękującym odezwą się: *quid retribuam, a cō oddam Panu za to; cō mi dać raczył? oto Kielich Zbawienia wezmę; a wzywać Jmienia Pana będę.* Słuby moje oddam Panu przed obliczeniem wzyńskiego ludu w przysionku Domu Pańskiego. *Calicem salutaris accipiam ... vota reddam Ps. 115.*

## CZĘŚĆ DRUGA:

Czyliż Chrześcianie moi tylko Prymicye po pięćdziesiąt lat drugie Kapłana zasługami y obdarzeniem Boskim uwieńczonego cświadczać mają? Bądźcie o tym pewniejsi, że wraz niezmierną całemu Kościołowi Chrystusowemu pociechy przynoszą; oraz bowiem Dawid te słowa mówi: *Introibo ad Altare, ad Deum, qui latificat, wnidę do Ołtarza, do Boga, który rozwesela.*

Ze

Ze ani więcey ani mniej lat Kapłaństwa tylko pięćdziesiąt do odprawienia drugich Prymicyi zwyczaj kościelny potrzebuie y назнача, rozumiałby kto, że w tym zwyczaju żadney przyczyny, prócz woli tak sobie upodobałcey, iak mówimy: *sunt pro ratione voluntas*, nie-masz. Atoli iá inaczey sądzę. Jako że Czterdzieści godzin Nabożeństwu Sakramentalnemu nie mniej ani więcey są wyznaczone, nie iest to z samego upodobania tak chcącego, ale się to dzieie dla wyrażenia Tajemnic Pisma S. w liczbie czterdziestey zamkniętych, iako naucza gruntownie Zakonu moiego Theolog *Quinquadvenas* Hiszpan zaraz na początku Traktatu, który napisał *de Jubileo quadraginta horarum*. Tak gdy w Kościele Chrystusowym Prymicye drugie po pięćdziesiąt lat Kapłaństwa czynione bywaią, nie prędey ani późniey, nie mamy powątpiewać, że ten zwyczaj Kościelny niektóre Tajemnice Pisma w pięćdziesiątey liczbie zamknięte albo do tey liczby przywiązane wyraża

za y przypomnia. Jakoż nie jest inaczej Chrześciane.

Troiaka iest Tajemnica, wielkiey pociechy pełna, w Pisaniu S. opisana, a do pięćdziesiątey liczby przywiązana. Pierwsza była w stanie Prawa natury, druga była w stanie Prawa pisanego, trzecia była w stanie łaski, czyli Prawa Ewangelicznego: a te wsz, takie pociechy drugie Prymicye Kapłańskie Kościołowi Chrystusowemu przypominała. Pierwsza pociecha w stanie Prawa natury była, gdy Bóg rozgniewany chciał Sodomę y Gomorrę zgubić, Abraham stary litując się nad nędzą ludzi zaślepionych, taką uczynił do Boga prozbę y pytanie: *Gen: 18. v. 24. Si fuerint quinquaginta iusti in civitate ... non parces loco illi propter quinquaginta?* a jeżeli pięćdziesiąt sprawiedliwych w tym mieście znajdzie się. Panie, dla tych pięćdziesiąt nie odwrócisz kary od tego miasta? Odpowiedział Bog Abrahamowi: *si invenero quinquaginta iustos in medio civitatis, dimittam omni loco propter eos, jeżeli pięćdziesiąt sprawiedliwych znajdę, odpuszczę, nie be-*  
de



dę miasta karał. O miłosna Abrahama  
 proźbo! o nayspomyślnieysza Boska od-  
 powiedzi! Pięćdziesiąt lat Kapłana dru-  
 gie Prymicye odprawiającego, tę pro-  
 źbę Abrahama, tę odpowiedź BOGA  
 szczęśliwym skutkiem przypominają.  
 Jako Abraham *Pater credentium* Ociec  
 prawowiernych, tak Kościół Chrystu-  
 sów Matka wiernych mówi do BOGA:  
 Wiem Boże bardzo wiele miał Chrze-  
 ściańskich, nad któremi sprawiedliwe  
 pioruny twoje są zawieszane, y co tylko  
 nie uderzą na nie ku pogromieniu zło-  
 ści ich. Ale mój Panie. *si fuerint quin-*  
*quaginta iusti, non parces?* gdy ja ci po-  
 stawię Kapłana, który przez pięćdziesiąt  
 lat służbę twoją sprawował, a wszystkie  
 lata jego były sprawiedliwemi, *quinq-*  
*uaginta iusti*; gdy on przy Oltarzu dopeł-  
 niwszy pięćdziesiąt lat Kapłaństwa sta-  
 nie, a Syna twoiego nayukochańszego  
 za grzechy Chrześciańskie ofiarować ci  
 będzie, aza nie przepuścisz? aza co Oy-  
 cu prawowiernych Abrahamowi, to  
 mnie matce wszystkich wierzących nie  
 odpowiesz? *dimittam omni loco propter*  
*quin-*

*quingenta*, odpuszczę, nigdzie nie będzie w całym Chrześcijaństwie karał dla pięćdziesiąt lat sprawiedliwych. O pamiętko nayspocieszniesz! day Boże, byś tu w Krakowie swój nayspomysłniejszy skutek miała.

Druga Tajemnica wielce pocieszna w stanie prawa pisanego, do pięćdziesiątey liczby przywiązana, iako czytamy w Lewityku. Dał prawo Bóg Moyseszowi w te słowa: *Lev. 25. v. 10. Sanctificabisque annum quinquagesimum, & vocabis remissionem .... ipse est enim jubileus. Revertetur homo ad possessionem suam, & unusquisque rediet ad familiam pristinam; święcić będzie rok pięćdziesiąty, nazwiesz go odpuszczeniem, bo on jest Jubileuszem; wróci się człowiek do dziedzictwa swego, y każdy do pokolenia swego. Ten rok pięćdziesiąty był wielkiej radości y pociechy, a zwłaszcza dla ludzi ubogich. W nim bowiem wszystkie długi pieniężne dłużnikom darowano, wszystkie possessye przezdane, zastawione, w długu odebrane wracały się do swego dziedzica.* Tulacz  
nie

nie mający schronienia przychodził do Oczystego domu iak do swego, a possessorowie nie dziedzićce ustępować musieli, bo tak Bóg postanowił. Wiedzieć, dokąd ten pięćdziesiątletni Staro-Zakonnny Jubileusz, dokąd te oddawania possessyi co pięćdziesiąt lat zmierzały? Oto do Jezusa Chrystusa, który miał się narodzić, a czekany był iako prawdziwy Messyas. Przykazał Bóg co pięćdziesiąt lat possessyi cudzych oddawanie własnym Dziedzicom, y z cudzego domu wracanie do własnego; aby się pokolenia żydowskie dawnością wiekow niepomiejszały, ale raczey przez odebrane dziedzictwa, y Sukcesyją Oyców swoich, różniły od siebie, a tak łatwiej potym rozeznanie było, z którego pokolenia w czasie narodził Syn Bożki na świat przyszedł. Drugie Prymicie w pięćdziesiąt lat Kapłaństwa ten Jubileusz Staro-Zakonnny przypominał. Jubileuszowe pięćdziesiąt lat odnosiły się do Chrystusa, który miał przyjść na świat w ciele śmiertelnym; pięćdziesiąt lat Kapłaństwa odnosiły się do Chrystu-  
sa

sa który na słowa Kapłańskie przycho-  
dzi pod osoby chleba y wina w ciele  
nieśmiertelnym wielebnym. Pięćdziesiąt  
lat Jubileuszowe odnosi się do odpu-  
szczenia długów pieniężnych; pięćdzie-  
siąt lat Kapłaństwa odnosi się do Ofia-  
ry Ołtarzowej, która otrzymując łaski  
skuteczne ku nawróceniu grzeszników  
sprawuje odpuszczenie grzechów. O  
Boże! gdy zawitasz dzisiaj na nowę  
w tych rękach, w których mile przez  
pięćdziesiąt lat gościłeś, day nam Jubi-  
leusz; *dimitte nobis debita nostra*, odpuść  
nam nasze długi czyli grzechy.

Trzecia Talemnica weselości do li-  
czby pięćdziesiątey przywiązana w sta-  
nie łaski, w prawie Ewangelicznym jest,  
że Duch przenajświętszy w pięćdzie-  
siąt dni po zmartwychwstaniu Chrystu-  
sowym na Apostoły zstąpił, y przyniósł  
z sobą wszystkie dary, którekolwiek do  
nauki Apostolskiej y poświęcenia całe-  
go świata potrzebne były. To przy-  
ście Ducha Najsświętszego w pięćdzie-  
siąt dni; przypomina sobie Kościół w  
drugich Kapłańskich Prymicyach, gdy  
w pięć-

w pięćdziesiąt lat Kapłanstwa właśnie na nowo prowadząc do Ołtarza świątyni Kapłana, z głębokiego serca wyniesionemi głosami woła do Ducha najświętszego: *Veni creator Spiritus*, przyjdź Stworzycielu Duchu, a przynies dary Apostołskie z robą ku większej chwale twojej, y ku zbawieniu świata dziełne y skuteczne. *Hostem repellas longius, pacemque domos protinus; ductore sis te prae-*  
*vio, vitemus omne noxiū.* Ze teły drugie Prymicie te trzy naysposobniejsze Tajemnice w trzech stanach, przyrodzonego, pisarego y Ewangelicznego prawa w pięćdziesiątcey liczbie zamknięte przypominają, tym samym sprawując w Kościele Chrystusowym wielką pociechę.

Wszakże nie rozumiecie, iakoby Prymicie drugie samym tylko pamiętnikiem były dawnych pociech, na podobieństwo obrazu, który pokazuje tę osobę, która przed kilką set lat żyła. Bądźcie pewni, że Prymicie drugie nie tylko są pamiętnikiem pociechy dawney, ale też przyczyną niolejszey. Do  
wa-



waszego zdania w tym uciekam się. Wszakże cieszą się Królowie, gdy konfilyarzów starych, a rzeczy dawnych wiadomych mają. Woyska bardzo radę Urzędnikom starym, w sztuce wojennej wyćwiczonym, y dawne zwycięstw doświadczenie mającym. Tak cieszy się Kościół Chrystusowy, gdy ma starych Kapłanów, a tacy są, którzy w Kapłaństwie pięćdziesiąt lat szczęśliwie przepędzili. Oni są konfilyarzami jego oni są urzędnikami jego; o nich mówi Kościół słowy Ekklezyastyka w Rozdziale 25. wierszu 6. położonemi: *quam speciosum canitiei iudicium & Presbyteris cognoscere consilium! quam speciosa veteranis sapientia .... Corona senum multa peritia, & gloria illorum timor DEI.* O jak piękne w starych zdanie, w Kapłanach dawnych rada, w podeszłych mądrość: koroną ich wiadomość wielu rzeczy, a chwałą bołaźń Boża. Przeto dobrze Augustyn S. uważył; co to jest, że Kościół święty Kapłanów swoich nazywa *Presbyteros*? *Presbyter* z Greckiego iedno znaczy co *senex* stary. Aż

każdy

każdy Kapłan ma godność starości? Odpowiada Augustyn: Kościół Chrystusow radby miał Kapłanow wszystkich staremi, a że wszystkim wyroki Boskie lat długich nie pozwalają, atoli wszyscy być mogą co do mądrości y cnoty sędziwemi. Ciesz się więc Matko Kościele drugiem Prymicyami Kapłanow twoich! Cieszysz się pierwszemi, dopieroż drugiem. Pierwszy raz Kapłan sprawujący Ofiarę, służbę boską poczyną; drugi raz mający Prymicye już zaśluzony Kapłan. Pierwsze Prymicye oświadczaia narodzonego dopiero Kapłana: drugie prymicye pokazują Kapłana zaśluzonego, y honorem starości uwielbionego. Aza Matka nie bardzley się cieszy, gdy widzi syna swego zaśluzonego y na godności wysokie podniesionego, a niżeli gdy go w kolébce oglądała pieluszkami związanego? Ciesz się Matko Kościele, cieszymy się z Matką naszą wszyscy. *Hæc est dies, quam fecit Dominus, exultemus in ea.*

L I

CZĘŚĆ

X Balsama Przygod; Tom: VII.

## CZĘŚC TRZECIA

**N**A tymże już Chrześcianie moi prze-  
staniemy? Nacoby się nam przyda-  
ło patrzeć na innych załugą y nadgro-  
dą słabości uwieńczonych, na coby się  
mogło być przytomnemi powszech-  
nej radości, gdybyśmy ztąd żadne-  
go pożytku dla duszy naszej wziąć nie  
mogli? nie potrzebaby nam było z Da-  
widem pytać się duszy własney: *quare*  
*tristis es anima mea, quare conturbas me?*  
za coż lesteś smutną duszo moja, y za  
co troskliwą? bo odpowiedziałaby nam  
zaraz: pożytku nie mam. Przeto mō-  
wię, com mōwić zamierzył, y na tym  
zakończę: Prymicye drugie nie tylko są  
dowodem y nadgodą cnoty Kapłań-  
skiey, nie tylko przyczyną pociechy w  
Kościele Chrystusowym, ale są skute-  
czną pobudką duszom Chrześcijańskim,  
by długo złe żyjąc Ofiarę z siebie Bo-  
gu uczyniły, albo długo żyjąc nie złe,  
odnowiły się przez dobrowolną Ofiarę  
na lepsze. Jako Kapłan może mieć dwo-  
ie Prymicyi według zwyczaju Kościel-  
nego;

nego; tak każdy Chrześcianin może y powinien mieć dwoje Prymicyi obyczaynych.

Pierwsze Prymicye Chrześciańskie są wszystkim pospolite: każdy bowiem Chrześcianin przy Chrzcie świętym stał się pierwiastkową Ofiarą Bogu, y był nią, póki nie stracił niewinności. O tak niewinnych ludziach mówi Jan Święty: *Apoc: 14. v. 4. Hi sunt primitiae Deo Et Agno*, ci są pierwiastkami Bogu y Barankowi. Ale ach! iak pospolite wszystkim pierwiastkowe niewinne życie, tak bardzo różne lata, które po dziecinstwie następują. Wielu jest, którzy blisko po zaczętem używaniu rozumu porzucili Boga za zgorzeniem poszli, do grzechów się przyzwyczaili. Już lat dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści mija, iuż pięćdziesiąt dochodzi, a oni w złych nałogach bez żadney poprawy trwają, iuż do tego przyszło, że się Kazaniami brzydzą, w Kościele nie bywają, Spowiedzi nawet Wielkanocne opuszczają, aby tak bez żadney tamy na zatrataę lecieli. Wielu jest jeszcze tym

przeciwnych, którzy za łaską Pana Boga mając dobre wychowanie y oddalenie od okazyi grzechowych, nie obrazili ieszcze w wieku swoim Pana Boga grzechem śmiertelnym; albo teżeli się im obrazić trafiło, tedy wnet pokutowali, y wlecey nie obrażać Maięstwu naywyższego postanowili, czego y dochowali. Atoli niedbałe prowadzą życie, już się w sprawiedliwości swojej nieśako zstarzeli, y niebezpieczeństwo jest, aby przez to niedbalstwo znowu nie upadli ciężko.

Do takowych w dwoiakim podziale ludzi, z okoliczności drugich Prymicyi Kapłańskich mówię y napominam ich, aby też y oni drugie obyczajne uczynili prymicye. Mówię, ażeby ludzie długo złe prowadzący życie, uczynili z siebie nieodwłocznie Bogu ofiarę, o której naucza Dawid w Psalmiech swoich: *sacrificium Deo spiritus contribulatus: cor contritum & humiliatum*, Ps. 50. v. 19. Ofiarą Bogu duch zaścimiony, serce skruszone y upokorzone. Takich prymicyi od was Bóg wyciąga



ga zaſtarzali grzeſznicy, do takich was drugie Prymicye Kapłańskie zachęcał y łaski Boſkie do nawrócenia waſzego przez JEZUSA Chryſtusa, którego ofiaruią, iednaia. Nie czyńcie tych łask próżnemi, nie odkładaycie ofiary waſzey na czasy niepewne; ieżeli ich teraz nie odprawicie, podobno ich nie doczekacie, bo grzechy waſze ſą pewne, gniew Boſki pewny, pewne y to, że Bóg pogardzi cielom łask ſwoich, umyka łaski; pewne y to, że grzeſznicy nieſpodzianie umieraią. Nie odkładaycieſz ſerdecznych Prymicyi, czyńcie ofiarę ſkruszonego ſerca, gdy za was ofiaruią; bierzcie uſprawiedliwienie, gdy za was z Abrahamem do BOGA wołaią; iednaycie ſię z Panem, gdy ſię wam podaie piędzieſiąt lat Jubileuſzu Kapłańskiego; przyimiyeie Ducha S. gdy go wſzytcy wzywamy: *veni Creator.*

Mówię ieſzcze do was ludzie ſprawiedliwi, ale w ſprawiedliwości ſwoley przez niedbałſtwo zaſtarzeli: odnówcie ſię przez dobrowolną ofiarę. Do tego was zachęca Dawid, gdy mówi: *Justus*

*ut palma florebit*, sprawiedliwy iak palma kwitnąć będzie; siedmdzieśiat tłumaczow to czyta: *iustus ut Phœnix evolabit*, sprawiedliwy iak Fenix wyleci. Coż za podobieństwo sprawiedliwego do Palmy y Fenixa? wielkie. Jeżeli Człowiek sprawiedliwy chce zawsze iak palma zwycięska kwitnąć; powinien iak Fenix uczyniwszy z siebie wogniu miłości Boskiej Ofiarę; na nowe a lepsze życie wylatywać, *ut phœnix evolabit*. Jaśniej w tym napomina Paweł; na iednym mleyseu mówi: W nowości życia chodźmy; na drugim: odnawiajmy ducha myśli naszych; na innym: zwłóczmy z siebie starego człowieka, a przyoblekajmy się w Chrystusa. A przed oczyma mamy pobudkę Oltarzową; iak w cnocie; w dobrym życiu odnowić się; odmłodzić mamy; gdy Kapłan laty ukoronowany wraca się dzisiaj do młodości Kapłaństwa swego. *Introibo ad Altare, ad Deum, qui lætificat iuventutem meam*.

Bądź już pochwalony Kapłanie najwyższy według porządku Melchizedecha Chryste Jezu, któryś Starcowi twemu  
dał

dał honor drugich Prymicy; bądź przez  
Ofiarę jego wszelkim uwielbiony ho-  
norem. Wiem, że niegdyś złość zaka-  
mieniała, odmiatając naukę twoję, tami  
cię zuchwale zeliżyła słowy: *Joan. 8. v.*  
*57. Quinquaginta annos nondum habes, ie-*  
szcze nie masz pięćdziesiąt lat; meczże  
ci tę obelgę pięćdziesiąt lat Kapłaństwa  
y Prymicye: drugie nadgrodzą. Odbie-  
ray od nas: święty Panie honor: tobie  
Bogu powinny, a nam: świadczyć łaski  
twoje iako Oyciec łaskawy. Gdy cię  
pocznie piałtować w tym Kościele twój  
*Symeon: homo iustus & timoratus, expe-*  
*ctans consolationem... & Spiritus Sanctus*  
*erat in eo, Luca 2. v. 25.* utwierdź wiek  
iego na dalsze czasy; nie pozwalay, by  
mówił: *Nunc dimittis servum tuum Domi-*  
*ne,* ale raczey niech z Dawidem mówi:  
*Spera anima, quoniam adhuc confitebor illi.*  
Potrzeby Kościoła twojego opatrz, aby  
Naywyższy Biskup, który namiestni-  
kiem jest Chrystusowym, y inni wizer-  
scy Biskupi, którzy na miejscu Apostol-  
skim sprawują lud Katolicki, pocieszeni  
byli. Zmiałuy się ieszcze nad grzeszni-

kami zakamiałemi, niech dzisiaj ma koniec nieprawość, a serce ich skruszone niech ci się wdzięczną stanie Ofiarą. Zmiłuy się nad wszystkimi, byśmy wydzwignawszy się z niedbalstwa, służbę twoią w rzeźwey pilności y gorącej miłości przez całe życie sprawowali, a po niey tu na ziemi skończoney takie Prymicye osiągnęli, iakich wiaśzuie Paweł święty Tessalończykom, y dziękuje za nie BOGU: *Debemus gratias agere Deo ... quod elegerit vos DEUS primitias in salutem; Thessal: 2.v.12.* to jest: żebyśmy się stali Ofiarą wiecznie BOGA chwalcą w Kościele tryumfującym Amen.



KAZA-

## KAZANIE XVIII

miane na Oblóczynach Zakon-  
nicy S. Norberta.

*Simile est regnum Caelorum homini negotiatori,  
quarenti bonas margaritas. Inventa una pretio-  
sa .i. vendidit omnia, quae habuit, & emit eam.  
Matth. 13. v. 45.*

Podobne iest Królestwo niebieskie człowiekowi  
kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A nalaz-  
szy iedną drogą perłę, sprzedał wszystko, co  
miał, y kupił ją.

**R**óżne są w rozumieniu mistycznym  
tych dobrych pereł y tey drogiey per-  
ły Ewangelicznejey tłumaczenia. Naczy-  
tać się o tym u SS. Augustyna, Hieroni-  
ma, u Salmerona, Korneliusza a Lapide,  
y innych wykładaczow przypowieści  
Chrystusowych. Wszakże w rozumie-  
niu literalnym Teologicznym iedno-  
pośpolite wszystkich zdanie iest, że przez  
perły Ewangeliczne ma się rozumieć  
życie Chrześcijańskie. Przez perły do-  
bre



bre ma się rozumieć życie Chrześciańskie dobre; przez perłę drogą wynalezioną ma się rozumieć doskonałość życia Chrześciańskiego: Teto perły, wziąwszy na siebie podobieństwo kupca Chrystus Jezus; pokazuje nam y zachęca, byśmy ie sobie kupowali: *negotiamini, dum venio* *Lucæ 19. v. 13.* kupuycie sobie odemnie życie Chrześciańskie, albo dobre tylko, które iest porównane z dobremi perlami, albo nie tylko dobre, ale doskonałe, które iest porównane z drogą iedną wynalezioną perłą. Zgoła kupuycie sobie takie życie Chrześciańskie, iakie do stanu waszego stosować się może, do iakiego z natchnienia Ducha Przenajświętszego powołanie macie; *negotiamini.* Cała więc moja Kaznodzieyska robota na tym solennych Oblóczyn Akcie, na którym mówić wielka dla mnie chwala, zależy na tym, aby przestając na słowach Ewangelicznych, tym trzem pytaniom należytą dać odpawę: gdzie szukać pereł dobrych Ewangelicznych? gdzie się znajduje perła droga Ewangeliczna? y co trzeba dać za perłę drogą Ewan-

Ewangeliczną. To jest: gdzie się znaleźć może dobre życie Chrześcijańskie; gdzie się znajduie nie tylko dobre ale y doskonałe życie Chrześcijańskie; y co trzebałożyć na osiągnięcie życia Chrześcijańskiego doskonałego. Według tego następującej mowy czynię podział.

Trudne szukanie na świecie pereł Ewangelicznych; z rzadka się znajduia, y to tylko dobre. To jest z trudna na świecie życie Chrześcijańskie dobre. *Simile quærenti bonas margaritas* Pierwsza Część Kazania.

Perła Ewangeliczna najdroższa, to jest doskonałość życia Chrześcijańskiego; y łączno y niepochybnie znajduie się w Zakonie. *Inventa una pretiosa margarita.* Druga Część Kazania.

Kto ma powołanie do Zakonu, tey drogiey perły, to jest doskonałości życia Chrześcijańskiego powinien w nim szukać, a żeby iej nabył; powinien wszystko, co ma, y czym jest, na to poświęcić. *Vendidit omnia, quæ habuit, & tæmit eam.* Trzecia Część Kazania.

Bądźteż celem y przykładem tey mowy,

wy, Jaśnie Wielmożnych Domów Córó,  
dla miłości Chrystusowey dzisia y pogar-  
dzająca światem, a do Zakonu wstępu-  
jąca Justyno. Mającemu na większą Syna  
twoiego Jezusa Chrystusa chwałę mō-  
wić, pobłogosław przedziwna MATKO  
niepokalanie poczęta Panno. Ad M.D.G.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Z**E w zepsutym świecie trudne szuka-  
nie pereł Ewangelicznych, to jest: że  
z trudna na świecie życie dobre Chrze-  
ściańskie; z dwoiakiey to poznać przy-  
czyny: z stanu świata zepsutego, y z złych  
skutkow tego stanu. Stan świata zepsu-  
tego zależy na prawie złym świata, na  
przykładach złych świata, y na oka-  
zjach do złego. Prawo świata całe jest  
przeciwnie Prawu Chrystusowemu. Chry-  
stus ubóstwo y płacz poczytuje za bło-  
gosławieństwo; Chrystus na krzywdy  
każe być nieczułym, chętnie je darować;  
Chrystus radzi Chrześcianinowi samego  
siebie zaprzeczenie, dzwiganie krzyża, y in-  
ne tym podobne do myśli y serca poda-  
ie

ie prawidła; świat zaś całe przeciwnie rozporządza. Ubóstwo y płacz ma za nieszczęśliwość, zemstę za punkt hono-ru, miłość samego siebie nieporządną za wszelkich spraw regułę. Te prawa starzy pochwalają, dorosli się niemi rzą-dzą, dzieci się niemi razem prawie z mlekiem napawają. O iaka więc musi być trudność sprzeciwiać się temu świa- ta prawu! Sprzeciwieć się temu prawu, jest to obrócić na siebie wszystkich oczy, jest tyśiąc mieć prześladowoow swoich, którzy albo szyderstwem albo różnych ugryzkow wyrządzaniem, od dobrego przedsięwzięcia odstraszyć usiłują; jest pokazać się odludkiem, jest podać się na pogardę. A komuż świeckiemu stanie na to serca?

Do złego prawa złe przystępują przy-kłady, które świat cały napelniły; przy-kłady różnych grzechow y zbrodni, do zepsucia niewinnych dzielne. Prócz bowiem tego, że wielką mnogość na-śladowcow swoich małą; prócz tego, że do skażoney natury każdego człowieka przypadaia; iedyną granicę, tamę do wszel-

wszelkiego złego, obalają. Tama wszelkiego złego wstyd y boiaźń złego; złe przykłady odeymulają wstyd y boiaźń niewinnym, a na to miejsce dają śmiałość grzeszenia, iak mówi Augustyn w spowiedziach swoich: *puduit me esse pudentem inter impudentes*; o czym powszechniey przestrzega Pismo święte: kto się dotyka smoły, skalan będzie; a kto prześtaie z pyśznym, pyśznym się stawa. Do złego prawa y złych przykładów przystępują niezliczone na świecie okazye do złego. Słuchaymy S. Leona Papieża: ludzie światowi w oblężeniu są zawsze, a nie mogą się uchronić, bo okazye y pokusy są złączone z temi rzeczami, które w ręku mają, y przy których ustawicznie być muszą. Pobudzają do złego żądze, wkradają się lubości, nęca zyski, rozpalają do zemsty ięzyki obmówców, zdradzają pochlebców usta; niebezpieczność od bogactwa, które łakomstwo nieci; niebezpieczność od ubóstwa, które w desperacyą wprawuie; niebezpieczność od zdrowia, które przy wolności na wiele się złego waży. Ah  
zły



zły świat, świat młęyscem zarazy, świat młęyscem obozu nieprzyjacielskiego, świat młęyscem rozboju, świat młęyscem fidel. Dopoty Święty Papież y Doktor Kościoła. O iaka więc trudność jest w zepsutym świecie prowadzić życie dobre Chrześcianańskie, což dopiero doskonałe!

Podźmyż od stanu zepsutego świata do tych skutkow, które się z tego niezczęśliwego rodzą stanu. Święty Jan powiada o troiakim skutku, słowa są iego: *omne, quod est in mundo, concupiscentia carnis est, & concupiscentia oculorum, & superbia vitæ.* t. Joan. 2. v. 16. wszystko co jest na świecie, albo jest pożądliwością ciała, albo pożądliwością oczu, albo pychą życia; te są trzy ogromne działa, które nie tylko doskonałość, ale też fundamenta dobrego życia Chrześcianańskiego z gruntu ruinują. Powiedzcie mi bowiem, iaka zabawka Chrześciana, prawem świata, przykładami iego y okazyami do złego nadwerężonego? Zabawka jest ćwiczenie się według pożądliwości oczu; temi się rze-

czami zabawia, które pod oczy podpadaia; a temi pogardza, które są zmysłom zakryte, ale rozumowi otwarte. Dobre mienie ziemskie to mu w oczach stoi, ku niemu więc uślıność obraca; im więcej domow, wiosiek, pieniędzy, slug, sprzętow liczy, tym się szczęśliwym być rozumie. Ztąd idzie, że pragnienie Boga y Nieba w nim słygnie; wzdryga się, gdy mu wspominaia o przeprawie do fortuny wiekuiszey, a sercem łągnie do znikomości; *ubi thesaurus, ibi & cor.*

Powiedzcie, co jeszcze za zabawka człowieka światem zepsutym skażonego? Oto ćwiczenie się według żądzy ciała. Nie mówię ia tu o grzechach przeciwnych cnocie czystości, acz y tych świat pełny, według zdania S. Bernarda: *duriora castitatis praelia, in quibus continua pugna, rara victoria*; ale mówię o wygodach ciała kształtnie zdradliwych, które się z początku pod pretextem potrzeby wkradaią, y w trawie niemożna tego kąkolu rozeznac od pszenicy; ale gdy wzmogą powoli, wiele Chrześcianino-

wl odeymuią. O leymuią gotowość, którą powinien mieć Chrześcianin do zwyciężenia wszelkich trudności przeszkadzających do zbawienia, do passowania się z panującą namiętnością, do gwałtownego złych nałogów wykorzenienia Człowiek bowiem od świata uludzony tak przykrym być sobie za niepodobieństwo poczytuje. *Mollibus vestiuntur*, miękko się przyodziewa; mówi Chrystus, *Math. II. v. 8.* nie o samey sukni mowa, ale raczey o tey miękkości, która się sprzeciwia iarzmu ślodkiemu Chrystusa Pana, y zakrawa na to, aby z synami bellala wypowiedziała służbę Bogu: *Confregisti jugum meum, & dixisti: non serviam, Jerem: 2. v. 20.* rzuciłeś iarżmo moje, a rzekłeś: nie będę ci służył. Jaka w reszcie zabawka człowieka zostającego wstanie zepsutego świata? Oto ewiezenie według pożądliwości pychy. Niezego on usiłnley nie szuka, iak aby się przy zdaniu swoim utrzymał, iak żeby miał innych zdania swego hołdowników, iak żeby nad innemi gurował, iak

M m      , żeby

żeby innemi za lada podaną okazją gawędali, tak żeby wszędzie miał na siebie attencyą; tak żeby znajdował u wszystkich tę wziętość y rozumienie, które przechodzi jego zasługi y godność, y całe mu nie jest przyzwoite. Ztąd się w niebezpieczeństwo podaje, żeby mu się Bóg nie sprzeciwił; *superbis resistit*, y nie naznaczył części z Aniołami z nieba wypadłemi. Ktoż więc mając wzgląd na stan zepsutego świata, y na skutki z tegoż stanu wynikające, nie wyzna tego, że trudno bardzo na świecie io perły Ewangeliczne, to jest o życie dobre, Chrześciańskie.

Rzeczecie podobno: Alboż to taka wszystkich ludzi na świecie zabawa? A za nie wiesz, tak wiele ludzi świeckich było świętymi? Weźmiemy Rzymskie *Martyrologium*, a pewnie ich o leden dzień nie porachujesz. Chowaj Boże, abym się temu sprzeciwiał. Wierzę y wyznaję, że wielu ludzi na świecie świętymi było, y teraz znajdować się może; ale to mówię, że im ta dobroć z wielką trudnością przychodzi, to dla stanu

Sanu światła, to dla skutków jego. Przy-  
znać, wielu y teraz prowadzi na świe-  
cie życie Chrześcijańskie, ale to życie  
Chrześcijańskie ma być porównane do  
dobrych tylko pereł Ewangelicznych:  
ale równać się nie może do owej per-  
ły Ewangelicznej iedyney, y wielce  
drogiey; bo życie ich acz iest dobre,  
święte, ale nie iest na stopniu prowadzą-  
cym do wysokley doskonałości, którey  
to stopień zależy na opuszczeniu wszy-  
stkiego, y zaprzeniu siebie samego. Świę-  
tym był y dobrym młodzian Ewangeli-  
czny, bo od młodości zachował wszy-  
stkie przykazania Boskie, ale nie wszedł  
na stopień wysokley doskonałości, bo  
niechciał porzucić wszystkiego y pój-  
ść za Chrystusem. Życie jego było perłą  
dobrą, do korony wiekuystey zgodną,  
ale nie było perłą iedyną y drogą: *Simile*  
*Regnum Calorum homini negotiatori qua-*  
*renti bonas margaritas.*

CZĘŚĆ DRUGA.

**A** Ponieważ Chrześciane moi, iedy-  
ney y drogiey perły Ewangelicznej,

M m a

to



to jest: wysokiej doskonałości życia Chrześcijańskiego na świecie skazonym nie masz: gdzież ją znaleźć? Iacno się do rozumieć, że ta perła droga w Zakonach świętych znayduie się. Dwołakie jest pole do nabywania życia Chrześcijańskiego w ninieyszym Kościele Chrystusowym; iedno pole na świecie; drugie pole w Zakonie; iezeli nie można znaleźć perły nieoszacowaney, to jest: wysokiej doskonałości na świecie, być musi w Zakonie. Tak jest, tak jest Chrześcianie; nieoszacowana Ewangeliczna perła, doskonałość życia Chrześcijańskiego w Zakonach świętych znayduie się. Znayduie się iacno, znayduie się niepochybnie. Gdy bowiem ja wam iasnie pokażę, że w Zakonach świętych nie masz tych przeszkod, które do życia dobrego Chrześcijańskiego przeszkadzały: a z drugiej strony pokażę wszelką nad-obfitą dostateczność, aby zakonnik z dobrego życia Chrześcijańskiego do więkkszey y co raz więkkszey owizem naywyższey doskonałości doszedł; każdy pozna, że w zakonach świętych y iacno y niepochybnie

można doysć perły nieoszacowaney, to  
jest wysokiej doskonałości życia Chrze-  
ściańskiego. Zaś z wizerką gotowością  
y ukontentowaniem moim pokazuję  
wam, że w Zakonach świętych niemasz  
żadney przeszkody do życia dobrego  
Chrześciańskiego, a jest wizerka dostate-  
czność do udołkonalenia iak naylepiey  
tegoż życia Chrześciańskiego.

Wielka przeszkoda do życia dobrego  
prawo zepsutego świata, iako się wyżej  
rzekło; w Zakonie nie masz tego prawa,  
jest prawo Chrystusowe, są Reguły, są u-  
stawy do doskonalszego wykonania pra-  
wa Chrystusowego pomagające. Nie  
masz tego, któryby prawa światowego  
bronił, któryby Prawo Chrystusowe  
ganił, któryby cnotę prześladował. Wiel-  
ka przeszkoda do życia dobrego złe przy-  
kłady; w Zakonie takowych przykładów  
nie masz; a jeżeli się co zdrożnego wznie-  
ci, wnet w pierwiżey iskierce zgaśzone  
będzie. Wielką przeszkodą do dobrego  
życia okazyje grzechowe; takich oka-  
zył Zakon nie zna, życie bowiem Za-  
konne, iak jest oddaleniem od wszelkie-

go tumultu; świeckiego, tak jest oddale-  
niem od wszelkich okazji grzechowych.  
Kto na ziemi stoi, fall się morskiej nie  
boi. Tak kto w Zakonie, ten bezpie-  
czny jest od okazji grzechowej.

Przeszkodą jest do życia dobrego  
są skutki z stanu skażonego świata wy-  
nikające; naypierwey jest pożądliwość  
oczu; która zależy na pragnieniu bo-  
gactw; ta przeszkoda; w Zakonie miey-  
sca nie ma, bo tam dobrowolne ślubują  
ubóstwo. Przeszkodą jest pożądliwość  
ciała, ale y ta mieysca w Zakonie nie  
ma, bo tam wieczną czystość ślubują,  
a w ciele żyjąc Anielskie prowadzą ży-  
cie; ani umartwienia opuszczają; które  
wielce pomaga do stałego zachowania  
niepokalaney myśli. Przeszkodą jest  
pycha życia; ale się nią w Zakonie brzy-  
dzą, bo tam ślubują posłuszeństwo, któ-  
re to posłuszeństwo jest zabiciem wła-  
sney woli, a prawdziwą istotą pokory.  
Mogę tedy mówić, że święte Zakony  
są brzością; na, którym się rozbiłają  
hukliwe światowego morza fale; są gra-  
nicą, za którą złość światowa wpadać

nie śmie; są gorami wyłokiemi, do któ-  
 rych wierzchołka chimury ziemskich ha-  
 morów pełne, wzbić się nie mogą, y nie-  
 bieśkiey w nich pogody zepluć. Wszak-  
 że małyby to był dowód znaydujący  
 się w Zakonach nieoszacowaney Ewan-  
 gelicznej perły, gdybym na tym miś  
 przestać, że w Zakonie żadnych niemaż  
 do dobrego życia przeskód, a tego nie  
 pokazał, że jest wszelka nadobytująca  
 dostateczność do postępowania co raz  
 większego w doskonałości. Mówię te-  
 dy, że święte Zakony są: *Iustorum au-*  
*tem semita quasi lux splendens procedit, &*  
*erescit usque ad perfectam diem* Prov. 4. v. 18.  
 są ścieżką sprawiedliwego, która iak  
 światło ustawicznie postępuje y wzrasta  
 aż do dnia doskonałego. O iak skute-  
 czna pomoc do osiągnięcia doskonało-  
 ści SS. SAKRAMENTÓW częste używanie!  
 Przeto mówi Augustyn: Najsświętszy  
 SAKRAMENT przeistacza nieisko Chrze-  
 ścianina w Chrystusa. To zbawienné  
 ćwiczenie nayprzyzwoitsze y nayoczę-  
 stsze w Zakonach. O iak skuteczna po-  
 moc do osiągnięcia doskonałości mo-  
 ż-

twy y rozmyślania! Przeto Chryzostom modlitwę y rozmyślanie nazywa: kluczem do Boskiej skarbnicy, to jest: do nabywania łask serce y rozum doskonałych. To zbawienne ćwiczenie nayeźliższe w Zakonie. O iak skuteczna pomoc do osiągnięcia doskonałości święte przykłady! Przeto mówi Piłmo: Ps: 17. v. 26. *z świętym obcując świętym się ślaiesz.* To ćwiczenie zbawienne uławiczne w Zakonie; ieden na drugiego patrzy, a widząc w nim skromność, cichość, milczenie, pokorę, przez niełaskę, że tak rzekę, świętą zazdrość usiłuje koniecznie być uczestnikiem podobney cnoty. O iak skuteczna pomoc do osiągnięcia doskonałości napominania mądre, lekarskie ukarania, rozporządzenia starzeńskie! Napominania objaśniają, iak ma postępujący kroki swoje kierować; ukaranie przymusza, żeby wykroczenia do ścieżki prostej ściągnął; rozporządzenie Starzeńskie sprawuje, żeby nie pobiłdził, y w zaczętey nie ustawał drodze. A to się wszystko zrayduie w Zakonie. Są roztropni napomi-



nacze, karzyciele y rządcy. O iak skuteczna pomoc do osiągnięcia doskonałości czytanie książek albowi słuchanie nauk duchownych! Przeto mówi Dawid Ps. 118. v. 105. *Verbum tuum lumen semitis meis*, słowo twoie światłem ścieżek moich. Jeżeli gdzie, tedy te ćwiczenia zbawienne naye częstsz w Zakonie. O iak w reszcie skuteczna pomoc do osiągnięcia doskonałości! roztrząsanie sumnienia, umartwienie zwłaszcza zmysłów y passyi! Człowiek bowiem nie mający baczenia na sumnienie swoje, niewie, taki jest, gdzie jest, dokąd idzie, dokąd zaydzie; podobny do tego, który zawiązawszy sobie oczy wielkim pędem bieży, albowi który dobrowolnie w nieopatrzonym bacie puścił się na powstające morza fale. Człowiek zaś rachujący się pilnie z sumnieniem, wie, czego mu nie dostaie, dokąd zaszedł, dokąd ma swoje kierować kroki. Jeszcze bez umartwienia zmysłów y passyi! chcieć postępować, jest to iedno co nieuleżdżonemi końmi iechać, ledwo nie pewna zguba. Przeciwnym sposobem  
dobrze

dobrze iedzie, y do ternadu doledzie, którego przy umartwieniu zmysłow y passyi łaska Boska niesie. *Suaviter requirit, quem gratia Dei portat.* Gdzież na to święcenie szkoła? W Zakonie; tam codziennie, Bogu się rachuią, a bez przesłanku namiętności martwią.

Prócz tych szródków żadnego, przyznam się wam, nie czytałem ascety, (acz tym duchownym rzemieślnem ustawicznie się zabawiam) któryby więcej do osiągnięcia doskonałości wyciągał alboli naznaczał sposobów: Tomasz a kempis y drugi Autor książki: *woyna duchowna*, nazwaney, zdaniem wszystkich naywyśmienitsi ascetowie całkowitą dostateczność łacnego y pewnego osiągnięcia doskonałości na wyliczonych szródkach zaświadczają. Ponieważ tedy w Zakonie świętym niemaż żadney przeszkody do życia dobrego Chrześciańskiego, a iest miejsce wszelkiej dostateczności do nabycia łacnego y pewnego życia Chrześciańskiego wysokiej doskonałości; niech każdy acz naytępszego przeniknięcia Człowiek poznać, że w Zakonach świę-

świątłych naydroższa iedyna Ewangeli-  
czna znaydnie się perła. *Inuenta una pre-  
tiosa margarita.* Nie uymulę (choway  
Bożę) gdy tak stan Zakonny chwale,  
nie uymulę stanowi Biskupiemu, ani sta-  
nowi Pustelnicznemu. Wiem z Teologit,  
że: *Status Episcoporum est status perfidus;*  
wlem y to, że dawnego Egiptu Pustynie  
niezliczonych świątłych wydały. Wiza-  
kże względem stanu Biskupiego to tylko  
mówię, że bardzo wiele Biskupów było.  
ktorzy sprawowania urzędu swojego  
zaniechawszy, ku większey doskonało-  
ści w Zakonach się pozamykali. Względem  
zaś Pustelników Kościół święty po-  
kazał: co doskonalszego, czy życie Za-  
konne, czy pustelnicze, gdy zgromadze-  
nia pustelnicze w Zakony pozamieniał.  
Bez uymy tedy innych stanów sądzę y  
mówię: w Zakonach świątłych znaydnie  
się Ewangeliczna nieoszacowana perła.  
*Inuenta una pretiosa Margarita.*

### CZĘŚĆ TRZECIA

O Statnie się nam założonego textu.  
została słowa: *Vendidit omnia, quae*  
ha-

*habuit, & emit eam.* Wszystko, co miał, przedał, a kupił ią; z których to słów uwagi dwa nierozdzielne wynikają pytania: czy jest obowiązany Chrześcianin do szukania tey perły w Zakonie? y co ma dać, by iey w Zakonie dostał? Na to odpowiadam: kto ma prawdziwe powołanie do tey doskonałości Ewangelicznej, powinien iey szukać przez porzucenie świata a wstąpienie do Zakonu. Względem tego dwojakie bywa ludzi mniey błętych w Teologii zdanie. Jedni za nie sobie mają powołanie do Zakonu, mówiąc: powołanie do Zakonu jest rada tylko, a nie przykazanie, wolno mi go tedy słuchać albo nie; wolno mi go przyjąć albo go odrzucić. Drudzy nazbyt szkrupulacko sądzą, powiadając: że kto nieprzyjmuie powołania do Zakonu, nie może być zbawiony. Oboje to zdanie nie ma u mądrych potwierdzenia pierwsze bardzo zuchwale, drugie bez dowodu sumnienia wiążące. Błądzi bardzo, kto sobie za nie ma powołanie Boskie; bo często Bóg do powołania swego łaskę ostateczną wią-

ze.

te. Takie powołanie było, ( zdale mi  
 się ) Mattheusza, Zacheusza, y innych  
 SS. Apostołów; gdyby oni-zawołani od  
 Chrystusa, iść za nim niechcieli, podob-  
 noby w błędach niewierności y grze-  
 chach zostali; idzie za tym: niedostąpiłi-  
 by zbawienia, prawdząc na sobie: *vocavi*  
*et renuistis, in interitu vestro ridetis.* Prov.  
 x. v. 24. *et* 26. Wolałem, niechcieliście  
 iść, z zguby waszey natrząść się będą.  
 Błądził y ten niemnley, który powia-  
 da, że kto ma powołanie do Zakonu,  
 ten w innym stanie zbawionym być nie  
 może; bo Pan Bóg często powołuje do  
 Zakonu dla większey doskonałości, nie  
 wiążąc cale do powołania tego ostate-  
 czney łaski. Takie powołanie było  
 Młodziana Ewangelicznego, który gdy  
 się pytał: co mam czynić, abym był  
 w Niebie? Chrystus odpowiedział; cho-  
 way przykazania; a potym przydał: *Si*  
*vis perfectus esse, vade vende omnia, iereli*  
*zaś chcesz być doskonałym, przedaj*  
*wszystko, day ubogim, a pódź zamną.*  
 Otoż powołanie dla samey tylko wię-  
 kszey doskonałości, *si vis perfectus esse.*

Wiza-



Wszakże Chrześcianie moi ponieważ  
 gdy kto ma powołanie do Zakonu, nie  
 niewie o tym, czyli mu Pan Bóg łaskę  
 ostateczną do tego powołania przywią-  
 zał czyli też dla większey doskonałości  
 powołuje go; więc dla ubezpieczenia du-  
 szy swojej ma do Zakonu wstępować,  
 chyba żeby do tego ważna w rozsądku  
 Teologów y duchownych przeszkadzała  
 przyczyna. Ztąd wnoszę, że Chrze-  
 ścianin mający powołanie do Ewange-  
 liczney perły czyli doskonałości, ma szu-  
 kać iey przez porzucenie świata a wstą-  
 pienie do Zakonu. Ale jakimże sposo-  
 bem ten perły wstąpiwszy do Zakonu  
 nabędzie? Odpowiadam: nie innym, tyl-  
 ko tym, który Ewangelia święta podaje:  
*vendidit omnia, quae habuit*; wszystko prze-  
 dał, co miał, to jest: trzeba, aby wszy-  
 stko swoje na iey osiągnięciełożył, we-  
 dług przykładu Apostolskiego: *Ecce nos  
 reliquimus omnia*, otośmy wszystko po-  
 rzucili. Chrześcijańskie wszystko składa  
 się z dwójakiego dobra; z dobra przypad-  
 kowego, y z dobra istotnego. Dobro  
 przypadkowe zależy na godnym uro-

dzeniu, honorze, fortunie, nadzieleniach, społobności do tego, eo świat sobie powaza y kocha, Dobro istotne zależy na ciebie y na duszy ludzkiej; który tedy Chrześcianin idąc za powołaniem swoim, chce w Zakonie S. perły Ewangelicznejey, to jest: doskonałości Chrześcianskiej nabyć, ma to dwojakie dobro swoje, przypadkowe y istotnełożyć, porzucić: *Vendidit omnia, quae habuit & emit eam.*

To samo bierzmy głębiej: jakim sposobem być może, żeby Chrześcianin w Zakonie tak przypadkowe, tak istotne sobie dobro miał porzucić? To porzucenie dobra dzieje się przez trzy śluby solenne, które po skończonym Nowicyacie każdy Zakonnik y Zakonnica czyni przez ślub ubóstwa, czystości y posłuszeństwa. Przez ślub ubóstwa porzuca Zakonnik wszelkie dobro przypadkowe; godne urodzenie: bo zamiast matki ma Zakon, zamiast pokrewieństwa y braci lub siostr rodzonych ma braci y siostry w Chrystusie, o tamtych zawsze pamięta przed Bogiem, a do tych zna się przed ludźmi. W niczym honoru

nie szuka, bo mowi Augustyn: z wielką nieprzyitoynością tam honorow szukają, gdzie wszyscy, honorem pogardzają. Gardzi fortuną, y brzydzi się iey nadzieją, bo niczego mieć, ani używać bez pozwolenia nie może. Przyczyna tego wizyńskiego jest, ślub ubóstwa zakonnego, które Zakonnika y z urodzenia, y z honoru, y z fortuny wyzuwa, każąc mu być dla Chrystusa dobrowolnie nędznym. Przez ślub czystości Zakonnik porzuca ciało, nie tylko przeto, że się wyrzeka godziwych rokoszy iego, ale też przeto, że go dobrowolnie wydaje na wszelkie niewygody, utrudzenia; ztąd urosło przysłowie u dawnych Ojców: *Religiosus necesse habeat dorsum aselli, genu cameli, os porcelli*, Zakonnik mieć powinien grzbiet osli do pracowania, kolana Wielbłąda do klęczenia na modlitwie, usta bez smaku. Przez ślub posłuszeństwa porzuca y łóżo Zakonnik duszę swoją; nayprzednieyszą bowiem część duszy swojej traci, to jest: nie ma woli swojej. Z tej przyczyny Grzegorz Papież posłuszeństwo przenosi nad

Ofia-

Ofiary Starozakonne, mówiąc: przez Ofiary cudze mięso, przez posłuszeństwo własna wola zabijana bywa y Bogu oddawana. Te położywszy ku gruntownemu objaśnieniu, mówię, com powiedział; kto jest powołany do szukania wyśokiey życia Chrześcijańskiego doskonałości, ma wnieść do Zakonu, a w Zakonie przez śluby trzy, wszelkie dobro swoje tak przypadkowe iako istotne zaprzedać; a jeżeli to uczyni, iacno y niepochybnie perły drogiey Ewangelicznej nabyć może. *Vendidit omnia, quæ habuit, & emit eam.*

Całego Kazania moiego celem y przykładem iestes Jaśnie Wielmożnych Domow Còro Wielmożna, a dzisiay światem pogardzająca Justyno. Udarował cię Bóg mądrością, która iest darem Ducha przenayświętszego, y dla ktòrey może się przyznać tobie, co o świętych Pannach mówi Kościół: Ta Panna iest mądra y iedna z rostopnych. Przeniknąwszy bowiem za objaśnieniem Oyca światła stan skażonego świata, y z stanu

N n . . . tego

X. Balsama przygodne Tom VII.

tego wynikającą złość powszechną, pogardziłaś nim w sercu twoim, a nie chcąc przedstawiać na świataniu dobrych tylko pereł, tam obróciłaś zamierzenia twoje, gdzie się nawdroższa jedyna Ewangeliczna znayduje perła. Y już dzisiaj przyprowadzając do skutku powołanie twoje, idziesz do Zakonu. O iaku w obraniu rostopność twoja! Obierałś sobie Zakon S. Norberta Patriarchy, Zakon dawnością swoją w kościele Chrystusowym zaśluzony, różnemi prześladowaniami utwierdzony, wielą świetami, którzy w tym Zakonie błogosławionego doszli końca, sławny; po dziś dzień świętobliwością, przykładami cnottwami, naysilniejszym ustaw swoich zachowaniem kwitnący. Obralaś zgola taki Zakon, który ma w sobie wszelką dostateczność, byś w nim laenoy niepochybnie pozyskała perłę Ewangeliczną, to jest doskonałość życia Chrześciańskiego. Ale małooby było na dostateczności duchowney z strony Zakonu, gdyby schodziło na woli skuteczney lożenia, porzucenia wszystkie-



go z strony twoiey; otoż abyś dostała tey Perły Ewangeliczney, przez dzisieysze solenne Oblóczyny swoje dajesz znać światu, że gotowaś wszystkołożyć tak dobro przypadkowe, iako dobro istotne, porzucając wszystko dla miłości Chrystusa.

Wiem ja bardzo dobrze, ( o takim pobiłdzil, zem niegodną osobę moję oświadczył! ) miałem mówić: wie cała Polska, że jesteś Córá Jasně Wielmożnych Domów. Twój Oyczysty jest Jasně Wielmożny Dom Cienских, Dom twój Macierzysty jest Dom Jasně Wielmożnych Czernych. Jasně Wielmożny Dom Cienских jednymże jest z Domem Łubieńskich, tylko z Dzielnicy insze przybrały imiona, a z asym jedneyże sławy, honoru, ozdoby te dwa Domy, a bardziey te dwa imiona, a jeden Dom powinny być uczestnikami. Zasiatali Cienscy w Senacie, godnie sprawowali w Królestwie Urzędy, sadzili w Trybunałach, publicznie z pochwałą odprawowali funkcyę. Na

Nn z Woye

Wawnach pod Wiedniem, Strygonem, Butą, Chocimem, nieustraszonego męstwa dowody dawali; a co osobliwsza, do godności przyłączyli cnoty. Czytam o Woyciechu Cieńskim, że on acz najpierwszych był godzien urzędów w Polsce, żadnych nieprzyjmował honorów; ćwiczenie tylko w różnych cnotach, w miłośiernych uczynkach, y wychowanie dzieci, które z Jadwigi Trzebieckiej, Siostry Trzebieckiego Biskupa Krakowskiego spłodził, przedsięwziął. O Alexym Cieńskim czytam, że on świat porzuciwszy, Jezuitą został, a po odprawionych z wielką pochwałą pracach, tak na Teologicznych iako też na Kaznodziejskich Katedrach, uprosił u starszych swoich, aby między niewiernymi y odszczepieńcami opowiadał Ewangelią Chryłusową; a gdy zamysły jego Turecka przerwała wojna, z wielkimi pożytkami do Polski powróciwszy, od Jabłonowskiego sławnego Hetmana, gotującego na Turka wyprawę, do obozu wezwany, aby duszę Zolnierzow rozporządzał, wielkie do-

do dowody dał Apostolstwa swojego; ten  
 nawiększy, że woysku łóżną chorobą  
 zarażonemu służąc, przy słuchaniu spo-  
 wiedzi sam zarażony, swojego dokonał  
 życia. O iak piękna para w J.W. Cień-  
 skich Domu: godność y cnota!

O wspaniałości zaś Domu Macierzyń-  
 skiego J.W. Czernych mówię: Dom ten  
 dawny zasłużony, godny, pobożny. Da-  
 wny, bo iestcze za Władysława Jagiełła  
 kwitnął w Polsce; zasłużony, bo na  
 wojnie z Prusami, na wojnie z Wę-  
 grami, y na innych wyprawach, zwa-  
 łcza za Zygmunta Augusta, mężnie y  
 zwycięzko stawał; bo publiczne fun-  
 kcyę na Seymy wielkie z dystrykcyą po-  
 chwały sprawował, mianowicie przez  
 Piotra Czernego Kasztelana Lubelskiego.  
 Godny, bo od Władysława, Alexandra,  
 Zygmunta pierwszego, Zygmunta Au-  
 gusta, Batorego, Zygmunta trzeciego  
 Królów Polskich wielce szacowany, ko-  
 chany; bo w nadgodę zasług wielokro-  
 tnie Purpurą Senatorską ozdobiony; y  
 teraz gdy to mówię, tóż purpurą ia-  
 śniecie, a w iednych przez *benè merita* do

Senatorskich Inful, w drugich też drogą do kontynuacyi Senatorskich purpur, y zamiany ziemskich w koronne urzędy sposobi się. Pobożny ieszcze Dóm; bo fundował Domy Boże; y dochodami ie opatrował; bo miał y ma przeczacne Pralaty nayprzednieyszych kapituł Polskich mądrością y cnotą iaśniejących; bo Córy swoje oddawał; y oddaie na wieczną służbę Bogu. Bo ieszcze czytałem o Stanisławie Czernym Staroście Dobczyckim, że on za konsensem Zygmunta pierwszego, z zbudowaniem całego Królestwa, naśladowując wielu Królów y Xiążąt Chrześciańskich, drogę świętą odprawił do grobu Chrystusowego; a powróciwszy z Jeruzolimy, Córkę rozporządził; jednę za Jana Tarnowskiego Kasztelana Sądeckiego; drugą za Hieronyma Burzeńskiego Podskarbiego W. Koronnego w dożywotnią przyiaźń oddał; sam zaś resztę życia w ćwiczeniu rozmaitym duchownym, pełen dni y cnoty dokonał. O iak wspaniały Dóm; w którym dawność, zasługa; godność, pobożność nierozdzielnie towarzyszą!

Mamże

Mamże liczyć tego wspaniałego Domu  
 J.W. Kolligacye? Ci są Tarnowscy, Bu-  
 rzyńscy, Mieniątkowie, Kuniecy, Ligen-  
 zowie, Krasińscy, Szembekowie, Brzech-  
 fowie, Jordanowie, Ankiewiczowie,  
 Mycielscy, Niszczyccy, Czarnkowscy,  
 Malachowscy, Potoey, Lanckorońscy.  
 Ale dokądże mię śniata woli porywał?  
 Dom ten piękne Niebo, ale nie twojej  
 pamięci dzieło: wszystkie gwiazdy tego  
 Nieba wyliczyć. Co przemożność nioła  
 pozwołała, uczynilem, najpierwey dla te-  
 go, abym w części przynajmniey poka-  
 zał, jaki Dom Wielm: Podłolanko Bra-  
 cławka dla Chrystusa porzucasz; jeszcze  
 dla tego, bo podobnym sposobem S. Hier-  
 onim, gdy do Pań y Panien zacnych  
 pisał książki, czynił; y Cyryll S. pisząc  
 do Pulcheryi y Sióstr iey Cesarzówien  
 nauki zbawienne, od wychwalenia Fa-  
 milii poczynął. Uczynilem to dla tego  
 w reszcie, abym heroiczną cnotę two-  
 ię oświadczył. Jmię, iak mówimy:  
*nomen obscurum*, ciemne u świata, w Za-  
 konnych cieniach zataić, jest cnotą, ale  
 nie tak heroiczna: Jaśnie Wielmożne



Jmie do skrytości Zakonney wprowadzić, cnota oobliwiza. To wszystko oblubienico Chrystulowa porzucasz. Porzucasz Dom godny, porzucasz wielkie nadzieie, porzucasz cialo y duszę twoię; do tego iedynie dążąc, abyś się w Zakonie świętym przez śluby ubóstwa, czystości, posłuszeństwa wieczne Bogu oddała; a Ewangeliczną pozyskała perłę: *Vendidit, quæ habuit, & emit, eam.* Jdźże też więc Còro J.W. Domów tam, dokąd cię Bóg zawołuje. Od których odchodzisz, przed Bogiem nie zapomisz. Jdź do Zakonu; gdzie cię niezliczone czekają Ducha przenayświętłego dary, gdzie czeka wytwórnie w łasce y korona. Odday Bogu Wielmożna Podstolna Bracławska, odday Matko Còro, takimi sercem, jakim oddał Abraham Izaaka, jakim Jemie Hetman iedynaczkę swoją; nie utracisz, co Bogu daiesz, owszem pozyskujesz honor, że Còrę swoją za Oblubieńca Niebieskiego Króla Królów zaślubiasz.

Ze zaś Jasnie Oświecony Xiążę, Pańszczyzny nasz dobry, mały jurydykowany

naywyższą duchowną nad tym Klasztorem, do którego dziliay Matka oddaie Córę; być nie może, abyśmy cię acz nie przytomnego o błogosławieństwo na szczęśliwy proceder nie protili; a nie tylko zwierzchność twoja ten nam czyni obowiązek, ale też daie okazyą dzień twemu Jmieniowi, y w tym Kōnściele tożenemu Aktowi podzielnym Tenże sam dzień, który Jmieniem Jędrzeia poświęcił początki życia twoiego, tenże sam dzień Zakonne Justyny poczyną życie, y iedneż się dziłay Pasterza y owieczki święto staie. W tę tedy wielką a dwoiaką uroczystość day Pasterskie Błogosławieństwo. A ponieważ życie Panieńskie w Zakonie, iest iście za Barankiem, *sequitur Agnum*, niech Twój Junosza niosąc Błogosławieństwo otworzy furte:

Drugą po Pasterzu masz zwierzchność nad tym Klasztorem J. W. Kanoniku Krakowski, Kommissarz *in spiritualibus*, Wuiu Sióstrzenicy twoiey, światem dziłay pogardzaiący. Nie pierwey approbowales iej Ducha, póki od  
po:

posłanych na doświadczenie jego Teologów doskonałych y dojrzałych rozstro-  
pności spowiedników, nie odebrałeś  
świadcstwa, że prawdziwy. O nowy  
wynalazku mądrości! umknąć się nieco  
z powagą Wuią, aby tym czatem Pa-  
nięćkiej wolności święta wydała się  
rezalucya, y tym gruntowniejsze od po-  
wagi obojętney wzięła potwierdzenie.  
Day Błogosławieństwo Sióstrzenicy two-  
jej na życie Zakonne idącej; day tą  
dzielnością, której ci władza Kapłań-  
ska pozwala; tą dzielnością, którą masz  
z Urzędu Kominiśarza, namiestnika Pa-  
sterskiego; tą dzielnością, którą wrodzo-  
ne dyktuje serce. *Benedices coronam anni,*  
*Pf. 64. v. 12.* Pobłogosław na rok No-  
wicyatu, y na całe życie, aby w nim  
doskonałość Chrześcianańska obfitowała,  
*Et campi tui replebuntur ubertate.*

Trzecią iestę w porządku duchowney  
Zwierzchności Nayprzewielebniejszy w  
Bogu kłasztoru tego Xieni. Wspom-  
nianych Zwierzchności Urząd iest, od-  
dawać ci Oblubienicę Chrystusową, twój  
Urząd, przyjmować Oblubienicę Chry-  
stu-

flusową. Wiedzą wżylcy, żeś iest J.W. Domu Córą, przyimiy Córę Przezacnego Domu. Wiedzą, że iesteś doyrzałą doskonałością ukoronowaną, przyimiy nowicyufzkę, byś ią do podobney doskonałości prowadziła. Porzuca ona Matkę, a ciebie za Matkę obiera, tobie miłość, poszanowanie, posłuszeństwo obiecuje; kochay, rozporządzay do błogostawionego końca, iak Córę najmilszą.

Y ty święte w tym Kłasztorze Zgromadzenie; z Osób krwią wysoką y życiā świątobliwością znacznych złożone, wesel się, przybywa do ciebie Oblubienica Chrystusowa Justyna; któraby cię naśladowała, któraby z tobą towarzyszyła, któraby w tobie żyła, y nigdy się od ciebie nie dzielila. Gdy dusza przybywa do nieba; mówią Teologowie, iż weselą się wszyscy niebiescy Obywatele, bo chwala ich przypadkowa pomnaża się. Święty kłasztorze; dla Osób świętych iesteś u mnie niebem; Wesel się, gdy ta pobożna dusza do ciebie idzie; bo z niey y Bogu y tobie wielka będzie chwala.

Wy zaś wżylcy, których w tym Kościele

ściele na ten Akt solenny Oblóczył zakonnych z wielkim poszanowaniem oglądam zgromadzonych, posłuchawcie S. Norberta Patriarchy; tak on poświęcony na Kapłaństwo, na pierwszym Kazaniu swoim niegdyś mówił: słowa są jego według świadectwa Sygeberta: O jak próżny świat! jak niestateczna na nim sława, jak ślepa pycha, jak błyska odmiana, krótka rokosz, omyślny pokój, podeyrzane wesele, fałszywe szczęście. Przenikaciez te słowa? *qui potest capere, capiat*. Utwierdz Panie, coś raczył w słudze twoiej idącej do Zakonu sprawić; któryś dał wolą, day wytrwanie, Amen.





## KAZANIE XIX

Miane na Professyą Przewielebnych Panien Franciszkanek, w dzień niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy PANNY.

*De qua natus est JESUS. Matth. 1.*

Z ktòrey się narodził JEZUS.

**P**Rzypadkiem czyli z szczegulnieyszego rozporządzenia BOGA stało się, że Professya wałza Zakonne Oblubienice Chrystusowe na dzień niepokalanego poczęcia przedziwney BOGA moiego MATKI, w który to dzień Ewangelią wspominalącą Macierzyństwo MARYI czytamy, przypada. Niech mówią, ktòrzy powierzchownie tylko rzeczy widzą, że w tym trefunek; ia głębiej uważając, widzę w tym szczegulnieysze rozporządzenie Pana BOGA. Nigdzie lepiej Professya Zakonna wydać się nie może,

może, jak w Macierzyństwie MARYI. Uważcie pilnie, co mówię. Trzy są rzeczy, na które względem macierzyństwa MARYI powinniśmy mieć oko. Pierwsza, że Anioł z nieba poślany zwiastował iey wcielenie Syna Bożkiego. Druga, że ona zezwoliła na Poselsstwo Anielskie *fiat*, niech mi się stanie. Trzecia, że się Słowo stało ciałem ze krwi iey Panieńskiej. Otoż macie istotę Professyi Zakonney. Anioł czyści Pannie czystey zwiastuje, otoż ślub czystości Zakonney. MARYA głosu Bożkiego y Anielskiego słucha; *ia słuźebnica*, otoż ślub posłuszeństwa. Syn Boży, Pan wszystkiego świata rodzi się ubogim z ubogley Panny, otoż ślub ubóstwa Zakonnego.

Nie przestawaycie ieszcze uważać; nie tylko istota ślubów Zakonnych, ale też y nadgroda im powinna wydać się w Macierzyństwie niepokalaney Panny. MARYA przez Panieństwo stała się Oblubienicą Ducha Świętego, przez posłuszeństwo stała się Matką Syna Bożkiego, przez ubóstwo Syna swego

y swoje stała. się Panią całego świata. Otoż nadgrody ślubom Zakonnym przyzwoite. Zakonnika dusza przez ślub czystości staie się oblubienicą Chrystusową, przez ślub posłuszeństwa, idzie za przykładem MARYI, przez ślub ubóstwa staie się Panią największych skarbów. Więc albo ja dzisiaj dam pokòy wszelkiej nauce, któraby mógł z ślubów Zakonnych uczynić dla was naymilsze w Bogu a blisko już Zakonney Professyi Panny: *sit vobis tanquam in imagine descripta vita beatæ Mariæ*, słowa Ambrożego na dzisieysze święto. Oto stawię przed oczy wasze przedziwną Bogą moiego Matkę, iako obraz żywy ślubów Zakonnych, tego iedynie po was pragnąc, abyście, iaką w MARYI czystość, posłuszeństwo y ubóstwo oglądacie, takiego wizerunku Professyą waszą nasladowały. Niech wam dopomocze do tego błogosławieństwem swoim przedziwna Matka, y mnie mówiącemu na większą chwałę Syna swojego.

Ad M. D. G.

CZĘSC

**T**roiakim sposobem może się brać czystość, iedna która iest bez przedsięwzięcia y bez ślubu; druga która iest z przedsięwzięciem; trzecia która iest z ślubem. Pierwszą mają rozmyślający o stanie: w panieństwie czyli nie, Bogu służyć. Drugą mają i, którzy postanowili w czystości Bogu służyć. Trzecią mają, którzy po należytey uwadze, nie tylko przedsięwzięli czystość, ale też to przedsięwzięcie ślubem utwierdzili. Pierwszą czystość chwali Paweł, ale nie iest doskonała, bo według Tomasz z Akwinu, nie należy do tey korony w niebie, która czytym na ziemi ludzjom nagotowana. Druga, to iest przedsięwzięta czystość doskonalsza, bo w niebie prócz widzenia Pana Boga, co iest pospolita wszystkim świętym nadgroda, odbiera tę koronę, którą nie kto in'zy, tylko same Panny iasnieć będą. Trzecia ślubna iest naydoskonalsza, bo ona czyni akt Religii naypr ednieyszy, oddaje Bogu ofiarę naydroższą, nie ze złota, nie z pereł, nie z kleynotów, ale z tego,

co jest nad to wszystko droższego. Coż to takiego? oto sam człowiek, który ślub czystości czyni; ten oddaie Bogu, co ma najmilszego, co najbardziej sobie szacuje, to jest siebie samego. *Minus est abnegare, quod habes; valde multum est abnegare, quod es;* mówi Grzegorz Papież. Chcesz wiedzieć, z kąd ta najsłodsza czystość ślubna ma swój początek? nie z kądinąd, tylko to słodkie źródło z morza łask MARYI wyniknęło.

Pierwsza MARYA poprzedzającego żadnego nie mając przykładu, stała się przykładem ślubney czystości. Przed MARYĄ żyć y umierać w Panieństwie było niejakim przekleństwem: *Non parere maledictio,* mówi Bernard. Wiecie, nie wątpię, trafunek w Piśmie Bożym opisany. Jesteś Hetman chcąc oswobodzić lud Izraelski od nieprzyjaciela, nim na Woynę poszedł, ślub Bogu uczynił: jeżeliby zwycięstwo nad nieprzyjacielem otrzymał, powracając z Woyny, cokolwiekby pierwszego, wchodząc do do-

O o mu

X Balsama Przygod: Tom: VII.



mu swolego napadł, zachodzącego sobie drogę, że to miał ofiarować Bogu. Powraca zwycięzca, pierwsza wchodzącemu zabiega Córka, aby Oycu powinszowała tryumfu. Struchlał Oyciec obaczywszy iedynaczkę, a gdy się Córka nadzwyczajnemu dziwnie pomieszanu, z wielkim żalem serca słub uczyniony Bogu wyjawia iey. Mężniefza nad Oycza Córka: dobrze, mówi, dobrze: gotowam kark pod miecz-poddąć, y wdzięczną stać się Bogu ofiarą, ale cię pierwey proszę Oycze, abyś mi dwa mieściące pozwolił, bym ia-panieństwo oplakała. Za coż to czysta niewinna Panna ma Panieństwo swoje oplakiwać? Bo przedtym prawowierne białogłowy wiedząc, że się ma urodzić Messyasz, wszyscy życzyły sobie, aby która z nich Matką iego była. Zadna więc niechciała umierać Panną, a gdy umierała, za przekleństwo to sobie nieciakie poczytała; *non parere maledictio*. Pierwsza nayświętsza MARYA w trzech leciech, tegoż samego czasu, gdy się ofiarowała w Kościele Jerozolimskim, pierwsza mówię  
Ma-

MARYA ślub czystości wieczney Bogu uczyniła, y tym swoim przykładem potomne nauczyła wieki, iak na potym miały sobie szacować wzgardzoną przedtym czystość.

Podobno coś z czystością Panieńską stało się, iak niegdyś w Luzytanii. Pewny Kupiec Indyjanin z różnemi Kiey-  
notami przyplynał do Luzytanii, w krótkim czasie wszystkie kamienie drogocenne przedał, same mu się tylko zostały Smaragdy, nikt ich kupować niechciał, bo każdy mówił, że nie są w modzie. Gdy mu nie służyło Szczęście, zażył dowcipu: kazał czym prędzey złoty kwiat kształtnie wyrobić, Smaragdami przyozdobić; poszedł z nim na pokój Królewski, prosił o załączenie u Izabelli Królowy Luzytańskiej, y otrzymał. Najjaśnieysza Pani, rzecz, przychodząc do ciebie z ubogim podarkiem, nie gardź nim, żadney zapłaty zań niechcąc, o to cię tylko proszę, abyś ten kwiat, gdy się publicznie jutro na pokojach pokazesz, na głowie miała. Krótko mówiąc, przyjęła Królowa po-

darek y obowiązek; patrzcie iak z szczęśliwym Kupca powodzeniem. Gdy bowiem Xiężne, Senatorki, Damy naygodniejszy, ozdobę przedtym niewidzianą na głowie Pańskiej obaczyły, chcąc się przypodobać Królowy swojej w modzie, o ieden prawie dzień wszystkie Smaragdy u Kupca pozostałe wykupiły.

Coś podobnego (nie czynię porównania, ale tylko objaśniam podobieństwem prawdę) coś podobnego z czystością Panieńską stało się. Bóg nasz, który się w Ewangelii nazywa kupcem, Królestwo niebieskie podobne do Człowieka kupca szukającego pereł, niby iakie klejnoty, różne wystawił cnoty, y kupować kazał; *emite absque argento* *Isaia: 55 v. 1.* Powiodło mu się na innych; Abraham wiarę, Moyżesz gorliwość, Tobiasz sprawiedliwość, inni inne kupili cnoty; sama tylko czystość ślubna wzgardzona; powiedziano: że nie masz iey teraz w modzie. Coż czyni najmędrzyz kupiec Bóg nasz? Oto Królową wszystkich Panien MARYĄ ozdobił nią; iak się tylko pierwsza z tym

ślu-

ślubnym kleynotem pokazała w Kościele Jeruzolimskim, tak zaraz świat cały przejął od niey modę, tak zaraz tyle Świętych Panien Męczennic wołało życie a niżeli czystość tracić; tak zaraz Cesarzówne, Królewne, inne naygodnieysze Damy do Zakonów się ciążąc, więcey mówię: święte Małżeństwa ozdoby Panteńskiey zazdrościć y w Małżeństwie żyjąc (wiedcie o Kunegundzie, Jadwidze Fundatorce waszey, y drugiey Kunegundzie) Pannami umierać począły. Zkądże to tak śliczne źródło? z morza łask MARYI swóy początek wzięło:

Wy Chrystusowe Oblubienice, które teraz w oczach moich Tróycę Zakonną czynicie, macie troiakię czystość ozdoby, miałyście czystość bez przedsięwzięcia, y bez ślubu, gdyście o stanie waszym, w jakim miałyście Bogu służyć, zamyślały. Postąpiłyście potym do czystości doskonalszey, gdyście uczyniły przedsięwzięcie służenia Bogu w Panteństwie, y dla tego wstąpiłyście do Zakonu. Dzisiaj naywyższego sto-

pnia Panteńskiej doskonałości dochodzie, gdy czystość wazą w Zakonney Profesyi Bogu ślubować macie. Chwałę zamysły, y pod nieba ie wynosie, to iak nie mam (mówię z Ambrożym) tey pod nieba wynosie, która oblubienca swojego ma w niebie? Ale proszę was y ówszem obowiązuję z Ambrożym, abyście ten nayprzedniejszy Akt Religii nie inaczey i prawowały; tylko pierwey oczy wazę na MARYĄ obrócićszy. *Sit vobis tanquam in imagine descripta vista MARIE.* MARYA przez ślub czystości oddaie Bogu duszę y ciało swoje, iako mówi wspomniany Ambroży: *MARIA Virgo mente; Virgo corpore;* podobną z siebie uczynicie ofiarę Bogu. Czystość ciała bez czystości duszy umarła; czystość duszy bez czystości ciała nie trwała; świeca bez latarni gaśnie; latarnia bez świecy ciemna; tego podobieństwa zażył przed Królem Zygmuntem Jezuita Polak Skarga. Jeżeli czystość duszy z czystością ciała się znajdują, nie Bogu niłżęgo; nie w oczach nieba y ziemi iasnieyżęgo; *Virgo mente & corpore.*

Ant



Ani rozumieycie, aby tym sposobem  
 ślubowana od was czystość Kerony  
 swolej nie miała. Oto iak MARYA przez  
 ślub czystości stała się oblubienicą Du-  
 cha nayświętszego: *sponsa spiritus sancti*,  
 tak wy staniecie się Syna MARYI, JEZU-  
 sa oblubienicami: *sponsæ Christi*. A mo-  
 żesz być większa ozdoba nad tę? Sta-  
 wcie mi Cesarzowe, Królowe, Monar-  
 chinie; ia mówię, że wszystkie są słuze-  
 bnikami waszemi. Przyczyna tego: kto słu-  
 ży oblubińcowi, ten służy oblubienicy;  
 y na to mi całego świata pozwala zdanie:  
 Ale wszystkie Monarchinie służą oblub-  
 ińcowi waszemu Chrystusowi, więc są  
 służebnikami waszemi. A chociaż to w o-  
 czach ludzkich zdaie się być niepodo-  
 bieństwem, w oczach jednak Boskich tak  
 jest a nie inaczej. Więcej powiem nay-  
 miłsze w Bogu Panny: ia widzę w was  
 coś Boskiego; uważaycie co mówię: ia-  
 kiemu oblubińcowi oblubienica ślubu-  
 ie, taką się staie; Senatorowi? Senatorką;  
 Królowi? Królową; Cesarzowi? Cesa-  
 rzową. Ale wy Bogu ślubowacie, więc  
 nieiako staniecie się Boskiemi. Y w tym

to zdaniu wielki Augustyn mówi: *Ziemię kochasz? ziemią jesteś; Boga kochasz? smutem mówić; Bogiem jesteś.*

### CZĘŚĆ DRUGA.

**N**ie przeto jednak najmiłsze w Bogu Panny uczyniłyście zakonną Professyą; choćbyście tak czystość waszą Bogu poświęciły; trzeba wam ielcze najsświętзей y przedziwney Boga mojego MATKI naśladować w posłuszeństwie. Posłuszeństwo MARYI iawnie się pokazuje w tych słowach: *oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* W tych MARYI słowach trojaka się rzecz zamyka: Akcya; wola y rozum. Akcya to jest poczęcie Zbawiciela Jezusa w żywocie Pańieńskim z posłuszeństwa przyjęte. Wola; bo nim najsświętsza MARYA poczęła Boga, pierwszy zezwolenie posłuszne uczyniła; *niech się stanie*; które to zezwolenie, iak mówi Bernard z Klarewallu, było czekane od całego nieba, y od całej ziemi. Rozum, bo nim najswiętsza MARYA dała

na Profiffyż Panien Zakonnych Got  
dała przyzwolenie na w cielenie Syna  
Boskiego, pierwey poddała rozum swóy  
pod posłuszeństwo; iak się miała stać ta  
wielka Tajemnica, w ktòrey Panieństwo  
z Macierzyństwem pogodzić się miało,  
na Boga zdając: *ecce ancilla, ta* służebni-  
ca. Poczęcie Zbawiciela było wyko-  
naniem posłuszeństwa; poczęcie z przy-  
zwoleniem woli było wykonaniem po-  
słuszeństwa doskonalszego; poczęcie  
z poddaniem rozumu, było wykona-  
niem posłuszeństwa naydoskonalszego.

Tym podobno przykładem objaśnie-  
ni Teologowie Duchowni trzy stopnie  
posłuszeństwa Zakonnego zakładają:  
pierwszy, który to czyni, co starszy ka-  
że; drugi, który to, co starszy każe,  
czyni z ochotą y miłością; trzeci, ktò-  
ry to czyni, co starszy każe, nie tylko  
z ochotą y miłością, ale też z poddaniem  
rozumu, rozkaz starszego pochwalając  
u siebie, y za lepsze sądząc, co on każe.  
W pierwszym stopniu sama Akcya, w  
drugim Akcya y wola, w trzecim Ak-  
cya, wola, y rozum Zakonnika. Pier-  
wszy dobry, drugi doskonalszy y z wię-  
kszą

kizą zasługą, trzeci naydoskonalszy y  
 z naywiększą zasługą. Do tego trzecie-  
 go gdy Zakonnik przyjdzie, to jest: gdy  
 się wuczy wto, że rozkazy starszego  
 będzie y pełnił y kochał y pochwalał,  
 już się prawdzą o nim Jezusowe słowa:  
 kto chce iść zmną, niech się zaprze  
 samego siebie, *abneget se*. Taki mówię  
 Zakonnik już zaparł się samego siebie  
 zupełnie. Zaparł się ciała swowego, bo  
 go oddał tym pracom y sprawom, któ-  
 re z posłuszeństwa świętego podcymo-  
 wać trzeba; zaparł się duszy swojej, bo  
 wszystkie iej władze poddał pod rząd  
 przełożonego; pamięć, bo o tym powi-  
 nien pamiętać, co mu rozkazuje; wo-  
 lą, bo to powinien kochać co mu roz-  
 kazuje; rozum, bo tak powinien ro-  
 zumieć y sądzić, jak mu rozkazuje.  
 Dla tego podoba mi się dawnych Oj-  
 ców świętych *Symbolum*; Chcąc oni  
 wyrazić posłuszeństwo, malowali Za-  
 konnika bez głowy. Czemż bez głow-  
 wy? bo prawdziwie posłuszny Starszego  
 swego rozumem powinien się rządzić.  
 Rzeczysz: wszakże on ma swój rozum?  
 swo-

swoie y piękne talenta? prawda ma, ale poddane pod rząd i rzetelonego. Tak to się w Zakonnyin posłużeniſtwie dzieje, iak w zegarku; ma on wiele kółek, ale że niſzſze ieſt podległe wyſzſzeniu, tak się tylko obraca y chodzi; iak go wyſzſze kółko ruſza; y gdyby chciał albo prędzey albo późniey chodzić, niſzſze wyſzſze potrzebuie; iuſzby ten zegarek nie był regularny ale owſzem zły.

Nie wątpię ia naymiłſze w Bogu Panny, do Zakonney gotuiące ſię Profeſſyi, że przenikacie to wiſzyſko, co z okazji przyſługi wam powiunej przeſożyłem; bo piękną was nadał Bóg roſſiropnoſcią y dowcipem zwiłſzcza do tych rzeczy, które ku tego chwale y doſkonaloſci waſzey ſłużą. Więc mówię do was, iak niegdyś Bóg do Moyſzeſza *Exod: 25. v. 40. Inſpice, & fac ſecundum exemplar, quod tibi in monte monſtratum eſt*, patrzcie y czyńcie wiſzyſko według przykłału, który wam pokazałem na górze; to ieſt w przedziwney Boga moiego Matce MARYI, która cnotą y cnoty doſkonaloſcią iniędzy wiſzyſkie-



śkami Aniołami y Świętymi Bożemi góruje. *Quidquid majus est, Virgine minus est*, mówi Damascen. Nie wyciągam ia tego po was, abyście dzisiaj najwyższy posłuszeństwa stopień ślubowały, gdzie się y sprawa y wola y rozum schodzą; boby mię w tym ganiła Teologia. Profesya Zakonna do tego was tylko obowiązuje, abyście to tylko pod grzechem ciężkim wykonały, co wam w cnocie posłuszeństwa świętego przykazano będzie. Zaś postępek w dalszym życiu zakonnym y doskonałości sprawi w sercach waszych, że ten pierwszy stopień wyniesie was do nazwyszego, do pełnienia rozkazow zgodą serca y rozumu; to zaszczerpione drzewko za staraniem waszym wysoce urośnie; te fundamenta w Profesyi założone w śliczne a nieba tykające zamienią się budowania. Ohyczay wasz zgola stanie się naydoskonalszego posłuszeństwa MARYI naśladowaniem. *Fac secundum exemplar.*

Ani rozumiecie (powtóre was napominam) ani rozumiecie, żeby teni  
wasz

wałz ślub posłuszeństwa bez należytey  
 sobie miał zostać korony. Nie wspo-  
 minam innych wiele nadgród, któremi  
 Bóg załugę doskonałego posłuszeństwa  
 zwykł koronować; nie wspominam, że  
 doskonale posłuszni szczegulniey się Bo-  
 gu podobają, że sprawy ich wielkiemi  
 cudami potwierdziło y zdobyło niebo,  
 że święte y spokojne mają życie, że gdy  
 im umierać przychodzi, wesołość serdec-  
 czną Bóg im daie; że chwałę osobliwszą  
 odbierają w niebie. Nie wspominam,  
 bo tych y podobnych przywilejow ty-  
 siącami naczytacie się w książkach du-  
 chownych, do których czytania z sta-  
 nu waszego macie powinność. Jednę  
 wspominam nadgodę y koronę, która  
 was czeka, koronę przedziwną, naypo-  
 żądańszą, naywiększy honor przynoszą-  
 cą. Ktożby się spodziewał? wiecie że  
 nayświętsza MARYA Panna przez posłu-  
 szeństwo Matką się Boską stała; gdy bo-  
 wlem to posłuszne wymówiła słowo:  
*fiat*, niech się stanie; tegoż samego mo-  
 mentu Syn Boski w wnętrznościach ley  
 Pannieńskich naturę ludzką przyjął na  
 się-

siębie. Ktożby się spodziewał, że podobną koronę z MARYĄ odbierzeć, bo przez posłuszeństwo Zakonne staniecie się Matkami Jezusa Chrystu a Zbawiciela waszego.

Dziwować się rozumiem, i będziecie jak to być może? *quomodo fiet istud?* musiałyscie (nie wątpię) słyszeć te słowa Chrystusowe w Ewangeliu: *Matth. 12. v. 50. qui fecerit voluntatem Patris mei, Mater mea est*, kto czyni wolę Ojca mego, Matką moją jest. Proszę: kto to jest, który najwłaściwiej czyni wolę Bożą? nie kto inny tylko Zakonnik posłuszny. Czemuż to? Bo on pełnię wolę starszego, słucha, woli Bożej, która mu w ten czas przez starszego jego wyłożona jest. Dla tego Święty Ignacy w liście swoim o posłuszeństwie, nie każe patrzeć na osobę Starszego, ale na osobę tego, którego jest namiestnikiem, y którego obraz y podobieństwo na sobie nosi, to jest Jezusa Chrystusa. Potwierdził to sam Pan Bóg, gdy Moysesowi dając władzę nad Faraonem, rzekł do niego: *Exod. 7. v. 1. Ecce constitui*

na Professyę Panien Zakonnych 607  
*Fitui te Deum Pharaonis*, uczynię cię  
Bogiem Faraona. A to jak? odpowiadają  
tłumacze Pisma: uczynię cię Bogiem,  
to jest: będziesz osobę moję wyrażał  
Moyżesz, smieniem moim będziesz roz-  
kazywał Faraonowi; jeżeli cię usłucha,  
nie usłucha, a jeżeli ciebie nie usłucha,  
mnie nie usłucha. Jawną tedy jest rzecz,  
że gdy Zakonny Człowiek starszego  
swego słucha, Boga słucha: *fecerit vo-*  
*luntatem Patris.*

### CZĘŚĆ TRZECIA

**W**szakże nie dosyć na czystości y  
posłuszeństwie poślubionym Bo-  
gu; jeżeli poświęcone Bogu Panny do  
naśladowania ubóstwa MARYI nie postą-  
picie, Professya Zakonna istoty swo-  
iej mieć nie będzie. Professya Za-  
konna z trzech ślubów nierozdzielnie  
się składa; z ślubu czystości z ślubu po-  
słuszeństwa y z ślubu ubóstwa. Niech  
choć raz jednego nie będzie, nie będzie  
Professyi ani Professja Zakonnego. Tak  
właśnie jak że Człowiek według natu-  
ralney

ralney Filozofii trzy rzeczy zamyka w sobie: duszę, ciało y złączenie duszy z ciałem; niech choć jedna rzecz z wyluczonych trzech zginie, Człowieka nie będzie. Naprzykład: niech zginie złączenie między duszą y ciałem, co dzieje się przy śmierci, choć dusza y ciało pozostanie, Człowieka nie masz. Toż sądzić o Professyi Zakonney z trzech nierozdzielnie ślubów złożoney. Potrzeba nam tedy koniecznie postąpić do naśladowania ubóstwa MARYI. Dwojakie ubóstwo jest, iedne ducha, y to doskonałe; drugie ubóstwo ciała, y to nie doskonałe. Ubóstwo ciała jest, kiedy kto chce się dobrze mieć, a mieć się dobrze nie może; y takie się ubóstwo znajduje w nędznych y żebrakach. Ubóstwo ducha jest, kiedy kto mogąc się mieć dobrze, albo mając nadz eię dobrego mienia, dla miłości Jezusowey mieć się dobrze niechce.

Ubóstwo przedziwney BOGA moiego Matki było duchownym, doskonałym. W tym bowiem momencie czasu, w którym poczęła Zbawiciela Jezusa, stała się

Dzie-



na Professyą Panien Zakonnych 609  
Dziedziczką y Panią Królestw całego  
św.ata. To jest zdanie S. Damascena *ex*  
*quo Mater Dei, facta est Domina mundi;*  
a przecie tego swojego Państwa y Dzie-  
dziectwa dobrowolne przed Bogiem (tak  
mówią Teologowie) uczyniła wyrze-  
czenie, aby przez tę sprawę świętą  
wszystkim Zakonnikom y Zakonnicom  
dała przykład dobrowolnego ubóstwa.  
Ten ia przykład dzisiay biorę, y przed  
oczyma waszemi stawiam, Przewiele-  
bne w Bogu Panny, bo takiego a nie  
innego ubóstwa wyciąga po was Za-  
konna Professya. Ledwo co ia uczy-  
nicie przed Obliczem Boskim, wiedźcie  
o tym, że na wzór MARYI staniecie się  
ubogiemi. Co było waszego, przesta-  
nie być waszym; Fortuna wasza, nie-  
wasza; wolne iey zażywanie, nie wolne;  
godziwe wydatki, bez pozwolenia nie-  
godziwe będą. Zgoła to słowo: *mo-*  
*y twoie* zimnym się stanie, iak mówi  
Chryzostom; to jest, umrze. *meum, tuum,*  
*frigidum verbum est.* bo w Zakonie nie  
niemasz mego twego, tylko nasze. To

P p

to

X. Balsama przygodne Tom VII

to jest dla Chrystusa być dobrowolnie ubogim.

Czyniż wam jaką boiaźń ta surowość ubóstwa? patrzcie na nadgrode. *MARYA* stawszy się uboga, stała się Królową nieba y ziemi; y wam za dobrowolne ubóstwo Bóg Królestwo obiecuje: *Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich Królestwo niebieskie, a w Królestwie stołeczną nadgrode gotuje. Centuplum accipiet.* Ależ bo y w tym życiu nadgroda wielka. Porzuciliście Matkę, macie Matkę Zakon; porzuciliście siostry, tyle siostr macie, ile Zakonnice waszych było, jest y będą; a między temi, które były, są y będą, znaydują się Cesarzowe, Królowe, Xiężne, ze krwi wysokiey pochodzące Panny. Porzuciliście dobra, dobra Zakonne są walze, y te wszystkie, któremi opatrność Boska hoynie rozporządza. Porzuciliście suknie, ozdoby światowe; macie suknie Zakonne, które są droższe szacowniejsze niż wżysztze purpury. Coż, jeżeli powdziemy do fortuny duchowney? ile cnót tyle skarbow, mówi Augustyn;

*skarb*

*skarb twój cnota twoja.* To uważcie, że jedna Zakonnica ze wszystkimi, wszystkie z jedną w zasłudze spółkują, y tak się wzajemnie bogacą *centuplum accipit.* Więc już przewielebne w Bogu Panny, odezwiycie się z Dawidem: *Vota mea Domino reddam*, oddamy śluby nasze Bogu. Dobrze, oddaycie ciało wasze przez czystość, duszę przez posłuszeństwo, duszę y ciało przez ubóstwo. Oddaycie krew godną y pięknie skolligowaną; którąście z Rodziców waszych wzięły; oddaycie fortuny y ich nadzieie; oddaycie wszystkie talenta, któremi iasniecie, tak rodowite iako nabyte, nikomu sprawiedliwicy oddać nie możecie, iak temu, od ktoregoście wszystko wzięły. Ale przez czyież ręce ta nagońleysza ma się dzisiaj stać ofiarą? Wiem iā że Bóg zacnych y owszem nagońleyszych ludzi obierał, których miał przeznaczyć do czynienia y oddawania ofiar swoich. Zdobił ich temi zwłaszcza talenty: mądrością, świątobliwością y gorliwością. Domu swego, iako to widzieć w Melchisedechu, Aaronie, Sa-

mu, y innych. A jeżeli do oddawania ofiar starozakonných, bydlących, nierozumnych, takiey godności w oddawaiącym potrzeba było, cóż mówić, tak ten ma być godnym, który *oblacionem benedictam, adscriptam, rationabilem*. Ofiarę błogosławioną, w księgach żywota zapisaną, rozumną przez ręce swoje oddaie Bogu?

Takim cię Bóg uczynił, y tak utalentował, iakiego y iak ozdobionego do tego wysokiego dzieła potrzebował. Wielmożny Nayprzewielebnieyszy Mci Xęże Kanoniku Krakowski Dobrodziełu. Maż nasamprzód mądrość niepospolitą od Boga sobie daną; mądrość w czynieniu dzieł chwalebnych, mądrość niezawiedzioną w rządach y rozporządzeniach twoich, mądrość przedziwną w szczęśliwym uspokoieniu niezliczonych interesiów, mądrość wporadzie, dla czego w wielkim szacunku jesteś u pierwszych Królestwa ozdob. Maż świętobliwość życia; świadkami iej są niezliczone cnoty, które świętynie Boże pokazują, za które ubodzy dzięku-

na Prof fſſyą Panien Zakonnych 613  
iż Bogu, które nas Zakonników budują,  
na które Kraków cały z pochwałą  
patrzy. Masz też gorliwość Domu  
Bożego; daję znać o tym Bazylika MA-  
RYI, w której Jnfulatem ieſteś, y pokazu-  
ie affekt twój ku ſobie *dilexiſti deco-*  
*rem Domus Dei*; iakoś iż złotem, ſre-  
brem, porfirem, marmurem wzbogacił;  
tak dalece, że ſię mogą mowieć bez za-  
dnego pochleſtwa na pochwałę two-  
ię Piſma S. ſłowa *Apoc: 21. v. 19 funda-*  
*menta muri omni lapide pretioſo ornata.*  
Dlaczego nie ſłuſzniejſzego, iak abyś  
ty tak utalentowany y ozdobiony od  
Boga Prałat tę troiaką Zakonnych Pro-  
feſſek pzez ręce twoje oddał ofiarę; y  
któryś Kościół Nayeſwiętſzy Panny tak  
bogato przyozdobił, abyś też te żywe  
Kościóły Panieńskie pzez przyięcie u-  
roczyſtey Profefſyi Bocu poſwięcił.  
*Oblationem benediſtam, adſcriptam, rationa-*  
*bilem.*

Ale powiedz mi Wielemożny Naye-  
przewielebniejſzy MCi Xięże Kanoniku  
Krakowski Dobrodzieiu. Tę Tróycę  
Zakonną ofiarowaną poſwięconą gdzie



lokować będziesz? mówił ( nie wątpię ) z Pawłem: Wiem, ja wiem, gdzie depozyt mój złożę; ten, komu oddam, *depositum servare* 2. *Tim: i. v. 12.* Oddasz Jmieniowi temu, które przykładem y szczęściem Zakonu: Czytam w Księdze żywota S. Franciszki, że porzuciwszy dostatki swoje, stała się dla Boga nie tylko Zakonnica, ale y Zakonu Matką y obrończelką, twoje to jest Jmie y Obraz Nayprzewielebniejsza MĆia Pańno Xięni Dobrodzieyko. Porzuciłaś wielkie Jmie; Dom zasługami ku Oycyznie, y w niej naywyższemi godnościami wspaniała; pokrewieństwa wysokie; dostatki y fortunę Pańską; nadzieje honorow naywyższych: Ale ja o tym milczę; bo skromność twoja zakazuje mi mówić; a choćbym mówił mniejbym powiedział; niżbym powinien; bo wielkość Jmienia twoiego przewyższa nieudolność wymowy moiej. Wzgardziłaś wszyfikim; y poszłaś do Zakonu świętego. Tam przykładem cnoty (bo któraż jest cnota, któraby się w tobie znaydować nie miała) przykładem

na Prof. Jyą Panien Zakonnych 615  
dem mówię itałaś tę cnoty, teraz zaflu-  
gi twoie ten los ci dały, że jesteś Ma-  
tka, obroicielką y Xienią wszystkich.  
Tobie więc należy, aby oddane były  
te Zakonnice Proieffią dziś czyniace.  
Przyimiy Annę, a ja z nią zyczę ci tak  
Bożich przynozenia; wszakże Anna  
takę znaczy? Przyimiy Elżbietę a z nią  
ci oddaę Koronę, która Królewskie.  
Jmę przynosi, niech ci w tym koron-  
nym okragu niekończenie szczęśliwe  
toczą się powodzenia. Przyimiy Ewę, a  
z nią odbierz Ray y na ziemi y w niebie.

Za głowę twoją trzęświatne, prze-  
zaczne z Panien godnych krwią, fortuną,  
honorem złożone pòydziesz zgromadze-  
nie. Gdy matka kochająca przyimie  
Còry, wy Przewielebne w Bogu Pan-  
ny przyimiycie najmilsze w Chrystusie  
siostry wasze. Życie wszystkie szczęśli-  
wie, kochaycie Boga y temu służcie.  
Poznawaycie to, że cokolwiek na świe-  
cie, wszystko próżność próżności; a  
przyjdzie czas, kiedy oblubieniec wasz  
Jezus Chrystus zawoła was po Koro-  
nę, abyście z nim Królowały, któreście  
dla niego wszystkiemi honorami wzgar-  
dziły, Amen. Pp4 KAZA-

## KAZANIE XX

Miane w Niedzielę 10 po Świątkach,  
z okoliczności pożaru, który na Klepa-  
rzu Klasztor, Kościoły, y wiele domostw  
w perzynę obrócił.

*Duo homines ascenderunt in templum Luc. 18.*

Dwoie Ludzi wstąpiło do Kościoła.

**T**Rzy rzeczy w dżisieyszey Ewange-  
lii uważam: Publikana, który po-  
kutował, Faryzeusza, który w grzechach  
został; y Kościół Boski, do którego  
przyzšli obydwaj, aby się w nim modli-  
li. Publikan pokutujący y usprawiedli-  
wiony, *justificatus*, iak mówi Ewangelia,  
dale mi okazyją do myślenia o ludziach  
sprawiedliwych. Faryzeusz w wynio-  
słości pyszney y innych grzechach trwa-  
jący, dale mi okazyją do myślenia o lu-  
dziach w stanie grzechu śmiertelnego zo-  
stających; Kościół dla honoru Boskie-  
go wystawiony, dale mi okazyją myśle-

nia o Bogu, o dobroci y sprawiedliwości jego. A te wszystkie uwagi moje właśnie stosują się do tego nieszczęśliwego czasu, którego z wielkim żalem widzieliśmy, iak Domy Boskie, domy sług Bogu poprzytyczonych, y innych wiele dobrych Chrześcian mieszkania, przez ogień spustoszenie wzięły. Sprawiedliwi ludzie przez pokutnika Ewangelicznego wyrażeni cierpieli y cierpią szkodę. Grzesznicy, wyrażeni przez Faryzeusza, podobno grzechami swoimi do tego złego przyczyną byli. Bóg wyznaczony przez Kościół sporządził to, y dopuścił, co się zdało Najsłodszej sprawiedliwości jego. Przeto ja dzisiaj na trzy części podzielę mowę.

W pierwszej Części sprawiedliwym ludziom w utrapieniu ich zbawienną dam pociechę.

W drugiej Części grzeszników, którzy podobno grzechami swymi do tego złego przyczyną byli, napominać będę do pokuty.

W trzeciej Części podziękuję Bogu, że rozkazał ogniovi, by nie wchodził

do

do Miasta Krakowa ku straszliwej ru-  
 inie; prosić oraz będą, ażeby wszystkich  
 tak w Krakowie iako w okolicach tego  
 od podobnego nieszczęścia na zawsze  
 bronili. Ad. M. D. G.

**Z**A rzecz pewną mieycie, że na ludzi  
 sprawiedliwych dopuszczone od BO-  
 GA utrapienia są wielkim znakiem y do-  
 wodem osobliwszey ku nim miłości  
 Pana BOGA naszego. Nie może bowiem  
 słowa, ale jest wyrok nieomylny Piśma  
 Bożego: *quem diligit, castigat*. Kogo Bóg  
 kocha, tego nawiedza różnemi krzyży-  
 kami. Nayukochańszy Oycu przedwie-  
 cznemu był Zbawiciel JEZUS, *hic est Fi-  
 lius meus dilectus*, a przecię on wziął od  
 Oycy swojego rozkaz śmierci, iak ja n  
 o sobie mó wi: *mandatum accepi a Patre*,  
 wziąłem rozkaz od Oycy, y stał się mu  
 posłusznym aż do śmierci, *factus obe-  
 diens usq; ad mortem*. Po Chrystusie nay-  
 ukochańsza była Oycu przedwiecznemu  
 MARYA, a przecię y ta takie na sercu mę-  
 ki y utrapienia ponosiła, że sobie zasłu-  
 żyła nazwaną być od Kościoła *Regina*  
*Mar-*



*Martyrum* Krolową wszystkich Męczenników. Ukochanemi Bogu byli y inni święci, dla tego też albo męczeństwa ponosili, albo różnemi przypadkami gdyby to złoto w ogniu *tanquam aurum in fornace* doświadczeni byli. Żadnego prawie świętego nie masz, o którym z rejestru Kościelnego wiemy, żeby on nie znając utrapienia wszedł do błogosławioney wieczności. Jeżeli bowiem trzeba było, żeby Chrystus pierwej cierpiał, a tak wszedł do dziedzictwa swojego, człowiekowi prosiemu, człowiekowi, który jest szczerym stworzeniem, trzeba pierwej cierpieć, a przez krzyż lub na krzyżu być zbawionym.

Ani mówcie: iaka to jest miłość, która tego dręczy, prześladowie, którego kocha? bo ja odpowiadam: miłość prześladowająca jeżeli u ludzi jest prawdziwą miłością, dopieroż u Boga. Matka do złego skłonną Córkę ostro y surowo trzyma, czemu? bo ją kocha. Nauczyciel według miary świętey roztropności ucznia, bił, bo mu dobrze życzy. Hetman podczas wojny kawalerow za-

cnych

cnych na niebezpieczeństwo śmierci naraża, bo radby ich widział w zwycięskim laurze. Urzędnik wojskowy poddanego pod zwierzchność swoją żołnierza chłofzcze, bo chce tego, aby był dobrym, a chroni się występkę. Dopieroż u Boga miłość prześladowiaca jest prawdziwą zaiste miłością. Miłość bowiem ta, która iak naylepiey może, życzy drugiemu, albo życząc dobrze, dobrze drugiemu czyni, jest prawdziwą miłością; gdy zaś Bóg kogo kocha, y coraz go prześladowie różnym dopuszczeniem swoim, w tenczas mu dobrze życzy, y wiele dobrego czyni, miłość więc Boska złączona z prześladowaniem jest prawdziwą y niepochybną miłością.

Pytacie: iakież dobro nieszczęśliwe przypadki małą przynosić człowiekowi sprawiedliwemu? Rzecz dziwna, że gór wysokich słońcem południowym obiaśnionych, a przed oczyma waszemi stojących nie widzicie! O iak wielkie te są pożytki! o iak wspaniałe te dobra! Utrapienie od Boga dopuszczone na sprawie-

wiedliwego człowieka nayıpierwey objaśnia rozum iego do poznania rzeczy zbawiennych; iak niegdyś zółcią rybią z nauki Rafała Anioła namaszczone ślepego Tobiasza oczy przeyrzały, tak dopuszczone od Boga gorzkości na sprawiedliwego, otwieraia mu rozum, żeby to oglądał, co ku zbawieniu iego y duchownemu postępkowi iego wielce służy; żeby oglądał to, co nad nim iest, co pod nim iest, co w nim iest, co koło niego iest, y z tego wszystkiego, gdyby to pszczoła z róży kolcami obtoczoney w okoliczności utrapienia dopuszczonego słodycz zbawienną zbierał bolesnemu sercu swemu.

Nad sprawiedliwym Człowiekiem iest niebo, Bóg y Święci; gdy on zostaje w ruinie rzeczy doczesnych, w boleści, płaczu, w tenczas mu się nayıbardziej wdziera do pamięci niebo, gdzie ani ruiny, ani śmierci, ani płaczu ani boleści, iak mówi Jan S. niemasz; w tenczas w sercu iego rodzi się pragnienie pokonu wiecznego, którego używaią króluiący w Niebie; w tenczas do Boga myśl się pod-

podnosi, przez którą zgadza się wola ludzka z wolą Boską; w ten czas słyszeć wzywania Świętych Patronów ku pomocy. Pod sprawiedliwym Człowiekiem jest ziemia, czyściec, piekło. Gdy on patrzy na ruinę domu swego, fortuny swej, pewnie mu na myśli stanie: z ziemi wszystko powstało, w ziemię się obraca, y ninie Wszemmocność Boska w ziemię, na której stoję, w krótko podobno zamieni. Bolesć ta, którą ma z nieszczęśliwego przypadku, pewnie mu czyni uwagę: jeżeli tu tak bardzo boleleś, jeżeli na przykład ogień ziemski tak cię przestraszył, o jakże się bać trzeba ognia czyscowego, dopieroż ognia piekielnego wiecznego, wzełędem których ogniów ziemskie pożary (jak mówi Augustyn) są jedynym malowaniem.

W sprawiedliwym Człowieku znayduje się pamięć dawnych grzechów już spowiadanych, znaydują się namiętności do złego, każdego z przyrodzenia ciągnące. W utrapieniu dopuszczonym na to wszystko uwaga jest wielce  
zba-

zławienna. Wspomniałszy sprawiedliwy na przeszłe grzechy, myśli: ktoż wie, jeżeli nie Bóg za nie nie karze? a jako syna marnotrawnego nędza y głód do żalu pobudziły: *peccavi in caelum*, tak sprawiedliwego utrapienie do serdecznego żalu za grzechy przedtym popelnione wzbudza. Namiętności też w nim przez utrapienie tępieją; passya miłości stygnie, passya gniewu obumiera, passya przypodobania się światu gaśnie, zgoła ze wszystkich miar w nieszczęściu spótniejszym się staie człowiek do BOGA. Koło sprawiedliwego człowieka jest świat, przyjaciele, fortuna, honor, w czym się to nadzieia pokładała; utrapienie, które go nabawia pogardy, łupi z fortuny, zabija przyjaciół, oraz to do myśli podać, co rzekł Salomon: *vanitas vanitatum, & omnia vanitas*, próżność próżności, y wszystko próżność y utrapienie ducha, *& afflictio spiritus*. Widzę dopiero; że niemażezemu na świecie ufać; nie wziętości, bo ta ufać; nie honorowi, bo ten w pogardę się zamienia; nie przyjaciółom, bo  
albo



albo mię przez swóy nieszatek, albo przez śmierć odstępują; nie fortunie, bo tę lada przypadek wydziera. Bóg mój honor mój, więtość moja, fortuna moja, przyjaciel mój; Bóg mój wszystko moje. *Deus meus & omnia*. O iak te wspaniałe pożytki, które z samego obiaśnienia myśli przez dopuszczone utrapienie na Człowieka sprawiedliwego wypływałą!

Ale nie są jeszcze wszystkie, że pomnę inne, niektóre przynajmniej wspomnę. Nikt o tym nie wątpi, że sprawiedliwi ludzie acz się Bogu przez pokutę usprawiedliwili co do winy, została im jednak w czyścju kara od grzechow zniesionych; jeżeli oni dopuszczone utrapienia cierpliwie znoszą, zgadzając się z wolą Pana Boga, pozostałe w czyścju kary albo cale, albo po wielkiej części zgładzić mogą, tak dalece, że wyszedszy z tego śmiertelnego życia, albo mało co w czyścju będą, albo prosto do nieba wylecą, *quasi sagitta electa*, iak strzala wybrana. Jakież to porównanie Człowieka wybranego do strza-

strzały? bo iak ciężka uderzywszy strzałę, wynosi ją na wysokość; tak utrapienie, które człowieka rani na sercu, y biie, duszę jego prosto wynosi do nieba.

Te same słowa, które dopiero wymówilem, czynią mi wstęp, abym opowiedział pożytek zapewne wielki, że utrapienia na sprawiedliwego człowieka dopuszczone, są nieiakiem znakiem pewność czyniącym o przeznaczeniu jego do wieczney chwały. Mówi na iednym miejscu Paweł 2. *Tim. 2. v. 12. si sustinebimus, & conregnabimus.* ięzeł wespół cierpiemy, wespół też królować będziemy; to iest: kto na podobieństwo Chrystusa cierpi, na podobieństwo Chrystusa w dziedzictwie wiecznym królować będzie. Otóż tu z utrapienia Królestwo wiekulste Apostoł wnosi. Znowu na innym miejscu mówi: *Rom. 8. v. 29.* których przeyrzał y przeznaczył, aby byli podobnemi obrazowi Syna Boskiego. Na czymże to podobieństwo o zależy? wiemy, że całe życie Syna Boskiego

Qq go

X. Balsama przygodni: Tom VII.

go Chrystusa Pana było utrapieniem y krzyżem; kto więc utrapienia ponosi, staie się podobnym Synowi Bożskiemu, a tym samym do nieba przeznaczonym. Jest ieszcze w Piśmie świętym wyrok, że droga bezbożnych, od Boga odrzuczonych niema żadnego utrapienia, *via impiorum prosperatur*, Jerem: 12. v. 1. toć że przeciwnych rzeczy przeciwna przyczyzna, wnosząc: iako gdy grzesznikom w złości trwałcem we wszystkim się powodzi, jest to znakiem ich odrzucenia; tak też, gdy sprawiedliwemu nic się nie powodzi, a różne utrapienia trafiają się, być to musi znakiem przeznaczenia iego do wiekistej chwały. Przeto Augustyn woła: czego się sprawiedliwy człowiecze krzyża dopuszczzonego lekasz? ieżeli złotem iesłeś? ogień cię sposobi do Korony; ieżeli drogim kamieniem? trzeba młota y uderzenia, abyś się do fundamentow niebieskiej Jerozolimy mógł przygodzić; ieżeli wyborną pszenicą? bądź pierwey młócony, a pòydziesz tam, gdzie obfitością domu twego Bóg wszystkich nasycą; ieżeli oleiem

leiem jesteś? trzeba praśy, abyś z pod  
niey wyszedłszy, widzeniem Boga ja-  
śniał, a miłością wieczną gorzał.

Uważcie Chrześcianie sprawiedliwi,  
żadnego krzyża y utrapienia na was do-  
puszczonego takowego nie masz, które-  
by się nie tylko wiecznym zawsze, ale  
też y doczesnym częstokroć szczęściem  
nadgrodzić nie miało. Stracił Job  
wszystko, a że to cierpliwie poniósł,  
we dwóynasób odebrał wszystko; y Da-  
wid mówi: *secundum multitudinem dolo-  
rum consolationes tuæ lætificaverunt ani-  
mam meam*, według wielości boleści po-  
ciechami twoimi Panie rozradowała się  
dusza moja, dzieśnięć razy uderzyłeś,  
dzieśnięć razy pocieszyłeś. Niechże te-  
dy nikt nie mówi, laka to ma być mi-  
łość, która prześladule tego, którego  
kocha. Utrapienia dopuszczone na spra-  
wiedliwego są prawdziwą miłością Bo-  
ską ku niemu; bo y dobrze życzą, y  
dobrze czynią; bo rozum jego objaśnia-  
ją, z czyścowej kary wypłatają, pe-  
wność niełaką o zbawieniu dają, y cier-  
pliwie poniesione ziemskim szczęściem,

szkodę, którą albo na sercu albo w znikomych rzeczach uczyniły, nagradzają.

Takim ci to krzyżem y utrapieniem był ogień śrzodowy. O iak on zasmucił święte, niepokalane, Bogu poświęcone dusze! z iaką szkodą Kościoły, Domy Boże zruinował! iak wiele Domów Chrześciańskich w perzynę obrócił! Dopuscił go Bóg, aby pokazał, że tych, na których to nieszczęście padło, serdecznie kocha. Gdyby mi się bowiem godziło w serca ich zayrzeć, o iakbym z tego przypadkowego nieszczęścia wiele pożytków zbawiennych w duszach ich znalazł! Zapewne ten ogień oświecił ich bardziey do poznawania rzeczy znikomych, do gorętszego zamiłowania Boga, do poddania się doskonałego pod woję Bożą. Zapewne ten ogień ( mówię z nadzieją wielką ) ośwobodził ich od kar czyścowych, które im od pokuty zostawione były; zapewne dał im znak miłościwy Stwórcy dobrotliwy, że oni są przeznaczonemi do szczęśliwey wieczności; zapewne, jeżeli to cierpliwie ponosić będą, Bóg ich



ich pociesz y w krótcie, a tey ruiny, która się na doswiadczenie sprawiedliwych stała, ani poznacie.

Cieszcie się więc sprawiedliwi Chrystusowi w utrapieniu waszym; wiedźcie, że Bóg jest mądry y dobry. Jeżeli mądry? toć co czyni, dla-wysokich końców czyni. Dopuscił zaprzedać Jozefa w niewolę, y zawieść do Egiptu, któżby Jozefa w ten czas nie nazwał nędznym? a przecię Jozef mówi: *Gen. 50. v. 20. vos cogitastis de me malum, wy rozumieście, że ja nieszczęśliwy, a oto Bóg nieszczęście zamienił w szczęście, Deus vertit illud in bonum*; tak uczynił, aby mię wywyższył, y przezemnie wielu innych zbawił: *ut exaltaret me, .. & salvos faceret multos populos*. Jeżeli ieszcze Bóg dobry, miłościwy? zdayciez się na Oycę nayukochańszego, zdaycie się na Matkę, ba więcej iak Matkę, bo mówi u Izaiafa: *Cap. 49. v. 15. Chochoy Matka dziecięcia swojego zapomniała, ja ciebie nie zapomnę. Mówcie: Oycze nasz, bądź wola twoja około nas, czyń, coć się podoba, byle z lepszym naszym*

było; tu biy, siecz, karz, pal, byleś na wieki przepuścił, *modo in aeternum parcas*:

### CZĘŚĆ DRUGA.

**T**O pocieszenie, które dałem sprawie-  
dliwym ludziom przez onegdajszy  
przypadek ognia strapionym; pobudza  
mnie nieprzekonanie, abym zwawo na-  
stąpił na grzeszników; tu w Krakowie  
albo w okolicy jego znajdujących się;  
zwłaszcza tych, którzy od dawnego  
czasu z stanu grzechowego powstać nie-  
chcą. Oni podobno; oni podobno tak  
wielkiego nieszczęścia przez ciężkie  
grzechy swoje stali się przyczyną. Kła-  
dę bowiem najpierw za rzecz pewną;  
że Pan Bóg sprawiedliwy za grzechy  
popelnione nie tylko na tamtym świe-  
cie; ale też na tym różnemi przypadka-  
mi nieszczęśliwemi złych ludzi karze.  
Zli byli, y na wszystkie sprosności ro-  
złani ludzie przed potopem świata, dla  
tego wszystkich Bóg zatopił; wyjąwszy  
kilku sprawiedliwych. Zli byli w Sodo-  
mie y Gomorze nieczystych miastach;  
dla

dla tego Bóg spuścił ogień z nieba, który niecnoty pożarł, y mięłzkania ich. Wiecie historią całą o Faraonie, iak go Bóg o tyraństwo nad ludem swoim chłostał. Wiecie historyą o Kore, Datanie y Abironie, że ich za nieposłuszeństwo urzędowi od Boga postanowionemu, otworzywszy paszczę swoją pożarła ziemia. Wiecie, że niezliczona mnogość ludzi przez puszcza do ziemi obiecanej idąca, trupem padła, a to za niedowiarstwo y bałwochwalstwo. Wiecie straszną karę nad siedmią Narodami Chananeyjskimi; woyska z nieba przyizły na nie, y deszcz kamienny padał z obłokow, aby wszyscy do szczętu wyginęli; a to się stało za czary, y że czartu synow swoich ofiarowali. Wiecie karanie Amalecytów; Bóg ich Saulowi wyciąć kazał, a to się stało za napaść y niezmilowanie się nad ludźmi niewinnymi podróż odprawującemi. Wiecie karę nad Baltazarem, że Królestwo stracił, y nędznie zginął; a to się stało za świętokraństwo. Wiecie karę nad Herodem, że go robactwo białe roztoczy-

ło; a to się stało dla pychy jego: Ze innych późniejszych przykładów kary grzechowey nie wspomnę; których jest pełno u baroniusza, Kwiatkiewicza &c. dosyć rozumem wyliczone pewność czynią, iako z piśma S. wyjęte, że Bóg sprawiedliwy grzeszników za grzechy ich karze y na tym świecie.

Kładę powtórę za rzecz pewną: sprawiedliwość Boga naszego bardzo często ma ten sposób karania grzesznika, że na sprawiedliwych ludzi sług swoich najukochańszych, zgola żadnego niewinnych wysłępku, różne dopuszcza użyczenia; nędzę, przypadki, aby tym dopuszczeniem grzeszników ukarała. Grzeszył jeden tylko Farao, a Bóg wszystkich ludzi w Egipcie zosiatających trzynastu straszliwemi plagami chłostał. Zgrzeszył jeden Dawid, a Bóg całe Królestwo Izraela powietrzem pustoszył, y znowu kilkadziesiąt tysięcy żołnierza niewinnego zabić Aniołowi rozkazał. Jedną zgrzeszyła Lewity Zona, a Bóg całe pokolenie Beniamina, wyjąwszy sześć set ludzi, zatracił. Za grzechy Manasse

naśleśa jednego, całe Królestwo. Judy  
nężne było; dla grzechów jednego Sau-  
la potomkowie jego na długie czasy nie-  
szczęśliwemi zostali; dla grzechu łako-  
mego Achana całe wojsko straciło zwy-  
cięstwo; dla jednego Judasza złego na-  
walność moriska powitała, y ledwo  
wszystkich Apostołów na łodzi zostają-  
cych nie potopila; iak dowodzi Ambro-  
ży pisząc na Ewangelie. Ani się temu  
dziwujcie, mówiąc: iakaż to sprawa, to  
zli ludzie grzeszą, a niewinnych y do-  
brych karzą? źle mówicie, gdy mówicie,  
że niewinnych karzą. Ja powiedziałem:  
że niewinni ludzie częstokroć wiele  
złego ponoszą z okazji grzeszników,  
a to dopuszczenie względem niewin-  
nych (sprawiedliwych nie jest karą, lecz  
tylko doświadczeniem miłosnym, y oka-  
zują do zasługi, zaś względem grzeszni-  
ków jest karą. Dopuszczenie nieszczę-  
ścia na sprawiedliwych z okazji iakiego  
grzesznika, sprawiedliwym wychodzi  
na większą koronę w niebie, zaś grze-  
sznikowi, który jest okazją do tego  
złego



złego, wychodzi na większe y boleśniejfze potępienie w piekle.

To położywszy za fundament; położywszy to, że sprawiedliwość Bośka grzechy karze, y że na ukaranie lednego grzesznika na wielu ludzi, na ukaranie złego na niewinnych różne utra-pienia y przypadki dopuszcza; co ja mam sądzić o onegdajszym przypadku nie-szczęśliwym? zbłądżesz ja, gdy ten o-gień sprawiedliwą Pana Boga naszego karą za te grzechy, które się tu w Kra-kowie y w okolicy jego dzieją, nazwę? Wielkie mam natchnienie, abym z Pa-włem Apostołem wyliczył tu znaydują-cych się zbrodni: są podobno wżete-cznicy, cudzołożnicy, psotliwi, kazi-rodzcy; są mściciele, krzywdziciele, o-poie, złorzeczący, krzywoprzysięzcy; są złodzieie, obmówcy, niezgód podsie-wacze, pogorszyciele; są, którzy żadne-go względu na przykazania Boże nie-mają, a przykazaniami Kościelnemi po-gardzają; są, którzy w nałogach od wie-lu lat leżą, y żadnym obowiązkiem sta-nowi swojemu właściwym, acz są ciężko

żko do tego obowiązani, dosyć nie czynią. Otoż Bóg rozgniewany nie mogąc się doczekać poprawy, przepuścił tę onegdajszą klęskę na ukaranie ich zbrodni; ognie lubieżne, łakome owe pożary, szerzące się pogorszenia, ogniem pustoszącym Kościoły, Klasztory, domy ukarał. Przyczyna tedy cała, że się to wielkie nieszczęście stało, są ich grzechy.

Prawda, wiem ja o tym dobrze, iakoż dnia wczorayszego slyszal, że niektorzy przyczynę składają na niewinne Bogu poświęcone dusze, narzekając na nie. O iak się mylą! o iak miało rzeczy biorą! Grzechy to temu winny, grzechy tego przyczyną. Jako dla iednego Dawida całe Królestwo acz niewinne powietrzem ginęło, iako dla Judasza na Święte Apostoły fala biła, tak dla iednego podobno albo dla kilku grzeszników tu w Krakowie bez żadney poprawy prowadzących niecnotliwe życie na dusze niewinne, Bogu poślubione, ta ognista uderzyła fala, y wielką im szkodę, iako też innym sprawie-

wiedliwym w okolicy zostającym uczyniła. Tymci duszom pobożnym ten ogień jest doświadczeniem, y okazyją tak do zasługi jako do większey nagrody; ale tobie grzeszniku wieczne biada, któryś grzechami twoimi to nieszczęście na niewinne sprowadził. Przyjdzie kiedyż tedyż ów dzień straszliwy ostateczny, gdzie się wszyscy przed oblicznością Maiestatu z boiaźnią, y ze drzeniem na ostatni rachunek stawieć musimy. Wszystko stworzenie w ten czas na oczy wyrzucać ci będzie zbrodnie twoje według owych słów: *Sap. 5. v. 18. Na nieubożne Bóg uzbroi wszelkie stworzenie.* Między tym stworzeniem będą zapewne na ciebie następowały frodze z rozkazu Boskiego te święte dusze, które przez ciebie, bo dla grzechów twoich, tak wielką ponoszą szkodę. Zawołają przed Sędzią Bogiem: biada tobie grzeszniku! ty jesteś przyczyną, żeśmy Klasztor święty, więzienie dobrowolne, które dla miłości Jezusowej poleymuiemy, przez ogień utraciły; ty jesteś przyczyną, że tyle

święt.

świątyni Boskich zgorzało; ty jesteś przyczyną że tyle domów w perzynę poszło; ty jesteś przyczyną wszystkich łez, płaczów, boleści, narzekania; ty jesteś przyczyną nadszpodzianego tak wielu ludzi ubóstwa; bo gdyby nie było grzechów twoich, pewnieby nie było tak surowego dopuszczenia Bożego. Tyś to jest Farao, któryś na Egipcjanów plagi sprowadził, tyś Achan, któryś wojsko stracił; tyś Judasz, któryś na Apokroły morze poburzył; niechże ci tedy to utrapienie nasze na większe wyidzie potępienie. Ale o ciebie jeszcze z tej miary nie-  
szczęśliwszego! Bóg na nas niewinnych ten przypadek dopuścił, aby ciebie napomniął ku poprawie. Wszakże ci podczas pożaru, na który patrzyłeś, ta uwaga przychodziła: jeżeli to się dzieje z niewinnemi, coż się dłać będzie zemną grzesznikiem? Wszakże z ognia wynikały te natehnienia Ducha przeyświeźszego: do pókiż w tym złym stanie trwać będziesz? do pókiż w tym nałogu leżeć? Biada tobie! że przedzey te objaśnienia w sercu twoim zgasły, aniżeli ogień grasujący; byłeś złym iak przed-

przedtym, owszem gorzszym się stałeś; ale z tey miary ieszcze nieszczęśliwszym jesteś, że gdy dla grzechów twoich my tak wiele cierpieliśmy, tak wiele straciliśmy. Twój dom, twoje kamienicę grzeszniku Bóg wcale zachował; abyś pokutował, a miał dosyć czynienie z czego sprawować, czy to przez jałmużny, czy przez inne pobożne uczynki; a ty zamiast pokuty, dobra zachowanego od pożaru zażywałeś na grzechy, na pijaństwo, nieczystości. W tym domu, w tey kamienicy Boga obrażałeś, w którym miałeś dziękować za odebrane dobrodzieystwo ochrony twojej od ognia. Niechże ci wieczne będzie biada, niech te ruiny nasze z grzechów twoich pochodzące będą ci ruiną wieczną, niech lzy nasze, któreśmy wylali, pobiją cię wiecznie; niech łezczenia nasze, które były podczas klęski, zamienią ci się w wycie wieczne. Tak będą mówili do grzesznika w ostatecznym dniu sądu Pańskiego ludzie sprawiedliwi, którzy przez onegdajszy pożar na ukaranie grze-



grzechów jego dopuszczony wielką szkodę odebrali.

Zaklinam was więc grzesznicy, na nikogo przyczyny tego nieszczęścia nie zwałaycie, ale ią grzechom waszym przypiszcie, a nieodwłócznie czyncie pokutę, byście iey odkładaniem czego jeszcze gorszego na cały Krakow nie sprowadzili. Upamiętaycie się co prędzey, coż bowiem wam winni bliźni, z któremi w przyjaźni żyłécie? co kościoły, w których się modlicie, y spoczywać macie? co Miasto nayukochańsze, które wam sposób do pożywienia daie? Ah! czyncie pokutę, abyście y tego iednego Miasta, które w Polsce nayokazałsze, które w nabożeństwie nayobfitsze, które świętych Relikwiami nayślawnieysze, o ruinę nie przyprawili. Ale y dla dusz waszych pokutuycie, aby nadspodzianie nie były porwane, y na pożary wiekuiście rzucone; iak niegdyś w Jerozolimie, gdy wieża z nagła upadła, y niektórych ludzi pozabiłała, Chrystus z tey okoliczności zawołał,

*Luc. 13. v. 5. si pœnitentiam non egeritis,*

*omnes*

*omnes similiter peribitis*, jeżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy podobnież poginiecie; tak z okazji pożaru onegdajszego wołam do was grzesznicy; jeżeli pokuty nie uczynicie, poginiecie, dusza wasza na ognie nieustanne porwana będzie. Czytałem w życiu S. Wincentego, ba podobno już powiedziałem: Ten Święty podczas Adwentu mając Kazanie przededniem, iak iest zwyczaj, zastanowił się na kazaniu, y wołać począł: świecy, świecy, szukaycie co prędkiej potępieńców, a wyrzućcie ich z Kościoła. Zapalono świecę, szukano, y dwóch nieczystych młodzianow w kącie Kościoła niewstyd pfołliwy popelniających znaleziono, ale bez duszy byli, ciała zaś ich podobne do szyny ogniem piekielnym rozpaloney. Pamiętajcie grzesznicy nieczysci, cudzołożnicy, opoie, krzywdziciele, którzy grzechami waszemi na niewinne duże ognie doczesny sprowadzacie, żebyście jeszcze na świecie ogniem piekielnym palić się nie poczęli, iak ci nieszczęśliwi młodzianie. Zmiłuycie się, *misere-*  
*mini*

*mini animæ*, zmiłujcie się nad duszą waszą, a y dla dobra bliźnich waszych y dla was samych czynicie pokutę bez odwłoki.

## CZĘŚĆ TRZECIA

**G**Dy ia tak sprawiedliwych cieşę, a grzeszników z okoliczności pożaru onegdajszego napominam do pokuty, was też Chrześcianie moi namilli zachęcić do podziękowania Bogu, że Miasto Kraków od klęski zachował, y proźby, aby podobnie nigdy nas nie nawiedzał, potrzebna rzeczą być sądę. *Gratias agamus Domino Deo nostro, dignum & justum est.* Czyśmy dzięxi Panu Bogu naszemu, bo wielce godną, sprawiedliwą rzecz iest. Ah Chrześcianie moi! poszlibyśmy byli w ruinę na podobieństwo Kleparza, gdyby tylko przez drogę przeszedł ogień, gdyby się ku Miastu wiatr w tenczas obrocił, a łatwo to być mogło. Ah iakaby klęska w Krakowie była! jużbyście w domach waszych nie mieszkal, dziedzicy

R. r. Kamie-

X. Balsama przygodn: Tom VII.

kamienie bylibyście tulaczami, bogactw niedźnemi; którzy innych karmicie, przyodziewacie, zapomagacie, sami zapomnienia profilibyście. Mogło się to stać o iednę godzinę, mogłoby o ieden dzień w niwecz pòyść Krakow, który był tyle wiekami sławiany, a dobroć Pana BOGA naszego nie dopuściła tego, miłosierdzie Boskie zatamowało miecz sprawiedliwości jego, dając nam czas do pokuty y oddalenia kar sprawiedliwych. *Gratias agamus*, dziękuycie Bogu za to jego wielkie dobrodzieystwo.

Noe za to, że wybrnął z potopu, natychmiast wyśiadłszy z Arki, wystawił Panu Ołtarz, y ofiary czynił na podziękowanie. Abraham na podziękowanie za zwycięstwo nad czterema Królmi otrzymane, chleb y wino przez ręce Melchizedecha Bogu oddał. Moyżesz po zatopieniu Faraona, przed którym uciekał, wołał na lud wszystek: *śpiwamy Panu, y dziękuyemy mu*. Jephthe wracając z wojny z tryumfem z córki własney Bogu ofiarę uczynił. Toż mówić o innch wielu, iako czytamy w Piśmie

śmie S. Wszyscy dziękowali Bogu za odebrane łaski, y my dziękujemy, że nas Bóg zachować raczył przy zdrowiu y fortunie. Mów każdy z Psalmistą: gdy- byś mię nie ty Panie poratował, tedy bardzo blisko w podłości moiej byłaby zguba moja. Przeto chwałę bardzo tę wdzięczność Miasta Krakowa, którą na solenney Wotywie dnia onegdayszego oświadczyło przy śpiewaniu. *Te Deum laudamus* w Kościele Najsświętszey MARYI. *Dignum & justum est*, sprawiedliwa bowiem rzecz; gdyśmy od tego pożaru zachowani, zwyciężyliśmy Faraona, wybawieni jesteśmy z potopu ognistego, odzyskaliśmy dobro nasze y życie nasze.

Dziękujemy jeszcze Świętym Patronom Polskim, mianowicie Świętym: Woyciechowi, Stanisławowi Biskupowi, Janowi Kantemu, Stanisławowi Koście; nie wątpię bowiem, że ta swoboda nasza stała się za ich przyczyną do Boskiego Maieństwa. Przed kilką miesiącami jedna Osoba godna w Magistracie Krakowskim, y wielce zasłużona Miastu, sen mi swój powiedziała takowy: śniło



mi się, że będąc w Kościele u S. Barbary, widziałem Świętego Stanisława Kościłkę przed Najświętszym SAKRAMENTEM kłęczącego, y modlącego się. Potym poszedł na Zamek do Kościoła Katedralnego, y tam przed Panem Jezusem Ukrzyżowanym padłszy na twarz, długo bardzo krzyżem leżał. Po skończoney modlitwie na Zamku, powrócił do Kościoła S. Barbary, a poszedłszy do Zakryty, wziął zapaloną pochodnię, y z nią przez całą Mizę śpiewaną stał przed Ołtarzem Wielkim. Gdym ja ten ten usłyszał, odpowiedziałem. takim snem nie potrzeba pogardzać, bo jest nadzwyczajny; y musi zamykać w sobie tajemnicę osobliwą. Przeto też ta zacna Ciocha przyślawiły kilka par świec do tego Ołtarza S. Kościłki; postarała się, że przez dwa dni Misze święte u tegoż Ołtarza śpiewane od naszych Kapłanów było na uproszenie Protekcyi Miasta Krakowu. Gdym onegdajszy nieszczęśliwy przypadek obaczył z jednej strony, z drugiej strony zachowane od ognia Miasto Krakow; przyшло mi na myśl:

myśl: bódav to ten sen przed kilku nie-  
 sięciv mi powiadany teraz nie uścił lię.  
 Podobno dla tego Kořtku przed Nay-  
 świętřzym SAKRAMENTEM w tym Ko-  
 ściele, potym przed Krucyfixem na  
 Zamku upadliży dlugo leżał, aby Kra-  
 kow nie upadał. Podobno z zapaloną  
 pochodnią dla tego stał przed Ołtarzem  
 podczas Mszy, aby Krakow nie gorzał.  
 Fundament zaś takowego tłumaczenia  
 mam z historyi, które ořwiadczaia, że  
 w podobnych okolicznościach Miałt  
 Polskich y Polski bronil Kořtku.

Dziękuymyż tedy Bogu y Świętym  
 ięgo za wybawienie nas od złęgo, za  
 tak wielkie dobrodzieystwo. *Gratias a-*  
*gamus, dignum ē justum est.* Ale oraz  
 prořmy Opatrzności ięgo, żeby iuż to  
 Miałto, y okolicy ięgo nigdy więcej  
 strasznym pożarem nie nawiedzał. Mō-  
 wmy do niego: Boże miłosierny, któ-  
 ry weyrzawliży na ofiarę Noęgo, przy-  
 tzekleś, że iuż więcej řwiata potopem  
 karać nie będziesz; oto ci ofiarę uczy-  
 niło Miałto Krakow dnia onęgdayszego,  
 ofiarę bez porównania miłżą tobie, bo

nie ze krwi bydlęcej, ale z niepokalanego Baranka uczynioną; weyrzyi na nią miłosiernym okiem, a postanów w wyrokach twoich nigdy już na nas podobney klęski nie przepuszcząć. Miecь wgląd na tych Świętych, których tu Ciała leżą, a jako nie karałbyś był ogniem Sodomy y Gomorry, gdyby kilku sprawiedliwych miała w sobie, tak patrząc na liczbę Świętych, których tu jest bardzo wiele, nie dopuszczay oddać na nas ognia, *a peste fame igne & bello libera nos Domine, Amen.*



REGISTR

# REGESTR KAZAN

tego Tomu.

**KAZANIE I.** o Męce Pańskiej. O przy-  
czynach Męki Chrystusowey z strony  
Człowieka. na karcie . . . . 1.

**KAZANIE II.** o Męce Pańskiej.  
O przyczynach Męki Chrystusowey  
z strony samego BOGA. 30.

**KAZANIE III.** o Męce Pańskiej.  
O przyczynach Męki Chrystusowey  
z strony BOGA y z strony Czło-  
wieka. . . . . 57.

**KAZANIE IV.** o Męce Pańskiej.  
O Męce ciężkiej, to jest: o Męce  
Ciała JEZUSOWEGO. 89.

**KAZANIE V.** o Męce Pańskiej.  
O Męce Chrystusowey cięższej, to  
jest: o Męce Duszy JEZUSOWEY. 120.

**KAZANIE VI.** o Męce Pańskiej.  
O Męce Chrystusowey największey 154.

**KAZANIE VII.** na Wielki Czwartek 188

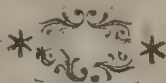
**KAZANIE VIII.** na Wielki Piątek 213.

**KAZANIE IX** na Święto Najswię-  
tszey Matki Bolesney. 239.

**KAZA-**

*Regestr Kazań*

- KAZANIE X. O Czterdziesto-godzin-  
nym Nabożeństwie. 263.
- KAZANIE XI. O N. P. MARII od  
Pocieszenia 296.
- KAZANIE XII. O Świętym Nepo-  
mucenie 322.
- KAZANIE XIII. O Świętym Józefie  
z Kupertynu 344
- KAZANIE XIV. Na zakończenie sta-  
rego Roku 389.
- KAZANIE XV. O troiakięj iedności,  
miane podczas Wotywy Przedsey-  
mowej. 420.
- KAZANIE XVI. Pobudzające do Mo-  
dlitwy, miane podczas Wotywy Przed-  
fymowej 465.
- KAZANIE XVII. Miane na drugich  
Przymicyach Kapłaińskich. 519.
- KAZANIE XVIII. Miane na Obło-  
czynach Zakonnicy Świętego Nor-  
berta. 553.
- KAZANIE XIX. Miane na Professya  
Panien Franciszkanek. 589.
- KAZANIE XX. Miane z okoliczno-  
ści pożaru. 616.





in

263.

ed

296.

322.

e

344.

z

389.

i

-

420.

70.

sed.

465.

519.

553.

z

589.

616.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023058



